Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Historyczno-Socjologiczny

Mariusz Miszkiel
nr albumu 52426

Rola ekonomii społecznej w rozwiązywaniu społeczno-ekonomicznych problemów osób niepełnosprawnych i ich reintegracji na terenie województwa podlaskiego

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. Wiesława Tadeusza Popławskiego, prof. nadzw. w PB

Białystok 2016

Spis treści

WSTĘP 5

ROZDZIAŁ I

TEORIA NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 18

1.1. RYS HISTORYCZNY NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 18
1.2. DEFINIOWANIE I MODELOWE UJĘCIE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 20
1.2.1. Charakterystyka głównych modeli i nurtów niepełnosprawności 21
1.2.2. Zmiany w definiowaniu niepełnosprawności na świecie 27
1.3. OMÓWIENIE DOTYCHCZASOWYCH DEFINICJI NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 32
1.3.1. Definicje realne (podające najbardziej jednoznaczną charakterystykę danego przedmiotu/zjawiska) 32
1.3.2. Definicje zakresowe (podmiot zjawiska, które jest omawiane, w tym przypadku niepełnosprawność, mieści się w zakresie wymienionych kryteriów, co pozwala zaklasyfikować go do danej grupy) 39
1.3.3. Zmiany w definiowaniu pojęcia niepełnosprawności w Polsce 47
1.3.4. Wnioski i rekomendacje do definiowania zjawiska niepełnosprawności 62

ROZDZIAŁ II

OTOCZENIE INSTYTUCJONALNE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH 65

2.1. INSTYTUCJE PAŃSTWOWE W ŻYCIU OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ 66
2.2. ORGANIZACJE III SEKTORA 70
2.3. OCENA SYSTEMU INSTYTUCJI WSPIERAJĄCYCH OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE, WNIOSKI I REKOMENDACJE 77

ROZDZIAŁ III

SPOŁECZNE I EKONOMICZNE KWESTIE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 86

3.1. ALIENACJA LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH 96
3.2. TEORIE I FAKTY NA TEMAT ALIENACJI 98
3.2.1 Hipotezy na temat alienacji 101
3.2.2 Refleksje teoretyczne 113
3.3. ALIENACJA LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH – PODSUMOWANIE 124
3.4. EKONOMICZNE ASPEKTY NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI 127
3.4.1. Uwarunkowania sytuacji zawodowej niepełnosprawnych w woj. podlaskim. Istota bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych na Podlasiu 131
3.4.2. Ekonomiczne aspekty niepełnosprawności – podsumowanie 136

ROZDZIAŁ IV

ISTOTA EKONOMII SPOŁECZNEJ 142

4.1. ROLA EKONOMII SPOŁECZNEJ W REHABILITACJI SPOŁECZNEJ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH 149

ROZDZIAŁ V

METODOLOGIA BADAŃ 154

5.1. NOTA METODOLOGICZNA 162
5.2. UWAGI DO „IDIOGRAFICZNEJ ANALIZY OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH” 163
5.3. UWAGI DO BADAŃ OBSZARU EKONOMII SPOŁECZNEJ 168

ROZDZIAŁ VI

RZECZYWISTOŚĆ EKONOMII SPOŁECZNEJ 171

6.1. RZECZYWISTOŚĆ EKONOMII SPOŁECZNEJ – UGRUNTOWANIE 173

ROZDZIAŁ VII

WNIOSKI KOŃCOWE I REKOMENDACJE DOTYCZĄCE DYSKURSU O ROLI EKONOMII SPOŁECZNEJ W PERYFERYJNEJ RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ 187

7.1. UZASADNIENIE PROPOZYCJI DOTYCZĄCYCH REFORMY EKONOMII SPOŁECZNEJ 196

ZAKOŃCZENIE 218

BIBLIOGRAFIA 227

ŹRÓDŁA INTERNETOWE: 231

ZAŁĄCZNIK

ARKUSZ BADAŃ TERENOWYCH 233

WNIOSKI KOŃCOWE DO BADAŃ 251

Spis tabel 253
Spis rycin 253
Wykaz skrótów 254

WSTĘP

Problematyka osób niepełnosprawnych uzyskuje w Polsce status jednego z najważniejszych obszarów zainteresowań polityki społecznej. Można odnaleźć jej coraz wyraźniejszą obecność w dyskursie publicznym. Nabiera też szczególnego znaczenia w kontekście procesów integracji europejskiej. Podkreśla się, że stosunek do osób niepełnosprawnych i rzeczywiste, a nie tylko formalne równouprawnienie, wpisuje się w przyjmowanie europejskich standardów i równych praw dla wszystkich obywateli.

Tabela 1. Wymiary niepełnosprawności

	Wymiar niepełnosprawności		
Niepełnosprawność	Przedmiotowy	dotyczy głównie istoty samej niepełnosprawności, tego czym ona jest, jak jest definiowana, postrzegana, jakie powoduje reakcje	
	Wymiar społeczny	interakcyjny	dotycz niepełnosprawnych jako członków społeczeństwa, więc określa wszelkie relacje pomiędzy ludźmi, wszelkimi organizacjami a osobami niepełnosprawnymi
		psychologiczny, ideologiczny	a więc wszelkie relacje i stosunki do zjawiska, postawy, hierarchiczność, umiejscowienie w przestrzeni społecznej
		ekonomiczny	dotyczy sytuacji ekonomicznej osób niepełnosprawnych a więc ich zatrudnienia, dochodów, standardu życia
		instytucjonalny	dotyczy relacji z organizacjami, ich działania, postawy wobec niepełnosprawnych
	Wymiar zadaniowy	stanowi swego rodzaju zbiór działań mających za zadanie łagodzenie, zapobieganie i zwalczanie skutków zjawiska. Stąd też w tematyce niepełnosprawności omawiany będzie dalej obszar ekonomii społecznej	

Źródło: Opracowanie własne.

Wraz z przystąpieniem do struktur europejskich, Polska przyjęła szereg obowiązków dotyczących wprowadzenia i respektowania przepisów prawnych również w tym zakresie, pociągnęło to za sobą także pewne przywileje jak choćby transfer kapitału (np. część programów finansowych z UE), które jak pokazuje praktyka nie są jeszcze racjonalnie wykorzystywane[1]). Przedstawienie problemów niepełnosprawności jest trudnym

[1] Warto porównać dane z raportu M. Dziekońska i zespół, *Kapitał społeczny województwa podlaskiego w kontekście funkcjonowania sektora non-profit*, WUP w Białymstoku, Białystok 2013, s. 6-7. Wg ustaleń w nim zawartych, pomimo stosunkowo dużych nakładów na ekonomię społeczną na Podlasiu bezrobocie nie spada, wzrasta natomiast liczba wykluczonych (prawie dwukrotnie na przestrzeni ostatnich lat!).

zadaniem. Wymaga to przede wszystkim stwierdzenia, iż istnieją różne wymiary tego zjawiska, (por. tab. 1). Należy także zaznaczyć, iż podział proponowany przez autora nie jest definitywnym zamknięciem i uszeregowaniem tematyki w odrębnych ramach problemowych. Poszczególne wymiary bowiem przenikają się, uzupełniają, jak np. wymiar instytucjonalny jest zarazem opisywany przez zagadnienia psychologiczne, ideologiczne; wymiar ekonomiczny, to zarazem częściowo wymiar instytucjonalny i interakcyjny. Te zaś wszystkie wymiary kształtują wymiar zadaniowy. W pracy będą poruszone te właśnie poszczególne zagadnienia. Będą to problemy ekonomiczne i społeczne osób niepełnosprawnych, a także całokształt spraw związanych z ich otoczeniem. Poniższe opracowanie będzie próbą wskazania sposobów ich rozwiązania na poziomie zarówno działań państwa, jak i w obszarze zwykłej ludzkiej czy zbiorowej mentalności. Podjęta zostanie próba przedstawienia wymiaru zadaniowego, ten zaś może być zrealizowany dzięki właściwym działaniom ekonomii społecznej. Takie przedstawienie wymiaru społecznego niepełnosprawności jako składowej powyżej wymienianych elementów, doprowadzi do swego rodzaju wymiaru zdroworozsądkowego, zwłaszcza w zakresie zadaniowym opisanym w ostatniej części. Ujęcie problematyki w takim zakresie wcale nie zamyka omawianego tematu[2]. Wręcz przeciwnie, poruszane zagadnienia są wstępem do dalszej dyskusji w rozszerzonym zakresie. Dyskusji zarówno na temat polityki społecznej, jak i politycznej ideologii państwa, filozofii, ekonomii, socjologii czy też psychologii[3]. Obszar związany z niepełnosprawnością jest bowiem, jak się okazuje, swego rodzaju mikrowycinkiem przestrzeni społecznej, na który oddziaływają pozostałe elementy organizmu jakim jest społeczeństwo. Szeroką analizę tych społecznych aspektów podejmie autor w odrębnym opracowaniu[4]. Umyślnie nie nakreśla tu głównych wniosków swych analiz, gdyż wszelkie uprzedzanie faktów, które mają być udowodnione, stanowić będą raczej przeszkodę. Ponadto przedstawienie głównej, krytycznej tezy przez autora, może nastawić Czytelnika negatywnie, jako że podważane fakty są

---

[2] Zazwyczaj w przypadku jakiegokolwiek „niedokończenia" tematu czy omawiania zjawiska, autor powraca do słów M. Horkheimera, który twierdził, że: *poznanie totalności to zamysł wewnętrznie sprzeczny, gdyż autentyczne poznanie nie ma kresu, a rozum w żadnym momencie dziejowym nie zyskuje waloru ponadczasowości* (Por. H. Walentynowicz, *Program teorii krytycznej Maxa Horkheimera*, „Nowa Krytyka. Czasopismo filozoficzne", nr 12, Szczecin 2001, s. 39-40).

[3] Autor kilkakrotnie będzie sygnalizował różne zagadnienia, które wstępnie wymagają dalszej analizy. Ich omówienie zaprezentuje w odrębnym opracowaniu. Zawarcie wszystkich problemów w tej pracy było by raczej trudne i na pewno stanowiłoby zbyt dużą dygresję.

[4] Autor w odrębnym opracowaniu rozpoczął analizę dotyczącą m.in. systemu ewaluacji, charakteru obecnej demokracji, jej partykularyzmu, upadku znaczenia humanistyki i zarazem prymu normatywnego społeczeństwa nad ludzką inteligencją i człowieczeństwem. Tam też autor sugeruje liczne innowacje społeczne.

tak powszechne, że niemal uświęcone w społeczeństwie. Jedyną sugestią autora dla Czytelnika podczas zapoznawania się z niniejszym opracowaniem byłoby raczej przechodzenie od rzeczy szczegółowych do ogólnych, by każdy doszedł do podobnych wniosków, co autor, jeśli nie padłby wcześniej ofiarą uprzedzeń czy wręcz – ideologicznej propagandy. Wcześniejsze przedstawienie myśli końcowej mogłoby wywołać pewne uprzedzenie i – co za tym idzie – zaprzeczenie wszelkim wnioskom, mającym charakter heurystyczny. Byłaby to swego rodzaju dyspozycja wyciągnięcia negatywnego stosunku do wniosków pracy.

W centrum zainteresowania poniższego opracowania są osoby niepełnosprawne, czyli takie, które najprościej ujmując, są już dotknięte ze względu na stan swego zdrowia przez los, przypadek, czy nawet własną lekkomyślność, a co za tym idzie, ich życie jest znacznie trudniejsze od życia innych ludzi. Poruszana problematyka związana jest poniekąd także z zagadnieniami dotyczącymi sytuacji wszystkich ludzi wykluczonych. Temat ten, choć wydaje się większości ludziom tak odległy, w rzeczywistości jednak „dotyka" człowieka od początków istnienia rodzaju ludzkiego. Jest to zjawisko dynamiczne i rozwojowe – zmienia się podejście do człowieka niepełnosprawnego i jego możliwości dostępu do edukacji, rehabilitacji czy innych zasobów i wartości społecznych, ale zmienia się na korzyść przynajmniej częściowo zakres oferowanego wsparcia psychicznego, społecznego, materialnego. Dynamiczny charakter ma również rozwój nauk z zakresu medycyny, psychologii i innych dziedzin społecznych, a wszystko to ma niewątpliwie duży wpływ na poprawę jakości życia osób niepełnosprawnych.

Pomimo swego rodzaju oświecenia w tym obszarze, nadal jednak niepełnosprawność jako synonim choroby, ograniczeń, porażki życiowej, stanowi źródło lęku współczesnego człowieka. Dla większości ludzi najważniejszą wartością życiową jest zdrowie. Natomiast niepełnosprawność leży na przeciwnym biegunie tych priorytetów. Ludzie boją się niepełnosprawności swojej lub bliskich, nie wierzą w możliwość szczęśliwego życia osób niepełnosprawnych. Dzieje się tak, gdyż długotrwała nieuleczalna choroba, (fizyczna, intelektualna bądź sensoryczna) czy inna niepełnosprawność, jawi im się jako katastrofa życiowa. Jednakże około 15% ludzi na Ziemi (wg raportu WHO z 2010 r.) są to właśnie osoby niepełnosprawne. Tak więc można przypuszczać, że niemal co 7 osoba spotkana na ulicy może być osobą niepełnosprawną (przy czym nie zawsze choroba ta musi być widoczna). Część ludzi nie chce w ogóle o tym rozmawiać, uznając że jeśli przemilczą temat i go nie zauważą, uchronią się przed nim. Jak bowiem będzie dalej wykazane, jest to bardzo niewygodne zagadnienie dla większości ludzi.

Interesująca dla czytelnika powinna być również kwestia podjęcia przez autora takiej a nie innej tematyki. Jak doszło do wybrania właśnie takiego tematu? Inspiracją były osobiste przeżycia, bowiem jako osoba niepełnosprawna, która przeszła wieloletnią rehabilitację i dość dobrze poznała zarówno osoby niepełnosprawne, jak i ich swoisty świat. To właśnie ze względu na własne doświadczenie powstało zainteresowanie tematem, tak z punktu widzenia niepełnosprawności, jak i ekonomii społecznej, jednocześnie mając pewien wgląd w problematykę niepełnosprawności oraz wiedzę o sposobach radzenia sobie przez niepełnosprawnych z trudną rzeczywistością i z sytuacjami, które z niej wynikają, dostrzega relacje związane ze współpracą z instytucjami, czy też z interakcjami społecznymi. Taka sytuacja zmienia punkt widzenia; nie tylko jako obserwatora, ale umożliwiło to autorowi znalezienie się w centrum wszelkich wydarzeń, niczym idealnie wtopiony w środowisko antropolog, czyli obserwator uczestniczący w pojęciu B. Malinowskiego[5], jak również narzuciła do pewnego stopnia sposób badań polegający na dociekliwości, czyli zadawaniu wnikliwych pytań. Umożliwiło to również anonimowe wejście nieco „od kuchni" w swoisty teatr życia i dostęp do wiedzy, która często jest skrywana przed społeczeństwem jako szkodliwa dla podmiotów określanych dalej jako centra[6]. Wszystkie te zabiegi pozwoliły zaobserwować różne niedociągnięcia systemu „polityki społecznej", w sporej części opartej na projektach realizowanych przez sprytne zabiegi,

[5] Bronisław Malinowski był chyba pierwszym badaczem, który tak wyraźnie przetarł szlaki nowego prowadzenia badań i postrzegania rzeczywistości. Swoją działalnością udowodnił, że dotychczasowy styl pracy oparty na literaturze i analizie tekstów (tzw. antropologia gabinetowa) nie jest jedynym ani też najlepszym sposobem badań. W swoich badaniach postulował m.in. uchwycenie świata badanej społeczności, widzianego jego oczyma, analizy myślenia, odczuwania oraz zrozumienia, co się za nim kryje. Wg niego badania powinny skupić się na analizie funkcji, której celem jest wyjaśnienie faktów poprzez rolę, jaką odgrywają w zaspokajaniu potrzeb członków społeczeństwa (na podstawie: B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna naukowa, Warszawa 2008, s. 87).

[6] Por. znaną tezę E. Goffmana z pracy pt. *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Autor przedstawia sposób patrzenia na świat, w dużej mierze oparty na interakcjonizmie symbolicznymi w swej pracy polegającej na badaniach terenowych opisuje różne ludzkie zachowania społeczne. Przedstawione przez niego mechanizmy są niezwykle przydatne podczas obserwacji świata również na potrzeby poznania naukowego. Ukazuje narzędzia, którymi ludzie często się posługują, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Przedstawia świat jako teatr, w którym główne role grają nieświadomi tego ludzie. Jednocześnie wg niego, określona rola człowieka w teatrze życia nie jest zdeterminowana przez pozycję społeczną jednostki, ale zależna jest od okoliczności, w jakich jest odgrywana. W swych tezach opiera się w dużej mierze na tzw. poznaniu przed naukowym, jest zainteresowany takimi elementami jak pozory, gesty, spojrzenia, wypowiedzi. Wg niego zachowanie człowieka wynika z kreowania roli, jaką oczekują od niego obserwatorzy. Tym samym wrażenie jakie po sobie pozostawia, jest zgodne z jego zamysłem. Wskazuje m.in. na taki element gry aktorskiej jak fasada, czyli ogólność i abstrakcyjność, na które składa się dekoracja, sposób bycia i powierzchowność. Bardzo interesującym elementem tej gry jest też, jak to określa, „dramatyzacja działalności". Mówi o tym, że jeśli zachowanie się jednostki ma dla innych coś znaczyć, musi ona zademonstrować fakty przemawiające na jej korzyść. W oparciu o taki też sposób „widzenia" rzeczywistości, autor analizuje teatr jakim zdaje się być ekonomia społeczna, choć w dalszej części (z uwagi na jego zbyt fasadową formę i miejscami przesadną dramaturgię odartą z treści) określić to można jako kabaret. (zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Aletheia, Warszawa 2009, s. 5-24).

tzw. układów, hierarchiczności władzy i pseudodemokracji, która zakrywa brak elementarnej sprawiedliwości społecznej. Wiele bowiem opisywanych problemów wynika z dominacji centrów nad peryferiami, a co za tym idzie silniejszych nad słabszymi, którym ci pierwsi potrafią narzucić reguły gry, często niekorzystne[7]. Miejscem opisywanych badań i spostrzeżeń jest województwo podlaskie (które z racji zamieszkania jest najbardziej bliskie autorowi pod kątem stykania się osoby niepełnosprawnej z systemem „państwa opiekuńczego").

Chociaż zjawisko niepełnosprawności wydaje się być banalne przez swoją oczywistość, to jednak nie jest do końca ujęte teoretycznie i zdefiniowane pojęciowo. Jak zostanie dowiedzione w pierwszej części tej pracy, formułowanie przedmiotu refleksji tego typu nie było w przeszłości i nadal nie jest oczywiste. Istotny wkład do tych teorii wniósł zwłaszcza Zbigniew Woźniak, po którego prace autor sięgał nader często[8]. Na pewną niedookreśloność definicji niepełnosprawności wpływ miała zarówno dynamika podejścia do ludzi niepełnosprawnych jak i zróżnicowanie geograficzne postaw i różnorodność kulturowa (por. rozdz. I). Jak autor próbuje dowieść, niepełnosprawność (i sami ludzie niepełnosprawni) była postrzegana na wiele sposobów, ale i następowała swoista ewolucja tego pojmowania: od – w dawniejszych czasach – niezrozumienia i wykluczenia, strachu, czy też eksterminacji, aż po tolerancję, zrozumienie, inkluzję, czy nawet empatię – w czasach obecnych. Nawet jednak w dzisiejszych „nowoczesnych" czasach niepełnosprawność nie ma jednej właściwej i uniwersalnej definicji. Zainteresowanie tym tematem poskutkowało wprawdzie umiejscowieniem tego fenomenu w obrębie

---

[7] Centra, jako specyficzne społeczne podmioty, autor omawia w dalszej części. Choć jest to określenie dość abstrakcyjne, jednak okazuje się również niezwykle interesujące. Są to swego rodzaju twory, które powstają w organizmie społecznym i nad nim też przejmują władzę dzięki agregacji zasobów społecznych. Podmioty te, jako grupa ludzi i środowisk powiązanych ze sobą wspólnymi interesami i popierających się wzajemnie, Słownik Języka Polskiego określa popularnie jako „klika" lub mniej popularnie jako „koteria". W poniższym opracowaniu autor pozostanie przy określeniu „centra", gdyż jako opozycja do omawianej podmiotowości peryferyjnej jest to określenie w analizowanym kontekście bardziej trafne. Centra, jako podmioty, są zwykle dość hermetyczne i ograniczają zwykłym ludziom ingerencję a zarazem kontrolę nad swymi poczynaniami. Niemniej jednak mają tendencję do ignorowania peryferyjnych niepełnosprawnych jako wykluczonych, nie rozumiejących, nie wykształconych, można wręcz rzec głupich, a więc i niegroźnych. Przed takimi ludźmi niemającymi na nic wpływu, można bez obaw odsłaniać prawdziwą naturę rzeczy (por. też ostatni rozdział i załącznik „arkusz badań terenowych"), stąd też autor chciał się podzielić informacjami, które uzyskał w wyniku dostępu do wiedzy zwykle ukrywanej przed swoistym społecznym panopticonem.

[8] Była to zwłaszcza pozycja Z. Woźniak, *Niepełnosprawność i niepełnosprawni w polityce społecznej*, Academica SWPS, Warszawa 2008, w której Woźniak usystematyzował definiowanie niepełnosprawności zarówno na świecie jak i w Polsce. Niezwykle przydatna była również praca tegoż: „*Zatrudnienie – antidotum dla marginalizacji i wykluczenia osób z ograniczeniem sprawności*" [w:] *Ekonomia społeczna a osoby niepełnosprawne*, Fundacja Królowej Polski św. Jadwigi, Poznań 2011. Wysunięte przez Woźniaka wnioski o dużym znaczeniu aktywizacji zawodowej podziela także autor. Zaczerpnięte od niego sugestie i teorie są często w niniejszej pracy analizowane.

kilku paradygmatów myślenia, to jednak ich zakres i zmienność jego pojmowania nadal jest zadziwiająca.

Jak zostanie dowiedzione, obecnie część odpowiedzialności za powstawanie zjawiska niepełnosprawności ceduje się na społeczeństwo i otoczenie instytucjonalne. Z tego też powodu odrębny rozdział poświęcony jest otoczeniu ludzi niepełnosprawnych, a zwłaszcza tak istotnemu zagadnieniu, jakim jest współpraca instytucji z tymi osobami. Ukazane tam zostanie, w jaki sposób obecny system instytucjonalny polskiego państwa realizuje założenia *welfare state.* Posiłkując się dziełem Jadwigi Staniszkis pt. „*Patologie struktur organizacyjnych (próba podejścia systemowego)*" autor postara się wykazać, iż instytucjonalne otoczenie stworzone przez człowieka, by mu służyć, nie zawsze działa tak jak można by tego oczekiwać, zwłaszcza gdy przybiera postać masowo i pobieżnie działającego systemu organizacyjnego[9]. Inaczej mówiąc, alienuje się od niego.

Bardziej interesujące, niż samo formułowanie definicji i analiza otoczenia, wydaje się jednak całe spektrum ogólnie mówiąc problemów życiowych, z jakim boryka się omawiana subpopulacja. Dlatego też w kolejnym rozdziale autor zarysuje istotę i najbardziej znamienne atrybuty sytuacji ludzi niepełnosprawnych, takie jak: alienacja, bezrobocie czy ubóstwo. Całość problemów ludzi niepełnosprawnych, nie została co prawda zamknięta, czy ograniczona do tej jednej części opracowania i nie stanowi odrębnego rozdziału. Będą to zarówno problemy życia społecznego (wynikające z trudności przystosowania się zarówno tzw. „normalsów" jak i tych mniej normalnych). Autor w tej

[9] J. Staniszkis w swym błyskotliwym dziele, *Patologie struktur organizacyjnych*, stwierdza m.in. że: *system oznacza nie rzecz ale cały wykaz zmiennych. Każdy obiekt zawiera nie mniej niż nieskończenie wiele zmiennych a więc nie mniej niż nieskończenie wiele systemów*. W całej tej nieskończoności interakcji autorka kieruje się do uwag Maxa Webera i jego selektywnego wyróżnienia zmiennych takiego systemu. Wg Staniszkis taka nieskończoność interakcji i formowanie ich w ramy sztywnych systemów jest bliska cybernetyzacji świata ludzi i „usztuczniania" wszelkich naturalnych interakcji. To też powoduje, że taka nieograniczoność zmiennych uniemożliwia pełną ich identyfikację i stworzenie systemu idealnego, dlatego jakakolwiek algorytmizacja człowieczeństwa i jego zachowań, czyli tego co Martin Heidegger określał jako *Dasein* (por. M. Heidegger, *Bycie i czas*, PWN, Warszawa 1994, Przedmowa i dalej), nigdy nie będzie możliwa bez swego rodzaju pierwiastka ludzkiego. Jak sugerował M. Weber, jedyna możliwa droga w takim chaosie, to ograniczenie się do selektywnych zmiennych. Taka selektywność jest zresztą naturalną reakcją mózgu człowieka (por. S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, PWN, Warszawa, 1972 rozdz. I). Jednak wybiórczość zawsze prowadzi do pobieżności i swego rodzaj „krótkowzroczności", poznania niepełnego, a co za tym idzie niepełnego analizowania czy wartościowania. Z drugiej strony taka selektywność stwarza możliwość interpretacji systemu w oparciu o własne – mówiąc potocznie – „widzimisię" podmiotu analizującego, który wchodzi z nim w interakcje (zagadnienie to rozwinięte jest w innym miejscu), stąd też w omawianym temacie autor wskazuje na dychotomiczność tego obszaru. Obszaru, który dla ludzi potrzebujących i społeczeństwa jest – jak to określono dalej słowami Jana Pawła II – „Boską ideą na Ziemi", z drugiej zaś strony, ta idea pod szczytną przykrywką potrafi być zdeprawowana przez niewłaściwą interpretację i uformowana do postaci intratnego żerowania na ludzkich potrzebach. Obnaża to brak człowieczeństwa i proces przekształcenia *Gemeinschaft* do racjonalnej kalkulacji regulowanej jedynie przez formalne prawo (nie zaś ludzkie, humanistyczne) czyli do *Gesellschaft* (por. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa 2008).

części pracy udowadnia także, iż gros wszelkich problemów wynika głównie z trudności ekonomicznych tej populacji. Na podstawie analizy istniejących teorii, zostanie skonstruowany swego rodzaju cykl życia partycypacji społecznej w powiązaniu ze stanem materialnym jednostki. Wnioski te oparte będą zarówno na teoriach filozoficznych najdawniejszych myślicieli jak Epikur, św. Tomasz i św. Augustyn, jak i tych bardziej współczesnych jak np. Jan Paweł II. Ważny impuls heurystyczny do tej pracy wniosły też rozważania Tadeusza Popławskiego dotyczące peryferyjności. Wiele wniosą również teorie ekonomiczne zawarte w pracach Fiodora Kociszewskiego i Ryszarda Piaseckiego. Dopiero zrozumienie tej złożonej specyfiki, umożliwi dalsze rozważania nad tym tematem. Analizując interdyscyplinarne teorie (z zakresu psychologii i psychiatrii tak znanych autorów jak np. Ernest Hilgard czy Antoni Kępiński[10]) autor udowodnia, iż to właśnie brak godziwie opłacanej pracy zawodowej i ogólne zubożenie, stanowią główną przyczynę problemów z reprodukcją poziomu życia, a co za tym idzie – są powodem innych sytuacji problemowych w życiu osób niepełnosprawnych.

Takie wnioski nakierowują zaś na interesujący obszar wspomagający rozwiązywanie problemów niepełnosprawnych, jakim jest ekonomia społeczna, który będzie omówiony w dalszej części. Przedstawione tam fakty teoretyczne w połączeniu z wcześniejszymi wnioskami dowiodą, iż właściwie pojmowana ekonomia społeczna może być instrumentem, który w sposób istotny może poprawić jakość życia ludzi niepełnosprawnych i innych wykluczonych.

Aby jednak analiza była pełna, nie sposób pominąć metodologii badań. Autor opiera swe działanie na uznanych metodach jakimi posługiwali się m.in. Florian Znaniecki czy Bronisław Malinowski[11]. Ta metoda to obserwacja uczestnicząca instytucji ekonomii społecznej i ich otoczenia. Taką właśnie humanistyczną metodę z pogranicza antropologii i psychologii społecznej, autor wybrał jako najbardziej zasadną dla badania omawianego obszaru, wykorzystując też wskazówki zawarte w swoistej „biblii metodolo-

[10] Ernest Hilgard w swej książce *Wprowadzenie do psychologii* przekrojowo zapoznaje czytelnika z podstawowymi zagadnieniami psychologii. Natomiast polski psychiatra Antoni Kępiński, w sposób niezwykle przejrzysty, dogłębnie omawia użyte przez Hilgarda terminy jak „schizofrenia" czy też „lęk" publikując je w książkach o takich właśnie tytułach. Wiedza zaczerpnięta m.in. od tych znakomitych badaczy pozwoliła autorowi na szerszą analizę psychologiczną dotyczącą ludzi niepełnosprawnych, naprowadzając tym samym autora na sformułowanie kolejnych wniosków.

[11] Florian Znaniecki, współtwórca koncepcji współczynnika humanistycznego, zainspirował autora nie tyle metodą badań co raczej sposobem w jaki sugerował spoglądać na badaną rzeczywistość. Nawet pewne rzeczy nieuchwytne, subiektywne pozornie, „niebadalne", są istotne, gdyż zawarte są zawsze w czyichś doświadczeniach nie zaś niczyich, jak twierdził Znaniecki. Taki właśnie sposób myślenia, naprowadził autora na doświadczanie rzeczywistości, w podobny sposób jak robił to antropolog Bronisław Malinowski, przez wejście w bezpośrednie interakcje międzyludzkie.

gicznej" Stefana Nowaka, czyli w jego *Metodologii badań społecznych*. Istotną rolę w wyborze metody badań odegrali również Krzysztof Konecki zwłaszcza jego książka „*Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*" oraz Karl Popper i jego racjonalizm krytyczny[12], ale także Michel Crozier, Jadwiga Staniszkis czy Alain Touraine. Podpierając się wskazówkami tak znanych autorytetów, autor postara się udowodnić, iż metoda, jaką wybrał do studiowania tego tematu jest adekwatna i zasadna właśnie do badań tak skomplikowanej rzeczywistości społecznej, jaką są instytucje i organizacje działające na rzecz ludzi zmarginalizowanych i wykluczonych, wykazując niekonsekwencje, zagrożenia, braki a nawet patologie działań prowadzonych przez te instytucje wobec kluczowych petentów, klientów, czy szerzej – konsumentów ich usług. Ważnym elementem krytyki, jest wspierana przez instytucje i fundusze europejskie „rzeczywistość projektowa" realizowana przez NGO, oraz lokalną biurokrację (JST), mająca zasadniczo nieść pomoc wykluczonym, a *de facto* często ograniczająca swoje działania do reprodukcji istnienia samej siebie w okresie trwania projektu. Autor bada takie przypadki i ukazuje ich ograniczenia społeczne oraz niejednokrotnie niewielką ich przydatność, dla realizacji szczytnych założeń pomocy niepełnosprawnym czy innym wykluczonym. Rzeczywistość społeczna peryferyjnego polskiego województwa, jakim jest woj. podlaskie mocno „skrzeczy", co można wywnioskować po przeczytaniu prezentowanych przez autora dowodów i przykładów na nieskuteczność tych działań, opisywanych zwłaszcza w następnym rozdziale.

Posługując się całym tym aparatem teorii i faktów, autor w końcowej części analizuje obszar ekonomii społecznej. Jako uczestnik tych działań dokonuje ich dekonstrukcji

[12] Krzysztof Konecki w swej książce *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana* dość klarownie omawia sposób postępowania naukowego, bazujący na takich interakcjach międzyludzkich, jakie przeprowadzali wspomniani wcześniej Malinowski i Znaniecki. Badanie takich właśnie interakcji pozwala dotrzeć do swego rodzaju symboli, jakie wynikają z interakcji, stąd często badania takie określa się jako interakcjonizm symboliczny. Postrzeganie i badanie świata w taki sposób wymaga jednak rezygnacji ze sztywnych ograniczeń jakie narzuca paradygmat normatywny na rzecz badań bardziej elastycznych – jakościowych. Taka metoda jest swoistą konsekwencją założeń teoretycznych paradygmatu interpretatywnego, a ściślej, wspomnianego interakcjonizmu symbolicznego. Konecki pokazuje w jaki sposób, tak pozornie subiektywne tezy, udowadniać empirycznie przez ich zbadanie w istniejącej rzeczywistości czyli ugruntowanie. Ponieważ w trakcie badań, zachowując obiektywizm, dochodzi do odrzucenia wcześniejszych tez, więc ich krytyka naprowadziła również autora na wskazania zawarte w filozofii Karla Poppera, który postulował w działalności naukowej podejście krytyczne, które określał mianem racjonalizmu krytycznego. Popper sformułował zasadę falsyfikowalności jako kryterium naukowego poznania. Wg niego każdą teorię da się w końcu obalić, sfalsyfikować. Choć takie poglądy mogą wydawać się dość niezrozumiałe, autor na podstawie opisanego obszaru również przekonał się o słuszności tego podejścia. Wg Poppera nie ma teorii zawsze w stu procentach pewnej. Próby falsyfikowania pewnych założeń, mogą jednak doprowadzić do wykrycia różnych, mało dostrzegalnych niuansów, które kryją się w blasku powszechnie domniemanej prawdy, ich coraz to większa liczba z czasem bardziej „kruszy" tę prawdę, doprowadzając w końcu do jej obalenia lub modyfikacji (tak jak robi to autor w niniejszym opracowaniu). Można to porównać do swego rodzaju balansu pomiędzy faktami za i przeciw, lub jak to określał przytaczany św. Augustyn balansu dobra i zła (por. K. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, PWN, Warszawa 1999, s. 362-375).

od wewnątrz[13]. Dzięki zastosowanej analizie wyodrębnia najbardziej charakterystyczne elementy tych działań. Ponieważ mało jest wiarygodnych, bezstronnych źródeł dotyczących *stricte* ekonomii społecznej[14] autor posiłkuje się źródłami o charakterze uniwersalnym takimi jak *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie* T. Popławskiego, nieocenione były także uwagi zawarte w pracach m.in. Piotra Glińskiego, Zbigniewa Galora czy Grzegorza Nowackiego i Stefana Marcinkiewicza. Niebagatelną rolę odegrały również rozważania zawarte w dziele Alexisa de Tocqueville *O demokracji w Ameryce*, które w sumie „postawiły swego rodzaju kropkę nad i". Z zawartych tam sugestii, autor w końcowej części podejmuje dyskusję na temat obszaru ekonomii społecznej, ale i w szerszym ujęciu współczesnych zagadnień np. demokracji czy znaczenia humanistyki. Należy nadmienić, iż dyskusja ta ma charakter otwarty dla szerokiej rzeszy humanistów rozmaitej proweniencji naukowej. Jednak wielość problemów, która się z niej wyłania, przekracza możliwości ujęcia w jednym opracowaniu. Ponieważ w obecnie stosowanym modelu ekonomii społecznej autor odnajduje istotne luki, więc jako syntezę swoich analiz konstruuje nowy model ekonomii społecznej. Jest to inno-

[13] W tym też niebagatelną rolę odegrał J. Derrida i jego metoda dekonstrukcji użyteczna nie tylko przy analizie literatury, ale i całego świata społecznego. Wg niego, taka dekonstrukcja treści ma na celu nie tyle krytykę analizowanego zjawiska, co bardziej wnikliwą jego analizę. Twierdził on m.in., że: „*Poprzez taką analizę należy dokonać w badanym temacie, jego rozbiórki na części pierwsze, ujawniając tym samym zawarte w nim niekonsekwencje czy nieścisłości*„ Analizy tego typu nie dokonuje się w celu podważenia ważności danych tekstów, ale raczej wskazania tych miejsc, które burzą pozorną spójność wywodu, bo ukazują ukryte w tekście nierozstrzygalne sprzeczności. Są to miejsca dla dekonstrukcji wyjątkowo uprzywilejowane – twierdził Derrida – i stanowią podstawę do poszukiwania" (por. T. Sławek i T. Rachwał *Maszyna do pisania. O dekonstruktywistycznej teorii literatury Jacquesa Derridy*, Oficyna literatów „Rój", Warszawa 1992, rozdz. I i dalsze). Dalej zauważa również, że: „*Dekonstrukcja taka powinna: przedzierać się jak najuważniej przez ustrukturowaną genealogię pojęć, nie wychodząc poza ich obręb, ale jednocześnie ustalać, z pewnej perspektywy zewnętrznej, której nie może ona nazwać ani opisać, co historia ta mogła zataić lub usunąć poza nawias, konstytuując się jako historia dzięki takiemu leżącemu w jej interesie stłumieniu*", należy też, jak twierdził: „*zanalizować zabiegi retoryczne leżące u podłoża jego rzekomego rozumowania, kluczowego pojęcia czy przesłanki. Tak przeprowadzona dekonstrukcja ukaże, które akcenty działania wysuwane są na pierwszy plan*" (por. J. Derrida, *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski,* IFIS PAN, Warszawa 2005, s. 8-32). Podobnego wywodu myślowego używa też autor w poniższym opracowaniu. Wskazane „zabiegi retoryczne" obszaru ekonomii społecznej nie leżą u podłoża domniemanego pojmowania autora i burzą całą jego spójność ideologiczną. Skoro już samo istnienie ekonomii społecznej implikuje presupozycję, wg której ludzie wykluczeni potrzebują pomocy ekonomicznej jest to więc źródło. Jednak jeśli pozycję źródła może zajmować zarówno skutek jak i przyczyna, to źródło nie leży już na początku i traci swe metafizyczne uprzywilejowanie. Zatem takie źródło niebędące początkiem, nie mieści się w takim systemie i tym samym go obala. Podobnie jest w opracowywanym temacie, jak autor udowadnia – wykluczenie (jako determinujące rzekomą pomocniczość ekonomii społecznej) choć uznawane za jej źródło nie jest jego początkiem (w tym przypadku jak autor wykaże źródłem zwykle są zasoby finansowe), tym samym, obala to metafizyczny mit ekonomii społecznej. Ekonomia społeczna jest zatem, jak autor udowadnia kolejnym kłamstwem i utrwalaniem w ludziach wiary w puste dogmaty.

[14] Owszem media w tym np. Internet przepełnione są materiałami na temat ekonomii społecznej, dużo też powstało książek, jednak w znacznej większości nie są to bezstronne obiektywne źródła, lecz materiały gloryfikujące obecny model ekonomii społecznej, są to więc materiały subiektywne pokazujące jednostronny punkt widzenia na ten obszar. Częstokroć są „produkowane masowo jako" element towarzyszący projektom.

wacja społeczna, choć może być przez niektórych uznany za „herezję" burząca fasadę, na której opiera się *status quo* istniejącego systemu. Konstrukcję tego innowacyjnego sposobu działań, umożliwiła autorowi między innymi wiedza z zakresu marketingu i zarządzania, zdobyta podczas wcześniejszej edukacji a następnie rozwinięta podczas kilkunastoletniego doświadczenia zawodowego. Autor dołożył wszelkich starań by nie były to wnioski, jak zwykło się mówić – „ z kosmosu". Całą jednak spolegliwość nauki o niepełnosprawności, wnioski, doświadczenia i analizy – co autor postara się udowodnić – w zetknięciu z partykularyzmem i woluntaryzmem współczesnej demokracji, która jedynie czasem bywa sprawiedliwa a prawie nigdy nie jest egalitarna i nie realizuje podstawowej zasady równości szans w Polsce i regionie peryferyjnym, cechuje pewna idealistyczna naiwność[15]. Inaczej mówiąc – wykluczeni, mimo pewnego postępu, pozostają nadal w sytuacji mocno nieuprzywilejowanej (na co też wskazuje m.in. T. Popławski i jego zespół, w cennym z punktu widzenia problematyki tego opracowania, raporcie na temat rynku pracy niepełnosprawnych w Białymstoku, Por. T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie na pracę osób niepełnosprawnych wśród przedsiębiorców*, Białystok 2007, Urząd Miasta Białystok, Białystok 2007).

Pewne sugestie zmian z zakresu ekonomii społecznej proponowane przez autora, uzupełniają jako innowacja społeczna, brakujący element egalitaryzmu i sprawiedliwości społecznej w szerokim tego słowa znaczeniu[16]. Celem wysuwanych wniosków jest bowiem większa efektywność i racjonalność, ale miejscami autor sugeruje też odrzucenie takiego wyrachowania na rzecz – ujmując prostymi słowy – logiki i etyki. Choć

[15] Niewątpliwie interesującym terminem będącym, niejako w tle omawianego obszaru jest spójność. Słowo to nabrało większego znaczenia po przystąpieniu Polski do UE. W odniesieniu do uczestnictwa we wspólnocie tak wielu krajów, można mówić o pewnej równości jednych państw względem innych, równości zarówno decyzyjnej jak i ekonomicznej. W obrębie jednego kraju mówi się o spójności pomiędzy różnymi regionami. A więc względnym wyrównania jakości życia. Jeszcze innego znaczenia nabiera spójność w kontekście omawianej populacji ludzi niepełnosprawnych. W tym znaczeniu spójność oznacza wyrównanie szans tych ludzi względem reszty społeczeństwa. Nie chodzi jednak tylko o równe szanse, ale o definitywne doprowadzenie dzięki takiej równości, do względnie równego dostępu tych ludzi do zasobów społecznych i tym samym zmniejszenia dyspersji jakości życia w ramach społeczeństwa. Tak dziś szeroko rozumiana spójność jako dążenie do równości, nabiera charakteru idei i instrumentalnego dążenia bez zamiaru jego osiągnięcia, staje się Baumanowskim „biegiem po bieżni" na dodatek takiej bieżni, która stawia duży opór by napędzać dodatkowe mechanizmy służące innym podmiotom.

[16] Wg autora, wdrożenie sugerowanych zmian w życie, może być wielce problematyczne, jako że owszem lepsze, racjonalne działania powinny budzić zainteresowanie, jednak polisemiczność tej „lepszości" wynika ze swego rodzaju konfliktu interesów w obrębie społeczeństwa. Natomiast ci, którym taka innowacyjność była by na rękę (czyli społeczeństwo) mają bardzo ograniczony wpływ na kształtowanie rzeczywistości w takiej *quasi* demokracji. Można zatem wyciągnąć wniosek, iż w dużej mierze obecnie społeczeństwo jest społeczeństwem zamkniętym jak to określał w swej książce K. Popper (por. *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, PWN, Warszawa 1993, s. 10-12).

można odnieść wrażenie, że opracowanie ma nastawienie krytyczne[17] i neguje uznane wartości, jednak nie było to zamiarem przyświecającym przedstawianiu omawianych w pracy zagadnień. Autor pierwej podszedł do omawianych zagadnień z dużym entuzjazmem, początkowo z wiarą w słuszność działań w oficjalnej sferze utożsamianej z ekonomią społeczną, by je następnie wesprzeć nastawieniem na odkrycie kontekstu społecznego, oferowanych przez tę dziedzinę programów poprawy losu wykluczonych. Entuzjazm pogłębiał brak przekonania co do systemu polityki społecznej wobec grup wykluczonych w Polsce, który autor na podstawie własnych doświadczeń uznał za nieskuteczny, nierozwiązujący żadnych problemów tej grupy osób – wręcz ją marginalizujący. Dopiero w trakcie badań, po wykryciu pewnych antynomii w samej rzeczywistości społecznej, autor ukierunkowuje się bardziej w stronę kwestii ontologicznych. Dlatego też, choć niektóre zagadnienia, zarówno dotyczące niepełnosprawności jak i ekonomii społecznej można przedstawić szerzej[18], to jednak wszystko zostało już wielokrotnie powiedziane i opisane w setkach opracowań[19]. Ten punkt widzenia autor uznaje za mało owocny, gdyż nie pogłębia on naszej wiedzy, a jedynie powiela istniejące stereotypy i utrwalone sądy (a nawet domniemania). Jest to zatem swego rodzaju przetwarzanie wiedzy już istniejącej. Wszelka zamieszczona tu krytyka, nie jest wynikiem negatywnego nastawienia czy przyjętej wcześniej postawy, lecz wnikliwej heurystycznie analizy zjawisk społecznych. Do tego też zresztą, zdaniem autora, każda nauka humanistyczna

[17] Należy jednak stwierdzić, iż nie jest to nastawienie pejoratywne. Podobnie jak wskazywali to przedstawiciele szkoły frankfurckiej, celem teorii krytycznej jest emancypacja człowieka ze zniewalających go stosunków – rozumna organizacja ludzkiego życia. Ciekawie ujmują to m.in. M. Hylewski i T. Burdzik, podczas analizy prac Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie twierdząc, iż teoria krytyczna określa siebie jako *„intelektualną stronę historycznego procesu emancypacji. Właśnie dlatego, że intencją teorii krytycznej nie jest reprodukcja czy umacnianie systemu, ani nawet usuwanie jego mankamentów, lecz radykalna zmiana, teoria krytyczna nie jest użyteczna w takim sensie, jak tradycyjna, nie jest zakorzeniona w nawykach związanych z funkcjonowaniem tego systemu, nie prowadzi do żadnego wymiernego rezultatu w formie określonej konsumpcji, nie posiada żadnej sankcji zdrowego rozsądku, nie przemawia za nią żadne przyzwyczajenie. Cel, który myślenie krytyczne chce osiągnąć, czyli rozumny stan rzeczy, znajduje wprawdzie swą rację w nędzy teraźniejszości*" (Por. M. Hylewski i T. Burdzik*, Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej jako krytyka kultury masowej*, „Kultura-Historia-Globalizacja", nr 15/2014).

[18] Dużo więcej można było powiedzieć np. na temat specyfiki polityki rynku pracy i metodach aktywizujących (tę kwestię bardzo szeroko, profesjonalnie i wnikliwie omawia przytaczany w pracy M. Grewiński). Bardzo wybiórczo autor opisał aspekty niepełnosprawności związane *stricte* z rynkiem pracy, tu bardzo wnikliwe badania przeprowadził i opisał T. Popławski. Skoro jednak te i wiele innych kwestii zostało tak wnikliwie opisanych przez znakomitych autorów nie ma potrzeby powtarzania tego co już zrobione, ponadto próba jakiegokolwiek własnego opracowywania tych tematów była by albo powielaniem albo ignorancją wiedzy wytworzonej już przez wybitnych badaczy. Stąd autor ukierunkowuje się bardziej w stronę kwestii można powiedzieć „zaniedbanych" bądź świadomie unikanych.

[19] Zwłaszcza w zakresie rozwiązań z zakresu polityki społecznej w obszarze niepełnosprawności warto zapoznać się z pracą M. Grewińskiego i K. Geletty, *Usługi społeczne na rzecz osób niepełnosprawnych – doświadczenia międzynarodowe*, jest to swego rodzaju kompendium benchmarketingu praktyk stosowanych w innych krajach.

powinna się przyczyniać. Pomimo zachowania obiektywnego nastawienia naukowego, należy wyciągać nawet bardzo krytyczne wnioski, gdy ich logika jest trudna do podważenia, albo nawet niezaprzeczalna. Wnioski takie następnie powinno się udostępniać tzw. „szerokiej publiczności", czyli opinii publicznej i praktykom społecznym, celem inicjowania pożądanych działań i zmian. Takie traktowanie nauki może wpłynąć nie tylko na samą istotę zjawisk społecznych, ale też na wzrost znaczenia nauk humanistycznych i społecznych, czyli dotyczących człowieka i jego spraw. Nauk, które to wydają się przeżywać ostatnio kryzys tożsamości związany z ich – co warto podkreślić – „pozorną" niepraktycznością i odstawaniem od nauk ścisłych, stanowiących przecież podstawę niezwykłych osiągnięć techniki. Wzorem właśnie nauk ścisłych, co autor dalej udowadnia, należy doszukiwać się luki szans na nowe bardziej efektywne działania i innowacje społeczne[20]. Działając w taki sposób, można przyczynić się do tworzenia w ramach posiadanych zasobów wielowymiarowych warunków do tego, aby wszystkie (nie zaś wybrane) grupy w społeczeństwie miały szanse zaspokojenia swoich potrzeb. Takie dążenie do egalitarności w poniższej pracy skutkuje końcowym przedstawieniem gotowego do zastosowania innowacyjnego modelu działań z zakresu ekonomii społecznej. Autor używa tego określenia, gdyż sugerowane dalej działania opierają się na racjonalnym podejściu, ekonomice, egalitaryzmie, a przede wszystkim – skuteczności w zaspokajaniu potrzeb. Jest to zatem innowacja w stosunku do obecnego modelu ekonomii społecznej[21] oparta na woluntaryzmie, partykularyzmie, fasadowej propagandzie i – nie ukrywając – bylejakości. Taka właśnie innowacyjność i krytyczne podejście nie zmierza zatem do bezproduktywnej, niczemu nie służącej krytyki teoretycznej. Podobny charakter będzie miała zaprezentowana praca z nadzieją na jej utylitarne zastosowanie w praktyce. Autor nie sugeruje, czy proponowane zmiany mają być dokonane na drodze ewolucji, czy rewolucji? Ten wybór pozostawiony jest czytelnikom i praktykom społecznym, którzy zapoznają się z prezentowanymi wnioskami. Choć odpowiedź na powyższe pytanie wydaje się retoryczna – skoro coś jest „złe", niewłaściwe, nieskuteczne,

[20] Trafnie określają to M. Grewiński i A. Karwacki. Piszą oni w temacie polityki społecznej m.in.: „*dokonywanie pożądanych zmian w strukturze społecznej niwelowanie (dolegliwości) kwestii społecznych, wdrażanie imperatywu sprawiedliwości społecznej (...) działanie zorientowane na zaspokajanie potrzeb doświadczanych przez obywateli*". Przytaczani autorzy wskazują też na bardzo istotną „perspektywę potrzeb" jako niezbędny element wszelkich działań społecznych (Por. M. Grewiński i A. Karwacki, *Innowacyjność jako próba dynamizacji myśli o polityce społecznej*, WSP im. J. Korczaka w Warszawie, Warszawa 2015, rozdz. V).

[21] Uwagi te dotyczą nie tylko ekonomii społecznej, lecz także wszelkich działań wykorzystujących środki UE i inne zasoby publiczne – te należące do większości, służą obecnie w sposób pośredni lub bezpośredni głównie dobru mniejszości.

nieekonomiczne i niesprawiedliwe, to czy… należy rozciągać to w czasie i pozostawić jedynie sprawiedliwości historycznej, czy też działać natychmiast i zdecydowanie?

ROZDZIAŁ I

TEORIA NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Ponieważ teoria niepełnosprawności nie jest ostatecznie zdefiniowana, zjawisko to przedstawione zostanie w przekroju historycznym, co pozwoli na uchwycenie dynamiki jego zmienności, zarówno zmiennego podejścia do ludzi niepełnosprawnych jak i równie zmiennego sposobu definiowania.

1.1. Rys historyczny niepełnosprawności

Niewątpliwie historię ludzi niepełnosprawnych i samego też zjawiska niepełnosprawności można uznać za burzliwą. Ludzie niepełnosprawni od dawien dawna byli traktowani przez otoczenie z dystansem. Historia niepełnosprawności naznaczona jest wieloma, często drastycznymi skazami. Autor nie chce tworzyć kolejnego zestawienia chronologicznego i powielać opisanej już w wielu miejscach wiedzy encyklopedycznej, było by to nie tylko mówiąc wprost nudne dla czytających, ale i miało by charakter bezproduktywnego przetwarzania wiedzy istniejącej. Warto zapoznać się z przeglądem historycznym sporządzonym przez Zbigniewa Woźniaka[22], wiele szczegółów na ten temat podaje też Elżbieta Zakrzewska-Manterys[23], dość obszerne źródło na ten temat stanowi witryna internetowa pt. „A Brief History: Attitudes and Treatment of People with Disabilities"[24]. Niemniej jednak, przeskakując pomiędzy różnymi źródłami historycznymi należy stwierdzić, iż dzieje niepełnosprawności nacechowane były chyba wszelkimi emocjami, jakie znajdują się na skali możliwych reakcji człowieka. Przeważały te zdecydowanie negatywne i powodujące cierpienie, zwłaszcza w epokach przed swoistym oświeceniem człowieka. Były to, począwszy od czasów starożytnych, izolacja, odrzucenie, likwidacja, eksterminacja, poniżanie i nadawanie takim ludziom styg-

[22] Por. Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, rozdz. I, II.
[23] Por. E. Zakrzewska-Manterys, *Upośledzeni umysłowo. Po za granicami człowieczeństwa*, UW, Warszawa 2003, rozdz. I-III.
[24] Por. http://www.jik.com/ilarts.html (data dostępu 08.04.2013).

matu gorszych, niepotrzebnych, więc jednostek zbędnych i do likwidacji. W miarę jednak rozwoju kultury człowieka, zjawisku inności jaką była niepełnosprawność, nadawano różne znaczenie, inaczej postrzegano także przyczynę takiej odmienności. W czasach średniowiecza przywiązywano dużą wagę do sfery *sacrum*, odwołując się do niematerialnych sił, najogólniej mówiąc zła lub kary za grzechy i potępienia przez Boga, dlatego też – podobnie jak w starożytności – ludzi niepasujących uśmiercano w imię walki z grzechem. Co prawda wtedy też, wraz z rozwojem powstającego dopiero szpitalnictwa, pojawiały się swoiste akty miłosierdzia i również w imię Boga i jego łaski, ułomnym starano się pomagać i wspierać – miało to jednak marginalne znaczenie w „czasach stosów".

W miarę rozwoju nauk a zwłaszcza medycyny, zaczęto dostrzegać przyczynę inności ludzi ułomnych, rozpoczęto też – z mniejszym lub większym skutkiem – leczyć choroby. W wiekach bardziej nam współczesnych, nastąpił swego rodzaju zwrot zainteresowania z medycznych aspektów niepełnosprawności, na rolę i miejsce tych ludzi w społeczeństwach. Mimo niewątpliwego oświecenia w tym zakresie, tak jak barwna była cała historia tak i nadal różne były dzieje ludzi niepełnosprawnych, które dodatkowo podsycane były wydarzeniami historycznymi. Tak więc np., rewolucja francuska ponownie przyniosła izolację w postaci szpitali psychiatrycznych. II wojna światowa zgotowała ludziom niepełnosprawnym masową eksterminację i swego rodzaju XX-wieczne stosy. Tak miotana przez historię niepełnosprawność, w czasach współczesnych została zhumanizowana, nastąpiły bowiem kolejne etapy rozwoju leczenia medycznego i społecznej akceptacji. Rys historii niepełnosprawności, to burzliwa droga od śmierci, nienormalności, wykluczenia, do życia w społeczności i włączania tego aspektu w szerszą perspektywę społeczną. Jest to też niewątpliwie droga pełna zwrotów, pomiędzy oświeceniem i brakiem humanizmu, pomiędzy iluminacją a całkowitą wręcz ciemnotą w podejściu do tego zjawiska. Nie jest to także droga skończona, lecz pewne *continuum*, które być może dzięki dalszemu rozwojowi nauk medycznych, ale, zwłaszcza społecznych, doprowadzi dzięki różnym innowacjom do likwidacji problemów jakie niesie ze sobą niepełnosprawność. Jest to niewątpliwie problematyka, która wymaga podejścia zarówno w wymiarze medycznym, biologicznym czy jak to określał Marks – materialnym, problematyka niepełnosprawności wymaga też niewątpliwie właściwego podejścia mentalnego, społecznego, psychologicznego (czy jak to określał Hegel – duchowego). Synteza tych dwóch pozornie skrajnych podejść, prawdopodobnie „narysuje" dalszą historię nie tylko niepełnosprawności, ale i człowieka w ogólności.

Skrótowy rys historyczny niepełnosprawności, nakazuje pamiętać o tym, by nie generalizować każdej z epok historycznych i nie nadawać jej etykiety podejścia do problemu niepełnosprawności. Było by to wielce problematyczne. Nie należy jednoznacznie etykietować każdej epoki, ponieważ w różnych kulturach tego samego wieku, spotkać można było skrajnie różne traktowanie niepełnosprawności. Niektóre kultury (tych samych epok) tępiły i eliminowały ludzi ze skazą, w innych – była ona znakiem gloryfikacji i szczególnego wyróżnienia ze strony sił wyższych[25]. Na zmienność kulturową nakładały się także różne dzieje w przestrzeni geograficznej. Równie skomplikowana jak dzieje historyczne, jest także sama definicja tego zjawiska i jego rozumienie. To bogactwo teoretyczne w połączeniu z opisem historycznym dowodzi, jak szeroka jest problematyka zjawiska potocznie utożsamiana z kalectwem, inwalidztwem czy innością fizyczną.

1.2. Definiowanie i modelowe ujęcie niepełnosprawności

Ponieważ zjawisko niepełnosprawności cechuje się wielkim zróżnicowaniem, które wynika nie tylko z różnego jego rozumienia, ale i ukazanej zmienności historycznej, więc trudno całą tę różnorodność omówić w zestawieniu, uszeregowanym chronologicznie bądź geograficznie. Trudne byłoby także ograniczenie tego tematu do kilku modeli czy paradygmatów, niemniej autor postara się przedstawić główne definicje związane z tym zjawiskiem. Przedstawione zostaną także podstawowe modele i paradygmaty tego zjawiska. Autor dokona także swego rodzaju analizy krytycznej, która dowiedzie, iż dotąd nie sformułowano jednej uniwersalnej i właściwej definicji dla tak problematycznego zjawiska jakim jest niepełnosprawność. W naukach (w tym również w socjologii) istnieją narzędzia, które pozwalają na lepsze zrozumienia i zbadania rzeczywistości. Należy stworzyć jej syntetyczny obraz. Polega to na wyodrębnieniu najistotniejszych elementów procesu oraz pominięciu zbędnych szczegółów. Prowadzi to do powstania modeli naukowych (jak w przypadku teorii typów idealnych Maxa Webera). Ma to za zadanie uproszczenie opisywanego zjawiska lub grupy zjawisk w stopniu umożliwiającym ich zrozumienie[26]. Reguły te pozwalają na wyciągnięcie z teorii, których twierdzenia i prawa określają relacje między obiektami, systemu poprawnych,

[25] Por. W. Cejrowski, *Rio Anaconda.*, Zysk i S-ka, Pelplin-Poznań, 2006, s. 9-31.
[26] A. Lieweellyn, K. Hogan, *The Use and Abuse of Models of Disability* „Disability and Society" (1/15) 2000, p. 15-30.

szczegółowych i testowalnych wniosków. Jak podkreślają A. Lieweellyn i K. Hogan, pod względem opisu modelowego, niepełnosprawność przeszła wiele zmian, ewoluowała z modelu medycznego, który funkcjonował przez większą część XX wieku w krajach zachodnich, a jego istotą było m.in. utożsamianie niepełnosprawności z wadą ciała lub umysłu[27]. Jednak pod koniec lat 60-tych, ten dominujący w myśleniu i praktyce pogląd, stał się przedmiotem licznych kampanii w Europie i Ameryce Północnej. Osoby niepełnosprawne, zwłaszcza te zmuszane do życia w domach opieki społecznej, zaczęły upominać się o zmianę polityki, a w żądaniach zwracano uwagę na konieczność stworzenia niepełnosprawnym możliwości „samodzielnego życia" w społeczeństwie. W Stanach Zjednoczonych postulaty osób niepełnosprawnych dotyczyły także równości w prawach obywatelskich. Niepełnosprawni aktywiści potępiali traktowanie siebie jak obywateli drugiej kategorii, aż wreszcie doprowadzono do takiego rozumienia modelu społecznego, który za przyczynę niepełnosprawności upatrywał środowisko zewnętrzne i bariery stawiane choremu. Stąd wynikał wzrost zainteresowania interakcjami, jakie zachodzą pomiędzy obiema stronami[28]. Początek tych zmian w nowym patrzeniu na problematykę niepełnosprawności, rozpoczął się mniej więcej w latach 70-tych XX wieku, wraz z pojawieniem się nowego nurtu akademickiego tzw. *disability studies*. Dziedzina ta nie podejmowała w sposób cząstkowy tematu niepełnosprawności, starając się opisywać ją za pomocą psychologii, socjologii czy ekonomii, lecz mówiła o niej kompleksowo w kontekście nurtu społecznego. Wtedy to słowa takie jak „wyleczyć" czy „naprawić" zostały zastąpione przez np. „zrozumieć" czy „zintegrować się". Powoli, lecz coraz silniej niepełnosprawność przestawała być tylko chorobą, ale stawała się coraz bardziej zauważalnym korelatem wszelkich społecznych aspektów.

1.2.1. Charakterystyka głównych modeli i nurtów niepełnosprawności

Większość teorii dotyczących pojęcia niepełnosprawności koresponduje z trzema głównymi modelami – od ściśle biologicznych, po wyłącznie społeczne. Dokładniejsze porównanie poszczególnych modeli znajduje się w tab. 2.

Od początku XX wieku do około lat osiemdziesiątych, w krajach zachodnich dominował tzw. model biomedyczny. W czasach pojawiania się państw narodowych o okre-

[27] Ibidem.
[28] C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność,* Wyd. Sic!, Warszawa 2008, s. 7-51.

ślonym terytorium, zmienił się status ludności z pańszczyźnianej na podległość urzędniczą władz centralnych.

Tabela 2. Porównanie głównych modeli niepełnosprawności

Kategoria porównań	Model medyczny	Model funkcjonalny	Model społeczny
Wymiar historyczny	Korzenie modelu biomedycznego sięgają renesansu a nawet starożytności, w wieku XX został wzmocniony wraz z teorią szczepionek	Pierwszy tego typu model pojawił się w latach 60-tych XX w.	Korzenie sięgają powstania organizacji emancypacyjnych osób niepełnosprawnych w Wielkiej Brytanii na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.
Postrzeganie procesu utraty sprawności	Patologiczne naruszenie cielesności jednostki, które jest równoznaczne z ograniczeniami sprawności i zdrowia	Pogarszający się stan zdrowia, który przekłada się na posiadane ograniczenia funkcjonalne (np. chodzenie, widzenie)	Deprywacja zdolności do działania z powodu opresji ze strony społeczeństwa
Definicja niepełnosprawności	Definicja. Upośledzenie (*impairment*): każde obniżenie wydajności lub nieprawidłowość w budowie czy funkcji fizycznej organizmu lub pod względem psychologicznym	Niepełnosprawność, (*disability*): każde ograniczenie bądź niemożność prowadzenia aktywnego życia w zakresie uznawanym za typowy dla tej grupy ludzi	Brak lub ograniczenie aktywności człowieka spowodowane współczesną organizacją społeczną, w której niepełnosprawny nie bierze udziału, przez co ulega wykluczeniu z głównego nurtu życia (UPIS, British COUNCILE, 2008)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Z. Woźniak, *Niepełnosprawność…*, Warszawa 2008.

Mieszkańcy państw stanowili zasób, którego kontrola i regulacja stanowiła całość większego procesu polegającego na zwiększaniu dobra i siły narodu. Państwo zainteresowało się zdrowiem swojego narodu, gdyż wpływało to na wydajność, dobrobyt, zdolności obronne i przyrost ludności. Wzrosło też znaczenie demografii – badań wielkości, składu, dynamiki przyrostu populacji ludzkiej, wskaźnika śmiertelności, urodzin, przeciętnego wieku zawierania małżeństw, rodzajów rozpowszechnianych chorób, itd. Sposób uprawiania medycyny był ściśle skorelowany z wymienionymi zmianami społecznymi, tym co wyróżniało powstający nowoczesny system opieki zdrowotnej, były nauka, diagnostyka i leczenie. Chorobę zaczęto definiować obiektywnie w kategoriach empirycznych. Sformalizowała się opieka zdrowotna, którą zajmowali się wyszkoleni specjaliści, głównie lekarze. Stała się ona przyjętą metodą terapii chorób zarówno fizycznych jak i umysłowych. Medycyna stała się narzędziem reformy zachowań i stanów uważanych za wszelkie odchylenia – od przestępczości przez homoseksualizm, do choroby psychicznej i niepełnosprawności. Model biomedyczny miał trzy założenia:

- po pierwsze, przez niepełnosprawność rozumie się chorobę fizyczną, która uniemożliwia normalne funkcjonowanie organizmu;

– po drugie, umysł i ciało można traktować oddzielnie. Pacjent jest traktowany zatem jako chore ciało, a nie jednostka ludzka. Więc zamiast przywracać jednostkę do zdrowia, należy zająć się zwalczaniem choroby;
– po trzecie, specjaliści z zakresu medycyny mają być jedynie ekspertami w kwestiach medycznych i stosować się tylko do własnego uznanego kodu etycznego[29].

We współczesnych czasach coraz popularniejsze staje się traktowanie niepełnosprawności jako zjawiska społecznego. Stąd też powstały unormowania oparte na tzw. modelu społecznym niepełnosprawności. Podstawowe różnice pomiędzy podejściem medycznym a społecznym przedstawione są w tab. 3.

Tabela 3. Porównanie przeciwstawnych modeli niepełnosprawności

Dwa przeciwstawne modele niepełnosprawności	
Model medyczny	**Model społeczny**
– problem medyczny	– problem społeczny
– opieka medyczna	– integracja biopsychospołeczna
– leczenie indywidualne	– działania społeczne
– profesjonalna pomoc	– indywidualna i zbiorowa odpowiedzialność
– przystosowanie jednostki	– zmiany w środowisku
– zachowanie	– postawy społeczne
– opieka	– prawa człowieka
– polityka zdrowotna	– polityka społeczna
– indywidualne przystosowanie	– zmiany społeczne

Źródło. Opracowanie własne.

Model społeczny skupia swą uwagę głównie na psychospołecznych aspektach niepełnosprawności, w ramach działań wchodzących w zakres zarówno indywidualnej jak i zbiorowej odpowiedzialności. Działania te nakierowane są na zmiany w środowisku, celem usunięcia barier ograniczających uczestnictwo osób niepełnosprawnych. Jest to nie tylko kwestia barier architektonicznych. Nade wszystko jest to kwestia zmiany postaw społecznych, uświadomienia sobie, że jest to problem społeczny i dotyczy każdego człowieka. To z kolei wymaga wysiłków całego społeczeństwa, nie tylko ludzi niepełnosprawnych, ale również uregulowań politycznych czy prawnych prowadzących do zmian społecznych.

Spośród teorii niepełnosprawności można wyróżnić także pewne swoiste podejścia do tego zjawiska. Nie są one co prawda na tyle rozbudowane, by nadać im miano paradygmatów czy modeli, jednak warto mieć świadomość ich istnienia (por. tab. 4).

[29] Gidens A., *Socjologia*, PWN, Warszawa 2006, s. 164-191.

Tabela 4. Psychospołeczne podejścia do niepełnosprawności

Kategoria Porównawcza	Model Moralny	Model Tragedii Osobistej	Naiwne wyobrażenie rzeczywistości
Wymiar historyczny	Charakterystyczny dla wieków średnich	Trudno wskazać moment pojawienia się, występuje również współcześnie	Obecnie występujący
Definicja niepełnosprawności	Niepełnosprawność jest dotkliwą, widoczną dla innych i należną karą z którą związane jest silne cierpienie i ostracyzm społeczny.	Niepełnosprawność jest nieszczęściem które może spotkać człowieka w ciągu całego życia i jest utrudnieniem z którym jednostka i jej najbliższe otoczenie musi się zmagać	Niepełnosprawność jest widoczną i uciążliwą dla jednostki cechą, która w znacznym i negatywnym stopniu utrudnia jej życie
Rozumienie procesu utraty sprawności	Niezgodne z normami działanie jednostki które sprowadza na nie konsekwencje	Nieszczęśliwe wydarzenie lub zbieg okoliczności, które prowadzą do negatywnych konsekwencji	Najczęściej analogicznie do modelu osobistej tragedii lub medycznego
Uwarunkowania niepełnosprawności	Grzech, działanie złych mocy, (czary magia), sprzeniewierzenie się obowiązkom, regułom	Uszkodzenie mechaniczne i uraz będące wynikiem wypadku choroby, przypadłości wrodzonej	Mechaniczne uszkodzenie i uraz będące wynikiem wypadku, choroby, przypadłości wrodzonej
Kryterium niepełnosprawności	Norma moralna, dobre lub złe uczynki	Norma statyczna: „dobrego życia" – co jest dobre i wartościowe w życiu a co nie	Norma statyczna: Zdrowego i atrakcyjnego ciała
Atrybucja przyczynowa	Wewnętrzna: patologia w obrębie jednostki spowodowana jej czynami	Wewnętrzna: dotyczy jednostki ale nie ma w tym jej winy	Wewnętrzna: dotyczy jednostki ale nie ma w tym jej winy
Atrybucja odpowiedzialności	Wewnętrzna: osoba jest odpowiedzialna za poprawę swego postępowania	Wewnętrzna: jednostka musi skutecznie i usilnie zmagać się ze swoimi trudnościami by jej życie było lepsze	Wewnętrzna: jednostka musi skutecznie i usilnie zmagać się ze swoimi trudnościami by jej życie było lepsze
Formy pomocy	Brak	Ubezwłasnowolnienie-przejęcie całości lub przynajmniej części odpowiedzialności za osobę z niepełnosprawnością przez innych	Ubezwłasnowolnienie – przejęcie całości lub przynajmniej części odpowiedzialności za osobę z niepełnosprawnością przez innych
Środki pomocy	Brak	Czynności opiekuńcze, wyręczanie, wspieranie, świadczenia finansowe przez państwo i jego instytucje	Czynności opiekuńcze, wyręczanie, wspieranie, świadczenia finansowe przez państwo i jego instytucje
Konsekwencje dla tożsamości osoby niepełnosprawnej	Poczucie winy	Poczucie niesprawiedliwości	Poczucie bycia gorszym od innych

Źródło: opracowano na podstawie M. Wileński, *Diagnoza*…, Warszawa 2010.

Wśród różnych podejść do zjawiska niepełnosprawności zauważalne jest zwłaszcza kilka typów.

Społeczne podejścia do niepełnosprawności

Niepełnosprawność jako tragedia osobista – dwudziestowieczne podejścia do niepełnosprawności zwykle postępowały za ustaleniami medycyny, określając osoby z fizycznymi, sensorycznymi i poznawczymi zaburzeniami, jako tzw. wybrakowane, zatem niezdolne do pełnienia ważnych ról społecznych. Kolejnym krokiem takiego rozumienia było umiejscowienie niepełnosprawności jako negatywnego zjawiska społecznego[30];

Niepełnosprawność jako dewiacja społeczna. Problematyczne wydaje się podejście do niepełnosprawności – jak stwierdza w swoich pracach na temat zdrowia i chorób T. Parsons – niepełnosprawność, zwłaszcza ta przewlekła jest bliska dewiacji"[31]. Z tego punktu widzenia od osób niepełnosprawnych przewlekle wymaga się, by ściśle współpracowały ze specjalistami z zakresu medycyny i rehabilitacji czy też pomocy socjalnej. Sytuacja taka z góry określa hierarchiczność relacji między chorym a fachowcem, który ma pomóc w przystosowaniu się do życia, określić potrzeby i zdolności chorego, na którym należy wymóc przystosowanie się. Teoria ta spotkała się z dużym sprzeciwem zwłaszcza ludzi chorych i niepełnosprawnych.

Dewiacja jako wytwór norm społecznych. Społeczeństwo ustanawia reguły, których złamanie skutkuje potępieniem nadając mu miano dewiacji. Tym samym społeczeństwo stosując te reguły wobec konkretnych osób, klasyfikuje je jako wykluczone. Z tej perspektywy dewiacja nie jest wynikiem postępowania jednostki, a raczej skutkiem zastosowania przez nią innych reguł, które też określają »winowajcę« – dewianta, czyli taką osobę, której przypięto etykietę zachowania odbiegającego od normy[32].

W zależności od perspektywy spojrzenia na zjawisko niepełnosprawności można także wyróżnić modele z punktu widzenia stanu zdrowia. Podejście, w którym jednostka niepełnosprawna przeżywając swój stan jako **tragedię osobistą**, zostaje „odnotowana", a jej główną rolą pozostaje być jedynie układnym pacjentem. W opozycji do takiego nastawienia jest podejście społeczne (por. tab. 5).

---

[30] C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*…, s. 9-17.

[31] Ibidem, s. 9.

[32] Należy tu wyjaśnić, że termin dewiacji społecznej jest często zbyt szeroko rozumiany i mylony chociażby z patologią społeczną. Termin patologia społeczna odwołuje się do zjawisk ocenianych negatywnie i kojarzących się z cierpieniem, w przypadku natomiast dewiacji, określenie ma bardziej neutralny charakter, mniej wartościujący negatywnie niż w przypadku patologii, gdyż mamy do czynienia z czynami innymi niż przeciętne oczekiwania społeczne w różnych dziedzinach. Do ograniczenia zachowań zarówno dewiacyjnych oraz patologicznych społeczeństwo powołuje różne organy, którym nadaje uprawnienia do kontroli nad zachowaniami tych jednostek. Jest to swego rodzaju zawoalowane podejście do normalizacji, gdyż społeczeństwo dąży do tego, by wszyscy jego członkowie byli tacy jak „normalsi".

Tabela 5. Porównanie podejścia indywidualnego i społecznego do niepełnosprawności

Kryterium porównania	Indywidualny podejście do niepełnosprawności	Społeczne podejście do niepełnosprawności
Podejście do niepełnosprawności	Tragedia osobista	Kwestia społeczna
Istota problemu	Choroba, uszkodzenie fizyczne, utrata możliwości (np. wykonywania zawodu), zły stan psychiczny, niedostosowanie, brak motywacji, nihilizm	Uzależnienie od profesjonalnej pomocy, brak odpowiednich służb wspomagających, bariery ekonomiczne (realne – działające skutecznie)
Miejsce zjawiska	Wymiar osobisty	W organizacji społeczeństwa
Rola osoby niepełnosprawnej	Pacjent	Konsument – jest biorcą pewnych usług i świadczeń i powinien mieć wpływ na decyzję na ich dobór
Oczekiwania jednostki	Adaptacja do warunków życia	Akceptacja jednostki w społeczeństwie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Kirenko, *Indywidualna*…, Lublin 2007.

Warto wspomnieć, że ostatnimi czasy często mówi się także o tzw. modelach naiwnych niepełnosprawności[33]. Nie są to co prawda odrębne modele czy paradygmaty. Termin „naiwne" w wyobrażeniu niepełnosprawności można rozumieć na dwa uzupełniające się sposoby:

- naiwne mogą być takie wyobrażenia o zjawisku, które nie mają związków z koncepcjami teoretycznymi i jako takie mogą być uznane za prawdę jedynie w potocznym dyskursie „ulicznym". Nauka stara się weryfikować te modele, wypierać je (zastępować te potoczne i naiwne myślenie modelami naukowymi);
- naiwne mogą być wyobrażenia tej grupy osób, których one dotyczą i jest w to zjawisko zaangażowana.

Porównując główne modele, należy stwierdzić, iż model medyczny podobnie jak i jednostkowy, zakładał że źródło wszelkich niepowodzeń osoby niepełnosprawnej tkwi w jednostce. Inaczej natomiast – model interaktywny[34], jako źródło wskazuje się w nim otoczenie osoby niepełnosprawnej – skoro ono odpowiada za przyczynę powstania zja-

[33] Ibidem, rozdz. II.

[34] Model interaktywny tylko pozornie jest identyczny z modelem społecznym. Owa różnica pomiędzy modelami polega głównie na tym, iż model społeczny ogranicza się jedynie do uproszczenia definicyjnego i odwołuje się do interakcji ze społeczeństwem jako źródłem gorszej sytuacji jednostki. W modelu interaktywnym, osoba niepełnosprawna traktowana jest jako niezależna jednostka, a niwelowanie jej problemów wiąże się z opanowaniem przez nią nowej funkcji, która będzie stanowić podstawę jej orientacji w otoczeniu i umożliwi radzenie sobie z trudnościami oraz wymaganiami na kolejnych etapach życia. Pierwszym z nich powinna być edukacja, która ukształtuje poczucie własnej wartości. Poniekąd sprowadza się to do opisywanego dalej zastępowania wiedzy gorącej wiedzą zimną. Następnym powinna być praca (godna, dobrze opłacana), która jeszcze bardziej spotęguje poczucie własnej wartości i zadowolenie z własnego „ja", nawet pomimo ewentualnych niedociągnięć na „polu biologicznym", związanym z własną niepełnosprawnością. Da się zatem zauważyć, że model społeczny jest modelem statycznym, natomiast interaktywny jest procesem dynamicznym, pokazuje drogę, którą jednostka powinna pójść, pełni rolę wytycznej, nie zaś tylko samej teorii. Jak sama nazwa wskazuje, osoba niepełnosprawna powinna być interaktywnym podmiotem modelu, a nie jego pasywną częścią.

wiska, w niej też należy szukać rozwiązań mających na celu przystosowanie jednostki do życia (por. tab. 6).

Tabela 6. Porównanie modelu medycznego i interaktywnego

Model Medyczny	Model Interaktywny
Niepełnosprawność to niedobór lub anormalność	Niepełnosprawność to różnica
Bycie niepełnosprawnym jest negatywne	Bycie niepełnosprawnym jest obojętne
Niepełnosprawność lokuje się w danym osobniku	Niepełnosprawność wywodzi się z wzajemnych interakcji jednostki i społeczeństwa
Usuwanie problemów danej osoby polega na leczeniu i dostosowaniu do społeczeństwa	Usuwanie problemów polega na zmianie wzajemnego oddziaływania jednostki i społeczeństwa
Czynnikiem sprawczym poprawy jest specjalista	Czynnikiem sprawczym może być sama jednostka niepełnosprawna lub osoba, instytucja występująca w jej imieniu

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. Wileński, *Diagnoza*…, Warszawa 2010.

1.2.2. Zmiany w definiowaniu niepełnosprawności na świecie

Przy każdej próbie zdefiniowania niepełnosprawności towarzyszą temu terminowi inne pojęcia, zwłaszcza dewiacja[35], normalność czy też stygmatyzacja. Normalność w tym przypadku oznacza zbiór przypisywanych organizmowi wzorców.

Tabela 7. Konstruowanie normy

Sposób konstruowania normy jednostki względem wartości	
Normy statyczne	**Normy teoretyczne**
Za normatywne uważa się to co występuje często w danej populacji (wartość przeciętna); Norma taka wynika z pomiaru częstości występowania określonej cechy w populacji	Za normatywne uważa się to co jest zgodne z ogólnie przyjętymi prawidłowościami natury fizjologicznej, psychicznej, lub społecznej; Stan jednostki jest diagnozowany przez odwoływanie się do określonej teorii i koncepcji
Sposób konstruowania norm w oparciu o powinności	
Norma Społeczno-kulturowa	**Norma przystosowawcza**
Za jednostkę prawidłowo funkcjonującą uważa się osobę, której postępowanie jest zgodne z zasadami i wartościami ogólnie przyjętymi w określonym społeczeństwie i kulturze. Jednostka zachowuje styl życia zgodny z tzw. standardem panującym w grupie i odpowiadający jego zachowaniom powszechnie aprobowanym i zgodnym z określonymi powinnościami; Aprobowane jest tylko to co jest typowe dla danej kultury	Za jednostki prawidłowo funkcjonujące uważa się osobę przystosowaną do grupy, której jest ona członkiem oraz osobę o poprawnych relacjach z innymi i zdolną do samorealizacji; Jednostka dobrze przystosowana jest kreatywna w myśleniu i krytycznie nastawiona do siebie, funkcjonuje w głównym nurcie życia społecznego i jest jego aktywnym działaczem, aktywnie przyczynia się do rozwiązywania własnych problemów

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Z. Woźniak, *Niepełnosprawność…*, Warszawa 2008.

[35] Por. E. Czykwin, *Stygmat Społeczny*, PWN, Warszawa 2007, s. 399, gdzie autorka wskazuje, iż należy wprowadzić rozróżnienie pojęć często mylonych: dewiacji i stygmatyzacji. Pojęcie stygmatyzacji niekoniecznie odnosi się do behawioralnego łamania zasad społecznych, ale może wynikać z samego przynależenia do stygmatyzowanej grupy. W tym rozumieniu autorka nawiązuje do Goffmanowskiego pojęcia typu normalnego i nieprzystawalności do tego, co rozumiane jest jako łamanie norm społecznych.

Należy także zaznaczyć, iż rozumienie pojęcia „norma" i sam sposób konstruowania normalności różnią się od siebie, gdyż są to pojęcia względne (tab. 7).

Normy uznawane przez różne środowiska są względne i relatywnie zmienne z różną dynamiką w definiowaniu zjawiska stanu rzeczy, podobnie jest w przypadku ustalania granicy, co jest normalne, a co nie. W procesie powstawania niepełnosprawność niewątpliwie ma charakter liniowy: począwszy od choroby, urazu, uszkodzenia czy też ograniczenia sprawności, a kończąc na niemożliwości sprostania oczekiwaniom społecznym[36].

Pomimo całej zawiłości teoretycznej zjawiska niepełnosprawności pewne jest to, że niezależnie od sposobu definiowania czy też normy, to zawsze uszkodzenie (lub choroba) była i nadal jest główną przyczyną niepełnosprawności, o czym należy pamiętać, próbując zdefiniować czy też zrozumieć niepełnosprawność. Niepełnosprawność nie jest jednakże wyłącznie rezultatem działania chorób czy urazów, ale również sposobem, w jaki jednostka reaguje na swoją sytuację. Jest to również sposób postrzegania, jak odbierają taki stan inni członkowie społeczeństwa (grupy).

Na tej podstawie Światowa Federacja Zdrowia WHO w zakresie niepełnosprawności określiła trzy podstawowe definicje wyjściowe w tym zakresie[37]:

- Uszkodzenie (imairment) – wszelka wada lub strata: fizycznej, psychicznej, fizjologicznej lub autonomicznej struktury albo czynności.
- Niepełnosprawność (disability) – wszelkie ograniczenie lub brak wynikający z uszkodzenia.
- Upośledzenie (handicap) – niekorzystna, gorsza sytuacja danej osoby, będąca wynikiem uszkodzenia lub niepełnosprawności, polegająca na ograniczeniu lub uniemożliwieniu wypełniania ról, które są uznawane za normalne, biorąc pod uwagę jej wiek, płeć, czynniki kulturowe i społeczne.

Powyższe definicje oparte są zatem na istnieniu fizycznej i psychicznej „normalności", a w ich ujęciu niepełnosprawność jest odstępstwem od obowiązujących norm fizycznego i psychicznego funkcjonowania człowieka. Jak pokazują powyższe teorie, ustalenie granicy normy może być bardzo względne i nieprzewidywalne. Właściwie trudno jest określić „normę idealną" w danej kulturze, w danym czasie, w kręgu aktualnych

[36] E. Czykwin, *Stygmat*…, s. 28-32.

[37] Już w 1944 roku dokument *Diseabled Persons Act* stanowił, iż człowiek z niepełnosprawnością to ktoś, kto z powodu uszkodzenia, choroby lub wrodzonej deformacji ma problem ze znalezieniem i zachowaniem pracy na własne utrzymanie.

przekonań i wartości; wszystkie normy mają bowiem jakiś swój punkt odniesienia (swego rodzaju zakotwiczenie), a dynamika zmian dodatkowo utrudnia ich identyfikację[38].

W stosunku do definiowania zjawiska niepełnosprawności, kryterium czy też stygmat nienormalności odnosi się np. do niemożności zaspokojenia potrzeb i własnej obrony przed wykluczeniem społecznym, dewiacją czy przemocą psychiczną lub występowaniem negatywnych konsekwencji dla otoczenia (np. uczuciem dyskomfortu u obserwatorów). Norma może być również określana na podstawie cech typowego lub nietypowego zachowania, świadczących o odmienności osobnika w stosunku do przeciętnego przedstawiciela społeczności. W ten sposób społeczność sama generuje pojęcie niepełnosprawności, ustalając granice tego, co jest normą, a co nie i zarazem wymusza od niepełnosprawnych dostosowanie się do stworzonego przez siebie standardu[39]. Teorie niepełnosprawności przez długi czas rozpięte były pomiędzy dwoma głównymi modelami: medycznym i społecznym. W mniejszym lub większym stopniu definicje korespondują z nimi (tab. 3).

Począwszy od XX w. podejmowano liczne próby definiowania niepełnosprawności. Należy zastanowić się, dlaczego definicja niepełnosprawności tak dynamicznie ewoluowała – próby jej nowego określenia powstawały z bardzo dużą częstotliwością, każda kolejna była mniej lub bardziej postępowa, niektóre miały jedynie znamiona delikatnych poprawek w stosunku do wcześniejszych. Świadczyć to może o swego rodzaju niezadowoleniu z istniejących konstruktów definicyjnych, o ich brakach, niedoskonałościach lub złym nastawieniu. Pewne jest natomiast to, że na owe zmiany w definiowaniu pojęcia, wpływ miał równie zmienny i tak samo dynamiczny stosunek do osób niepełnosprawnych co sygnalizowano wcześniej w rysie historycznym. Ponadto większość teorii zawierała niedoskonałości różnego rodzaju, nie tylko w zakresie rzeczowego ujmowania teorii, ale też często zawierały one bardzo rażące błędy logiczne, które powodowały niekompletność lub też chaos teoretyczny. Poniżej autor postara się pokrótce omówić poszczególne definicje wskazując na ich słabości i mocne strony (tab. 8). Ma to na celu nie tylko pełniejsze ich zrozumienie, ale głównie udowodnienie, że do dziś pojęcie to nie jest do końca trafnie zdefiniowane.

[38] Posługując się różnym punktem odniesienia do pojęcia normy (np. w etyce), można też właściwie wywnioskować, iż to ludzie niepełnosprawni są ludźmi normalnymi w nienormalnym otoczeniu. Ich to bowiem zachowanie wynika z „wypadkowej" tego co muszą a co mogą zrobić. W takim ujęciu wszystkie ich zachowania wydają się normalne i naturalne. Natomiast pozostali ludzie jako mający pełne możliwości często świadomie przekraczają behawioralne zasady społeczne, wkraczając tym samym na drogę dewiacji. Takie ujęcie normy pokazuje jak bardzo względne może być jej formułowanie.

[39] Zatem w pewien sposób społeczeństwo samo może kreować niepełnosprawność przez wskazanie tego co pożądane (normalne lub nie wskazane).

Tabela 8. Zmiany w definiowaniu pojęcia niepełnosprawności na świecie

Źródło/autor	Rok	Definicja
disabled persons act	1944	Człowiek z niepełnosprawnością, to ktoś, kto z powodu uszkodzenia, wady lub wrodzonej deformacji/kalectwa, jest rzeczywiście upośledzony w otrzymaniu i utrzymaniu zatrudnienia lub podjęciu pracy na własny rachunek, za wyjątkiem choroby, wady, uszkodzenia albo kalectwa odpowiedniego do wieku, doświadczenia i kwalifikacji
Social Security Administration – Listing of Impairments USA	1955	Niepełnosprawność, to niezdolność do angażowania się w istotne i opłacalne formy aktywności, z powodu medycznie określonych fizycznych lub umysłowych uszkodzeń, mogących prowadzić do śmierci i/lub nieokreślonego trwania. Osoby niepełnosprawne więc, to jednostki które, są upośledzone przez chorobę lub uszkodzenie. Upośledzenie może mieć źródło w utracie wzroku, słuchu i/lub mowy, kończyn oraz takich chorób progresywnych jak cukrzyca, SM, choroby wieńcowe, neurologiczne, oraz inne skutkujące ryzykiem utraty sprawności fizycznej, jak również np. choroby nowotworowe lub grupy chorób wymagające instytucjonalizacji i stałego nadzoru, np. choroby umysłowe
Międzynarodowa Organizacja Pracy (R99)	1955	Osoba niepełnosprawna oznacza jednostkę, której perspektywy zapewnienia i utrzymania sobie odpowiedniego utrzymania w wyniku fizycznego bądź umysłowego upośledzenia, są w istotny sposób ograniczone
Ustawodawstwo Brytyjskie	1959	Stopień upośledzenia umysłu na podstawie ilorazu inteligencji: ociężałość umysłowa, debilizm, imbecylizm, idiotyzm – zostały zastąpione pojęciami mniej uwłaczającymi, tzn. subnormalności intelektualnej w stopniu niższy niż normalny i w stopniu znacznie niższy niż normalny
Saad Nagi	1965	Niepełnosprawność należy postrzegać z perspektywy: 1. aktywnej patologii (przerwanie normalnych procesów biologicznych i funkcjonowania organizmu), 2. która może prowadzić do uszkodzeń i/lub deficytów, nienormalności natury biochemicznej, anatomicznej bądź emocjonalnej 3. objawiających się ograniczeń funkcjonalnych jednostki na poziomie widzenia słyszenia, motoryki, komunikowania się, rozumowania itp., 4. niepełnosprawności w wykonywaniu zadań i społecznie określonych ról np.: samoopieki, wykonywania pracy, czy też codziennych czynności. W latach późniejszych jego definicja była modyfikowana
WHO	1968	Przyjęta została klasyfikacja, która za kryterium podziału czterech stopni upośledzenia umysłowego na podstawie ilorazu inteligencji: 1. lekki (iloraz inteligencji 50-75) 2. umiarkowany (iloraz inteligencji 35-50) 3. znaczny (iloraz inteligencji 20-35) 4. głęboki (iloraz inteligencji 0-20)
UPIS koncepcja promowana także przez British Council of Disabled People	1976	Deficyt brak lub ograniczenie sprawności spowodowane są współczesną organizację życia społecznego, rzadko podejmującą działania (lub nie mają one większego znaczenia na rzecz osób z uszkodzeniami, ograniczeniem sprawności i w ten sposób wyłączając ich z uczestnictwa z głównego nurtu aktywności społecznej. Organizacja UPIS w swym manifeście dokonała znaczącego podziału – Uszkodzenie (upośledzenie) – całkowity lub częściowy brak kończyny, narządu lub funkcjonowania organizmu – Niepełnosprawność – niekorzyść lub ograniczenie aktywności organizmu spowodowana współczesną organizacją społeczeństwa, które nie bierze pod uwagę ludzi niepełnosprawnych, wykluczając ich z udziału w głównym nurcie życia społecznego

Źródło/autor	Rok	Definicja
Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń Niepełnosprawności i Upośledzeń ICIDH – (Światowa Organizacja Zdrowia – Philip Wood	1980	Niepełnosprawność oznacza redukcję lub brak zdolności/możliwości spowodowany uszkodzeniami, które powodują gorszą sytuację danej osoby będącą wynikiem uszkodzenia bądź niesprawności, polegającą na ograniczeniu i/lub uniemożliwieniu wypełniania ról, które uważane są za normalne, biorąc pod uwagę jej wiek, płeć, czynniki kulturowe i społeczne
Międzynarodowa Organizacja Pracy (R168)	1983	Jednostka niepełnosprawna to osoba, której możliwości znalezienia i utrzymania właściwego źródła dochodu / odpowiedniego zatrudnienia są znacznie ograniczone w wyniku właściwie orzeczonego ubytku zdolności fizycznych lub umysłowych
Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych ONZ	1993	Niepełnosprawność może być fizyczna, intelektualna lub może polegać na dysfunkcji zmysłów lub narządów. Wymienione zaburzenia sytuacyjne lub choroby, mogą mieć charakter stały lub przejściowy i powodować ograniczenie i/lub utratę uczestnictwa w życiu społecznym, w tym samym stopniu, co inni obywatele.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność…*, Warszawa 2008.

Aby móc dokładniej ocenić poprawność tych definicji, należy zapoznać się z tym, jak właściwie sformułowana definicja powinna wyglądać oraz jakich błędów należy unikać dla zachowania jej poprawności według zasad logiki.

Definicja – powinna podawać własność istotną określonego gatunku (rodzaj najbliższy i istotę gatunkową), musi wyznaczać zakres przedmiotów zjawisk. Definicja może też podawać zakres określanych właściwości należących do definiowanego gatunku. Musi wtedy oznaczać cały ten zakres, nic więcej i nic ponadto; powinna być sformułowana za pomocą trafnych terminów, nie może być negatywna ani pozytywna[40]. Należy też pamiętać aby unikać następujących podstawowych błędów definicyjnych:

- *ignotum per ignotum* – używanie zbyt skomplikowanego (często zawikłanego) tłumaczenia, które może być niezrozumiałe dla odbiorcy treści.
- *idem per idem* – tzw. błędne koło bezpośrednie, błąd, na który przy formułowaniu hipotez wskazywał już Arystoteles – przykład: „niepełnosprawny to ktoś należący do grupy niepełnosprawnych".
- *błędne koło pośrednie* – występuje wtedy, gdy do tłumaczenia terminu docelowego „A" używamy terminu „B", ten zaś zawiera w sobie definicję „A". Przykład: niepełnosprawni to osoby, które mają wydane orzeczenie zaświadczające o niepełnosprawności.

[40] Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, PWN, Warszawa 2011, rozdz. IV.

- *definicja jest zbyt szeroka* – zbyt szeroki opis może spowodować, iż umknie to, co najważniejsze – istota terminu/definicji i w ten sposób, pomimo iż odbiorca pozna dużo treści, nie będzie w stanie „wyłowić" znaczenia terminologii.
- *definicja zbyt wąska* – jest przeciwieństwem wcześniejszego błędu, odbiorca z powodu małej ilości informacji nie pozna sedna terminu[41].

Można zatem stwierdzić, iż definiowanie choć wydaje się oczywiste może być obarczone wieloma błędami logicznymi, które powodują ogólny chaos informacyjny. Dodatkowo w połączeniu z zawiłością dyskursu społecznego, powoduje niespójność i trudność w rozumieniu pozornie oczywistych pojęć, czego przykładem jest właśnie niepełnosprawność.

1.3. Omówienie dotychczasowych definicji niepełnosprawności

Poniżej omówione zostaną poszczególne definicje niepełnosprawności. Ich analiza będzie dokonana pod kątem zarówno merytorycznym jak i formalnym z uwzględnieniem modeli, na których bazują, zakresu przyczyn powstania zjawiska i innych wychwyconych błędów. Aby ułatwić analizę, wprowadzano podział definicji (wg wytycznych metodologicznych S. Nowaka) na realne i zakresowe. Odrębnie omówione zostaną też definicje międzynarodowe oraz polskie.

1.3.1. Definicje realne

(podające najbardziej jednoznaczną charakterystykę danego przedmiotu/zjawiska)

Disabled Persons Act z 1944 r.[42] – dokument stworzony pod koniec wojny, kiedy tendencja była nastawiona na rehabilitację weteranów wojennych, planowano też rozszerzyć ją o rehabilitację społeczną i zawodową, stąd w definicji brak jeszcze np. wzmianek o możliwości podjęcia pracy i innych aspektach społecznych;

a*) *główne wady: nastawienie na uszkodzenia, wady i wrodzone deformacje – brak nawiązania do chorób umysłowych lub chorób przewlekłych, takich jak np. cukrzyca i postępujących typu SM. Ponadto formuła jest zbyt wąska, ogranicza się jedynie do

[41] S. Nowak, *Metodologia*…, s. 117-137 i dalsze
[42] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak *Niepełnosprawność*…. s. 52-53.

braku możliwości podjęcia pracy, jako czynnika determinującego o przynależności do grupy niepełnosprawnych;

b) model, na którym bazuje definicja – model funkcjonalny;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): mowa tu o jednostkach z wadami wrodzonymi, kalekich, z deformacjami, czyli daje się zauważyć główne nastawienie na zaburzenia fizyczne bez upośledzeń psychicznych;

d) inne uwagi: definicja powstała pod koniec wojny z myślą o rehabilitacji weteranów wojennych, z czasem planowano ją jednak rozszerzyć o rehabilitację społeczną i zawodową, ponadto posiada zbyt wąski zakres wskazujący na źródło niepełnoprawności.

Międzynarodowa Organizacja Pracy (R99) 1955 r.[43] – jak wskazuje sama nazwa jednostki, która stworzyła dokument, odwołuje się on głównie do korelacji pomiędzy niepełnosprawnością a pracą;

a) główne wady: podstawową i główną słabością tej definicji, z której wynika też szereg zarzutów, jest to, iż ogranicza się ona jedynie do utrudnienia możliwości znalezienia i utrzymania pracy przez osoby nieposiadające pełnej sprawności (przy czym zaznaczyć należy, iż spektrum niepełnosprawności, tzn. jej przyczyn w tej definicji zostało zawężone do upośledzeń fizycznych i psychicznych, pomijając choroby wrodzone, sensoryczne postępujące, neurologiczne i cały szereg innych). Poza tym w myśl definicji osoba niepełnosprawna to osoba, która ma problemy ze znalezieniem pracy wskutek wymienionych w definicji przyczyn, a więc upośledzeń fizycznych i umysłowych. To jednakże również rodzi pewne sprzeczności, ponieważ zakładając, że: osobą niepełnosprawną fizycznie będzie np. sparaliżowany od pasa w dół poszkodowany w wypadku pracownik o dużym potencjale umysłowym, który może wrócić do poprzednio wykonywanego zawodu, na wózku jako niepełnosprawny, za takiego będzie uchodził w oczach społeczeństwa – jednak nie w myśl tej teorii. W myśl definicji pozostanie pełnosprawnym, więc nie będą mu przysługiwały np. żadne świadczenia z tytułu utraty sprawności;

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): wszystkie grupy schorzeń, aczkolwiek brak tu jakiegokolwiek szerszego rozróżnienia przyczyn upośledzenia, co jest istotną słabością tej teorii. Właściwie słowa definicji wspo-

[43] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

minają jedynie o niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie, z jednej strony jest to dość wąskie określenie, można jedynie zakładać, iż definicja domyślnie obejmuje szeroko rozumianą grupę osób upośledzonych ze wszelkimi schorzeniami.

UPIS – koncepcja promowana także przez British Council of Disabled People z 1976 r.[44] Definicja ta rozszerza koncepcję omawianej dalej teorii S. Nagiego o tematykę prospołeczną.

W definicji dostrzec można brak logiki i spójności. Teoria ta sama w sobie nie definiuje zjawiska, wskazuje jedynie społeczeństwo jako przyczynę jego zaistnienia/powstania, a następnie korzystając z klasyfikacji S. Nagiego (omawianej jeszcze dalej) rozróżnia możliwe etapy/objawy, nie ujawnia zatem samej istoty zjawiska. Wszystkie myśli oscylują więc wokół głównej centralnej teorii, nie wyjaśniając konkretnie, czym niepełnosprawność w rzeczywistości jest. Co prawda definicja oscyluje na pograniczu zarówno definicji realnych jak i zakresowych, gdyż posiada znamiona jednych jak i drugich, jednakże twierdzenie wyjaśniające skupia się na wskazaniu, czym jest to zjawisko, a jego „zakresowość" jest jedynie czynnikiem wspomagającym, chociaż i ona skłania raczej ku zaklasyfikowaniu tej definicji do grupy realnych – podział/zakres.

a) główne wady: właściwie trudno zarzucić tej definicji większe wady poza niekoherencją. Zawiera wyjaśnienie pojęcia, choć nie jest ono tak oczywiste i czytelne, jak oczekiwałby tego odbiorca definicji. Jej sedno nie jest bowiem wyjaśnione zaraz na początku, jak powinno być, lecz należy doszukać się go pomiędzy np. zakresem i przebiegiem zjawiska, o którym mówi, dlatego można zarzucić tej definicji błąd *ignotum per ignotum;*

b) model, na którym bazuje definicja: model społeczny – UPIS pokazało, że niepełnosprawność powstaje dopiero w chwili zetknięcia ludzi chorych z barierami, jakie stwarza społeczeństwo. Według tej definicji uszkodzenia i inne choroby nie tworzą człowieka ułomnym/niepełnosprawnym, to dopiero nieprzystosowane społeczeństwo decyduje o tym, czy dana osoba zostanie z niego wykluczona, czy też nie[45].

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): w definicji mowa jest np. o uszkodzeniu kończyn, a więc o deficytach fizycznych, ale również o uszkodzeniach innych częściach ciała (do czego można zaliczyć np. mózg, wzrok,

[44] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

[45] Najlepszą charakterystyką tego może być np. sytuacja gdy niemożność poruszania się jest upośledzeniem, ale niemożność wstania z łóżka spowodowana niedostępnością stosownej pomocy jest niepełnosprawnością.

słuch), więc w ten sposób domyślnie otrzymać można pełne spektrum przyczyn omawianego zjawiska, choć nie wszystkie one są wyraźnie wyszczególnione.

Międzynarodowa Organizacja Pracy (R168) 1983 r.[46] Definicję tej organizacji przytaczano już wcześniej (R99 z 1955 r.), zajmowała się raczej obroną praw pracowników, polepszaniem ich warunków życia i pracy, toteż w dziedzinie formułowania omawianego zjawiska popełniała jak wcześniej dużo błędów, a sama jej treść była silnie skorelowana głównie z pracą i źródłem dochodu;

a) główne wady: główny zarzut, który można postawić tej teorii: definicja, której można zarzucić najwięcej wad, zwłaszcza konstrukcyjnych, nie dość że ogranicza się jedynie do korelacji z możliwością znalezienia pracy, co czyni ją zbyt wąską, by mówić wystarczająco precyzyjnie o zjawisku, które opisuje, to ponadto zawiera też istotne błędy logiczne, jak np.: *…możliwości znalezienia zatrudnienia są poważnie utrudnione, niemożność lub poważnie ograniczone z powodu właściwie wydanego orzeczenia…* powstaje pytanie: jakiego więc orzeczenia?; (jest to zatem błąd logiczny, tzw. błąd koła pośredniego);

b) definicja bazuje na modelu funkcjonalnym;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): formuła wyróżnia schorzenia sensoryczne, fizyczne bądź intelektualne bez szerszego podziału, więc właściwie do tych grup można zaliczyć większość przyczyn niepełnosprawności poza chorobami postępującymi, np. SM i przewlekłymi, np. cukrzyca;

d) inne uwagi: jak wspomniano wcześniej, właściwie trudno uznać tę teorię jako definicję, jest to raczej wypowiedź na temat niepełnosprawności skorelowana z perspektywami wykonywania pracy;

Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych ONZ 1993 r.[47]

Ta definicja zdaje się zawierać właściwie wszystkie potrzebne składowe, mówi zarówno o korelatach społecznych (np. komunikacja i edukacja) jak i jednostkowych (np. sprzęt medyczny), a także tych biologiczno-medycznych;

a) główne wady: właściwie tej definicji można zarzucić tylko niewielkie błędy w sformułowaniu. Zaczyna się od słów „ Niepełnosprawność może być…", następnie przechodzi do listy możliwych przyczyn jej powstania, nadmienić trzeba, że niepełnej listy, brak jest np. tak często pomijanych chorób przewlekłych i/lub postępujących, poza

[46] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.
[47] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

tym jest to przypuszczenie, które, owszem, jest dopuszczalną formą stylistyczną. Nie jest jednak dopuszczalne w definicji, która to powinna jasno i precyzyjnie określać, a nie przypuszczać i „błądzić". Powinna się zatem ona zaczynać od słów: „Niepełnosprawność **jest**…"; Natomiast to, jakiego **może być** rodzaju – jest przypuszczeniem. Zwrot „…może być…" można zamieścić jako uzupełnienie definicji, a nie jej zastąpienie;

b) model, na którym bazuje definicja: model medyczny. W dokumencie przyjęto rozumienie rehabilitacji jako procesu, który umożliwia osobom niepełnosprawnym osiągnięcie i utrzymanie optymalnego poziomu zdrowia fizycznego, psychicznego oraz na poziomie sensorycznym;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): definicja wymienia właściwie dość szerokie spektrum jednostek chorobowych leżących u podstaw omawianego zjawiska, brak jest jedynie często pomijanych chorób przewlekłych i postępujących;

d) inne uwagi: jedna z pierwszych tak postępowych definicji zawierająca właściwie wszystkie potrzebne składowe i obarczona jest niewielką ilością błędów.

Europejskie Forum Niepełnosprawności w Parlamencie Europejskim 1993 r.[48]

Formuła zaczyna się od słów*: Osobą niepełnosprawną jest jednostka w pełni swych praw, znajdująca się w sytuacji upośledzającej ją na skutek barier środowiskowych, ekonomicznych i społecznych, których z powodu występujących u niej uszkodzeń nie może przezwyciężyć w taki sposób jak inni ludzie. Bariery te są często dodatkowo zwiększane poprzez deprecjonujące postawy ze strony społeczeństwa.* Zaobserwowane na przestrzeni XX w. tendencje w rozumieniu i definiowaniu pojęcia niepełnosprawności wymusiły pewne zmiany, celem których było uściślenie i sprecyzowanie stosownej terminologii, zauważano również coraz większe znaczenie kontekstu środowiskowego. Stąd też debata Forum Niepełnosprawności (European Disability Forum) poruszała główne obszary życia osób niepełnosprawnych, m.in. w następujących kwestiach*:*

- europejskiej definicji niepełnosprawności – ustalono m.in. co następuje: podejmowane próby posługiwania się jednoznacznymi i dobrze zdefiniowanymi[49] formułami wciąż napotykają na przeszkody i pogłębiają trudności w porozumiewaniu się, publikacje z tego zakresu wciąż zamiennie stosują pojęcia *handicap* i *disability* lub *impairment*. Jednak każde z nich ma odmienne znaczenie.

[48] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

[49] Cytat autor wstawia bezpośrednio z definicji, choć jest on niewątpliwie niepoprawny stylistycznie, bardziej właściwe było by użycie „ dobrze sformułowanymi definicjami". Jest to zatem kolejny dowód niedoskonałości przy konstruowaniu formuły.

Dodatkowo każde z tych określeń ma nieco inny wymiar, np. *impairment* jest typowo medycznym pojęciem związanym z biologiczną dysfunkcją organizmu, np. chorobą, a handicap może mieć wymiar bardziej społeczny lub funkcjonalny. Na forum podjęto także dyskusję związaną z niepełnosprawnością w zakresie tematów:

- eugeniki,
- niezależnego życia osób niepełnosprawnych,
- seksualności osób niepełnosprawnych.

a) główne wady:

Owszem, definicja jest co prawda zwięzła, precyzyjna i zawiera to, co powinna zawierać, czyli podstawy medyczne/biologiczne, przyczyny ułomności oraz jej skutek – bariery zewnętrzne. Jednak brak tu spójności czasowej, gdyż teoria najpierw mówi o skutkach, następnie o przyczynach, co może „rodzić" swego rodzaju zamęt u osób nieznających tematyki, zarazem brak tu jednoznaczności i koherencji, występuje zatem błąd *ignotum per ignotum*. Ponadto sama definicja nie dość szeroko określa przyczyny utraty zdrowia, aby poznać całe spektrum definicyjne i pełną ich listę, należy zapoznać się również z dokumentami uzupełniającymi definicję – patrz dalej program Helios II. Wtedy jednak uczyni to definicję zbyt szeroką;

b) model, na którym bazuje definicja: oparto jest głównie na modelu społecznym;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): sama definicja nie określała rodzajów schorzeń, dopiero jej rozszerzenie, wspomniany program Helios II dość precyzyjnie i zarazem w całym spektrum wymienia właściwie większość przyczyn niepełnosprawności (sensoryczne, ruchowe, upośledzenie umysłowe, nie pomijając nawet chorób przewlekłych i postępujących, do których po raz pierwszy zaliczono również AIDS, ponadto zaznaczono, iż lista ta nie jest zamknięta i wraz z pojawianiem się nowych chorób można i trzeba ją rozszerzać);

d) inne uwagi: Forum podkreślało, iż w pracach nad ogólną definicją powinny brać udział osoby niepełnosprawne i ich rodziny, ponadto za konieczne uznano także udział organizacji pozarządowych w pracach nad dalszym rozwojem definicji i integracji społecznej mającej teraz znacznie szerszy wymiar niż wcześniej w przypadku definicji WHO. Stawiano zatem na pełną współpracę pomiędzy osobami niepełnosprawnymi lub ich przedstawicielami i profesjonalistami w tworzeniu definicji tak, aby była ona zgodna z europejskimi standardami i zaspakajała obie strony. W ostatnich latach osoby niepełnosprawne zaczęły masowo walczyć o swoje prawa w społeczeństwie i równe trak-

towanie. Rósł ich sprzeciw wobec wykluczenia i nierównego traktowania, a w tej walce jednoczyli się w silne zwarte grupy. Zatem można by wnioskować, iż niepełnosprawni zaczynają postrzegać samych siebie jako odrębne mniejszości kulturowe (a nie wykluczeni, naznaczeni, wyrzuceni, gorsi), dlatego też domagają się podobnych praw, przywilejów, takich samych, jakie należą się innym mniejszościom. Fragment definicji: *bariery te są często zwiększane przez deprecjonujące postawy ze strony społeczeństwa*, dodatkowo powoduje takie, a nie inne nastawienie – skoro jednostka ma cechy kwalifikujące ją do grupy osób niepełnosprawnych, to oprócz dodatkowych obciążeń według definicji, nadane jest jej jeszcze jarzmo deprecjonujące ze strony społeczeństwa, nic więc dziwnego, iż taka jednostka będzie starała się go pozbyć[50].

Międzynarodowa Organizacja Pracy – Code of practice on managing disability in the workplace 2001 r.[51] Definiowanie jest kolejną próbą formowania pojęcia niepełnosprawności przez organizację związaną z rynkiem pracy. Toteż zapowiada (jak w poprzednich podobnych formułach) silne nawiązania i zawężenia tego pojęcia do możliwości „odnalezienia" się na rynku pracy przez jednostkę niepełnosprawną, i tak też jest w tym przypadku;

a) główne wady: *d*efinicja jest zbyt wąska, jak wspomniano powyżej, ponadto zawiera w sobie poważny błąd logiczny, treść wskazuje na przedmiot, którym są osoby: *... poważnie ograniczone w wyniku właściwie rozpoznanej fizycznej, sensorycznej lub intelektualnej niepełnosprawności…*, jest to więc błąd koła pośredniego, gdyż definicja opiera się na podmiocie, który właśnie jest definiowany;

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) rodzaj schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): definicja wymienia przypadki, u podstaw których leżą wady fizyczne, sensoryczne, intelektualne, brakuje jedynie chorób przewlekłych i postępujących;

d) ***inne uwagi:*** ta formuła właściwie nie wniosła nic nowego w stosunku do poprzednich ogłaszanych przez organizacje związane z rynkiem pracy – wskazuje na to samo i popełnia podobne błędy. Wydaje się być zrobiona raczej „na siłę", ma charakter przypominający, a także daje sygnał, iż organizacje związane z miejscem pracy nadal myślą o losie niepełnosprawnych;

---

[50] Przykład takiego zachowania opisuje szeroko w swej książce, Harlan Lane, przytaczając przypadek osób głuchoniemych w USA, które w walce o podobne prawa i przywileje co pozostałe grupy społeczne odmawiały przyjmowania świadczeń pieniężnych; manifestowały w ten sposób swą wolę i to że, pragną same decydować o swoim losie. (por. H. Lane, *Maska Dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*, WSiP, Warszawa 1996).

[51] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

1.3.2. Definicje zakresowe

(podmiot zjawiska, które jest omawiane, w tym przypadku niepełnosprawność, mieści się w zakresie wymienionych kryteriów, co pozwala zaklasyfikować go do danej grupy)

Social Security Administration – Listing of Impairments USA 1955 r.[52]

Już w samej swej nazwie dokument ten wskazuje, iż jest listą uszkodzeń, jednakże sama definicja, zawiera sformułowanie: *…osoby niepełnosprawne są to jednostki, które mogą mieć upośledzenie…*, następnie odwołuje się do wspomnianej listy, co nie daje podstaw do tego, aby zaklasyfikować tekst do definicji jasno i dobrze wyjaśniających niepełnosprawność, czyli realnych (za mało tu „konkretów" określających istotę zjawiska);

***a) wady definicji**:* istotną wadą tej definicji z punktu widzenia dzisiejszej socjologii, etyki i podejścia do procesu rehabilitacji jest to, iż sama definicja zawiera w sobie wykluczenie. Mianowicie: cyt. *…chorób wymagające instytucjonalizacji i stałego nadzoru, np. choroby umysłowe*, nie definiuje zatem ani nie wspomina o jakimkolwiek podziale czy różnicowaniu stopnia niepełnosprawności umysłowej. W myśl definicji każde upośledzenie umysłowe jest postrzegane jako zagrożenie i należy zatem taką osobę izolować, co jest bliższe teoriom separatystycznym aniżeli współczesnej organizacji życia społecznego;

***b) model, na którym bazuje definicja**:* to model funkcjonalny; jednakże formuła zawiera też słowa: *…niezdolność do angażowania się…*, co może oznaczać, że ma ona pewne symptomy modelu społecznego;

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot)**:* spektrum niepełnosprawności jakie obejmuje, jest dość szeroki, brak tu jednak „wglądu" w głębię tego zakresu, nie wspomina też o żadnym podziale ani stopniach, czyli gradacji form niepełnosprawności;

***d) inne uwagi**:* w opinii autora początek definicji: *…niepełnosprawność to niezdolność do angażowania się…* jest sformułowaniem kontrowersyjnym, gdyż rodzi wątpliwości co do tego, czy twórcy definicji nie zaniżają wartości osób niepełnosprawnych i ich możliwości; jednak heterogeniczność natury ludzkiej powoduje, iż często jedne jednostki z tą samą wadą będą potrafiły sobie poradzić w określonej sytuacji (czy też zaangażować się, jak to mówi definicja), zaś inne – nie, czyli najprościej ujmując, nie uwzględniono tu czynnika indywidualnego.

[52] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

Ustawodawstwo brytyjskie 1959 r.[53]

Wprowadziło same pozytywne zmiany, ograniczając się jednak do zmian w definiowaniu stopni upośledzenia umysłowego, a nazewnictwo pejoratywne zastąpiono nazewnictwem opartym na stopniowaniu, które nie uwłacza godności ludzkiej;

a) wady definicji: definicja była zbyt wąska i ograniczała się do jednej grupy schorzeń, czyli upośledzeń umysłowych;

b) model, na którym bazuje definicja: model społeczny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot)*:* tylko i wyłącznie dotyczy osób z upośledzeniami umysłowymi; definicja skierowana jest *stricte* na tę grupę;

d) inne uwagi*:* pomimo iż zalicza się ją do grupy definicji zakresowych (istotnie, pokazuje pewien zakres – mianowicie głębokość upośledzeń), to i tak ma raczej charakter naprawiający błędy poprzednich definicji i jest tylko uzupełnieniem do już istniejących, gdyż nie definiuje *de facto*, kim są niepełnosprawni (a nawet jeżeli próba ta została podjęta metodą zakresową, to uwzględniając powyższy fakt, jak również inną wadę, pozostaje zbyt wąska i ograniczona), można jednak uznać, iż nie spełnia wymagań definicyjnych i zatem można ją zdeklasować jako definicję; należy nadać jej raczej miano poprawki.

Definicja Saad Nagiego z 1965 r.[54]

Formuła do dziś uchodzi za jedną z bardziej postępowych. Stanowiła podwaliny dla wielu późniejszych aktów prawnych w tej dziedzinie, np. definicji WHO. Definicja S. Nagiego po raz pierwszy pokazuje niepełnosprawność jako postępujący proces (dynamiczne zjawisko) składające się z 4 stopni:

- patologii fizjologicznej lub psychicznej, które mogą prowadzić do uszkodzenia i ograniczenia normalnych funkcji organizmu,
- uszkodzenia,
- ograniczenia funkcjonowania,
- niesprawności.

Proces, który pokazuje, ma charakter liniowy, jednakże przejście z jednego etapu na drugi nie jest nieuchronne i automatyczne, co stanowi pewne przeoczenie;

a) wady definicji: zbyt szeroka i jednocześnie mało precyzyjna, za bardzo skupia się na przebiegu procesu niepełnosprawności, zamiast na jego zdefiniowaniu bądź wskazaniu zakresu; można też krytykować tę definicję za błąd *ignotum per ignotum;*

[53] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.
[54] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

b) model, na którym bazuje definicja: większa część definicji odnosi się do terminów biologicznych, czyli modelu medycznego, jednakże znaleźć tu można także wiele odwołań do modelu funkcjonalnego, a właściwie są to jego początki[55].

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): formuła zawiera jedynie opis przebiegu zjawiska, natomiast brak tu rozróżnienia i wzmianek o podmiotowości, więc domyślnie można uznać, iż mówi o wszystkich niepełnosprawnych.

Światowa Organizacja Zdrowia 1968 r.[56]

Zgromadzenie WHO przyjęło w tej formule podział upośledzenia umysłowego oparty na ilorazie inteligencji. Jako podstawę przyjęto 100 punktów (o standardowym odchyleniu 16 punktów) a przy jej ustalaniu – przyjęto liczbę odchyleń standardowych, o którą iloraz różni się od średniej;

a) wady definicji: teoria ta nie była nazbyt postępowa, można mówić jedynie o retuszu i poprawce, rozszerzeniu ustawodawstwa brytyjskiego z 1959 r. Pomimo iż wnosi pewne zmiany i jest rozszerzeniem, jednak definicja ta jest ogólnikowa i dość wąska (w kontekście zakresu podmiotów, które obejmuje). Jest to definicja mało horyzontalna, pogłębia jedynie zagadnienie w wąskim aspekcie;

b) model, na którym bazuje definicja: model społeczny, aczkolwiek w samej jej treści brak jest wzmianek mogących świadczyć o przynależności do tej grupy modeli i raczej możemy się tego domyślić. Definicja ma charakter prospołeczny, gdyż zawarta jest w niej intencja poprawy życia znacznej grupy ludzi. Nie tylko tłumaczy i definiuje, co zwykle jest wpisane w charakter formuły, ale robi to właśnie w taki charakterystyczny sposób. Nowy zaproponowany przez nią podział grup jest właśnie takim „ukłonem" w stronę niepełnosprawnych, zapewniając im bardziej sprawiedliwą ocenę. Definicja zawiera więcej elementów świadczących o ewentualnej przynależności do grupy bazującej na modelu medycznym bądź funkcjonalnym – jednakże właśnie ten „ukłon" w stronę grupy społecznej (ludzi niepełnosprawnych intelektualnie) wydaje się wskazywać na przynależność do modelu społecznego;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): wyłącznie niepełnosprawni intelektualnie;

---

[55] Był to okres powstania funkcjonalizm. Biologiczno-medyczne elementy definicji były tylko podwalinami do wskazania istoty problemu, prawdziwej istoty funkcjonalizmu; utrudnienia/upośledzenia (handicap) – pojęć, które rozsławiły funkcjonalistów i na stałe pozostały związane z tematyką niepełnosprawności.

[56] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

d) inne uwagi: pomimo iż w zakresie oznaczania stopni niepełnosprawności wiele pozytywnego wprowadziło już ustawodawstwo brytyjskie, a teraz także opisywane WHO, to jednak w zakresie oceny niepełnosprawności intelektualnej w późniejszych latach, również wprowadzano kolejne zmiany mające na celu bardziej precyzyjną weryfikację i ocenę stopnia upośledzenia intelektualnego.

Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Działań i Uczestnictwa: (ICIDH-2, Światowa Organizacja Zdrowia) 1980 r.[57]

ICIDH 2 jest kolejną próbą sformułowania pojęcia niepełnosprawności przez WHO. Pojawianie się coraz większej liczby osób z dysfunkcjami wzbudziło większe zainteresowanie tematyką niepełnosprawności. W każdym społeczeństwie istnieje jakiś procent osób, które na skutek wad dziedzicznych, chorób wrodzonych, wypadków, złych warunków życia tracą sprawność fizyczną bądź psychiczną. W 1980 r. WHO ogłosiło Klasyfikację Uszkodzeń i Upośledzeń, gdzie dokonano m.in. rozgraniczenia w rozumieniu zjawiska niepełnosprawności (podział na 3 grupy), o którym wspominano już wcześniej.

Klasyfikacja definicyjna proponowana przez WHO w 1980 r. przedstawia się następująco:

- **uszkodzenie (*impairment*)** – oznacza wszelki brak lub anormalność anatomicznej struktury narządów oraz brak lub zaburzenia funkcji psychicznej, lub fizjologicznej organizmu;
- **niepełnosprawność funkcjonalna (*disability*)** – brak lub anormalność anatomicznej struktury, wszelkie uszkodzenie zdolności wykonywania czynności w sposób i w zakresie uważanym za normalny dla człowieka;
- **upośledzenie lub niepełnosprawność społeczna (*handicap*)** – oznacza mniej uprzywilejowaną lub niekorzystną (gorszą) sytuację danej osoby, wynikającą z uszkodzenia i niepełnosprawności funkcjonalnej, która ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie przez nią ról związanych z jej płcią, wiekiem oraz sytuacją społeczną i kulturową[58].

Koncepcja była krytykowana za zbytnie akcentowanie aspektów medycznych (uznano uszkodzenie, jako źródło wszelkich ograniczeń i problemów osób niepełnosprawnych). Dlatego też organizacja WHO w 1997 r. skorygowała ją i zamiast bazowania na modelu medycznym jak wcześniej, oparła nową formułę na modelu biopsychospołecznym. Zgodnie z nowymi założeniami, człowiek jako istota fizyczna posiada or-

[57] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.
[58] Por. C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*…, s. 22.

ganizm o złożonej strukturze i harmonijnym funkcjonowaniu, jest również istotą społeczną, co oznacza, że żyje w określonym środowisku, w którym pełni role społeczne zgodnie ze swym wiekiem, płcią i pozycją społeczną;

a) wady definicji: nie jest to w pełni satysfakcjonująca formuła, pomimo iż rozpoczyna się od słów: *...odchylenie od normy...*, to nie definiuje jasno, czym jest ta norma, co stanowi jej granicę i na czym się opiera; zresztą sama nazwa aktu nie mówi o definicji niepełnosprawności, lecz o klasyfikacji jej rodzajów, a dość precyzyjnie można było ową normę określić, dopiero po uzupełnieniu przez kolejny dokument o nazwie ICF (o którym mowa dalej). Dlatego też definicja jest mało czytelna i nieprecyzyjna. Obarczona jest błędem *ignotum per ignotum;*

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): skrócona formuła nie zawiera dokładnych danych o podmiocie zjawiska, dopiero pełniejsza analiza pozwala na ocenę dokładności i staranności, z jaką dokonano podziału. Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Działań i Uczestnictwa, zwana także „Kartą 2000" uznaje, że niepełnosprawność tworzą równolegle obszary: uszkodzenie, działanie, uczestnictwo w życiu społecznym (tab. 9).

Tabela 9. Szczegółowe wytyczne Międzynarodowej Klasyfikacji Uszkodzeń, Działań i Uczestnictwa, zwana także „Kartą 2000"

Główne założenia definicji dotyczące człowieka
– jest istotą biologiczną a stanowi ją organizm człowieka o określonej strukturze, – jest określoną osobą, działającą i wypełniającą określone zadania (w tym właśnie wymiarze to osoba i działania), – jest także członkiem określonej grupy społecznej (społeczeństwo i uczestnictwo).
Klasyfikacja działań
W klasyfikacji Działań, „działania" klasyfikowane są dość rozlegle – oznaczają wszystko co człowiek robi od bardzo prostych czynności do tych najbardziej złożonych. Wyodrębnia się 9 grup i wymienia 617 różnych działań człowieka: widzenie, słyszenie i rozpoznawanie (21 działań), uczenie się i praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy (24 działania), komunikowanie się z innymi osobami (41 charakterystyk), utrzymywanie pozycji ciała (19 aktywności), przemieszczanie przedmiotów (29 sytuacji), przemieszczanie się względem czegoś wewnątrz i na zewnątrz budynku bez środków pomocniczych (22 sposoby), korzystanie z środków transportowych (15 możliwości), samoobsługa (41 możliwości samoobsługowych i życia codziennego), prowadzenie gospodarstwa domowego (42 działania), związki i zachowania międzyosobowe (49 ogólnych i szczegółowych zachowań), reagowanie i radzenie sobie ze szczególnie trudnymi sytuacjami obejmuje trzy dziedziny: kształcenie i pracę, zatrudnienie oraz ekonomię życia – w tym posługiwanie się narzędziami i pomocami technicznymi o charakterze kompensacyjnym (30 możliwości), życie wspólnotowe, socjalne i obywatelskie (21 szczegółowych sytuacji). Sumę wyróżnioną w poszczególnych grupach działań powiela się przy zastosowaniu mnożnika trudności. Stopień trudności ocenia się w 5-punktowej skali od wykonania bez trudności do niemożliwości wykonania w ogóle. Ponadto przyjmuje się 4-punktową skalę pomocy osobistej 0 – pomoc niepotrzebna, 1– potrzebna pomoc techniczna (pomoce techniczne w postaci protezy, wózek inwalidzki, biała laska, adaptacja miejsca zamieszkania, pracy itp.), 2 – potrzebna pomoc osobista osoby do wykonywania działania, 3 – potrzebne obie formy pomocy osobista i techniczna.

Czynniki ułatwiające lub utrudniające uczestnictwo
1. Produkty, narzędzia i przedmioty powszechnego użytku; 2. Osobiste wsparcie i pomoc; 3. Społeczne i polityczne instytucje, stowarzyszenia i organizacje; 4. System edukacji i szkolenia; 5. Instytucje ekonomiczne (gospodarcze); 6. Inna publiczna infrastruktura; 7. Struktura społeczno-kulturalna, normy i zasady.
Klasyfikacja uszkodzeń
Brak lub deformacja anatomicznej struktury organizmu albo jako brak lub zaburzenie przebiegu fizjologicznych lub psychicznych funkcji organizmu co daje 10 grup i łącznie 873 różnych funkcji organizmu: psychiczne, głosowe – mowa, dźwiękowe, słuchowe i przedsionkowe, wzrokowe, inne funkcje sensoryczne, sercowo-naczyniowo, mięśniowo-szkieletowe, skóry i inne z nią związane, które mogą być w różnym stopniu zaburzone lub nieobecne. Klasyfikacja obejmuje więc kilka grup narządów i układów wykonujących wymienione funkcje: układ ośrodkowy, układ nerwowy, immunologiczny, zmysłów, oddechowy, skórny. Każda z funkcji organizmu może być zaburzona, ograniczona lub całkowicie zniesiona (brak).
Wytyczne definicji dotyczące uczestnictwa
Uczestnictwo w oparciu o tę definicję jest rodzajem i zakresem zaangażowania się osoby w środowisku, w którym żyje. W oparciu o powyższe kryteria klasyfikacja może przebiegać. Zakres uczestnictwa: 0 – pełne uczestnictwo w normalnych warunkach, bez potrzeby czynników ułatwiających; 1 – zagrożone pełne uczestnictwo bez czynników ułatwiających; 2 – uczestnictwo ograniczone tylko w niektórych dziedzinach lub tylko w pewnym stopniu, niezależnie od czynników sprzyjających; 3 – uczestnictwo niemożliwe nawet przy sprzyjających warunkach; 4 – uczestnictwo nieoczekiwane ze względu na wiek płeć i inne względy natury kulturowej lub społecznej.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: P. Gindrich, J. Kirenko, *Oblicza*…, Lublin 2007.

d) inne uwagi: definicja ta nabiera pełnej wartości dopiero w połączeniu z omówionym dalej dokumentem ICF, gdyż powyższy dokument pomimo swej komplementarności i szerokości opisuje i klasyfikuje nie tyle same jednostki (ludzi niepełnosprawnych), co skorelowane z nimi problemy. Nie jest to zatem klasyfikacja ludzi niepełnosprawnych, lecz bardziej opis ich funkcjonowania odnoszący się do ciała ludzkiego oraz do ludzkiej aktywności i korelacji z otoczeniem.

ICF (International Statistical Classification of Diseases) z 2001 r.[59]

Jest to ujednolicona klasyfikacja związana ze stanem zdrowia. Łączy różne aspekty u osób w danych stanach zdrowotnych, np. określa, jakie czynności osoba z daną chorobą może wykonywać, a jakich nie. Opisuje te elementy pod względem budowy ciała i realizowania ról społecznych. ICF jest międzynarodowym standardem opisu oraz oceny zdrowia i niepełnosprawności, przyjętym przez WHO jako poprawka do klasyfikacji ICIDH z 1980 r. W nowej klasyfikacji, główna uwaga została przeniesiona z konsekwencji choroby na komponenty zdrowia. ICF stawia także niepełnosprawnych ludzi na równi z innymi, niezależnie od przyczyn i charakteru fizycznego lub psychicznego upo-

[59] pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

śledzenia. Komponenty składają się z dziedzin i rozdziałów, np. w klasyfikacji funkcji ciała rozdział pierwszy stanowią funkcje umysłowe. W każdym rozdziale są kategorie drugiego, trzeciego, czwartego poziomu. Kody uzupełniane są także tzw. kwalifikatorem, który oznacza poziom zdrowia (tzn. wagę problemu). Kwalifikatory są kodowane jako jedna, dwie lub więcej cyfr po przecinku.

***a) wady definicji**:* teoria jest bardzo szeroka i ujmuje wszystko to, co powinna, ale też jej główny atut – szerokość jest też i wadą. Definicja jest bardzo obszerna, miejscami zagmatwana, brak jakiejkolwiek wersji skróconej – dlatego też laicy mogą gubić się w tym, co w niej najistotniejsze, więc można tu mówić o błędzie *ignotum per ignotum;*

***b) model, na którym bazuje definicja**:* trudno jednoznacznie przypisać definicję do konkretnego modelu, oscyluje ona pomiędzy modelami medycznym częściowo funkcjonalnym oraz społecznym;

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot)**:* jest to najszersza ze znanych i zarazem najbardziej dokładna klasyfikacja, obejmuje właściwie wszystkie możliwe schorzenia i jednostki chorobowe;

***d) inne uwagi**:* innowacyjność tej definicji polega na tym, iż w porównaniu do innych pozwala ona klasyfikować „składniki zdrowia", czyli podkreśla też pozytywne elementy. Tym samym wyłapuje ona funkcje, które w tej sytuacji człowiek jest w stanie pełnić. Ważne w tej klasyfikacji są również elementy składające się na tzw. dobrostan, czyli samopoczucie fizyczne i psychiczne. Za pomocą ICF klasyfikowane jest więc funkcjonowanie człowieka i niepełnosprawność w powiązaniu ze stanem zdrowia. IFC powiązane jest z klasyfikacją ICD (por. definicja WHO – Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Działań i Uczestnictwa: ICIDH-2, Światowa Organizacja Zdrowia – 1980 r. ICIDH). Obie te definicje wzajemnie się uzupełniają.

Definicja AAMR z 1959 r.[60]

Amerykańskie towarzystwo psychiatryczne wraz z WHO podjęło próbę zdefiniowania niepełnosprawności psychicznej, w ten sposób doszło do wydania *Terminologii i klasyfikacji Upośledzenia Umysłowego* pod redakcją R. Herbera. W terminologii pojawiło się pojęcie niedorozwoju umysłowego zdefiniowanego jako niższy niż przeciętny ogólny poziom sprawności intelektualnych, który powstaje w okresie rozwojowym i wiąże się z zaburzeniami w zachowaniu przystosowawczym. Niedorozwój umysłowy

[60] AAMR – American Association on Mental Retardation (Amerykańskie Towarzystwo do spraw Upośledzenia Umysłowego), pełna definicja zob. tab. 8 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 52-53.

według tej *Terminologii* nie obejmował takich stanów, które prowadzą do głębokiego upośledzenia, powstałego w wieku późniejszym i trudno jest wtedy mówić o niedorozwoju, (np. stany powypadkowe, pooperacyjne). Zdefiniowano niepełnosprawność intelektualną jako istotne ograniczenie zarówno w funkcjonowaniu intelektualnym jak i przystosowawczym, ujawniającym się w sferach poznawczych, społecznych oraz praktycznych umiejętnościach przystosowawczych. Definicja wskazywała następujące zalecenia:

- ograniczenie w aktualnym funkcjonowaniu intelektualnym, jak też w zachowaniu przystosowawczym musi być analizowane w kontekście środowiska społecznego, z jakiego wywodzi się dana osoba, a typowego dla jej rówieśników z uwzględnieniem tej kultury;
- drugie założenie wskazuje, iż trafna ocena powinna uwzględniać także różnorodność: kulturową, językową, w komunikowaniu się, funkcjonowaniu narządów zmysłów, a także w zakresie sprawności motorycznych i w zachowaniu;
- wg trzeciego założenia: u osoby badanej, ograniczenia często współwystępują ze stronami silnymi. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną są złożonymi istotami ludzkimi, które obok ograniczeń posiadają także zdolności. Podobnie jak wszyscy ludzie jedne czynności wykonują lepiej, inne gorzej;
- ważnym celem badania jest opracowanie właściwego profilu niezbędnego wsparcia (podstawowym narzędziem w tej klasyfikacji jest tzw. skala Wechslera, por. tab. 10);
- definicja podkreśla, że w wyniku właściwego dostosowania do indywidualnych potrzeb wsparcie funkcjonowania osoby z niepełnosprawnością intelektualną na ogół poprawia się.

Tabela 10. Skala Weschlera

Charakterystyka	Iloraz IQ	Określenie kliniczne
Rozwój niższy niż przeciętny	70-84	Pogranicze normy
Osoby upośledzone umysłowo w stopniu lekkim są samodzielne i zaradne społecznie. Osiągają większość potrzebnych do samodzielnego funkcjonowania umiejętności, z tym, że wymaga to od nich więcej czasu i starań; Upośledzeniu ulegają przede wszystkim czynności poznawcze takie jak: spostrzeganie: wyobraźnia, kojarzenie. Osoby te dostrzegają mniej, mniej dokładniej i w węższym zakresie.	55-69	Lżejszy niedorozwój
Osoby upośledzone umiarkowanie poziomem rozwoju porównywalne są do 8-letniego dziecka. Pod względem dojrzałości społecznej osiągają poziom 10-latka, mają gorszą pamięć	40-54	Lżejszy niedorozwój
Osoby te porównywalne są poziomem rozwoju do 6-latka, przy pomocy są w stanie wyuczyć się samoobsługi ale nie są w stanie wyuczyć się zawodu	25-39	Znaczny stopień niedorozwoju

Odpowiada funkcjonowaniu dziecka w wieku 3 lat. Osoby takie żyją krótko, często rodzą się zdeformowane fizycznie, przez całe życie wymagają opieki instytucjonalnej. Głęboko upośledzone są u nich procesy orientacyjno-poznawcze, intelektualne, motywacyjne, mowa tych osób jest niemal nie wykształcona	Poniżej 25	Upośledzenie głębokie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: http://zdrowie.med.pl/psychologia/badania/skala.html, (data dostępu 12.05.2013).

***a) wady definicji**:* definicja jest dość postępowa i trudno jej cokolwiek zarzucić, wnosi wiele pozytywów w dziedzinie definicji. Jednakże główny atut znajdujący się w jej zaleceniach jest jak na ironię losu zarazem jedną z wad. Dlatego też całość jako zbyt szeroka może być trudna do ogarnięcia i mało czytelna, gdyż jest ona zbyt rozbudowana, choć jednocześnie zawiera bardzo sensowne i istotne składowe;

***b) model, na którym bazuje definicja**:* model społeczny; właściwie działania tu pokazane nakierowane są na przystosowanie jednostki do społeczeństwa. Z drugiej strony jest to także poniekąd krzywdzące, gdyż wskazuje, iż to jednostka powinna się dostosować do środowiska;

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot)**:* jest to definicja dotycząca wyłącznie osób niepełnosprawnych intelektualnie;

***d) inne uwagi**:* jest to pierwsza definicja, która poza formułą niepełnosprawności intelektualnej zawiera również proces postępowania zmierzający ku jak najwłaściwszej ocenie stopnia zaburzenia intelektualnego.

1.3.3. Zmiany w definiowaniu pojęcia niepełnosprawności w Polsce

Należy uświadomić sobie, iż przynajmniej po części definicje polskie są odzwierciedleniem formuł stosowanych w innych krajach, głównie Unii Europejskiej (przede wszystkim brytyjskich), a także stosowanych w USA. Podobnie jak i w innych obszarach, np. w przemyśle, czy kulturze, echo tych zmian docierało do Polski z niewielkim opóźnieniem. Przyczyny mogło być wiele: odległość przestrzenna, czasem bariery kulturowe, społeczne, polityczne, ekonomiczne czy chociażby mentalne. Tak czy inaczej, najczęściej prędzej czy później można było dostrzec w polskim sposobie definiowania i postrzegania zjawiska wpływy zagranicznych teorii, często też były one całkowicie przyjmowane i jedynie po drobnym retuszu adaptowane do polskich realiów (np. definicja ICF w polskim wydaniu posiada nieco odmienne kodowanie).

Tabela 11. Polskie definicje niepełnosprawności

Źródło/Autor	Rok	Definicja
Komitet Rehabilitacji i Readaptacji Człowieka PAN	1978	Niepełnosprawni są osobami o naruszonej sprawności psychofizycznej powodującej ograniczenia funkcjonalne sprawności lub aktywności życiowej w stopniu utrudniającym pełnienie właściwych dla nich ról życiowych
Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w sprawie inwalidów i osób niepełnosprawnych (M.P. 1982 nr 22 poz. 188)	1982	W uchwale pojawiło się słowo niepełnosprawność, ale nie podano jego definicji. W dokumencie tym czytamy, że *…inwalidom i osobom niepełnosprawnym należy zapewnić możliwość pełnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym…*
Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. 1982 nr 40 poz. 267 ze zm.)	1982	Dokument ustanawia I, II i III grupę inwalidzką. Głównym warunkiem uznania kogoś za inwalidę było kryterium zatrudnienia, a podstawą orzeczenia o inwalidztwie niemożność pełnego zatrudnienia w pewnym okresie lub zatrudnienia w ogóle. Inwalidztwo było pojęciem stopniowalnym: I i II grupa oznaczały całkowitą niezdolność do pracy, grupa III niezdolność częściową. Inwalidą była więc osoba wobec której komisja lekarska ds. inwalidztwa i zatrudnienia orzekła niemożność wykonywania pracy zawodowej, na określonym poziomie kwalifikując ją do jednej z trzech grup.
Ustawa o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1991 nr 46 poz. 201)	1991	W ustawie zapisano, że regulacja dotyczy osób niepełnosprawnych, o istotnym ubytku zdolności fizycznych, psychicznych lub umysłowych ograniczającym zdolność wykonywania pracy zarobkowej
Zespół Ekspertów przy pełnomocniku ds. Osób Niepełnosprawnych	1995	Niepełnosprawna jest osoba, której stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy powoduje trwałe lub okresowe utrudnienie pełnienia ról społecznych według przyjętych kryteriów i obowiązujących norm
Nowelizacja ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. 1996 nr 100 poz. 459 ze zm.)	1996	Niepełnosprawność to stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy, powodujący trwałe lub okresowe ograniczenie/utrudnienie samodzielnej egzystencji
Karta Praw Osób Niepełnosprawnych (Uchwała Sejmu RP)	1997	Niepełnosprawni, to osoby których stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo utrudnia lub uniemożliwia wypełnianie ról społecznych a w szczególności ogranicza zdolność do wykonywania pracy zawodowej.
Ustawa o rehabilitacji zawodowej, społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1997 nr 123 poz. 776 ze zm.)	1997	Niepełnosprawność oznacza *trwałą lub okresową niezdolność do wypełniania ról społecznych, w szczególności powodującą niezdolność do pracy*. Jednostki niepełnosprawne to osoby, których stan fizyczny, psychiczny i umysłowy trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia wykonywanie ról społecznych a w szczególności pracy zawodowej, jeżeli uzyskały odpowiednie orzeczenie: 1) o zakwalifikowaniu do jednego z 3 stopni niepełnosprawności (znaczny, umiarkowany, lekki); 2) o całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy
Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. 2004 nr 39 poz. 353)	1998	Ustawa zastąpiła pojęcie „inwalidztwo" nowym pojęciem „niezdolność do pracy". Z powodu „niezdolności do pracy" można ubiegać się o przyznanie renty. Niezdolną do pracy jest osoba, która całkowicie lub częściowo utraciła zdolność zarobkową z powodu naruszenia sprawności organizmu i nie rokuje zdolności do pracy po przekwalifikowaniu. – Całkowicie niezdolną do pracy jest osoba, która utraciła zdolność do wykonywania jakiejkolwiek pracy. – Częściowo niezdolną jest osoba, która w znacznym stopniu utraciła zdolność do pracy zgodnej z poziomem posiadanych

		kwalifikacji zawodowych. W przypadku stwierdzenia naruszenia sprawności organizmu w stopniu powodującym konieczność stałej lub długotrwałej opieki innej osoby w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych orzeka się niezdolność do samodzielnej egzystencji. – Przy ocenie stopnia i przewidywalnego okresu niezdolności do pracy oraz rokowania, co do odzyskania sprawności uwzględnia się stopień naruszenia sprawności organizmu oraz możliwości przywrócenia niezbędnej sprawności na drodze leczenia i rehabilitacji (aspekt biologiczny). Możliwość wykonywania dotychczasowej pracy lub podjęcia nowej oraz celowość przekwalifikowania zawodowego. Biorąc pod uwagę wiek, charakter dotychczas wykonywanej pracy i predyspozycje psychologiczne (aspekt związany ze zdolnością do pracy). O niezdolności do pracy decydują lekarze orzecznicy ZUS.
Władysław Dycik	1998	Niepełnosprawną jest osoba, której stan fizyczny i/lub psychiczny trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie zadań życiowych i ról społecznych, zgodnie z normami prawnymi i społecznymi.
Roman Ossowski	1999	Osobą niepełnosprawną jest jednostka w pełni swych praw, znajdująca się w sytuacji upośledzającej ją, stworzonej przez bariery środowiskowe: ekonomiczne, społeczne, których nie może przezwyciężyć wskutek występujących u niej uszkodzeń.
Stanisław Kowalik	1999	Koncepcja opiera się na rozróżnieniu pomiędzy niepełnosprawnością a dysfunkcjonalnością. Niepełnosprawność jest określona jako utracona sprawność organizmu, jego układów lub narządów. Z kolei dysfunkcja jest traktowana jako predyspozycja wywołująca powstanie sytuacji problemowej, czyli takiej, w której nie jest zachowana równowaga między warunkami zewnętrznymi w których żyje człowiek, a jego możliwościami. Z praktycznego punktu widzenia, to rodzaj dysfunkcji decyduje w jakich sytuacjach problematycznych może znaleźć się niepełnosprawny.
Główny Urząd Statystyczny (spis powszechny)	2002	Osobą niepełnosprawną jest jednostka, która posiada odpowiednie orzeczenie wydane przez organ do tego uprawniony lub osoba, która takiego orzeczenia nie posiada lecz odczuwa ograniczenia sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku (zabawa, nauka, praca, samoobsługa).
Ustawa o pomocy społecznej (Dz.U. 2004 nr 64 poz. 593 ze zm.)	2004	W obowiązującej ustawie o pomocy społecznej z 2004 r. nie ma definicji „niepełnosprawności", jest za to pojęcie „całkowita niezdolność do pracy", w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach, lub zaliczenie do I i II grupy inwalidów, albo legitymowaniu się znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności w rozumieniu przepisów o rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, 2008 i inna literatura tematu.

Komitet Rehabilitacji i Readaptacji Człowieka PAN 1978 r.[61]

Definicja ta jest najpopularniejsza ze stosowanych w Polsce, kwalifikuje osoby niepełnosprawne jako: *osoby o naruszonej sprawności psychofizycznej powodującej ograniczenie funkcjonalne sprawności lub aktywności życiowej w stopniu utrudniającym pełnienie właściwych ról społecznych*.

[61] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*… s. 62-64.

a) wady definicji: definicja jest zbyt wąska, nie dość precyzyjnie określa tzw. właściwe role życiowe, te pozostają właściwie jedynie w domyśle lub też w gestii samych orzekających podmiotów. Jeżeli spojrzeć na określenie użyte w formule: *...pełnienie właściwych dla nich ról życiowych…*, (chociaż było już wielokrotnie używane w podobnym znaczeniu w innych międzynarodowych definicjach), to w szerszej perspektywie użyte sformułowanie jest w pewien sposób marginalizujące. Zawęża bowiem pole możliwych działań tych ludzi, do typowych ról dla zwykłych / przeciętnych jednostek, sugerując jakoby, iż ich główną rolą jest być przeciętnymi ludźmi, co nie daje im prawa do „wzniesienia się na szczyty" tego, co pospolite w społeczeństwie. Definicja określa, iż są oni *below the line* społeczeństwa, co nie pozwala im rozwinąć skrzydeł[62];

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): w definicji mowa jest o naruszeniu struktury psychofizycznej, formuła nakierowana jest więc na choroby związane z uszkodzeniami fizycznymi i psychicznymi, brak jest chorób przewlekłych, sensorycznych, postępujących;

d) ***inne uwagi:*** był to początek rozwoju definicji niepełnosprawności zarówno w Polsce jak i na świecie, stąd tłumaczy to np. ubogi zakres podmiotowy.

Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w sprawie inwalidów i osób niepełnosprawnych (M.P. 1982 nr 22 poz 188) [63]

Właściwie nie jest to typowa definicja. Uchwała ta jest jedynie wzmianką o osobach niepełnosprawnych, które w tej i w kilku następnych definicjach będą nosili miano inwalidów, którym należy zapewnić uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym;

a) wady definicji: jak wspomniano powyżej, formuła jest jedynie wzmianką o osobach niepełnosprawnych, nie jest w ogóle definicją, nie da się jej zakwalifikować ani do definicji realnych ani zakresowych, poza tym jest bardzo wąska, odwołuje się jedynie do potrzeby zapewnienia osobom niepełnosprawnym uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym (co samo w sobie jest błędem koła bezpośredniego – *idem per idem*);

b) model, na którym bazuje definicja: skoro mowa tu o zapewnieniu uczestnictwa, można stwierdzić, iż uchwala nosi cechy bliskie modelom społecznym;

---

[62] Warto wspomnieć, że autor z perspektywy osoby niepełnosprawnej może stwierdzić, iż często takie zaszeregowanie osoby niepełnosprawnej „pod linią społeczeństwa" dokonywane jest przez normalasów niemal automatycznie a osoba niepełnosprawna, która stara się osiągnąć ten poziom społeczny, bywa określana mianem dewianta, zwłaszcza gdy w niektórych dziedzinach jest postrzegana jako „lepsza". Wtedy też często bywa „hamowana" by nie wyróżniać się pozytywnie, powodując tym samym poczucie niedowartościowania u tych normalniejszych.

[63] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

c) schorzenia, na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): brak wyróżnienia – domyślnie wskazuje na wszystkich chorych; jednakże przy bardziej wnikliwej analizie zapisu uchwały można uznać, iż ogranicza się jedynie do osób, którym należy zapewnić możliwość pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym, więc dla przykładu ustawą nie są objęte dzieci, które nie uczestniczą przecież w tym drugim;

d) *inne uwagi:* ustawa zapoczątkowała przejaw silnej korelacji w definicjach z możliwością podjęcia i utrzymania pracy, tendencja ta determinowała większość definicji polskich niemal do końca XX w. w tym również do dziś, zwłaszcza w celach orzecznictwa rentowego;

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. 1982 nr 40 poz. 267 ze zm.)[64]

Ustawa wprowadza podział na grupy niepełnosprawności,

a) wady definicji*:* definicja jest zbyt wąska, ogranicza się jedynie do korelacji związanych z pracą, cyt.: *(…niemożność zatrudnienia*), jednakże i w tym sformułowaniu można doszukać się błędu: zatrudnienie, które polega na pracy zarobkowej (element ekonomiczny) + wyrażenia: „praca zarobkowa", „zatrudnienie", jego „niemożność" mogą budzić pewne wątpliwości, gdyż w warunkach wolności gospodarczej, praktycznie każda praca nabierze cechy zarobkowej, jeśli ktoś będzie skłonny ją opłacać. Trafne wydaje się szukanie istoty pojęcia niezdolności do pracy nie tylko w odniesieniu do osób wykonujących zatrudnienie, lecz również do osób realizujących aktywność zawodową w innych formach. W związku z tym, utrata zdolności do pracy dla pracownika, sprowadza się do utraty (ograniczenia) możliwości wykonywania zatrudnienia, zaś dla osób pracujących w innych formach – odpowiednio do braku możliwości kontynuowania dotychczasowej aktywności zawodowej. Wada ta odnosi się również do innych definicji opartych na powyższej formule;

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): formuła wskazuje jednostki z utrudnieniami spowodowanymi stanem fizycznym, psychicznym i umysłowym. Zastanawiające jest jednoczesne wyróżnienie psychiki i umysłu, które to pojęcia stosować można zamiennie jako wyrazy bliskoznaczne, brak jest natomiast wzmianki o chorobach przewlekłych, postępujących, narządów sensorycznych;

[64] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność…*, s. 62-64.

d) inne uwagi: pomimo tylu wad podobna definicja, przynajmniej na potrzeby orzecznictwa rentowego, przetrwała do dziś. Wydaje się, że pomimo zbytnich korelacji z możliwością wykonywania pracy zarobkowej, jest niezwykle korzystna z punktu widzenia ekonomicznego organów, które ją wykorzystują np. ZUS, KRUS.

Ustawa o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1991 nr 46 poz. 201)[65]

Treść ustawy stanowi: *o uznaniu osoby za niepełnosprawną, a więc za niezdolną do pracy orzeka właściwy organ*. Osoba niepełnosprawna nieuznana za całkowicie niezdolną do pracy zarobkowej, jest zwana osobą niepełnosprawną zdolną do pracy i podlega pośrednictwu pracy, jeżeli:

- ukończyła 15 lat, nie przekroczyła 60 lat w przypadku kobiety lub 75 w przypadku mężczyzny
- nie kształci się w systemie stacjonarnym
- nie prowadzi gospodarstwa rolnego o obszarze powyżej 1 ha
- nie prowadzi pozarolniczej działalności gospodarczej
- nie nabyła prawa do emerytury;

a) wady definicji: formuła jest zbyt wąska, nie określa precyzyjnie pojęcia omawianego zjawiska i jak większość definicji z tego okresu sprowadza się do korelacji z możliwością podjęcia pracy. Mimo iż definicja jest zbyt wąska, to aby wyłonić z niej jakiekolwiek informacje, należy zapoznać się z całą ustawą, co z kolei czyni ją zbyt szeroką i zawiłą, stąd pojawia się błąd *ignotum per ignotum*. Definicja nie ma sensownej skróconej wersji;

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): zapis wskazuje na jednostki o znacznym ubytku zdrowia fizycznego lub psychicznego, nie określając jednak terminu „znaczny". W rozumieniu ustawy, jednostka jest na poziomie utrudniającym bądź uniemożliwiającym podjęcie pracy zawodowej. Decyzję o ustaleniu zdolności lub niezdolności do pracy, a więc zarazem orzeczenie o niepełnosprawności, podejmuje właściwy organ;

d) inne uwagi: jest to jedna z pierwszych definicji, która wprowadza do swych szczegółów ograniczenia związane z indywidualnymi uwarunkowaniami jednostki np. z wiekiem czy aktualnym zajęciem, jak szkołą, działalnością gospodarczą, rolniczą, itp.

[65] pełna definicja zob. tab.11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

Zespół Ekspertów przy pełnomocniku ds. Osób Niepełnosprawnych 1995 r.[66]

Definicja ta zdaje się być poprawką do poprzedniej. W Ustawie o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1991 nr 46 poz. 201) powołano rzecznika ds. osób niepełnosprawnych. Jak już wspomniano wcześniej przy omawianiu powyższej definicji, podstawowym jej błędem było to, iż nie posiadała skróconej wersji. Ta formuła również zawiera to, czego brakowało poprzedniej definicji, poza tym nie wnosi ona nic nowego;

a) wady definicji: definicja jest za bardzo skrócona i jedynie w nawiązaniu do poprzedniej kompletnej ustawy można poznać jej pełny sens, definicja wspomina o obowiązujących kryteriach i przyjętych normach, ale nie precyzuje jasno, czym one są i co je wyznacza;

b) model, na którym bazuje definicja: treść wskazuje na typowy objaw gorszej sytuacji osób niepełnosprawnych, tzw. *handicap*, jest to więc model funkcjonalny, mamy bowiem do czynienia z upośledzającą sytuacją osób niepełnosprawnych;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): formuła wskazuje na jednostki ze schorzeniami fizycznymi, umysłowymi, psychicznymi, których stan zdrowia trwale lub przejściowo utrudnia lub uniemożliwia pełnienie ról społecznych;

d) inne uwagi: jest to kolejny przykład formuły, która nie wnosi zbyt wiele zmian i nowości w definiowaniu pojęcia niepełnosprawności i wydaje się być jedynie przypomnieniem.

Nowelizacja ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. 1996 nr 100 poz. 459 ze zm.)[67]

Definicja ta znacznie odbiega swym zakresem od poprzednich, nie wskazuje jak wcześniejsze, na gorszą sytuację niepełnosprawnych w stosunku do wypełniania ról społecznych czy możliwości podjęcia i/lub utrzymania pracy. Wskazuje na korelację z tym, co najbliższe i zarazem najpotrzebniejsze – na konieczność zapewnienia niepełnosprawnym „samodzielnej egzystencji";

a) wady definicji: główna zaleta, czyli sformułowanie „samodzielna egzystencja" jako miara sprawności lub też nie, jest zarazem wadą tej definicji. Pomimo iż jest tak zrozumiała, istota samodzielności nie została wyraźnie sprecyzowana w definicji,

[66] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.
[67] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

a więc w przypadku opierania się na tej definicji i ocenie, czy ktoś jest niepełnosprawny czy też nie, może zachodzić zbyt wielka dowolność interpretacyjna.[68]

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): ta definicja, podobnie jak wcześniejsza, wskazuje na jednostki ze schorzeniami fizycznymi, umysłowymi, psychicznymi, których stan zdrowia trwale lub przejściowo utrudnia lub uniemożliwia pełnienie ról społecznych;

d) inne uwagi: zdaniem autora, jest to właściwie pierwsza sensowna polska formuła niepełnosprawności, zwarta – czyli taka, jaka powinna być definicja– i wskazująca na to, co trzeba (nie tylko na korelację z pracą zarobkową, która wcześniej była podstawą formuł).

Karta Praw Osób Niepełnosprawnych (Uchwała Sejmu RP – M.P. 1997 nr 50 poz. 475)[69]

stanowi, iż osobami niepełnosprawnymi są jednostki, których stan fizyczny, psychiczny czy też umysłowy trwale lub okresowo ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie ról społecznych, a zwłaszcza pracę zawodową;

a) wady definicji: definicja właściwie nie wnosi nic nowego w porównaniu z wcześniejszymi skorelowanymi z pracą zawodową. Ponadto jest zbyt krótka, by w pełni oddać spektrum zjawiska. Formuła ta, jak i większość poprzednich, ogranicza definiowanie do korelacji z pracą, wspominając co prawda o rolach społecznych, ale wyraźnie podkreślając, iż najistotniejsza w ocenie stanu sprawności jest możliwość pracy zarobkowej;

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): podobnie jak i inne polskie definicje, ta także wyróżnia osoby ze schorzeniami fizycznymi, psychicznymi i umysłowymi;

d) inne uwagi: formuła powstała niemal równolegle z poprawką Międzynarodowej Klasyfikacji Działań i Uczestnictwa opartej na modelu bio-psycho-społecznym. Klasyfikacja ta wprowadzona przez WHO do dziś uchodzi za jedną z najszerszych i najlep-

[68] Wiktor Osiatyński, twierdził, iż: Prawa socjalne (…) upoważniają bowiem jednostkę do tego, aby domagała się od Państwa dóbr i usług, które inni obywatele są w stanie zdobyć dzięki pracy własnej lub drogą wymiany handlowej. Państwo ma bowiem obowiązek podejmowania działań socjalnych i redystrybucji własnych dochodów… – dlatego przy tej formule, redystrybucja taka ma zbyt dużą dowolność, będzie umożliwiała krzywdzącą, często niesprawiedliwą ocenę sytuacji rzeczywistej, (…) gdy zamiast oceny stanu faktycznego będzie dołączany „czynnik ekonomiczny", (Por. tegoż, *Szkoła Praw Człowieka. Teksty wykładów*, z. 1, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1998, s. 7).

[69] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

szych definicji. Jednak powstała w tym samym czasie w Polsce formuła nie skorzystała z tego wzoru.

Ustawa o rehabilitacji zawodowej, społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1997 nr 123 poz. 776 ze zm.)[70]

Początek tej formuły jest identyczny jak poprzedniej, a więc: *osobami niepełnosprawnymi są jednostki, których stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie ról społecznych, a zwłaszcza pracy zawodowej*, jednakże dalej występuje zastrzeżenie, iż aby ten fakt nastąpił, dana jednostka na podstawie orzeczenia musi zostać zakwalifikowana do jednego z 3 stopni niepełnosprawności (każdy z tych stopni określa stan zdrowia z uwzględnieniem kryterium zawodowego):

- **znaczny stopień niepełnosprawności –** określa osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej i wymagającą w celu pełnienia ról społecznych stałej pomocy innych osób,
- **umiarkowany stopień niepełnosprawności –** zalicza się do niego osoby z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolne do pracy albo zdolne do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej, w celu pełnienia ról społecznych wymagające czasowej pomocy innych osób,
- **lekki stopień niepełnosprawności –** zalicza się do niego osoby o naruszonej sprawności organizmu powodującej w sposób istotny obniżenie zdolności do wykonywania pracy w porównaniu do zdolności, jaką wykazuje osoba o podobnych kwalifikacjach zawodowych z pełną sprawnością fizyczną i psychiczną lub mająca ograniczenia w pełnieniu ról społecznych dające się kompensować przy pomocy wyposażenia w pomoce ortopedyczne, środki techniczne i/lub pomocnicze;

a) wady definicji: kolejna formuła, która zbytnio koreluje z pracą i możliwością jej wykonywania. Ponadto formuła zawiera błąd koła pośredniego. W swej treści próbuje definiować osoby niepełnosprawne jako jednostki, które uzyskały „orzeczenie" (nie padło określenie – „o niepełnosprawności", więc nie jest to błąd koła bezpośredniego, ale domyślnie – taki błąd zachodzi). Nowością nie tylko w polskich, ale i międzynarodowych definicjach jest to, iż formuła nie „skreśla" z możliwości pełnienia ról społecznych nawet jednostek ze znacznym stopniem niepełnosprawności (pod określonym warunkiem, tzn. z pomocą i opieką osób trzecich). Jednakże pomimo oczywistej zalety

[70] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

takiego podejścia jest to chyba mało realne w przypadku np. jednostek o ekstremalnej utracie zdrowia, takich jak całkowity paraliż lub ze znacznym upośledzeniem umysłowym (u których poziom rozumienia otaczającego świata i komunikacja z nim ogranicza się zaledwie do kilku słów – według skali Wechslera upośledzenie głębokie). U takich osób, nie może być raczej mowy o jakimkolwiek pełnieniu ról społecznych czy pracy zawodowej;

***b) model, na którym bazuje definicja*:** model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): ustawa nie wnosi żadnych regulacji odnośnie zakresu chorób objętych definicją, wszystko pozostaje w gestii lekarzy orzeczników właściwych komisji orzekających, wspomina natomiast o możliwości uzyskania orzeczenia przez osoby, które nie ukończyły jeszcze 16 roku życia, co jest nowością w definiowaniu niepełnosprawności i rozszerzeniem problematyki na osoby młodociane;

d) inne uwagi: ustawa wskazuje, że w orzekaniu lekarze orzecznicy powinni brać pod uwagę indywidualne predyspozycje jednostek – psychologiczne, zawodowe. Tak jak wcześniej wspomniano, lekarze nie są niezależnymi bezstronnymi „sędziami", a jedynie pracownikami podlegającymi instytucji finansowej, która ma swój własny regulamin i swoje własne wytyczne (najczęściej ekonomiczne), stąd orzecznicy są zobowiązani do stosowania tych wytycznych.

Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z 1998 r. (Dz.U. 2004 nr 39 poz. 353)[71]

Formuła ta jest raczej ustawą określającą uprawnienia do świadczeń socjalnych niż definiującą zjawisko niepełnosprawności, jej podmiotem nie są więc tylko osoby *stricte* niepełnosprawne, ale też emeryci i renciści. Stąd ustawa znalazła się w grupie formuł definiujących osoby niepełnosprawne (na podstawie orzeczenia mogą zostać zaliczone do jednej z powyższych grup, czyli np. do rencistów). Dlatego też ustawa nie próbuje stanowić przełomu na skalę światową w definiowaniu niepełnosprawności, zakresów czy istoty tego zjawiska. Jej istota (w odniesieniu do niepełnosprawności) sprowadza się do prostego schematu kilku korelacji:

- jeżeli z powodu uszkodzeń fizycznych, psychicznych bądź umysłowych jednostka nie jest w stanie wykonywać pracy,
- spełnia warunki dotyczące okresu składkowego,

[71] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

– komisja orzeknie, iż utraciła zdolność do pracy,

wówczas jednostka może ubiegać się o przyznanie renty z tytułu inwalidztwa. Jeżeli warunki z podpunktu drugiego nie zostały spełnione lub jednostka jest osobą młodocianą może ubiegać się o przyznanie renty socjalnej. Ponadto ustawa mówi o innych świadczeniach pieniężnych nierentownych, np. o zasiłku rehabilitacyjnym. Tak czy inaczej w centrum zainteresowania ustawy krążą świadczenia i ustalenia, komu je przydzielić, nie zaś to, kto *de facto* jest osobą sprawną bądź nie. O sprawności lub niesprawności decyduje w rzeczywistości lekarz-orzecznik;

a) wady definicji: małe zainteresowanie rzeczywistym problemem niepełnosprawności i zdefiniowaniem istoty tego zjawiska. Jak wskazano powyżej, ustawa mówi głównie o zdolności do pracy lub też nie oraz o aspektach finansowych (rentach i emeryturach);

b) model, na którym bazuje definicja: model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): jeżeli w myśl ustawy osoby niepełnosprawne utożsamiane są z niezdolnymi do pracy, więc podmiotem definicji są jednostki, które: *całkowicie lub częściowo utraciły zdolność do pracy zarobkowej*, co powoduje pewnego rodzaju niekoherencję logiczną, gdyż przykładowo osoba pracująca „za biurkiem" wskutek np. wypadku „trafi na wózek inwalidzki", ale może nadal pracować, więc w myśl definicji jest pełnosprawna;

d) inne uwagi: właściwie z uwagi na swoją zawartość ustawa w ogóle nie powinna być klasyfikowana jako formuła definicji niepełnosprawności, zawiera bowiem jedynie niewielkie wzmianki dotyczące tego tematu na potrzeby swych własnych ustaleń.

Formuła Władysława Dycika 1998 r.[72]

W tej koncepcji zaprezentowano istotne mechanizmy etiologiczne, objawy psychiczne i społeczne, które zawierają zespół elementów przyczynowo-skutkowych określających zjawisko niepełnosprawności. W tym podziale wzięto pod uwagę przejście od wad ograniczających do pełnej dysfunkcyjności społecznej i psychicznej. Wprowadziła ona następujące kryteria i bariery klasyfikacyjne:

– organiczne (fizyczne, sensoryczne),
– psychologiczne,
– społeczne – ograniczenie, upośledzenie funkcjonowania w społeczeństwie oraz w pełnieniu ról społecznych;

[72] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

a) wady definicji: właściwie brak tu większych wad, formuła zawiera zarówno dosłowne bezpośrednie tłumaczenie zjawiska, charakterystyczne dla definicji realnych, jak również w rozszerzonej wersji po raz pierwszy w polskiej definicji pojawia się klasyfikacja wzorem definicji międzynarodowych, tak jak w formułach zakresowych;

b) model, na którym bazuje definicja: częściowo można mylnie zasugerować się, iż definicja opiera się na modelu medycznym, zwłaszcza widząc dwie pierwsze bariery klasyfikacyjne – organiczne i psychologiczne. Jednakże trzecia wskazuje już bardziej na model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): klasyfikacja wskazuje na jednostki z uszkodzeniami organicznymi (fizycznymi i sensorycznymi) oraz psychologicznymi, brak jest wzmianki o chorobach przewlekłych i postępujących;

d) inne uwagi: pierwsza tak postępowa formuła niepełnosprawności w Polsce. Zrywa z nawiązywaniem do korelacji z pracą, wprowadza klasyfikację, jest bliska międzynarodowym definicjom stosowanym np. przez WHO.

Formuła Romana Ossowskiego[73]

Autor formuły wskazuje, iż osobą niepełnosprawną jest jednostka będąca w gorszej sytuacji spowodowanej poprzez bariery środowiskowe, społeczne, ekonomiczne, dlatego też rehabilitacja lecznicza po jej zakończeniu powinna być uzupełniona o rehabilitację zawodową i społeczną, a nawet rozpoczęta jeszcze podczas leczenia. Rehabilitację powinien przeprowadzać zespół specjalistów nie tylko z zakresu rehabilitacji medycznej, lecz także psycholodzy i doradcy zawodowi;

a) wady definicji: definicja nie posiada istotnych wad, jest jedynie zbyt wąska, np. nie określa podmiotu zjawiska;

b) model, na którym bazuje definicja: jest to pierwsza polska definicja oparta na modelu społecznym, choć zawiera też pewne cechy funkcjonalizmu, odwołując się do upośledzenia i istotnej roli zespołu specjalistów. Można też sprecyzować i wskazać na model interaktywny z uwagi na wytyczne w zakresie rehabilitacji (por. wcześniejsze uwagi na temat modelu interakcyjnego);

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot*)**: w formule brak jest określenia podmiotu (jednostek chorobowych, które obejmuje definicja), dlatego domyślnie można uznać, iż jest nią każda choroba, która powoduje wymienioną w przedmiocie „gorszą sytuację";

[73] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

d) inne uwagi: definicja bliska jest w omawianej dalej formule Wiktora Degi, jak również tej propagowanej przez WHO. Można też zauważyć, że zdefiniowanie „gorszej sytuacji" jest bliskie międzynarodowemu określeniu handicap, czyli upośledzenie.

Formuła Stanisława Kowalika 1999 r.[74]

W tej definicji wprowadzono rozróżnienie:

- niepełnosprawność to utracona sprawność organizmu, jego układów lub narządów,
- dysfunkcja to predyspozycja wywołująca powstanie sytuacji problemowej polegającej na braku równowagi pomiędzy warunkami zewnętrznymi, w których egzystuje człowiek a jego możliwościami;

a) wady definicji: autor formuły wskazał na istotne rozgraniczenie, które powinna uwzględniać każda definicja, jednakże na samym tym rozgraniczeniu nie można oprzeć definicji, dlatego formuła jest zbyt wąska, zbyt mało mówi o zjawisku, brak np. wskazania podmiotu;

b) model, na którym bazuje definicja: model społeczny;

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot*)**: w formule brak wyróżnienia zakresu chorób, dlatego można zaliczyć do nich wszystkie spełniające wymagania przedmiotu definicji.

Główny Urząd Statystyczny, (spis powszechny z 2002 r.)[75]

Formuła dość nietypowa, stworzona nie przez grupę ekspertów czy też jedną osobę/eksperta, nie jest też żadną ustawą ani uchwalą, jednakże dość trafnie przedstawia zjawisko niepełnosprawności, ponieważ jej konstrukcja bazuje na obserwacji realnej sytuacji, która ma miejsce w społeczeństwie polskim, a konkretniej w grupie docelowo tu omawianej, czyli niepełnosprawnych.

a) wady definicji: właściwie formuła nie definiuje zjawiska, a jedynie omawia fakt jego występowania;

b) model, na którym bazuje definicja: ponieważ definicja oparta jest na faktach realnych (rzeczywistości), nie można zaklasyfikować jej w oparciu o konkretny model;

***c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot*)**: formuła nie zawiera wskazań na konkretny zakres chorobowy, daje to zatem podstawy do stwierdzenia, iż obejmuje wszystkie jednostki chorobowe, o czym świadczy również geneza defi-

[74] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.
[75] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

nicji i jej charakter. Powstała w oparciu o dane spisu powszechnego i zawiera przekrój wszystkich członków populacji ludzi niepełnosprawnych;

d) ***inne uwagi:*** formuła ta jest nie tyle definicją niepełnosprawności, co bardziej podsumowaniem spisu powszechnego dotyczącego problemu osób niepełnosprawnych wydanym przez GUS w 2002 roku.

Ustawa o pomocy społecznej (Dz.U. 2004 nr 64 poz. 593 ze zm.)[76]

Kolejna ustawa, która właściwie nie definiuje pojęcia niepełnosprawności, a jedynie wspomina o nim na potrzeby świadczeń pomocy społecznej odpowiednich jednostek i organizacji niosących taką pomoc. Jest to ponowne powiązanie niepełnosprawności z niezdolnością do pracy. Ustawa, jak sama nazwa wskazuje, jest aktem o pomocy społecznej i świadczeniach – stwierdza jedynie, iż osoby które utraciły zdolność do pracy zawodowej, czyli jednostki niepełnosprawne, też zaliczają się do grupy świadczeniobiorców. I to jedyna korelacja z omawianym tematem, pozostała część ustawy poświęcona jest sprawom finansowym i innym grupom świadczeniobiorców;

a) wady definicji: zbyt małe nawiązanie do problematyki niepełnosprawności, by można było określić ją mianem formuły, poza tym nie definiuje zjawiska, ani jego istoty ani nawet zakresu;

b) ***model, na którym bazuje definicja:*** model funkcjonalny;

c) schorzenia na jakie ukierunkowana jest definicja (jej podmiot): brak wskazań;

d) inne uwagi: podsumowując, z całą pewnością można stwierdzić, iż nie należy zaliczać powyższej ustawy w poczet definicji niepełnosprawności, gdyż nie spełnia ona wymagań definicji w ogóle, a jedynie w nieznacznym stopniu koreluje z omawianym zjawiskiem.

Wiktor Dega i jego definicja[77]

Formuła nie została umiejscowiona we wcześniejszym zestawieniu definicyjnym z uwagi na trudność w ustaleniu daty powstania teorii prof. Degi, gdyż było kilka etapów w tworzeniu się jego przełomowej i postępowej jak na Polskę definicji. Ponadto formuła ta przypomina bardziej filozofię niż definicję, jednak jest na tyle uznana iż błędem było by jej pominięcie. Autor przedstawi główne założenia tej ideologii. Już w okresie międzywojennym W. Dega rozpoczął propagowanie działalności mającej na celu rozpowszechnienie nowego spojrzenia na rehabilitację, ponieważ jego zdaniem

[76] pełna definicja zob. tab. 11 na podstawie Z. Woźniak, *Niepełnosprawność*…, s. 62-64.

[77] na podstawie W. Marciniak, A. Szulc, *Wiktora Degi ortopedia i rehabilitacja*, PZWL, Warszawa 2008, t. I.

dotychczasowy jej proces prowadził do dehumanizacji medycyny[78]. Model W. Degi zakładał m. in. wzbogacenie standardowej rehabilitacji o:

- wprowadzenie nauki szkolnej w czasie leczenia ortopedycznego przy łóżkach szpitalnych,
- wprowadzenie opieki psychologicznej w ośrodkach leczniczych,
- wspomaganie niepełnosprawnych w możliwości otrzymania zawodu oraz dokształcania zawodowego[79].

a) wady definicji: jeżeli dokładniej spojrzeć na tę formułę, to jest ona bardzo szeroka, nie posiada skróconej wersji. Bardziej właściwie przypomina filozofię bądź ideologię, niż definicję, więcej mówi też o procesie rehabilitacji niż o samej niepełnosprawności oraz omawia proces leczenia w ujęciu dynamicznym, nie zaś samo zjawisko lub jego podmiot. Owszem, można ją traktować jako bardzo dobrą formułę, ale bardziej definiuje proces rehabilitacji niż zjawisko leżące u jego podstaw.

b) model, na którym bazuje definicja: jest to model interaktywny, właściwie jedna z niewielu definicji, która wyraźnie oparta jest na tym modelu.

Od 1 września 1997 r. w Polsce obowiązują dwa typy orzecznictwa regulowane odrębnymi ustawami i prowadzone przez odrębne instytucje:

1. Orzecznictwo dla celów rentowych, będące w gestii lekarzy orzeczników ZUS lub KRUS. Mogą oni stwierdzić czasową niezdolność do pracy (jeżeli istnieje możliwość odzyskania zdolności do pracy) lub trwałą niezdolność do pracy (jeżeli nie ma możliwości powrotu do zdrowia). Należy jednak zaznaczyć, iż jest to jedynie teoria, gdyż „trwałe orzeczenie" nie występuje w praktyce prawie nigdy (zob. dalej).

---

[78] Por. W. Marciniak, A. Szulc, *Wiktora Degi ortopedia i rehabilitacja,* t. I.

[79] Wiktor Dega był uczniem i kontynuatorem filozofii rehabilitacji prof. Ireneusza Wierzejewskiego (który wiedzę swą zdobywał w ośrodkach zagranicznych), jego najbardziej znanym postulatem była idea, wg której: *niepełnosprawni powinni być tak kształceni w rzemiośle, zawodzie, aby swymi umiejętnościami bezwzględnie przewyższać kompetencjami swoich zdrowych konkurentów*. Jego zdaniem tylko takie postępowanie dawało szanse niepełnosprawnym na równe i godziwe zatrudnienie oraz szacunek w społeczeństwie. Model rehabilitacji W. Degi zwany jest przez niektórych polskim modelem rehabilitacji, zwłaszcza za granicą, od kiedy w 2002 roku zyskał uznanie WHO. Cechują go cztery właściwości:
• Powszechność – rehabilitacja jest integralną częścią leczenia zarówno w lecznictwie otwarty, jak i zamkniętym, jest dostępna każdemu obywatelowi, który jej potrzebuje.
• Wczesność zapoczątkowania – rehabilitacja zaczyna się już w fazie wczesnego leczenia, co znacznie poprawia wyniki leczenia i skraca jego czas.
• Kompleksowość – rehabilitacja w całym swoim programie uwzględnia wszystkie aspekty, tj.: leczniczy, zawodowy i społeczny,
• Ciągłość – rehabilitacja jest procesem ciągłym. Zapoczątkowany proces rehabilitacji powinien być kontynuowany do momentu osiągnięcia pełnej sprawności biologicznej, zawodowej i społecznej.

2. Orzecznictwo do celów pozarentowych prowadzone przez Zespoły do Spraw Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności działające na poziomie powiatów. Wprowadzono tu trzy kryteria:

– biologiczne naruszenie sprawności organizmu wynikające z uszkodzenia anatomicznej i funkcjonalnej struktury narządów,
– zawodowe zdolności do podjęcia i wykonywania zawodu,
– społeczna zdolność do pełnienia ról społecznych i samodzielnej egzystencji.

Na podstawie tych kryteriów określa się stopień znaczny, umiarkowany lub lekki[80].

1.3.4. Wnioski i rekomendacje do definiowania zjawiska niepełnosprawności

Powyżej przedstawiono teorie związane z niepełnosprawnością. Nie wiele chyba pojęć przebyło tak długą drogę i tak bardzo zmieniło swe znaczenie jak niepełnosprawność, która początkowo była synonimem inności, wykluczenia, peryferyjności społecznej. Obecnie przybiera charakter antonimu dla tych skojarzeń i wymusza dążenia do bycia synonimem dla normalności, partycypacji czy wreszcie integracji. Pomijając kwestię semantyki, można zauważyć swego rodzaju przesunięcie normy społecznej do pozycji ni to wartości uśrednionych, ni medianowych. Celem takiego dynamizmu teorii, jest usunięcie swego rodzaju dyspersji normalności w społeczeństwie, czy też, jak się teraz popularnie określa, dążenie do spójności.

Analizując polskie definicje należy stwierdzić, że oprócz typowo polskich formuł, adaptowane zostały również sformułowania międzynarodowe, zwłaszcza propagowane

[80] Dokonując oceny obecnego orzecznictwa, autor opierając się na własnych doświadczeniach i relacjach innych, może stwierdzić, iż jest ono nie tylko niesprawiedliwe, lecz również bywa nielogiczne. Zdarza się bowiem, iż dwa odrębne zespoły orzekające, złożone z ekspertów wydają całkowicie sprzeczne ze sobą orzeczenia. Przy czym najbardziej krytyczne uwagi dotyczą zwłaszcza orzeczników ZUS. Pracownicy tej instytucji finansowej nie mają bowiem za zadanie „orzec", czy dana osoba jest niepełnosprawna, czy też nie. Występuje u nich (jak opisano dalej) swego rodzaju dyspozycja do postawy negującej. Dyspozycja ta zwykle powoduje postawę przejawiająca się *ex ante* w udowodnianiu, że petenci są sprawni, a więc nie są im należne świadczenia, a jeśli już, to ustalany jest możliwie najkrótszy okres ich wypłacania. Tacy eksperci swoją rolą przypominają bardziej nieprzychylnych petentom urzędasów niż bezstronnych lekarzy. Przed komisją należy bowiem przedłożyć opinię lekarza specjalisty w danej chorobie, którą następnie lekarz-orzecznik, „wyuczony specjalista" próbuje weryfikować i podważyć na korzyść własnej instytucji. Taka zaś działalność nie jest ani racjonalna, ani też etyczna. Wszystko to prowadzi do sytuacji, w której orzecznictwo przypomina bardziej teatr, gdzie aktorzy niepełnosprawni muszą często grać bardziej ułomnych niż są, aby aktorzy-orzecznicy nie mogli odegrać roli oskarżycieli i sędziów, skazując ich na większe wykluczenie niż to dotychczasowe, przez pozbawienie ich świadczeń. Wszystko to obnaża niedoskonałości zarówno systemu *welfare state* oraz samego definiowania czy rozumienia zjawiska niepełnosprawności. Jest to zarazem swego rodzaju paszkwil obnażający brak humanizmu u lekarzy i groteskę systemu, który tworzą.

przez WHO. W 2013 roku Polacy doczekali się tłumaczenia klasyfikacji ICF, (wcześniej omawianej) gdzie różnica od wersji międzynarodowej polegała jedynie na sposobie kodowania.

Większość definicji polskich, zwłaszcza w początkowym okresie była skorelowana z pracą zarobkową, jej utratą oraz ponowną możliwością jej podjęcia. Powyższy czynnik w powiązaniu z uszczerbkiem zdrowia dawał powód, aby zakwalifikować osobę do grupy ludzi niepełnosprawnych. Było to oczywistą pozostałością ciągnących się ideologii socjalistycznych, które długim echem odbijały się w kulturze i historii Polski[81]. Część dotycząca definicji polskich nie została podzielona na formuły realne i zakresowe, ponieważ większość z nich stanowi definicje realne, jedynie w przypadkach definicji W. Dycika i ICF można mówić o cechach formuł zakresowych. Choć jak wspomniano wcześniej, duża liczba z przytoczonych formuł w ogóle nie jest definicjami, a jedynie wzmiankami, które ukazują pewien ogólny trend rozumienia zjawiska. Podstawowy wniosek jaki nasuwa się z analizy polskich definicji niepełnosprawności, to brak szerszego rozumienia istoty tego zjawiska. Definicje stosowane w Polsce do dziś nie nadążają wzorem formuł światowych do pełniejszego rozumienia istoty niepełnosprawności w ramach modelu społecznego. Należy stwierdzić, iż zainteresowanie tym zjawiskiem nie ma w Polsce wymiaru społecznego i jest krótkowzrocznie, ograniczone do elementu systemu *welfare state* i jego instrumentów. Konstrukcje definicyjne używane do dziś w Polsce, zdają się wciąż oscylować wokół zakorzenienia, czy danej jednostce przysługują środki systemu państwa opiekuńczego, czy też nie. Ponadto wielce dyskusyjny jest podział orzecznictwa na rentowe i poza rentowe. Jest to nie tylko pozbawione logiki i ekonomicznego myślenia (podwaja liczbę orzeczników i orzeczeń oraz odwołań i procesów) Ponadto system taki może być też nadzwyczaj krzywdzący dla zainteresowanych, gdyż eksperci nierzadko wydają sprzeczne opinie i często angażuje się kolejnych na drodze postępowania sądowego. Jest to nie tylko utrudnienie dla już poszkodowanych ludzi niepełnosprawnych, ale i sprzyja patologicznemu „rozdmuchaniu" administracji i wydatków z budżetu. W tym też powinno się upatrywać oszczędności budżetowych próbując szukać oszczędności, nie zaś przez nieprzyznawanie prawa do świadczeń czy ulg ludziom niepełnosprawnym. Można stwierdzić, iż **w polskich realiach normę wyznaczającą niepełnosprawność kreślą nie tyle eksperci nauk społecznych czy medycy, ale finansiści, politycy i księgowi**, co można uznać za fenomen na skalę światową.

[81] Ponadto wiele ustaw mylnie utożsamiało pojęcie niepełnosprawnego i inwalidy. Przy czym na całym świecie za inwalidę uważa się osobę niepełnosprawną, ale taką, która i jako żołnierz „nabyła" niepełnosprawność podczas służby wojskowej.

Ukazana powyżej rozpiętość definiowania omawianego zjawiska potwierdza, jak bardzo skomplikowanym zagadnieniem jest rozumienie niepełnosprawności. Zjawisko to dynamicznie zmieniało się na przestrzeni wieków. Dodatkowo zmienna była też jego percepcja w różnych uwarunkowaniach społecznych i kulturowych, a także rozbieżności wynikają z różnic w położeniu geograficznym. To wszystko wpłynęło na tak dużą obfitość definicji. Nawet w czasach współczesnych brak jest jednego spójnego sposobu definiowania, choć różne spojrzenia przyniosły pewnego rodzaju ujednolicenie i sprowadzenie przynajmniej do kilku głównych paradygmatów. Jednak i one różnią się znacznie między sobą. Wypływają z nich też, mniej lub bardziej odmienne ujęcia tego zjawiska. Dodatkowo kwestie definicyjne obarczone są wieloma błędami, zarówno metodycznymi jak i merytorycznymi, o czym mowa była powyżej. Pomimo wzrostu zainteresowania tą sferą życia, wciąż nie da się wskazać jednej słusznej definicji czy paradygmatu. Znajomość jednak całej przytoczonej teorii w miarę pozwala na swobodne poruszanie się pomiędzy poszczególnymi definicjami oraz paradygmatami. Taka zaś erudycja umożliwia korzystanie z tej wiedzy w zależności od jednostkowego kontekstu sytuacyjnego. Oczywiście swoboda ta jest w pewien sposób ograniczona trendami społecznymi funkcjonującymi w aktualnej przestrzeni czasowej. Niemniej współczesne sformułowania definicyjne skłaniają się bardziej ku podejściom społecznym i interaktywnym, odchodząc od spojrzenia z punktu widzenia medycyny czy funkcjonalizmu. Wszystko to zdaje się wskazywać na fakt, iż ludzie niepełnosprawni nie są już pozostawieni sami ze swoimi problemami. Niepełnosprawność jest już postrzegana jako problem społeczny, powstający w społeczeństwie.

Niepełnosprawność według autora jest zjawiskiem/stanem, w którym biologiczna dysfunkcja człowieka (wrodzona bądź nabyta), wywołuje u niego dużą wrażliwość na bodźce płynące z otoczenia, powodując zarazem duże utrudnienia w jego życiu. Dlatego też, aby trafnie analizować sytuację jednostki należy również, a nawet przede wszystkim, analizować otoczenie, w którym jednostki koegzystują, a więc otoczenie innych ludzi i organizację życia społecznego. Stąd też w dalszej części uwaga będzie zwrócona głównie na otoczenie ludzi niepełnosprawnych, a więc przedstawione zarówno z punktu widzenia organizacji, jak również problemów ludzi niepełnosprawnych jako istot społecznych. W ten sposób uwypuklone zostaną cechy osób niepełnosprawnych, które w kontakcie z otoczeniem stają się dla nich problemami. Taki schemat pozwoli na ukazanie charakterystyki jednostki niepełnosprawnej jako uczestnika interakcji społecznych.

ROZDZIAŁ II

OTOCZENIE INSTYTUCJONALNE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Jak wspomniano wcześniej problemy niektórych ludzi w społeczeństwie, to nie tylko problemy tkwiące w nich samych. Są to problemy dotyczące także całego otoczenia, a więc i w całym środowisku człowieka, do którego należą także instytucje wpisane w tzw. politykę społeczną. Polityka społeczna jest mało znana i słabo rozumiana w naszym społeczeństwie. Ludzie zdają sobie sprawę z istnienia takiego pojęcia, lecz na ogół nie potrafią go zdefiniować i przypisać do konkretnych działań w tym zakresie[82]. W praktyce sprowadza się to do tego, iż narzędzia oraz instrumenty władzy są rozdzielone pomiędzy różne działy administracji rządowej i samorządowej. Tak też kompetencje każdego działu łączone ze słowem polityka wskazują na zakres spraw, którymi dany resort się zajmuje, np. polityka transportu kreuje i nadzoruje sprawy związane z transportem. Wracając do polityki społecznej, zajmuje się ona, najogólniej rzecz ujmując tym, co popularnie jest zwane zabezpieczeniem społecznym, to zaś nierzadko bywa zbyt wąsko rozumiane i utożsamiane ze świadczeniami pieniężnymi (emerytury, renty, zasiłki). Oczywiście one również wpisują się w jej zakres działań. Jednak sam transfer pieniężny jest częścią szerszej misji, za którą odpowiedzialny jest ten resort, a mianowicie łagodzenia i likwidowania nierówności oraz ubóstwa w społeczeństwie (ten zakres kompetencji można określić jako część spraw socjalnych). Oczywiście polityka społeczna jest znacznie bardziej rozbudowana i obejmuje kompleks zagadnień takich jak np. ubezpieczenia społeczne, które stanowią odrębny dział polityki socjalnej[83]. Poniżej wymienione są podstawowe obszary zainteresowań polityki społecznej (por. tab. 12).

[82] Dość trafnie daje się zdefiniować politykę społeczną, używając angielskiej terminologii. Polityka społeczna jest częścią polityki czyli rządzenia (angielskiego politics), i jest bliższa angielskiemu określeniu policy stanowi więc instrument do sprawowania władzy.

[83] Por. L. Diewięcka-Bokun *Wybrane problemy polityki społecznej*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1998, s. 10.

Tabela 12. Kompetencje polityki społecznej

Kompetencje polityki społecznej we współczesnej Polsce, obszary zainteresowań
1) Przemiany życia rodzinnego 2) Edukacja i wychowanie 3) Ochrona zdrowia 4) Kwestia mieszkaniowa 5) Społeczne problemy pracy 6) Dyskryminacja i równouprawnienie
Kierunki rozwoju polityki społecznej
1) Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu 2) Przeciwdziałanie marginalizacji 3) Przeciwdziałanie ekskluzji społecznej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: G. Firlit-Fesnak, M. Szylko-Skoczny, *Polityka społeczna*, Warszawa 2008.

Biorąc pod uwagę powyższe wskazania, istotą polityki społecznej powinna być realizacja oraz nadzór nad prawami obywatelskimi i prawami człowieka, traktowanymi jako główny cel działań. Ważnym elementem polityki społecznej są instytucje państwowe powołane w celu realizacji jej zadań, w tym zwłaszcza tych związanych z osobami niepełnosprawnymi (o czym dalej).

2.1. Instytucje państwowe w życiu osoby niepełnosprawnej

Instytucje państwowe należy chwalić za to,
że robią to, co mogą, ale przede wszystkim za to,
że usiłują robić to, czego robić nie mogą
Bernard Crick[84]

W Polsce działa wiele instytucji powołanych w celu „niesienia pomocy" osobom niepełnosprawnym oraz w rozwiązywaniu ich problemów. Jednak podstawowa zaleta tego systemu, czyli ich mnogość, staje się jednocześnie wadą, zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych w rozwiązywaniu ich problemów. Znaczne rozbudowanie i szerokość całego systemu wspomagającego sprawia, iż rozpoznanie, do której instytucji niepełnosprawny powinien zwrócić się w konkretnej sprawie może stanowić nie lada problem, zwłaszcza dla osób nie zawsze wykształconych i o niskiej świadomości, do których zaliczyć można osoby niepełnosprawne i członków ich rodzin. Często bywa też tak, iż instytucje te, pomimo deklarowania szerokiego wachlarza form pomocy, pod przykrywką ogólnej misji oferują ogólną ideę, dalece odległą od zaspokajania rzeczywistych

[84] B. Crick, *W obronie polityki*, PWN, Warszawa 2004, s. 14.

potrzeb w tym zakresie i funkcjonując pod taką zawoalowaną przysłoną nie zajmują się konkretnymi sprawami wymagającymi doraźnej pomocy (np. instytucja rzecznika praw osób niepełnosprawnych)[85]. Zatem, pomimo istnienia tego typu organizacji i głoszonych przez nie realizacji określonych misji, ich dostępność dla takich ludzi jak osoby niepełnosprawne jest w praktyce znacznie ograniczona lub w ogóle niemożliwa, więc są one praktycznie mało użyteczne. Utrudnienia w korzystaniu z organizacji do tego stworzonych, spowodowane są po pierwsze – rozrośniętą biurokracją i sztywnymi strukturami, po drugie – dochodzi tu także utrudnienie związane ze specyficznymi cechami wspomnianej wcześniej „natury ludzkiej", każda struktura jest bowiem organizacją ludzi i od nich zależy jej funkcjonowanie czyli przychylność i użyteczność. Należy również zaznaczyć, iż potrzebne jest rozróżnienie tych instytucji na podległe organom państwa i realizujące ich politykę społeczną oraz na działające niezależnie od rządu, tzw. organizacje NGO, zwane także III sektorem. Jak wskazane będzie dalej, podczas opisu obszaru ekonomii społecznej napotkać można także innego rodzaju instytucje-hybrydy (o czym mowa będzie jeszcze dalej), które trudno jednoznacznie zakwalifikować do któregoś z sektorów. Autor ma tu na myśli organizacje skarbu państwa (np. różne agencje) – teoretycznie są to organizacje, które mogą wydawać się instytucjami III sektora z uwagi na charakter swego działania, a zwłaszcza deklarowane misje i szeroko rozumiane wspieranie społeczeństwa w konkretnych obszarach, np. agencje rolnicze, agencje rozwoju, restrukturyzacji itp. Jednakże już sama konstrukcja oraz powstawanie tych organizacji związane jest bezpośrednio z jednostkami władzy bądź to samorządowej, bądź rządowej. Zarządzanie nimi, w tym „obsadzanie stanowisk", nie jest jednoznacznie określone. Trudno także odnieść się do zasad jakimi instytucje te się kierują, do jakichś konkretnych uregulowań prawnych czy też systemów norm. Stąd też działalność tych podmiotów często przypomina, mówiąc kolokwialnie „samowolkę". Temat ten zostanie jeszcze poruszony w ostatniej części. Do instytucji państwowych zalicza się głównie poniżej wymienione. Autor nie podjął się opisu kompetencji wymienionych poniżej instytucji. Ich zadania są opisane chociażby na stronach internetowych poszczególnych podmiotów. Przytaczanie zawartych tam szlachetnych deklaracji działań byłoby zadaniem bezproduktywnym, niemniej warto mieć przynajmniej ogólną wiedzę na

[85] Na podstawie własnych doświadczeń autor stwierdza, iż ta instytucja podobnie jak i wiele innych ogranicza się do działań normatywnych mających stwierdzić czy w obrębie konkretnych przepisów wystąpiła bądź też nie anomia normatywna. Jest to zadanie, które można by powierzyć „pierwszemu lepszemu prawnikowi", stąd ponoszenie kosztów i wydatków na utrzymanie takiej funkcji / organizacji jest nieuzasadnione.

temat szerokości całego systemu instytucjonalnego, jaki otacza ludzi niepełnosprawnych, deklarującego jednocześnie swą pomoc i użyteczność w rozwiązywaniu ich problemów. Poniżej przywołano jedynie podstawowe organizacje, które wspierają ludzi niepełnosprawnych. Świadomość ich dużej ilości i zarazem szerokiego wachlarza pełnionych przez nie funkcji, pomocna będzie dla czytającego, do poprawnego wnioskowania o otoczeniu ludzi niepełnosprawnych. Do podstawowych instytucji zajmujących się sprawami osób niepełnosprawnych należy zaliczyć m.in. Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych; Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO); Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON); Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS); Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ). Należy wspomnieć, iż trzy ostatnie organizacje (ZUS, KRUS, NFZ czy wcześniejszy RPO) służą wszystkim członkom społeczeństwa w tym nader często niepełnosprawnym.

Dodatkowo należy mieć świadomość, iż poza wymienionymi instytucjami o charakterze centralnym istnieje także wiele organizacji lokalnych, samorządowych. Są to m.in. Ośrodki Pomocy Społecznej (OPS), Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej (MOPS) i odpowiednio dla mieszkańców gmin wiejskich – Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej (GOPS). Odpowiednikiem tych organów w powiecie są Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie (PCPR). Wśród instytucji samorządowych wymienić można także Warsztaty Terapii Zajęciowej (WTZ)[86]. W niektórych powiatach funkcjonują także Powiatowe Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności, który na wniosek zainteresowanego mogą wydawać orzeczenia o niepełnosprawności. Kolejną organizacją „pomocną", m.in. osobom niepełnosprawnym w ramach powiatu, jest Powiatowy Urząd Pracy (PUP). Organizacja ta pełni równie ważną rolę w życiu niepełnosprawnych członków społeczeństwa. Nie zajmuje się co prawda bezpośrednio zdrowiem fizycznym i/lub psychicznym

[86] WTZ – Warsztaty Terapii Zajęciowej: placówki dziennego pobytu obejmujące działalnością osoby niepełnosprawne, które nie mogą podjąć pracy zawodowej oraz nie korzystają z innej placówki lub ośrodków. Zazwyczaj są to osoby, które ukończyły 15 lat. Do ośrodka są przywożeni na określony czas, a następnie odwożeni pod kuratelę opiekunów. Celem ich pobytu w WTZ są działania zmierzające do usprawniania ich funkcji:
• fizycznych – w szczególności rozwijania sprawności ruchowej i manualnej;
• psychicznych – głównie usprawniania zaradności w zakresie samoobsługi, poprzez wdrażanie umiejętności i sprawności życia codziennego;
• społecznych – kształcenie w dostępnym zakresie wiadomości o otaczającym środowisku, umiejętności nawiązywania kontaktów z innymi członkami społeczeństwa, współżycia w grupie. Kadrę placówki zazwyczaj stanowią specjaliści zarówno rehabilitacji fizycznej, jak i psycholodzy, pedagodzy. Często również instruktorzy zawodu, a także inni specjaliści w zależności od wymagań podopiecznych placówki. Szczegółowy tryb tworzenia i funkcjonowania WTZ reguluje rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dn. 25 marca 2004 r. w sprawie Warsztatów Terapii Zajęciowej (Dz.U. 2004 nr 63 poz. 587).

omawianej grupy osób, ale w ramach swych kompetencji, do których należy zwiększanie oraz utrzymywanie zatrudnienia na terytorium powiatu pełni czynną rolę w zakresie rehabilitacji zawodowej, a co za tym idzie, również społecznej osób niepełnosprawnych. Niepełnosprawna osoba bezrobotna może w PUP skorzystać z szeregu form pomocy dotyczącej aktywności zawodowej, zatem i ta organizacja jest niewątpliwie powiązana z ludźmi niepełnosprawnymi w sposób istotny. Innymi organizacjami tworzonymi w ramach struktur samorządowych są np. placówki edukacyjne – specjalne szkoły i przedszkola.

Należy nadmienić, iż „struktura pomocowa" w obrębie jednostek samorządu terytorialnego jest trudna do jednoznacznego zdefiniowania. Uogólnienie instytucji wchodzących w jej skład w ramach różnych samorządów mija się z celem, każda bowiem jednostka terytorialna wyznacza odrębną strukturę w tym zakresie. Kierując się ogólnymi celami zawartymi w ustawach, tworzą w ten sposób indywidualną misję realizowaną za pomocą odrębnych dla tej struktury samorządowej jednostek. Inna zatem będzie organizacja instytucji w powiecie „A" inna w powiecie „B". Autor przedstawia poniżej przykład konkretnego powiatu i zakres działań jego organizacji. Świadomie wybrano powiat augustowski, gdyż z punktu widzenia mieszkańca autor jest w stanie najpełniej odnieść się do deklarowanych tam zadań i ich rzeczywistej realizacji.

Organizacja zadań związanych z niepełnosprawnością na przykładzie powiatu augustowskiego

Cele ogólne

Opracowywanie i realizacja zgodnych ze strategią województwa powiatowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych w zakresie:

- rehabilitacji społecznej,
- rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia,
- przestrzegania praw osób niepełnosprawnych.

Do realizacji powyższych zadań wyznaczono zespół składający się ze:

- Starostwa Powiatowego w Augustowie,
- Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Augustowie,
- Poradni psychologiczno-pedagogicznej w Augustowie,
- Powiatowego Urzędu Pracy w Augustowie,

Zadania

usługi rehabilitacyjne, edukacja i wychowanie, aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych, likwidacja barier komunikacyjnych i architektonicznych, zagwarantowanie osobom niepełnosprawnym reprezentacji własnego środowiska,

Zadania i cele szczegółowe

Priorytet główny – rehabilitacja społeczna, cele:

- zwiększanie dostępności usług medycznych, pielęgniarskich i opiekuńczych dla osób niepełnosprawnych;
- poprawa kondycji fizycznej osób niepełnosprawnych;
- wzmocnienie wiary w swoje możliwości zarówno fizyczne jak i psychiczne;
- możliwość korzystania z ulgowych usług rehabilitacyjnych na pływalni;
- zwiększenie możliwości korzystania z rehabilitacji w jednostce ZOZ;
- sukcesywne rozwijanie turystyki osób niepełnosprawnych;
- zwiększenie ilości osób niepełnosprawnych korzystających z udziału w olimpiadach specjalnych lekkoatletycznych i specjalnych olimpiadach sportów wodnych;
- zwiększenie udziału osób niepełnosprawnych w imprezach kulturalnych, konkursach i festiwalach[87].

Przedstawiony program autor omówi jeszcze w dalszej części.

Mnogość wymienionych powyżej instytucji wspierających ludzi niepełnosprawnych zdaje się dowodzić, iż wszystkie aspekty życia ludzi niepełnosprawnych, ich sprawy i problemy znajdują swe odzwierciedlenie (i możliwość „załatwienia") w organizacjach państwowych. Gdyby jednak w całym tym chaosie znalazły się sprawy „nierozwiązywalne" dodatkowo można skorzystać z instytucji NGO opisanych poniżej. Autor omówi szerzej główne założenia ideologiczne organizacji NGO z uwagi na ich silną korelację z omawianą dalej ekonomią społeczną.

2.2. Organizacje III sektora

Organizacje niepaństwowe zwane są też w Polsce III sektorem organizacji. Mogą one być dla osób niepełnosprawnych równie istotne jak organizacje państwowe. Organizacją NGO jest instytucja niezwiązana z żadną władzą państwową i niekorzystająca bezpośred-

[87] Opracowanie na podstawie „Powiatowego programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń" na lata 2007-2015".

nio z rządowej pomocy finansowej[88]. Organizacja pozarządowa nie jest nastawiona na osiąganie zysku, lecz na zaspokajanie określonych potrzeb[89]. Może ona jednak prowadzić działalność gospodarczą, jednakże dochody z jej tytułu nie są dzielone pomiędzy osoby w niej pracujące, lecz przeznaczane na dalszą działalność statutową[90].

Celem organizacji pozarządowych jest swego rodzaju wypełnianie luki w zakresie działalności społecznej, której organizacje państwowe nie potrafią zapełnić. Ponadto charakteryzując się mniejszą instytucjonalizacją, wykonują zwykle swoje role taniej i lepiej niż organizacje związane z rządem. Sądzi się nawet, iż III sektor stanowi swego rodzaju lepszą alternatywę zmniejszającą skutki napięcia i sytuacje konfliktowe w społeczeństwie. Cechą charakterystyczną organizacji pozarządowych jest oddolny sposób powstawania, który jest zwykle powodowany chęcią załatwienia spraw uznanych za ważne i niedających się rozwiązać/załatwić przy pomocy organizacji państwowych i/lub innych podmiotów. Autor postara się poniżej omówić najbardziej charakterystyczne dla podmiotów NGO atrybuty, będzie to niezwykle użyteczne dla dalszego wnioskowania w tym temacie.

Elementy charakterystyczne dla NGO

Główną cechą organizacji III sektora jest motywacja do działań prospołecznych w organizacjach pozarządowych. Sądzi się, że działania NGO charakteryzuje zwykle aktywność większa od przeciętnej, określana często mianem nadaktywności, która cechuje się szukaniem poza-ramowych rozwiązań problemów/sytuacji. To zaś zdecydowanie powinno odróżniać ją od bierności charakteryzującej tradycyjne organizacje, w tym instytucje rządowe, które zwykle podążają „ni mniej ni więcej" określonymi w przepisach ścieżkami. Nadaktywność, którą przypisuje się NGO, wynika z różnych wewnętrznych motywacji ich członków, która powinna być dużo silniejsza od zasady właściwej pracownikom instytucji państwowych opartej na założeniu „robię to, co muszę i za co mi płacą". Zakłada się, że najgłębszą motywacją cechują się zwykle organi-

[88] Jak autor udowodni dalej, na Podlasiu większość przebadanych NGO to organizacje oparte tylko i wyłącznie na rządowej pomocy finansowej. Ponadto samo to finansowanie nie jest jedynie wsparciem, ale często celem samym w sobie tych instytucji. Jest to zatem ich prawdziwa esencja – istnieją jedynie po to by korzystać ze źródeł finansowych, stąd dalej w opracowaniu pojawia się ich określenie *Only for profit*.

[89] W świetle badań i przedstawionych dalej faktów jest to jedynie teoria, (por. dalej).

[90] Por. definiowanie i klasyfikowanie organizacji NGO w P. Gliński, *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 8 oraz w B. Sadowska, *Społeczna gospodarka rynkowa i formy przedsiębiorczości społecznej jako przeciwdziałanie wykluczeniu rynkowemu na przykładzie doświadczeń Fundacji* (materiał niepublikowany).

zacje, które służą najbardziej potrzebującym ludziom i/lub całym społeczeństwom, np.: organizacje hospicyjne i ekologiczne. Trafne spostrzeżenia na temat organizacji niedochodowych NGO zamieszcza m.in. Piotr Gliński: NGO to specyficzne współczesne formy samoorganizacji społecznej, struktury integrujące grupy obywateli, charakteryzujące się względnie dojrzałą tożsamością społeczną, określonym stopniem zaangażowania, prywatnym charakterem inicjatywy, dobrowolnością uczestnictwa, niezależnością i niekomercyjnością, a także na ogół znacznym udziałem wolontariatu, pełniące istotną rolę w kształtowaniu postaw ludzkich, zarówno osób uczestniczących w organizacjach, jak i posiadających z nimi jakikolwiek kontakt[91]. Według kategorii klasyfikacji NGO ustalonych przez wspomnianego autora są to m.in. organizacje pożytku publicznego czy organizacje samopomocowe (realizujące interes własny). W świetle przeprowadzonych badań gros współczesnych NGO to w rzeczywistości organizacje realizujące własny interes ekonomiczny (wg klasyfikacji B. Sadowskiej określić je można jako organizacje działające *Only for profit* oraz grupy interesu (realizujące interes prywatny dla zysku). Stwierdzenie to autor uzasadni w dalszej części pracy. Dokonując dekonstrukcji przytoczonej definicji P. Glińskiego, można odnieść się do poszczególnych jej elementów. Cecha, na którą wskazuje Gliński to niezależność – jak sam też nadmienia, we współczesnym społeczeństwie trudno o pełną niezależność sektora NGO, m.in. od fundacji skarbu państwa, grup politycznych czy prywatnego biznesu, dlatego przywołuje on także określenia anglojęzyczne: *quasi nongovermental organisations (qangos)* czy *(bongos) – bussiness organized nongovernmental organizations*[92]. Inną cechą wskazywaną

[91] P. Gliński, *Style*…, s. 8.

[92] Właściwie w kategorii niezależności w Polsce często pojawiają się też Political Non-Governmental Organisation (PNGO). Wiele z tych organizacji posiada bowiem w mniejszym bądź większym zakresie powiązania polityczne. Do powiązań tego typu zachodzi najczęściej na etapie pozyskiwania środków finansowych bądź też pozyskiwania zleceń na działania publiczne. Powiązania te oczywiście mają charakter nieformalnych układów, jednak są one zauważalne w tym sektorze podczas dokładnej analizy. Pewnym typem PNGO są też różne rządowe organizacje, np. agencje, takie jak przytaczany w opracowaniu Ares. Choć formalnie rzecz biorąc nie jest to NGO, jednak w praktyce posiada jego cechy, np. realizacja działań pożytku publicznego. Samo istnienie tych podmiotów jest kwestią wysoce dyskusyjną pod kątem poprawności nie tylko natury etycznej, ale i często również prawnej czy też logicznej. Jak bowiem tłumaczyć sytuację, w której państwo organizuje otwarty konkurs na organizację pewnych działań społecznych (w tym dystrybucja środków finansowych), w których jednym z potencjalnych podmiotów jest organizacja należąca do tychże struktur, której też zostają przekazane liczne kompetencje (w tym zasoby), z pominięciem drogi konkursowej. I choć taki konkurs pozornie może mieć miejsce, lecz nabiera wówczas bardziej charakteru tragifarsy, nie można tu bowiem mówić o jakiejkolwiek wolnorynkowej uczciwości czy bezstronności. Bardzo dyskusyjny wydaje się też charakter działań dużej liczby powstających ostatnio NGO. Podmioty te – fundacje, stowarzyszenia czy inne formy, powstają konkretnie z nastawieniem na agregację zasobów w czysto komercyjnych celach. Nie ograniczają się do wybranych obszarów pomocniczości. W swym statucie nie określają konkretnych działań w wybranych zakresach, takich jak np. edukacja, pomoc niepełnosprawnym, czy innym wykluczonym, itp. W statucie sprytnie ujmują całe *spectrum* możliwych działań społecznych,

w powyższej definicji jest niekomercyjność, oznacza to, iż są to organizacje nienastawione na zysk ekonomiczny (działania *non-profit*), bądź też zysk jest przeznaczany na cele statutowe. Jest to kolejna cecha, która w rzeczywistości zwykle nie występuje. Bo choć organizacja pozornie ma cele, status/misję (*non-profit*), to i tak zwykle jej twórcy bądź zarządzający egzekwują sobie za wykonywaną pracę wynagrodzenie, często niezasadnie wysokie. Cała zatem niekomercyjność jest zwykle semantyczną grą słów i działalność (pozornie) *non-profit* jest: czy to w formie wynagrodzeń, czy w innej formie zwykle zyskownym działaniem ekonomicznym.

Kolejnym elementem w definicji P. Glińskiego jest dojrzała tożsamość społeczna. W obliczu przeprowadzonej przez autora analizy jakościowej badane podmioty na Podlasiu nie posiadają często ani dojrzałości społecznej, ani dojrzałości w ogólności. Wystarczy choćby zapoznać się z cytowanymi dalej słowami ich przedstawicieli. Wynika z nich postawa lekceważąca społeczeństwo, często wręcz obrażająca i ludzi, i same idee[93] (patrz załącznik „arkusz badań terenowych"). Również inne wskazywane w definicji P. Glińskiego elementy autor w świetle badań jakościowych mógłby zanegować. Jednak tym samym doprowadziłoby to do spustoszenia w skądinąd niezwykle trafnej ideologicznie definicji. Traktuje ona bowiem NGO takimi, jakie powinny być i za jakie się je uważa, nie zaś o takich, jakie są w rzeczywistości. Pomijając „Derridowski efekt różni", autor nie zaprzecza, iż takie idealne podmioty organizacyjne NGO istnieją. Zdarzają się bowiem jednostki działające z czystych pobudek jak np. Barbara i Tomasz Sadowscy z Fundacji Barka czy Ks. Eugeniusz Kąkol z białostockiego Stowarzyszenia „Droga" i … raczej niezbyt wielu innych. Takie postacie w III sektorze to nieliczne wyjątki, jednak to właśnie ich działania zyskują rozgłos i uznanie. Niektórzy też „czyści

---

„by być" potencjalnym „łowcą" wszelkich projektów i środków finansowych… Przykładem jest chociażby fundacja Pryzmat z Suwałk. Takie podmioty nie wskazują w misji wybranych konkretnie obszarów działania z nastawieniem na odbiór wszelkich środków. Co za tym idzie, niczym konkretnym też się nie zajmują, poza „łowieniem" konkursów i projektów oraz realizacją ich wg normatywnych, nie zaś jakościowych wytycznych. Podmioty te stanowią dość dużą obecnie część obszaru NGO. Można je określić jako HPNGO Hunt Projects NGO. Właściwie większość organizacji NGO analizowanych podczas badań działa w podobny sposób z nastawieniem *stricte* na zysk finansowy bez wyższych pobudek. Nie jest to nielegalne, wszelkie bowiem działania organizowane są w oparciu o istniejące systemy prawno-normatywne. Systemy te analizowane przez prawników są modyfikowane wg zasady, iż niektóre normy można dowolnie nagiąć, inne przeinterpretować, tworząc własną prywatną ewaluację opartą na polisemiczności tak języka jak i norm, która jest jednocześnie zgodna z obowiązującym prawem. Ten jednak bardzo istotny problem społeczny autor omawia w innym miejscu.

[93] Autor podczas badań, powołując się na jakiekolwiek idee czy etykę, był częstokroć określany jako naiwny idealista (patrz załącznik „arkusz badań terenowych").

ideologicznie" aktorzy pozostają w ukryciu[94], bowiem jednostki takie nie szukają rozgłosu, skupiają się na skromnych, drobnych, jednak szczytnych działaniach i nie dążą do ich formalizacji czy rozgłosu. Właśnie suma działań tych niesformalizowanych jednostek powinna być miarą tzw. „społeczeństwa obywatelskiego", zamiast podawania suchej liczby powstających podmiotów III sektora. Sektora, który przeobraża się obecnie w finansową gałąź rynku, w obszar eksplorujący środki publiczne. Opisując organizacje niedochodowe, zwłaszcza w kontekście dalej ukazanej ich rzeczywistej strony działalności, należy wspomnieć przynajmniej o teoretycznych pobudkach, którymi kierują się ich członkowie.

Czynniki motywujące do działań prospołecznych w NGO

Działania prospołeczne oparte są na dążeniu do przekształcania swego otoczenia w imię przyjętych wartości i idei. Działaniami tymi są wszelkie aktywności na rzecz dobra wspólnego, cechuje je zwykle dobrowolność, nieodpłatność i konstruktywność. Właśnie ta prospołeczność jest czynnikiem pozbawiającym człowieka egoistycznego sposobu myślenia oraz uczącym zbiorowego działania, dlatego też można wysunąć stwierdzenie, że prospołeczność jest pochodną i zarazem miernikiem świadomości grupowej, ale i poczucia wspólnoty interesów członków tego typu organizacji. Podobnie uważa Aleksander Kamiński, według którego wszelkie organizacje społeczne (w tym NGO) to spontaniczne i masowe wiązanie się ludzi z określonymi ideami społeczno-moralnymi[95], często ukierunkowane politycznie. Pod kątem funkcji jaką pełnią instytucje NGO wyróżnia się wiele różnych klasyfikacji między innymi.

---

[94] Przykład z rodzimego Augustowa – A. Nowicka, młoda dwudziestokilkuletnia kobieta, ukończyła studia wyższe, które notabene były finansowane kredytem studenckim z braku funduszy. Po zakończeniu studiów, zamiast myśleć – jak większość podobnych jej osób – o pracy zarobkowej w celu chociażby spłaty zadłużenia, zorganizowała zbiórkę funduszy na sfinansowanie uczestnictwa w misjach do krajów afrykańskich, m.in. Sudanu i innych, uważanych za tereny dużego ryzyka. Po powrocie z kolejnej misji, przymuszona obowiązkiem spłaty kredytu poszukała możliwości zarobku i zarazem dalszej realizacji swoich szczytnych idei. Pracę podjęła w znanej organizacji NGO – Caritas. Oczywiście jest to praca „za najniższą krajową", jednak z czasem jej własne idee uległy konfrontacji z rzeczywistymi działaniami tej powszechnie szanowanej instytucji „pomocowej". To okazuje, ni mniej, ni więcej, jak bezmyślną realizacją projektów i norm, przy której nieistotne stają się efekty czy idee, a jedynie bezmyślna rozrzutność funduszy, przeznacza się na nieuzasadnione działania, co budzi niesmak i rozczarowanie. Przytoczony przykład świadczy o tym, że prawdziwe idee i dobroczynność kończą się na prostych jednostkowych przypadkach. Natomiast po ubraniu ich w działanie systemowe, instytucjonalne, wszelkie idee są wypierane przez sztuczne, kwantyfikowalne działania razem z obciążającymi je elementami patologicznymi, krótkowzrocznością i nieefektywnością. Należy zatem stwierdzić, iż każde zmechanizowanie i usystemowanie działań niszczy ich pierwotne przeznaczenie, tak się niestety dzieje zazwyczaj, gdy to co ludzkie, humanistyczne – zastępowane jest przez sztuczne i normatywne. Autor podejmuje ten temat szeroko w innym opracowaniu.

[95] Kamiński A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, PWN, Warszawa 1982, s. 82-87.

Funkcje Organizacji Pozarządowych:

Klasyfikacja wyróżniająca hierarchię potrzeb ludzkich wg **Aleksandra Kamińskiego**[96]:

- funkcja afiliacyjna (wyróżnia potrzebę przynależności do grupy, wspólnoty),
- funkcja integracyjna (podkreśla potrzebę łączenia się w grupy i budowania więzi społecznych),
- funkcja ekspresyjna (pozwala na rozwijanie zainteresowań i samorealizację przy współtworzeniu społeczności lokalnej).

Klasyfikacja **Ireny Lepalczyk** zamykająca funkcje organizacji *non-profit* w ramach zadaniowych[97]

- funkcja wspomagania rozwoju (biologicznego, społecznego i kulturalnego jednostki),
- funkcje wzbogacania życia jednostki (pełniejsze rozumienie, a nawet kształtowanie otaczającej rzeczywistości, poszukiwanie innych środków wyrazu na przeżywanie świata),
- funkcja upowszechniania wiedzy (promowanie osiągnięć nauki, kształtowanie postaw),
- funkcja rozwijania idei demokratycznych.

Klasyfikacja **Ewy Leś** zgodna z Encyklopedią Social Work[98]

- funkcja przeciwdziałania dehumanizacji otoczenia człowieka w społeczeństwie,
- funkcja umożliwiania swobody ofiarodawcy wyboru niesionej pomocy zgodnie z preferencjami,
- funkcja zmniejszania ograniczeń wynikających z systemu demokratycznego i rynku jako mechanizmu zaspokajania potrzeb społecznych,
- funkcja kontroli społecznej wyrażania przez osłabienie i neutralizowanie napięć, np. grożących konfliktów z rządem wskutek kwestionowania przyjętych celów politycznych i niekonfrontacyjnych metod rozwiązywania spornych problemów w procesie utrwalania systemu demokratycznego,
- funkcja regulowania podaży i popytu na usługi społeczne[99].

---

[96] Ibidem, s. 157-158.

[97] M. Winiarski, *Funkcje organizacji i stowarzyszeń społecznych w środowisku lokalnym*, „Pedagogika społeczna", red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Wyd. Żak, Warszawa 1993, s. 15.

[98] M. Załuska, *Prawne i organizacyjne ramy działania organizacji pozarządowych*, Interart, Warszawa 1996, s. 36-37.

[99] W świetle przeprowadzonych badań można mówić raczej o de-regulowaniu popytu i podaży na usługi społeczne, często bowiem w przypadku braku podaży tworzy się podaż fikcyjną, następnie sztucznie

Własne analizy doprowadziły **autora** jednak do innej klasyfikacji. W oparciu o zawarte *implicite* w przestrzeni społecznej wartości i ich realizację, czyli funkcje rzeczywiste proponuje on następującą klasyfikację:

- funkcje pomocowe w społeczeństwie (rzadko występujący typ idealny)
- funkcje partykularne ekonomiczne (dominujące), które też łączone są z kolejną funkcją,
- funkcje legitymizujące (przepływ strumienia zasobów), są to zarazem funkcje propagandowe wskazujące zbieżność działań z typem idealnym. Są to podmioty instrumentalno-ekonomiczne, więc w ich przypadku trudno mówić o jakiejś funkcji poza prywatnym interesem. Zaliczyć do nich można podmioty, które „są byle być", a nie dla konkretnych idei. Te idee, różnie deklarowane służą jedynie maskowaniu prawdziwych pobudek. Ich jedyne wartości to „bylejakość" i brak orientacji na cele, działają pobieżnie, pozornie, efemerycznie, szybko i „po łebkach".

Warto przytoczyć przykład działania podmiotów organizujących obszar ekonomii społecznej[100]. Reasumując, rolą tego typu organizacji nie jest jedynie uzupełnianie kompetencji instytucji państwowych oraz wzbogacanie ich o pewne aspekty, np. kształtowanie jakości życia i postaw obywatelskich. Realizując niektóre ze swych funkcji (np. społeczne i gospodarcze) NGO zaspokajają potrzeby zarówno swych adresatów jak i dobroczyńców, i wreszcie całego społeczeństwa (por. ryc. 1).

Rycina 1. Funkcjonowanie instytucji NGO i strumienie realizacji potrzeb

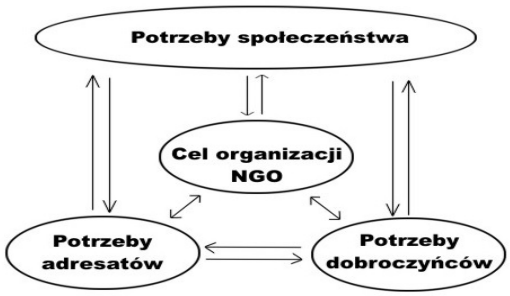

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Styś, *Zarządzanie marketingowe w sferze usług*, Akademia Ekonomiczna, Wrocław 2001, rozdz. VII.

aranżuje się fikcyjny popyt. Taka gra pozorów służy jedynie jako element machiny finansowej nie zaś konkretnym efektom (por. dalsze rozdziały opisujące interakcje w ekonomii społecznej).

[100] Brak w działaniu cech właściwych dla działań na otwartym rynku np. w handlu. Tam liczy się tylko jakość, wszelkie usługi czy też produkty jej pozbawione są natychmiast eliminowane przez naturalne mechanizmy pro konsumenckie. Tak też należałoby ukierunkować działania instytucji w społeczeństwie wg zasad marketingu gdzie w centrum zainteresowania jest klient/konsument (ten oczekuje konkretnych wartości i jakości usług). Taką określaną przez autora: rynkową perspektywę demokracji omówiono w innym miejscu.

2.3. Ocena systemu instytucji wspierających osoby niepełnosprawne, wnioski i rekomendacje

Analizując system instytucjonalny w Polsce należy zwrócić uwagę zwłaszcza na jego patologiczny charakter biurokratyczny. We współczesnych informacyjnych społeczeństwach temat patologii instytucji stanowi symbol będący katalizatorem nie tylko środowisk politycznych, intelektualistów, ale przede wszystkim – szerokiej publiczności[101]. Zjawisko to wyraża się zwłaszcza w biurokratyzacji a sprowadza się głównie do usztywnienia struktur organizacyjnych oraz przejawia się w dążeniu do coraz większej formalizacji działań, znacznie przekraczającej potrzeby związane z celami i technologią samej pracy. Jest to swego rodzaju przerost formy nad treścią w działaniu. Sztywność struktur organizacyjnych dotyczy oczywiście wnętrza instytucji, co w zetknięciu z dynamicznym i zróżnicowanym otoczeniem (zmiennością i bogactwem życia społecznego) powoduje niską sprawność (a często nawet bezradność!), zarówno samych instytucji w obliczu realizowanej misji, jak i adresatów ich działań. Biurokracja taka, ma więc dwojaki wymiar: prowadzi do dezorganizacji, a ponadto – łączy się z niezdolnością uczenia się instytucji na własnych błędach, tudzież z jakąkolwiek zdolnością do dostrzegania tych błędów[102]. W rezultacie takiego działania, nie ma poprawy, a często funkcjonowanie danej organizacji ciągle pogarsza się. Bardziej patologicznego wymiaru biurokracja nabiera jednak w perspektywie otoczenia zewnętrznego instytucji, a zwłaszcza w zetknięciu z adresatami/klientami/petentami usług poszczególnych organizacji. Sieć wymogów, określonych przepisami instytucji, obwarowana dodatkowo skomplikowaną dokumentacją, stanowi poważne utrudnienie dla samych członków organizacji, którzy nie mogą się w niej „połapać". Zwykle utrudnienia te odbijają się głównie na petentach instytucji, dla których zawiłość przepisów i dokumentacji stanowi często barierę nie do pokonania.

Można byłoby nawet stwierdzić, że instytucje publiczne w Polsce niemal nie istnieją. Instytucje utożsamia się bowiem z misją i celem działania, a pozbawione tych rzeczywistych przymiotów – pozostają jedynie biurami, czyli pomieszczeniami, w których znajdują się dokumenty i wypełniający je urzędnicy. Pracownicy instytucji państwowych są zwykle pracownikami etatowymi, zazwyczaj wykonującymi swoją pracę, która wynika z określonego regulaminu i przez wymaganą liczbę godzin przywykli do wy-

[101] Por. J. Staniszkis, *Patologie*…, s. 5-11.
[102] Por. A. Podgórecki, *Patologie życia społecznego*, PWN, Warszawa 1969, s. 15.

pełniania określonych formularzy[103]. Nie są zainteresowani wykonaniem jakiejkolwiek aktywności typu „więcej, niż muszą". Takiej niestety „hiper-aktywności" zwykle wymagają od nich zwłaszcza ludzie niepełnosprawni, którym często trzeba wszystko dokładniej tłumaczyć. Poza tym często bywa i tak, iż niepełnosprawni oczekują dodatkowych informacji, czyli czegoś innego, co nie mieści się w przepisowych „od A do Z". Dla pracowników organizacji taki klient jest często nieoczekiwaną trudnością, co za tym idzie – może u nich powodować frustrację, zniecierpliwienie i niezbyt uprzejmą reakcję[104]. Potocznie i familiarnie mówi się o takim człowieku, że jest „upierdliwy". T. Popławski i in. w zamieszczonych na końcu raportu rekomendacjach, wskazują na oczywisty i prosty fakt, że rzadko niepełnosprawni obsługują niepełnosprawnych i że ta sytuacja, zwłaszcza wobec trudności niepełnosprawnych na rynku pracy, powinna ulec zmianie[105]. Najbardziej patologicznego charakteru nabiera jednak instytucja w konfrontacji z jej adresatami/petentami, zwłaszcza gdy dotyczy to niepełnosprawnych. Nader często zdarza się w przypadku niektórych interesantów, zwłaszcza o niższym poziomie wykształcenia i o niższym potencjale intelektualnym, iż sama świadomość „zderzenia się" z trudnościami biurokratycznymi powoduje rezygnację i niechęć do korzystania z oferowanych przez organizację usług, zwłaszcza gdy nakłada się na to potencjalnie nieprzychylny czynnik ludzki. Mowa tu o „blokerze ex-ante". Należy jednak zauważyć, iż nawet wśród osób z wyższym wykształceniem, w momencie zaistnienia w ich życiu nagłej tragedii, jaką może być przewlekła choroba lub inna ułomność, tracą zdolność jasnej oceny sytuacji, a co dopiero mówić o osobach niepełnosprawnych, którzy będąc już poszkodowani, doświadczają kolejnej tragedii życiowej. To wszystko powoduje coraz to bardziej pogłębiającą się – niewłaściwą, czasem wręcz patologiczną – sytuację zachodzącą w relacjach osoby niepełnosprawne *vs*. instytucje. Przykładem tego „pogłębiania się" sytuacji niezdrowej, patologicznej jest chociażby poniższy przykład:

Ludzie niepełnosprawni zniechęceni są różnymi obawami (wspomniany wcześniej „bloker ex-ante"). Nie korzystają w ogóle z usług określonej organizacji „pomocowej", co z kolei wpływa na wysokość niektórych jej wskaźników. Te wskaźniki z kolei decydują o późniejszym przydziale środków pieniężnych przeznaczonych na działania statutowe instytucji. Niski wskaźnik petentów (którzy często w ogóle nie zgłaszają swoich potrzeb), to niskie nakłady i środki na wykonywanie określonych celów instytucji. To po-

[103] Por. raport J. Paszkowski, T. Popławski, *Potrzeby szkoleniowe kadr podlaskich urzędów administracji samorządowej – diagnoza*. Zarząd gmin wiejskich województwa podlaskiego, Białystok 2011.
[104] Por. dane zawarte w raporcie.
[105] T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, s. 144-147.

woduje nie tylko irytację wewnątrz organizacji, ale głównie wśród ich klientów, których potrzeby nie mogą być zrealizowane z uwagi na brak środków.

Pozornie trudne sytuacje w relacjach niepełnosprawni – instytucje, tak naprawdę wymagają niewiele wysiłku by mogły ulec poprawie. Wystarczyłaby większa świadomość, zaradność i humanitarne podejście decydentów określających funkcjonowanie pewnych ram oraz życzliwość pracowników „by chcieć" i móc rozwiązać pewne sytuacje w sposób zadowalający obie zainteresowane strony[106]. Niestety takie cechy w działaniu i podejściu wśród ludzi reprezentujących instytucje to rzadkie wyjątki. Tradycyjny model zachowań urzędników w instytucjach, w przypadku zaistnienia każdej sytuacji wybiegającej poza złożenie podpisu czy postawienie pieczątki, można opisać jako sytuację niemocy, zbywania petenta („nie mogę, są określone przepisy, wskaźniki, nie mam czasu, proszę iść gdzieś indziej" itp.). Nic więc dziwnego, że dystans do korzystania z usług organizacji stale się powiększa, skoro potrzeba wiele czasu, sił, starań, wytrwałości i wiary, a tego zwykle brak ludziom niepełnosprawnym, gdyż często odarci są przez wyniszczającą chorobę z takich zalet jak cierpliwość. Tych cech, a zwłaszcza empatii, nie powinno natomiast brakować pracownikom organizacji – zdrowym, mającym często komfortowe warunki pracy – wykonującym powierzone obowiązki zgodnie z zawartą umową z własnej nieprzymuszonej woli i otrzymującym za to wynagrodzenie. Organizacje wspierające ludzi niepełnosprawnych można zatem scharakteryzować jako podmioty pozbawione jednej ważnej cechy, czyli właściwego etosu w działaniu, który często jest z pewną dozą emfazy przedstawiany w ich misji, czym szczycą się te organizacje. Etos bywa rozumiany na wiele sposobów, jego trafną definicję podaje np. Maria Ossowska: *etos – jest terminem opisowym odnoszącym się do postaw moralno-etycznych, będące afirmacją określonych wartości, które to charakteryzują lub raczej powinny charakteryzować określony podmiot i/lub grupę społeczną, np. w przypadku omawianego tematu, instytucje i ich pracowników oraz moralność, którą winni się kierować. Etos określa się również jako całość moralnych postaw i reakcji przypisanej do konkretnego modelu obyczajowości*[107] Jeśli wprowadzić rozróżnienie etosu na ten właściwy i niewłaściwy, to z całą pewnością można stwierdzić, iż w przypadku omawianych instytucji państwowych (które są przecież finansowane przez przyszłych i potencjalnych petentów/odbiorców ich usług) takich wartości czy wzorców postępowania nie

[106] Takich problemów nie ma w organizacjach wolnorynkowych, o czym autor pisze w innym miejscu gdzie określaj to jako „wolnorynkowa perspektywa demokracji".

[107] Por. M. Ossowska, *Etos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, [w:] Nawrocka A., *Etos w zawodach medycznych*, Kraków 2008, s. 11.

widać. „Dobry etos" powinien być określony na podstawie sumienia jako imperatywu powinności, zmysłu moralnego, poczucia słuszności. Przy czym moralność powinna korelować z moralnością społeczeństwa, a zwłaszcza petentów organizacji w myśl zasady „*pro publico bono*". Natomiast „etos zły" w instytucjach, jest zwykle oparty na moralności, która jest „kreślona" wewnętrznymi przepisami organizacji i pod kątem zwykle jej dobra (kreowanego na ogół jako finansowa, prawna i organizacyjna stabilność) a nie poczucia moralności względem jej adresatów[108]. Analizując instytucjonalne otoczenie człowieka wciąż nieodparcie powraca się do terminu patologia, tak szeroko i wnikliwie opisanego przez J. Staniszkis. Choć zwykle każdy potrafi z reguły określić, co jest dobre a co złe w wymiarze społecznym. Jednakże ustalenie gdzie jest norma zachowań zwykle nastręcza mnóstwo problemów, wszystko bowiem zależy od kultury, czasu historycznego i wielu innych czynników. Na ogół norma jest utożsamiana z prawidłowością w zachowaniu zgodnym z oczekiwaniami społecznymi i standardami społeczno-kulturowymi. Całokształt ten określić można jako aksjomaty społeczne, (najprościej ujmując – niezrelatywizowane, umiejscowione w prawie naturalnym wartości). Analizując omówione tu instytucje otaczające ludzi niepełnosprawnych (i nie tylko ich) można stwierdzić, że tak rozbudowany system instytucji pokryje każdą niemal dziedzinę życia ludzi niepełnosprawnych i ich potrzeb. Dodatkowo, uwzględniając szeroki zakres deklarowanych przez te organizacje usług (uzupełnianych jeszcze przez NGO) można by przypuszczać, iż zjawisko niepełnosprawności nie jest w dzisiejszych czasach problemem i każdy jego aspekt można poprawić, polepszyć dzięki użytecznym organizacjom pomocowym. Jednak ta pozorna utopia tego obszaru zawiera kilka podstawowych cech, z których wynika też słabość a nawet – nieudolność tego systemu. Wśród wad, oprócz już wymienionych, można wskazać jeszcze następujące.

Po pierwsze – szerokość całego systemu instytucjonalnego, który oferuje jeszcze szerszy wachlarz deklarowanych usług (często pokrywających się i nakładających na siebie). Sprawia to, że identyfikacja, do której instytucji zwrócić się o konkretną pomoc nastręcza dużych problemów. To także w połączeniu z wszechogarniającą biurokracją zamienia każdego petenta w bohatera powieści F. Kafki. Wystarczy porównać ścieżkę administracyjną wymaganą dla każdej osoby niepełnosprawnej jako niezbędne minimum (por. ryc. 2). Warto też wspomnieć iż deklarowana przez każdą organizację misja i cel często ma się „nijak" do jej rzeczywistych działań. Przykładem jest przytoczony

[108] Por. ibidem.

wcześniej program takich działań z powiatu augustowskiego „Pomocna dłoń", który owszem zawiera zręczne ujęcie szlachetnych deklaracji, jednakowoż w rzeczonym okresie żadna z nich nie została osiągnięta, a co gorsza – nie widać było nawet jakichkolwiek wyraźnych prób i działań zmierzających do zmiany tych słów w rzeczywiste efekty. Jest to zatem jedna z wielu wskazywanych w opracowaniu rozbieżności pomiędzy szczytnymi deklaracjami a rzeczywistością działań danej instytucji.

Rycina 2. Ścieżka przykładowego postępowania administracyjnego wymuszona niepełnosprawnością

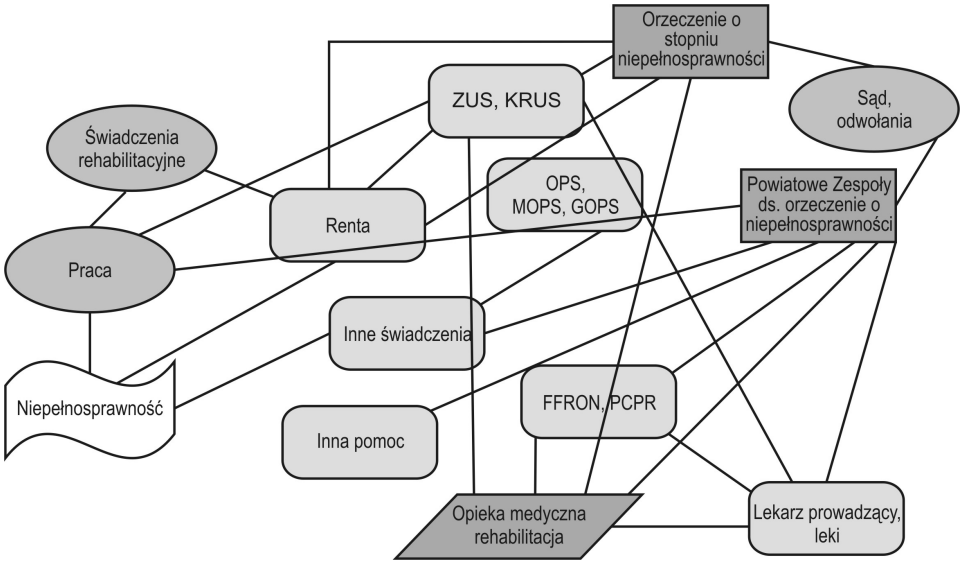

Źródło: Opracowanie własne.

Powyższy wykres ukazuje jedynie „uproszczoną" ścieżkę postępowania administracyjnego dla osoby niepełnosprawnej jako przykład zbiurokratyzowania omawianego obszaru. Niemal każda osoba niepełnosprawna, która chce nadal żyć w społeczeństwie i w ogóle żyć… musi przez podobny system przejść. Sam schemat jest dużym uproszczeniem, gdyż pokazuje jedynie drogę, przez którą należy przebrnąć, nie zawiera natomiast informacji, jak konkretna ścieżka powinna wyglądać. Każda z nich mieści w sobie dodatkowo zbiór procedur określających terminy, procesy, normy i inne wytyczne (te zaś zawarte są w ustawach, uchwałach, rozporządzeniach, przepisach, regulaminach czy nawet w postawach organizacji i ludzi w niej pracujących). Nie jest to również schemat skończony, gdyż obrazuje jedynie drogę do uzyskania minimum gwarantowanych świadczeń i usług, to zaś może zagwarantować jedynie zaspokojenie potrzeb na minimalnym poziomie, tzn. bez jakiejkolwiek rehabilitacji społecznej i zawodowej czy znamion rozwoju osobistego jak i samorealizacji. Nie ma też jednej uniwersalnej ścieżki, która zagwarantuje skorzystanie z tych uprawnień i uzyskanie pomocy. Samo podążanie tymi zawiłymi ścieżkami wiąże się nie tylko ze znajomością przepisów i wiedzą na temat funkcjonowa-

nia administracji, są to również koszty związane chociażby z przemieszczaniem się i obiegiem dokumentów, koszty badań, orzeczeń lekarskich, a przede wszystkim wymaga dużej cierpliwości i czasu od petenta. A czas zwykle w przypadku osób chorych czy starszych jest niezwykle istotny (porównaj też idiografię indywidualnych przypadków przytoczoną dalej). Można tu wymienić wiele przykładów takiej skumulowanej patologii biurokratycznej[109]. Należy przy tym pamiętać, jak już wcześniej wspomniano, że tym bardziej niepełnosprawni, o których mowa, nawet ci nieliczni z wyższym wykształceniem, w momencie zaistnienia w ich życiu nagłej tragedii, tracą umiejętność jasnej oceny sytuacji i w ogóle, zdolność do działania[110]. Osoby te, postawione z kolei w obliczu skomplikowanych i zbiurokratyzowanych systemów i procedur mają poczucie, iż są bezradne i niezdolne do podejmowania skomplikowanych decyzji. Wymagana aktywność przerasta ich możliwości i być może to chroni instytucje przed lawiną skarg i roszczeń w obliczu z reguły niewielkich, a często wręcz znikomych możliwości pomocy, tak finansowej jak i innej. Nie zmienia to w niczym społecznego odczucia, że i te skromne zasoby mogłyby być precyzyjniej skierowane i lepiej wykorzystane ku pożytkowi wspólnemu.

Po drugie – rażąca jest także swego rodzaju nierzetelność i brak kompetencji każdej instytucji. Według deklaracji określanych w misjach, można by przypuszczać, iż każda z instytucji robi niemal wszystko, kiedy *de facto* nie robi nic lub robi niewiele, zwykle też działając nie tak jak można by oczekiwać, czego najbardziej charakterystycznym przykładem są zwłaszcza instytucje centralne np. BON czy Pełnomocnik Rządu ds. Osób

[109] Dla przykładu autor przytoczy wybrane studium przypadku: Osoba, która w wyniku niepełnosprawności traci pracę i zarazem źródło dochodów, traci też środki do życia. Aby otrzymać należne, zdawałoby się świadczenie społeczne w postaci np. renty, musi w określonym terminie złożyć m.in. wniosek, np. do ZUS. Jednak wniosek ten musi zawierać opinię lekarza specjalisty. Aby uzyskać taki wniosek, należy udać się do lekarza, który na piśmie stwierdzi oczywisty fakt, np. „osoba jest trwale sparaliżowana i porusza się na wózku inwalidzkim". Aby jednak otrzymać taki dokument stwierdzający fakt wyraźnie „bijący w oczy", chory musi „zapisać się na wizytę lekarską, odczekać swoje w kolejce, przy czym czas oczekiwania na bezpłatną wizytę do lekarzy specjalistów nierzadko wydłuża się nawet ponad roku. A zatem chory nie zdąży w tym czasie złożyć wniosku w wymaganym terminie do ZUS, który notabene opłaca własnych lekarzy specjalistów i zarazem orzeczników. Owszem, aby przyśpieszyć całą procedurę, osoba niepełnosprawna może skorzystać z wizyty prywatnej. Jednak na taką wizytę jej nie stać, gdyż jest pozbawiona dochodów i dopiero liczy na możliwość wypłaty świadczeń. Dodatkowo nawet przedstawienie takiego „prywatnego" zaświadczenia często kwestionowane jest przez orzeczników ZUS, argumentujących, że skoro daną osobę stać na prywatne leczenie, nie powinna ubiegać się o rentę. A więc państwo płaci za wizytę u lekarza w ramach kontraktu z NFZ, jednak by dostać się do lekarza specjalisty, należy najpierw uzyskać skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu również wynagradzanego przez państwo, państwo też opłaca lekarza orzecznika ZUS. Obaj lekarze (specjalista i orzecznik) mają stwierdzić oczywistą prawdę – „tak! osoba jest sparaliżowana". Traci więc i państwo i sam zainteresowany, a jest to strata czasu i środków. Przykładów takiej bezsensownej biurokratycznej patologii i absurdów są tysiące, wszystkie one powodują nieefektywność ekonomiczną, nieracjonalność, zniechęcenie i irytację, skutkiem czego najbardziej poszkodowani są ci, będący w najtrudniejszej sytuacji i doświadczający takiej wszechogarniającej anomii.

[110] Por. omawiane dalej idiograficzne przypadki ludzi niepełnosprawnych.

Niepełnosprawnych. Inne organizacje takie jak np. PFRON, posiadające duże możliwości i zasoby – owszem bywają przydatne. Jednak nie wszystkie ich działania są zgodne z oczekiwaniami petentów. Przykładem jest tu długo oczekiwany program „Sprawny dojazd" (polegający na dofinansowywaniu zakupu i dostosowywaniu środków transportu), który spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem i pozytywnym odbiorem w społeczeństwie, jednak tuż po uruchomieniu został zlikwidowany. Wytłumaczono to charakterem pilotażowym działań. Mimo tysięcy osób zainteresowanych i potrzebujących takiej pomocy, organizacja nie robi nic, aby działania te wznowić, miast tego modyfikuje inne aktywności np. przerzucając część kompetencji i odpowiedzialności na samorządy, które to dodatkowo modyfikują działania według własnego „widzimisię", co powoduje absurdalne sytuacje, gdyż np. w organach powiatu stwierdza się, że środki celowe PFRON, zostały przeznaczone na inne cele działalności powiatu[111]. Wszystko to powoduje, iż pierwotne cele, misje, deklaracje, stają się pustą, nic nie znaczącą retoryką nieprzywołującą tego co oznaczają, tworząc kolejne – jak to określał J. Derrida – różnie.

Po trzecie – równie rażącym elementem patologii organizacji pomocowych jest tzw. czynnik ludzki, o którym już wspominano. Pomimo przywoływanych tu negatywnych przykładów, należy pamiętać, że zawsze w ostatniej instancji, to ludzie działają na rzecz ludzi, a w imię nawet zwykłej przyzwoitości ludzkiej, ci pierwsi powinni chcieć wykazywać się przychylnością i wyrozumiałością w aktywnej pomocy innym, nawet czasem wbrew wszelkim barierom administracyjnym i normatywnym, które należy zawsze interpretować na korzyść słabszego, czyli petenta. Autor pomija tu inne tak oczywiste aspekty współczesnej administracji jak jej sztywność i niezdolność uczenia się (szeroko teorię tę podejmuje J. Staniszkis, zaś od strony praktycznej, warto zapoznać się z uwagami T. Popławskiego zawartymi w jego licznych raportach i publikacjach)[112].

Niewątpliwie można stwierdzić, iż otoczenie instytucjonalne ludzi niepełnosprawnych jak i całego społeczeństwa obarczone jest wieloma wadami, z których tylko część została przytoczona. Dodatkowo, poszczególne z nich nakładają się na siebie, tworząc całą sieć hermetycznych utrudnień dla petentów, w imię dobra samych instytucji i jej pracowników. W tym wszystkim najmniej zaś liczą się sami zainteresowani, czyli petenci, tu ludzie niepełnosprawni. Analizując w ten sposób system instytucjonalny można zastanowić się nad tym „po co" w ogóle istnieją pewne organizacje i komu *de facto*

[111] Wypowiedź Przedstawiciela PCPR w Augustowie na temat braku środków na realizację programu celowego „Student II".
[112] Por. J. Paszkowski, T. Popławski, *Potrzeby*… i T. Popławski, *Zapotrzebowanie*…

ma służyć ich działalność pod szyldem działań pro społecznych. Wydaje się, że polski obszar instytucjonalny jest idealnym przykładem dla rozważań jakie podjął F. Tönnies o *Gemainschaft i Gesellschaft*[113], a charakter polskiej rzeczywistości instytucjonalnej określają w przeważającej mierze podmioty określane przez niego jako przynależące do dziedziny *Gesellschaft.*

Podobnie zanalizować można wspomniany system instytucji III sektora. Im to przypisuje się m.in.: niski stopień zinstytucjonalizowania i biurokracji. Sądzi się, że wykonują zwykle swe role taniej i lepiej niż organizacje związane z rządem, dzięki temu często zwane są ich lepszą alternatywą[114]. Ponadto, w odróżnieniu od instytucji państwowych, cechuje je oddolny sposób powstawania, który jak się zwykle uważa, spowodowany jest chęcią rozwiązania/załatwienia ważnych problemów, których nie da się załatwić przy pomocy organizacji państwowych i/lub innych sposobów. Praktyczne aspekty szczytnych idei III sektora obnażają się podczas badań autora w obszarze ekonomii społecznej. Okazuje się bowiem że ostatnie lata znacznie przeobraziły ten sektor. Z NGO takiego jakie się zwykle pojmuje i jak je definiuje dość trafnie przytaczany wcześniej P. Gliński, większość obecnych instytucji to podmioty typowo rynkowe i nastawione na zysk prywatny nie zaś na cele społeczne, czyli organizacje jak wcześniej określono „*only for profit*". Nie są to już podmioty jak się powszechnie uważa działające w imię rozwoju kapitału społecznego w tym jego głównego składnika, jakim jest według Roberta Putnama, zaufanie. Twórca tego pojęcia definiował to zjawisko jako: „*(...) takie cechy organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiające skoordynowanie działań*" [115], a tak rozumiane zaufanie jest podstawowym składnikiem kapitału społecznego. W obecnych działaniach tego sektora, środki finansowe całkowicie substytuują (a nawet wypierają!) wszelkie jego wartości. Finansowanie dostępne dzięki programom unijnym, zamieniło idee i wartości wyższe na pogoń za środkami, a hiperaktywność w działaniu, zmieniły w efemeryczną egzystencję od projektu do projektu. Pociągnęło to za sobą oczywiście inne negatywne aspekty tego obszaru, jak np. wszechogarniająca biurokracja czy wyparcie idei oraz aksjomatów społecznych przez normy księgowe i przepisy prawne. To wszystko właściwe już dla instytucji państwowych zdeprawowało także ten obszar

[113] Por. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa 2008.
[114] Tak się przynajmniej uważa, jednak autor w świetle przeprowadzonych badań dochodzi do wniosku, iż również obszar NGO jest daleki od ideału (por. dalej).
[115] Por. M. Dziekońska i.in., *Kapitał społeczny województwa podlaskiego w kontekście funkcjonowania sektora non-profit*, WUP w Białymstoku, Białystok 2013, s. 6-7.

sprawiając, iż należy podchodzić do niego z bardzo ograniczonym zaufaniem (a nawet jego brakiem!)[116]. Obecnie podmioty NGO są prawie całkowicie pozbawione tzw. odpowiedzialności filantropijnej[117] i skostniałe stanowią często, jak to określił P. Gliński – element tzw. „brudnej obywatelskości"[118].

Powyższe uwagi odnośnie otoczenia instytucyjnego w Polsce, stanowią jedynie niewielką część z wielu przykładów świadczących o konieczności sanacji tego obszaru społecznego i poszukiwania innowacyjnych rozwiązań społecznych. Z tego też chociażby powodu, naiwne wydaje się tak modne w obecnej polityce naukowej, ignorowanie i deprecjonowanie humanistyki, gdy tak wiele jest do zrobienia i właśnie wtedy, kiedy istnieje potrzeba tylu usprawnień i innowacji społecznych. Powoduje to zaniedbania i degenerację tej rzeczywistości, a ma ona początek w rzeczywistości prawnej, która nijak się ma do potrzeb społecznych, a ład normatywny wydaje się być coraz mniej adekwatny do skali problemów społecznych. Zgodnie z odczuciem społecznym sprawiedliwości, zamiast rozwiązywać problemy… tworzy nowe.

[116] W tym miejscu można przywołać dane Europejskiego sondażu społecznego z 2004 roku, który określa poziom zaufania społecznego w Polsce na wyjątkowo niski na tle innych krajów Europy.
[117] Por. A. Styś red., *Zarządzanie*…, s. 109-113.
[118] Por. P. Gliński, *Style*…, s. 6.

ROZDZIAŁ III

SPOŁECZNE I EKONOMICZNE KWESTIE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Ale może raczej należałoby powiedzieć, że naczelną, podstawową męką jest nie co innego, tylko cierpienie, zrodzone z ograniczenia drugim człowiekiem, z tego, że się dusimy i dławimy w ciasnym, wąskim, sztywnym wyobrażeniu o nas drugiego człowieka.
W. Gombrowicz, *Ferdydurke*

Ludzie niepełnosprawni niewątpliwie wymagają dość specyficznego podejścia. Zarówno kontakt z nimi, jak i wszelkie działania ukierunkowane na tę grupę winny uwzględniać pewne jej charakterystyczne uwarunkowania. Umiejscowione są one we właściwościach tej społeczności. Autor ma tu na myśli nie tylko ich cechy biologiczno-medyczne, ale także te ekonomiczne, czy społeczne. Cała ta wielowymiarowa specyfika skutkuje też nietypowym układem relacji psychologicznych pomiędzy nimi a społeczeństwem. Często otoczenie opierając się jedynie na istniejących stereotypach, okazuje brak akceptacji ludzi niepełnosprawnych i ich zachowania odbiegającego czasem od przyjętych standardów, wywierając wpływ na ich sytuację i stwarzając nowe, trudne do rozwiązania problemy. Z punktu widzenia obu opisywanych stron, nastawienie determinujące ich działanie i/lub zachowanie wygląda następująco: **Ze strony ludzi niepełnosprawnych:** świadomość swego stanu zdrowia, gorszej sytuacji, tak życiowo, jak i społecznie. Negatywny odbiór przez społeczeństwo wywołuje negatywne emocje, które powodują u nich duży dyskomfort, a nawet cierpienie. To zaś sprawia, iż z niepokojem „patrzą" na otaczający ich świat wywołując również niechęć do kontaktu spowodowaną strachem przed reakcją innych ludzi oraz obawą przed pogorszeniem swojej, i tak trudnej sytuacji. Wszystko to powoduje niechęć, swoistą ucieczkę i budowę własnego zamkniętego świata bez lęku i negatywnych reakcji, niezrozumienia i braku akceptacji. Jestem człowiekiem i – jak każdy – dążę do realizacji własnych marzeń, aspiracji, ale… czy to możliwe, kiedy nawet podstawowe potrzeby są trudne czy wręcz niemożliwe do zaspokojenia? Chcę być szczęśliwy, ale… jak, i czy, to możliwe? Tak myślą ludzie niepełnosprawni.

Z punktu widzenia reszty społeczeństwa: patrzenie na wszystko poprzez pryzmat własnej osobowości, oczekiwanie od innych standardowych zachowań, niechęć i obawa przed zmianami, odrębnością. Spotkanie z innością wywołuje niechęć, negatywne emocje, stąd unikanie, odrzucanie lub omijanie (niezauważanie). Nastawienie takie wynika z tego, iż każde społeczeństwo ustala własne sposoby kategoryzowania ludzi, a przedstawicieli poszczególnych kategorii wyposaża w zestaw atrybutów uchodzący za ich własne typowe zachowania, jako naturalne dla nich. Ustalone już sposoby interakcji sprawiają, że kontakt z ludźmi, których obecności w danych układach można się spodziewać, nie wymaga specjalnej uwagi, bądź namysłu. Stąd zwykle pierwsze wrażenie powoduje niemal automatyczne przyporządkowanie danych ludzi do takiej, a nie innej, kategorii społecznej, np.: normalni/nienormalni. Dominuje tu podejście egocentryczne – skoro ja jestem taki, to inni też tacy powinni być. Chcę być szczęśliwy, więc nie chcę patrzyć na nieszczęście innych, rozumiem, że ktoś może być nieszczęśliwy, ale jak ja mogę reagować, pomóc – na pewno taka osoba cierpiąca czegoś ode mnie oczekuje[119]. Lepiej unikać takich sytuacji, uciec, nie zauważać, być daleko. To z kolei warunkuje jej postrzeganie przez pozostałych członków społeczeństwa[120], (zob. załącznik „arkusz badań terenowych").

Powyższe zestawienie pokazuje, że negatywne emocje i nastawienie nie są powodowane głównie przez postawy ludzi niepełnosprawnych. Ich cierpienie i sytuacja nie powinny być zatem uznawane za wynik takiego, a nie innego stanu zdrowia, i z tym utożsamiane, gdyż negatywne odczucia są po obu stronach. Wszystko zaś w połączeniu z faktem, iż takie nastawienie otoczenia pogłębia zarazem dysfunkcyjność i dyskomfort w tej relacji, pociągają za sobą kolejne negatywne skutki dla całego społeczeństwa. Zatem jego problemem, jest problemem społecznym. Faktem jest, że ludzie niepełnosprawni w niewielkim stopniu mają wpływ na pozycję w jakiej są postrzegani w przestrzeni społecznej i takoż – pomimo wysiłków – niewielki wpływ na zmianę zaistniałej sytuacji. Duże pole manewru ma natomiast reszta społeczeństwa oraz ich otoczenie, by złagodzić zaistniałe napięcia. Zamiast biernie uczestniczyć jako obserwatorzy i pogłębiać negatywne skutki problemu społecznego (nie jednostkowego), powinni dążyć do jak najlepszego zrozumienia istoty problemu – jeśli nie do jego wyeliminowania, to chociaż – zminimalizowania. O ludziach wykluczonych, takich jak np. niepełnosprawni trafnie wypowiedział się Zbigniew Galor: *„są to osoby, grupy zjawiska społeczne, o których chcielibyśmy nie pamiętać lub z których obecności wolelibyśmy*

[119] Por. teorie P. Hunta i D.O. Hebba, przytaczane w opracowaniu.
[120] Por. E. Goffman, *Piętno*, GWP, Gdańsk 2007.

nie zdawać sobie sprawy. Sprawiają bowiem, że wobec nich możemy poczuć się niezręcznie, być zakłopotani faktem, że nie wiemy jak zareagować w sytuacji kontaktu z nimi, ich obecność zmusza do myślenia, sprawia, że zaczynamy wątpić w jasność reguł porządku społecznego, niezmienność i adekwatność kategorii kulturowych oraz trwałość własnej tożsamości. Są to ludzie których obecność „psuje humor" tych wszystkich, którzy uważają się za dobrze przystosowanych „normalsów"[121]. Należy jednakże zauważyć, iż omawiane zestawienie w pierwszej kolejności wskazuje, że to reakcja ze strony społeczeństwa bywa zazwyczaj negatywna. Polega ona na wspomnianym wcześniej kategoryzowaniu i dość stereotypowych oczekiwaniach co do osób, z którymi społeczeństwo ma do czynienia. Ludzie nie starają się nawet dokonać pobieżnej analizy napotkanej jednostki (osoby niepełnosprawnej) i już pierwsze odbierane od niej sygnały przekształcają, przypisując jednostce określone cechy i atrybuty, np. niepełnosprawny: to biedny, cierpiący, ubogi, gorszy we wszystkim, włóczęga (często powstaje zapytanie: „czego on tu szuka?)". Taka etykietyzacja powoduje kolejną sytuację, jaką jest np. odczucie cierpienia, krzywdy po stronie ocenianego (osoby niepełnosprawnej). Następnie, to cierpienie, czy też niezadowolenie powoduje negatywną reakcję, o której mowa była wcześniej – por. teoria P. Hunta[122]. Z analizy owego zestawienia emocji obu stron, nasuwa się jednoznaczna konkluzja, iż zjawisko niepełnosprawności „rodzi się" i zaczyna po stronie społeczeństwa, powodując całą falę negatywnych następstw, które najsilniej odbijają się na ludziach niepełnosprawnych. Należy zatem nie tyle szukać sposobu rozwiązania sytuacji po stronie osób niepełnosprawnych (choć bywa, że osoba niepełnosprawna o zachowaniu „normalsa" wobec swojego upośledzenia powie, że jej się nie podoba, jest krzywdzące lub niestosowne), co bardziej dążyć do „przemodelowania" sposobu myślenia własnego, a przede wszystkim – pod żadnym pozorem nie kategoryzować miarą swoich norm i przyjętych wartości. To bowiem powoduje stygmatyzację, która dalej skutkuje „zaetykietkowaniem" danej osoby niepełnosprawnej. Jednako-

[121] Por. Z. Galor, *Nowa alienacja: kiedy wykluczeni stają się zmarginalizowani*?, [w:] A.M. Klonkowska, M. Szulc, *Społecznie wykluczeni, niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*, UG, Gdańsk 2013, s. 6-7.

[122] Brytyjski naukowiec Paul Hunt wskazał, iż problem niepełnosprawności dotyczy nie tylko upośledzenia funkcji organizmu i skutków jakie ono powoduje, m.in. cierpienia niepełnosprawnej osoby, ale co najistotniejsze – problem dotyczy wszystkich relacji ze sprawnymi ludźmi, czyli z całym społeczeństwem. W swym eseju podkreślił on m.in. to, że zjawisko jakim jest niepełnosprawność to – z jednej strony – ludzie z różnymi dysfunkcjami, które wywołują u nich cierpienie, z drugiej zaś – ci cierpiący ludzie (którzy są przecież członkami społeczeństwa) są od niego odsuwani nie tylko z uwagi na swoją wadę/braki, ale również dlatego ponieważ jako cierpiący, inni, uciskani i chorzy, są postrzegani jako słabi, bezużyteczni. Wskazał on zatem na istotny fakt, iż samo ich cierpienie jest zarazem powodem i skutkiem pogłębiającego się wykluczenia, odsunięcia. Należy zatem odpowiedzieć, skąd biorą się takie a nie inne, z reguły skomplikowane i trudne relacje psychologiczne, pomiędzy niepełnosprawnymi a resztą społeczeństwa. (Por. C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*…, s. 16-17).

woż nie można jej traktować całkowicie normalnie, gdyż nawet żart czy dowcip o niepełnosprawności, który u „normalsów" by „przeszedł", w przypadku osób tej grupy musi uwzględnić poziom ich wrażliwości, a nawet częściej drażliwości w takiej sytuacji[123]. Należy być świadomym istnienia problemu społecznego, rozumieć go, akceptować i być gotowym na spotkanie z nim, mówiąc prosto, należy zawsze próbować wczuć się w sytuację takiej osoby i zachować pewną dozę empatii. Wtedy to stosunki i relacje społeczne zostaną pozbawione zarówno hipokryzji, jak i pewnej przesadnej poprawności, tworząc zespół ról społecznych i przypisanych im relacji społecznych, bardzo zbliżony do naturalnej sytuacji społecznej, czyli takiej, w której uprzedzenia nie zakłócają procesu komunikacji. Specyficzne interakcje, to nie tylko te wynikające z aspektów psychologicznych, ale także kwestie społeczne i inne przedstawione poniżej. Ponieważ nie sposób sprowadzić charakterystyki całej subpopulacji do jednego opisu, zestawu ich cech, taka nomotetyczna charakterystyka mogła by bowiem utrwalać kolejne stereotypy, dlatego autor wskaże najbardziej tylko zauważalne cechy niepełnosprawnych jako zbiorowości społecznej.

W oparciu o badania Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku niepełnosprawnych na Podlasiu pozornie scharakteryzować można jako biernych, a nawet leniwych, tak zawodowo, jak i życiowo. Większość z nich zasłania się złym stanem zdrowia, co jednak przy obecnych możliwościach nie jest „barierą nie do przebicia", inni w ogóle nie próbują szukać pracy i sposobu powrotu na „łono społeczeństwa", twierdząc, że owszem, byliby zainteresowani pracą, ale za bardzo wysokie wynagrodzenie (por. tab. 13 i 14), bowiem zasiłki, z których obecnie się utrzymują pozwalają im na minimalną, ale wystarczającą egzystencję. Inną cechą, która daje się zauważyć, jest poczucie alienacji i lęk przed światem zewnętrznym, wyrażający się chociażby w obawie przed atmosferą w miejscu pracy. Okazuje się, iż choć zarobki i wszelkie inne zachęty motywacyjne są dla nich ważne, to w podjęciu pracy obawiają się oni kontaktów międzyludzkich (por. tab. 15 i 16).

[123] Nie należy jednak uogólniać i traktować wszystkich ludzi niepełnosprawnych „jedną miarą" W dużej mierze wszystko bowiem zależy od indywidualnych przypadków i predyspozycji jednostkowych. Podczas badań autor spotkał się z osobami niepełnosprawnymi obdarzonymi tak dużym poczuciem humoru, iż potrafili oni drwić z samych siebie i swej wady. Zawsze należy zatem zachowywać się z taktem i wyczuciem w zależności od konkretnego przypadku. Jednak takiemu rozpoznaniu zawsze powinna towarzyszyć duża doza empatii i zrozumienia, otwartości na tych ludzi, takimi jacy są. Jedynie pełna akceptacja tych ludzi ze wszystkimi ich cechami spowoduje u nich akceptację siebie samych.

Tabela 13. Struktura deklaracji respondentów na temat poziomu wynagrodzenia, który skłoniłby ich do zmiany/ podjęcia pracy (N=78)

Wynagrodzenie netto, które skłoniłoby do zmiany pracy		
	N	**%**
1501-2000zł	34	43,6
2001-3000zł	33	42,3
Powyżej 3000zł	3	3,8
OGÓŁEM	**78**	**100,0**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: danych WUP w Białymstoku (z badań przeprowadzonych w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego na lata 2007-2013.

Tabela 14. Struktura deklaracji respondentów na temat sposobu postrzegania własnej sytuacji materialnej z uwzględnieniem płci (N=209)

Charakterystyka obecnej sytuacji materialnej	**Kobiety**		**Mężczyźni**	
	N	**%**	**N**	**%**
Wystarcza na wszystko bez specjalnego oszczędzania	17	13,1	9	11,4
Żyję oszczędnie i wystarcza mi na zaspokojenie podstawowych potrzeb	84	64,6	55	69,6
Żyję bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy	26	20,0	14	17,7
Pieniędzy nie wystarcza nawet na podstawowe potrzeby (jedzenie i ubranie)	3	2,3	1	1,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: danych WUP w Białymstoku (z badań przeprowadzonych w ramach EFS na lata 2007-2013).

Tabela 15. Deklarowane przez pracodawców bariery, które w największym stopniu utrudniają osobom niepełnosprawnym znalezienie pracy z uwzględnieniem statusu przedsiębiorstwa

Bariery które w największym stopniu utrudniają	**Firma niezatrud-niająca osób nie-pełno-sprawnych**		**Zakład Pracy Chronio-nej**		**Firma nie ma statusu ZPCH ale korzysta z SODiR PFRON**		**Firma nie ma statusu ZPCH i nie korzysta z dofinanso-wań PFRON**	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Niski poziom wykształcenia	22	7,2	9	30,0	7	7,3	10	8,2
Brak dostosowania stanowisk pracy	155	50,7	15	50,0	34	35,4	49	40,2
Brak ofert pracy dostosowanych do potrzeb i możliwości osoby niepełnosprawnej	121	39,5	12	40,0	28	29,2	33	27,0
Niedostateczna/niedostatecznie rozwinięta baza szkoleniowa	10	3,3	1	3,3	5	5,2	5	4,1
Utrudniony dostęp dosług rehabilitacyjnych	10	3,3	3	10,0	2	2,1	6	4,9
Bariery psychologiczne związane z postrze-ganiem świata przez osoby niepełnosprawne	90	29,4	14	46,7	21	21,9	36	29,5
Bariery socjologiczne związane z postrzega-niem osób niepełnosprawnych przez środo-wisko	65	21,2	9	30.0	19	19,8	29	23,8
Bariery architektoniczne	74	24,2	5	16,7	17	17,7	18	14,8
Bariery transportowe (np. brak komunikacji, utrudniony dojazd odległość od miejsca pracy	52	17,0	4	13.3	13	13,5	14	11,5
Bariery w komunikowaniu się	22	7,2	4	13,3	4	4,2	7	5,7
Trudno powiedzieć	31	10,1	2	6,7	19	19,8	15	12,3
Inne bariery	29	9,5	1	3,3	12	12,5	16	13,1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: danych WUP w Białymstoku (z badań przeprowadzonych w ramach EFS za lata 2007-2013).

Tabela 16. Deklarowane przez niepełnosprawnych bariery, które w największym stopniu utrudniają osobom niepełnosprawnym znalezienie pracy, uwzględniając rodzaj choroby

Czynniki utrudniające podejmowanie zatrudnienia	Rodzaj niepełnosprawności									
	ruchowa	neurologiczna	choroby psychiczne	zaburzenia głosu, mowy i choroby słuchu	choroby narządu wzroku	epilepsja	choroby układu krążenia i oddechowego	choroby układu pokarmowego	choroby układu moczowo-płciowego	inne
	N	N	N	N	N	N	N	N	N	N
brak wolnych miejsc pracy	34	8	4	3	13	3	9	6	–	–
niski poziom wykształcenia	4	–	4	–	–	1	1	3	–	–
brak odpowiednich kwalifikacji	5	3	1	1	4	1	2	1	1	–
stan zdrowia	22	4	7	1	11	3	4	4	4	3
brak możliwości dojazdu do miejsca pracy	6	2	1	–	5	–	–	–	–	–
niedostosowanie stanowisk dla osób niepełnosprawnych	8	1	1	–	5	–	–	3	1	2
brak dyspozycyjności np. z powodu opieki nad dzieckiem lub nauki	2	1	–	–	–	–	1	2	–	–
pracodawcy nie chcą / nie mają warunków by zatrudniać osoby niepełnosprawne	12	1	1	–	4	1	1	3	1	–
przepisy prawne dotyczące obniżenia lub wstrzymania świadczeń rentowych po przekroczeniu ustalonej granicy zarobków	7	2	–	–	1	–	–	–	–	–
przepisy prawne dotyczące przystosowania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych	4	1	–	–	2	1	2	1	–	–
przepisy prawne inne przepisy	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–
nie miałem żadnych przeszkód w podjęciu pracy	26	6	1	3	7	–	12	1	–	1
trudno powiedzieć	4	1	–	1	–	–	2	3	–	–
inne	–	1	–	–	4	–	–	–	–	0

Źródło: Raport WUP w Białymstoku (z badań przeprowadzonych w ramach EFS na lata 2007-2013).

Dużą rolę przykładają również do dobrej organizacji pracy, co świadczy z kolei, iż pragną mieć wszystko precyzyjnie poukładane bez niejasnych i niezrozumiałych dla nich sytuacji, które mogłyby prowadzić do jakichkolwiek trudności. To wszystko wskazuje, iż są raczej ludźmi zamkniętymi na świat i pogodzonymi ze swym losem (o czym autor pisze dalej). Na podstawie tych badań można wręcz sformułować wniosek, iż każda próba opuszczenia przez nich „bezpiecznego/znanego dla nich środowiska do-

mowego" kojarzy im się z różnymi niebezpieczeństwami – bądź to ze strony architektonicznej, ludzkiej, bądź też instytucjonalnej[124]. Kiedyś wielki chrześcijański filozof Blaise Pascal ujął to celnie w aforyzmie: „Prawdziwe kłopoty zaczynają się, gdy opuszczam cztery ściany swojego pokoju"[125]. Boją się też tego, iż „pewne sprawy" przerosną ich poziom zrozumienia, dlatego wolą się nie angażować – nie rozumieją, nie potrafią, nie wiedzą, skąd mogą uzyskać pomoc i czy będzie ona bezpłatna (zazwyczaj zakładają, że nie stać ich na to). Niepełnosprawni owszem są świadomi istnienia państwowych instytucji, w których mogliby uzyskać pomoc, ale niemal połowa z respondentów deklaruje, iż nie oczekuje żadnego wsparcia[126]. Aż 30% oczekuje wsparcia jedynie finansowego. O ile niczym niezwykłym jest to, że 30% podlaskich niepełnosprawnych oczekiwało jedynie pomocy finansowej, a ponad 45% nie oczekiwało niczego, to zaskakujący jest fakt, iż niemal 70% z nich oczekiwało pomocy bardzo konkretnej, na dodatek innej niż finansowa. Nie chodziło tu bowiem o jakieś niesprecyzowane wymagania. Wśród odpowiedzi spory procent oczekiwań dotyczył szkoleń – niemal 24%, turnusów rehabilitacyjnych około 18% i warsztatów terapii zajęciowej – około 6%. Owszem, była też grupa osób (około 45%), która nie oczekiwała żadnej pomocy[127] (por. tab. 17).

Tabela 17. Struktura deklaracji respondentów na temat rodzaju pomocy oczekiwanej od instytucji i organizacji (N=208)

Oczekiwana pomoc od instytucji i organizacji	N	%
Niczego nie oczekuję	95	45,7
Pomocy finansowej	64	30,8
Szkoleń	49	23,6
Organizacja turnusów rehabilitacyjnych	38	18,3
Informacyjnych	37	17,8
Bezpłatnych konsultacji	22	10,6
Warsztatów terapii zajęciowej	13	6,3
Inne	2	1,0

Źródło T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, Białystok 2007.

[124] Nade wszystko każde opuszczenie bezpiecznego środowiska to zwłaszcza zagrożenie wydatkami, na które tych ludzi po prostu nie stać. Sferę ekonomiczną autor omawia jeszcze dalej.

[125] Warto tu przytoczyć spostrzeżenia autora, które nasunęły się po wywiadach i spotkaniach z osobami niepełnosprawnymi. Przykładowo osoby niewidome mają bardzo poukładany „swój własny świat i każdy nawet najmniejszy szmer zwiastujący choćby przesunięcie krzesła budzi u nich irytację i złość wynikającą z zaburzenia harmonii w ich otoczeniu, którego nie widzą, ale mają świadomość istnienia. Podobnież osoby głuchonieme wykazują dość dużą drażliwość na odbiór sygnałów, których nie słyszą na co dzień.

[126] Por. T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, rozdz. II.

[127] To może z kolei wynikać z pewnego rodzaju nihilizmu, niewiary w jakąś konkretną skuteczną i przede wszystkim możliwą pomoc.

Podczas analizy sytuacji społecznej osób niepełnosprawnych autorowi przyświecało pytanie, gdzie szukać polepszenia sytuacji, skoro dotychczasowe metody działania pokazują jedynie, iż wciąż zarówno Polska jak i słabiej rozwinięte Podlasie niewiele wie o społecznych metodach rehabilitacji, a w jeszcze mniejszym stopniu stosuje taką wiedzę w działaniach. Nowoczesne modele rehabilitacji – społeczne czy interaktywne – bazują na istotnej roli struktury ekosystemu społecznego w procesie rekonwalescencji. Analizując strukturę społeczną na potrzeby omawianej populacji należy zwłaszcza uwzględnić:

- zasoby osobiste,
- zasoby naturalne, przestrzenne, architektoniczne,
- zasoby społeczne,
- zasoby ekonomiczne, np. finansowe, zawodowe.

Zasoby osobiste są w dużej mierze pomijane w procesie rehabilitacji społecznej[128] – składają się na nie: stan zdrowia jednostki, zarówno psychiczny jak i fizyczny, wydolność organizmu, wiedza, uzdolnienia, predyspozycje, doświadczenie, wykształcenie. Wiadomo, że osoba niepełnosprawna np. fizycznie może mieć obniżone pewne zdolności ruchowe (w porównaniu z innymi osobami w danym środowisku społecznym), ale może być nadal biegła intelektualnie[129].

Zasoby społeczne tworzone są w dużej mierze przez ludzi (resztę społeczeństwa). Do nich można jednak zaliczyć to, co jest nieodzowną jego częścią i można wręcz nazwać otoczką społeczną, a więc wszelkiego rodzaju instytucje towarzyszące ludziom, np. szkolnictwo, system zdrowotny, administracja i wszelkie organizacje publiczne.

Zasoby ekonomiczne. W przypadku ludzi niepełnosprawnych nie chodzi tylko o samą pracę, choć taki cel autoteliczny również wskazywali w badaniach[130]. Praca jest przede wszystkim skorelowana z innymi ważnymi aspektami, chociażby takimi czynnikami jak wskazane przez samych respondentów: pieniądze, wolność i swoboda. Wszystkie te czynniki, skorelowane z pracą, stanowią elementy najsilniej wpływające na samopoczucie, ważniejsze nawet od zdrowia, z którym poniekąd są również związa-

[128] Jak zostanie udowodnione dalej, zajmujący się pomocą społeczną we wszelkich organizacjach unikają idiograficznego zaangażowania na rzecz działań kolegialnych, szybszych, łatwiejszych i tańszych.

[129] Stanisław Kowalik wskazywał, iż tak jak w przypadku osób zdrowych, niepełnosprawni mają swoje wady i zalety (por. S. Kowalik, *Psychospołeczne postawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych*, Śląsk, Katowice 1999, s. 24-27). Jeszcze dalej poszedł w swych rozważaniach twórca polskiego modelu rehabilitacji (zaaprobowanego przez WHO) przytaczany już Wiktor Dega, propagując koncepcję swego nauczyciela, profesora I. Wierzejowskiego, który twierdził, że aby niepełnosprawni mogli w pełni zaistnieć na łonie społeczeństwa, nie tylko powinni być równie dobrzy w tym co robią (w pracy, w nauce, w codziennych obowiązkach) tak jak ich zdrowi koledzy, ale nawet być od nich znacznie lepsi.

[130] Por. T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, s. 33

ne, zwłaszcza że pieniądze dają dostęp do szybszej (i – co nie jest bez znaczenia – zwykle lepszej!) opieki zdrowotnej, której zwłaszcza osoby niepełnosprawne potrzebują bezustannie. Wszystko to sprawia, iż praca u osób niepełnosprawnych stanowi istotny element decydujący o szczęściu, bądź jego braku. Kolejnym wymienianym elementem przestrzeni ekosystemu są **zasoby naturalne**, przestrzenne, architektoniczne. Zalicza się do niej nie tylko infrastrukturę architektoniczną, ale również drogową. Jak na razie jest to „ulubiona" część zainteresowań osób odpowiedzialnych za dystrybucję środków finansowych przeznaczonych na zwalczanie skutków niepełnosprawności. Nietrudno domyślić się, dlaczego tak się dzieje. Najprościej jest „pójść na łatwiznę" i budować windy oraz podjazdy czy różne pseudoułatwienia, zamiast angażować się w bardziej finezyjne instrumenty zwalczania skutków i zapobiegania zjawisku niepełnosprawności łącznie z wykluczaniem tych grup[131].

Wymienione powyżej elementy ekosystemu społecznego niepełnosprawnych korelują zarówno ze specyfiką socjologiczną jak i psychologiczną, a zwłaszcza ekonomiczną tych ludzi. Jacy więc są Ci mniej normalni, kim są? Podobnie jak i pozostali ludzie każdy jest wielkim indywiduum, który stara się żyć tak jak tylko umie najlepiej i jak może („czerpiąc garściami" z marności oferowanej im przez życie, co też często sprowadza się to do – hedonizmu)[132]. Ich życie to zwykle ciąg powtarzanych z dnia na dzień czynności i zabijanie nudy w oczekiwaniu, że w końcu ich los nagle „cudem" się odmieni, przełamie się ich „zła passa", (patrz też dalej opis przypadków idiograficznych). Dlaczego cudem? Ponieważ nie widzą możliwości zmiany na lepsze w istniejącym otoczeniu[133]. Autor podczas badań poznał skrajnie rożne przypadki takich ludzi niepełnosprawnych, od takich które rzeczywiście nic nie mogą, do tych które mogły by coś zmienić, lecz brak im woli i wytrwałości a najczęściej właściwej pomocy[134]. Poniekąd imperatyw idiograficznego poznania tej grupy wynika ze współczesnego paradygmatu w definiowaniu niepełno-

[131] Jest to jeden z wielu elementów fasadowości i pozornej jakości obecnego systemu społecznego.

[132] Por. K. Pawłowski, *Lathe biosas żyj w ukryciu. Filozoficzne posłannictwo Epikura z Samos*, TNKUL, Lublin 2007, s. 17-19.

[133] Otoczenie, które powinno im oferować możliwość, szansę często oferuje jedynie marność i złudę czegoś lepszego. Spowodowane to jest brakiem wiedzy, wyobraźni lub po prostu dobrej woli i swego rodzaju sprawiedliwości czy też etyki. Często jest to też efekt zwykłego zaniedbania, czy pójścia „na łatwiznę".

[134] Nie oznacza to jednak, że ludzie ci są w beznadziejnej sytuacji. Autor analizując ich możliwości i dostępne w systemie opieki społecznej zasoby czy instrumenty, zwykle znajdował możliwe działania, które znacząco poprawiły by los takich osób. Jednak to nie jest zadaniem autora, a odpowiedzialnych za to pracowników społecznych, którzy powinni umieć chcieć i dążyć do tego. Każda jednak pojedyncza składowa działającego systemu skrywa swą bierność i nieudolność w anonimowej masie biurokracji. Tym samym ceduje swą odpowiedzialność na sztucznie stworzony, podmiot społeczny jakim jest ów system.

sprawności (por. wcześniejsze rozdziały). Osoby niepełnosprawne nie oczekują dzisiaj uogólniania swej postawy wobec nich i sprowadzania jej do poczucia litości, współczucia czy kurtuazyjnej pomocniczości. Pojęcia te powinny być zastąpione zrozumieniem i empatią. Aby więc kogoś zrozumieć, należy możliwie dobrze go poznać. Oczywiście nie da się w 100 procentach zidentyfikować tak heterogennej zbiorowości. Należy więc w miarę możliwości wyselekcjonować najbardziej charakterystyczne właściwości u osób niepełnosprawnych. Próbę przedstawienia tych najbardziej znamiennych cech zaprezentowano w poniższym podrozdziale. Omówione będą tak charakterystyczne terminy jak alienacja, bierność zawodowa czy też potrzeby osób niepełnosprawnych, następnie scharakteryzowana będzie sfera ekonomiczna tej zbiorowości, korelująca ze wszystkimi wymiarami zjawiska,. W tych to uwypuklających się obszarach należy postrzegać specyfikę społeczną ludzi niepełnosprawnych. Autor nie jest zwolennikiem szerszej statystycznej analizy tej zbiorowości[135]. Na każdą bowiem tę czy inną zbiorowość składają się tysiące podmiotów, każdy z nich ma setki specyficznych cech; ta zaś heterogenna podmiotowość styka się ze zmiennym otoczeniem, co powoduje nieskończoną liczbę możliwych interakcji. Nie da się zatem przewidzieć czy zaplanować dla konkretnej jednostki określonej roli w teatrze życia. Autor uważa, iż przede wszystkim osoby niepełnosprawne są ludźmi i członkami społeczeństwa, a ich kognitywny wymiar można „wychwycić" w sposób inteligentny, ograniczając się do najbardziej charakterystycznych atrybutów wyróżniających ich spośród całej zbiorowości.

Jak wspomniano powyżej, percepcja człowieka niepełnosprawnego koreluje ściśle z jego „zaszeregowaniem społecznym", a więc z tym, czy jest jednym z „normalsów", czy też kimś na obrzeżu społeczeństwa. To znów naprowadza nas na istotne zagadnienie, jakim jest opisywana dalej alienacja. Jest to zjawisko nie tylko skomplikowane ale zdaje się być też nieuchronne dla pewnych grup. W naturę człowieka wpisane jest bowiem dążenie do jedności i spajania z grupą/społeczeństwem[136]. Natomiast taka stygmatyzacja, wyławianie z tłumu czy choćby przesadne zainteresowanie, naznacza człowieka jako innego (niekoniecznie gorszego, po prostu innego)[137]. Stąd też próbując tłumaczyć zjawisko alienacji można by przypuszczać, iż ludzie często pragnąc uciec od

[135] Stąd też autor tym argumentem tłumaczy wybór stosunkowo niedużej próby badawczej. Zdaniem autora, lepiej jest skupić się na mniejszej grupie i poznać ją dokładnie niż zamykać w ramy statystycznego wyrachowania tysiące respondentów, gdyż takie działanie sprzyja bowiem kolejnym etykietom i nomotetycznym wnioskom, czego dowodem jest obalony w niniejszej pracy mit bierności zawodowej niepełnosprawnych czy też ich świadoma alienacja.

[136] Por. E. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967, s. 279.

[137] Podobnie wskazywali np. E. Goffman, a za nim E. Czykwin, wg których już samo takie stygmatyzowanie przyporządkuje osobę do innej grupy społecznej.

takiej kategoryzacji, mogą unikać kontaktów ze społeczeństwem właśnie w obawie o stygmat inności. Jest to w pewien sposób zamknięte koło alienacji – nie chcąc być odsunięci od społeczeństwa, ludzie sami go unikają, więc tym samym odsuwają się od grup. Skoro nie mogą zniknąć w anonimowym tłumie, po prostu go unikają i „stają się nieuczestniczącymi, pozostając z boku”[138], przez co nieświadomie też sami się stygmatyzują. Taki porządek wywodu począwszy od alienacji a następnie przez wymiar ekonomiczny, wykaże iż nie są to aspekty losowo wyrwane z tematyki niepełnosprawności, co zostanie udowodnione dalej, są to wymiary nawzajem przenikające się i przez własne powiązanie „rysujące” świat ludzi niepełnosprawnych i jego społeczną specyfikę.

3.1. Alienacja ludzi niepełnosprawnych

Niech ludzie nieznający miłości szczęśliwej
twierdzą, że nigdzie nie ma miłości szczęśliwej.
Z tą wiarą lżej im będzie żyć i umierać.
W. Szymborska

Zjawisko takie jak alienacja powinno być wstępem do każdej analizy ludzi niepełnosprawnych a zwłaszcza ich rehabilitacji społecznej. Nie da się bowiem kształtować czegoś czego się nie zna i nie rozumie. Zjawisko alienacji niezaprzeczalnie jest ikoną świata wykluczonych. Świata do którego powinna docierać pomoc społeczna. To zaś pociąga za sobą imperatyw do poznania tego zjawiska, bowiem aby „stawić czoło” jakiemuś problemowi należy najpierw wiedzieć, co jest jego istotą. Brak takiego właśnie rozeznania, jest jednym z powodów nieudolności działań społeczeństwa na rzecz ludzi niepełnosprawnych. Te, są często traktowane zbyt wyrywkowo jako oderwane od szerszego kontekstu. Takie ogołocenie z kognitywnej istoty problemu trafnie określał Erich Fromm jako szalone i niepoczytalne kapitalistyczne działania[139]. Myśl ta traktuje o obecnym stanie rozwoju opisanej dalej ekonomii społecznej, ale i całokształcie interakcji społecznych w jaki uwikłani są ludzie niepełnosprawni. Podobna konieczność poznawcza jest też wskazywana przez psychologów. Jak zauważa Józef Kozielecki: poznanie osobowości człowieka, jego systemu wartości i możliwości rozwojowych jest niezbędnym warunkiem tworzenia humanistycznej wizji świata. Za taką właśnie wizję uważa się pomoc jaką społeczeństwo stara się udzielać ludziom niepełnosprawnym,

[138] Epikur określał to jako *lathe biosas* „uczestniczenie po cichu”, niezauważalne ale jednak uczestniczenie.
[139] Por. E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo* [w:] P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 523-524.

w tym także przez omawianą dalej ekonomię społeczną[140]. Wiedza taka według Kozieleckiego pełni 3 podstawowe funkcje.

Po pierwsze – jest niezbędna do kształtowania środowiska fizycznego i społecznego, które otacza człowieka, Do tego trzeba brać pod uwagę: osobowość jednostki, jej możliwości adaptacyjne i m.in. rozwój motoryczny. Zauważa on też, iż ignorowanie takiej wiedzy o człowieku w przeszłości spowodowało, iż np. budowano mieszkania-klatki oraz tworzono instytucje, które deformowały zdrową osobowość. Według niego wykorzystanie tej wiedzy zwiększa prawdopodobieństwo, że środowisko ukształtowane przez człowieka będzie środowiskiem które mu służy.

Po drugie – wiedza ta ma podstawowe znaczenie w procesie sterowania ludzkim zachowaniem. Dlatego też ma ona podstawowe znaczenie dla polityków i kierujących życiem gospodarczym (przypisanych tu do „centrów"), którzy chcą zwiększyć intensywność, motywację i efektywność wszelkich procesów, więc nie mogą zrobić nic lepszego, niż wykorzystać wiedzę w tym celu. Ignorowanie jej, może natomiast oprowadzić do wielu rozczarowań. Dzięki wiedzy można natomiast skutecznie zmieniać zachowania ludzi i przystosowywać je do wymagań cywilizacji

Po trzecie – wiedza o człowieku może odegrać znaczącą rolę w procesie samopoznania, samorozwoju. Ludzka osobowość kształtuje się niewątpliwie w wyniku samowychowywania, własnej aktywności, a nawet autokreacji, odbywającej się w relacjach społecznych i środowiskowych. Wobec tego człowiek jest w dużym stopniu odpowiedzialny za swój charakter, intelekt, dojrzałość emocjonalną, czy też odporność na frustrację i stres. Zatem implikując, że takie umiejętności posiadają inni można skutecznie prowadzić ich do pełnego udziału w społeczeństwie. Dotyczy to również, a nawet bardziej, osób wykluczonych, wyalienowanych.

Wspomniany psycholog zaproponował również, swego rodzaju porządek metodologiczny w rozważaniach społecznych. Według niego koncepcję człowieka tworzą trzy klasy informacji: teorie i fakty – system ogólnych dotychczas uzasadnionych praw, które pozwalają przewidywać i wyjaśniać zdarzenia, koncepcje – zbiór hipotez i przypuszczeń, refleksje teoretyczne – luźne przypuszczenia i idee, dyskusja oraz tzw. wiedza gorąca[141] (filozofowanie, doświadczenia i mądrość obiegowa).

Według takiego też układu będą przedstawiane istotne wątki omawianego tematu.

[140] Por. J. Kozielecki, *Koncepcja psychologiczna*…, s. 9.
[141] Por. J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Żak, Warszawa 1997, s. 13-15.

3.2. Teorie i fakty na temat alienacji

Alienacja jest terminem używanym już stosunkowo długo. Jednym z posługujących się tym określeniem był K. Marks. W swym wyidealizowanym i sugestywnym nastawieniu przypisywał człowiekowi, jako gatunkowi wolnemu z natury, kształtującemu siebie i środowisko przyrodnicze poprzez pracę, szereg cech, m.in. twórczość, prospołeczność[142]. Zaznaczał również, iż w pewnych niekorzystnych warunkach społecznych ludzie zatracają te naturalne cechy. Twierdzenie to tłumaczył sobie w charakterystyczny sposób – jako problem własności, która jest podstawą ładu społecznego narodów podzielonych na klasy. Dotyczyło to zwłaszcza ustroju, czyli w jego terminologii formacji kapitalistycznej, w której społeczeństwo przekształca się w formy społeczne zreifikowane, zniewolone, zależne i wyeksploatowane przez klasę panującą. Taką właśnie wyalienowaną jednostkę uważał za pozbawioną kontroli nad procesem pracy i losami jej produktów, handlującą własną siłą roboczą niczym towarem, na zmonopolizowanym przez właścicieli rynku pracy[143]. Jednostka taka, jak twierdził, doznaje wyobcowania (*Entfremdung*) od innych ludzi i oderwania od środowiska społecznego. Wskazywał, iż taka wyalienowana osoba neguje swoją własną naturę, w konsekwencji czego ulega dehumanizacji. Zamiast samorealizować się w pracy, zostaje przez stosunki społeczne „wyrzucona" na obrzeża lub nawet poza obręb społeczeństwa. Wtedy też zamiast odczuwać radość z twórczości, ulega samodegradacji i zaczyna cierpieć w niszczącej ją rutynie „beznadziejnej" codzienności (współcześnie socjologowie określają to m.in. jako zaskorupianie, zastyganie we własnym jestestwie)[144]. W miejsce odczuwania wspólnoty z innymi, jednostka taka doświadcza izolacji i osamotnienia. Innym ciekawym przykładem rozumienia alienacji (zwłaszcza w kontekście omawianej dalej ekonomii społecznej) jest sprowadzenie tego terminu do skutku wywołanego przez pojawienie się „człowieka jednowymiarowego" („one-dimensional man", koncepcja H. Marcusego i szkoły frankfurckiej)[145], którego całe życie ogranicza się do pracy i konsumpcji. Według tej koncepcji, to właśnie wspólna praca na rzecz reprodukcji podłoża ekonomiczno-materialnego, zapośredniczona przez stosunki własnościowe, jest głównym elementem łączącym człowieka ze społeczeństwem. Więc pozbawiony tej

[142] Por. K. Marks, F. Engels, *Dzieła. Rękopisy filozoficzno-ekonomiczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, tom I.
[143] Por. P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 567.
[144] Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…, s. 14.
[145] Por. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy, Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991, s. 28-32.

zależności człowiek jest oderwany od reszty świata. Podobny pogląd wyrażał wcześniej Marks, istota ludzka traci wolność dysponowania swoją osobą, swym losem, wskutek czego staje się wyalienowana – alienacja jest zatem w pewien sposób niezdolnością człowieka do zmiany społecznej. W swych *Rękopisach filozoficzno-ekonomicznych* z 1844 r. stwierdził, iż: *„cała niewola społeczeństwa zawarta jest w stosunku robotnika do produkcji, a wszelkie stosunki zniewalające człowieka są jedynie odmianami i następstwami tego stosunku"*[146]. Zniesienie alienacji jest zatem nie tyle, wyzwoleniem w sensie społecznym, ile ekonomicznym, a ten z kolei przekłada się na sens ogólnoludzki, w którym jednostka realizuje własne człowieczeństwo i powraca *„do samego siebie jak do człowieka społecznego*". Stąd też, przekładając to na nasz język i dostosowując do potrzeb poruszonej w tekście problematyki, tak istotną rolą w walce z alienacją jest zwłaszcza rehabilitacja zawodowa wykluczonych. Dla osób wyalienowanych powinna ona stanowić podstawę. Nie trzeba zresztą udowadniać, że takie działania w celu zapewnienia materialnego bytu są najważniejsze w przywracaniu do społeczeństwa, gdyż to właśnie one mają za zadanie zapewnienie stabilności bytowej. Są to działania stanowiące podstawę reintegracji. Dopiero na tym podłożu mogą powstawać wyższe formy życia, a więc życie intelektualne, moralne i społeczne, bez tego żadna nadbudowa nie była by możliwa[147]. W świetle powyższego, emancypacja zawodowa to nic innego jak zniesienie alienacji.

Pojęcie alienacji jest szeroko opisywane przez różne dyscypliny naukowe. Stąd definicja posiada kilka wersji i interpretacji. W socjologii termin ten występuje np. w teoriach integracji społecznej i anomii Emila Durkheima[148]. Tam Durkheim odnosił ten stan do zaniku norm w społeczeństwie bądź grupie, zwykle powodowanego gwałtownymi zmianami, głównie o charakterze ekonomicznym (gwałtowny wzrost lub recesja). Wskutek tego, jak twierdził, następuje załamanie się kontroli społecznej, w wyniku której jednostka traci poczucie związku swych dążeń z istniejącymi normami. To zaś powoduje rozpad więzi społecznych, prowadząc do obiektywnej rozbieżności między uznawanymi wartościami a możliwością ich realizacji w społeczeństwie[149]. Takie właśnie wyalienowanie i oderwanie od społeczeństwa zdarza się np. w obliczu klęsk gospodarczych lub zdarzeń osobistych, które nagle spychają jednostki do położenia innego niż to, jakie miały do tej pory, tak jak ma to również miejsce w przypadku niepełno-

[146] Por. K. Marks, F. Engels, *Dzieła…*, tom I.
[147] Por. B. Malinowski, *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, PWN, Warszawa 1987, Przedmowa sir J.G. Frazer.
[148] Por. P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 275
[149] Por. J. Miluska, *Zagadnienia psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1984, s. 11.

sprawności. Wtedy też zwykle ludzie muszą obniżać swe wymagania, ograniczać potrzeby, czy też uczyć się wzmożonej powściągliwości[150], co – jak wspomniano wcześniej – prowadzi do zaskorupiania, zastygania we własnym „jestestwie". Takimi określeniami można posłużyć się w odniesieniu do koncepcji peryferyjności szeroko opisanej współcześnie przez T. Popławskiego, która poniekąd nawiązuje do zjawiska alienacji np. w kontekście społeczeństw wiejskich, alienacji wspólnot w stosunku do zrzeszeń, czy w narodach europejskich – peryferii w stosunku do centrów krajowych. Podobnie jak Durkheim czy Marks wskazuje na taki stan jako skutek pewnej niespójności systemu. Dochodzi do niego w wyniku nagłych zmian społecznych. Popławski stwierdza też, iż w takich przypadkach występuje anomia, rozregulowanie norm społecznych, zachwianie ładu a upośledzenie pozycji grup słabszych jest wtedy nieuniknione[151]. Kolejne ciekawe rozumienie alienacji znaleźć można w pracach Charlesa Taylora. Pisze on tak: „Żądając decentralizacji, podziału władzy oraz działania państwa zgodnie z zasadą pomocniczości, ludzie mają nadzieję zbliżenia wyobcowanych jednostek i przywrócenia im poczucia wspólnotowości przez perswazję"[152]. Na podobne cechy wskazywali, m.in. Durkheim czy Marks, u których ową perswazją było zastępowanie woli naturalnej przez wolę racjonalną, rozumną, naukową[153].

Obecnie zjawisko alienacji tłumaczy się przeważnie jako osamotnienie, utratę łączności ludzi z ich najbliższym otoczeniem i związane z tym poczucie bezradności, czy nawet jako utratę tożsamości. Niektórzy wskazują też, że doświadczanie alienacji jest bliskie bezradności (tak przecież właściwej wykluczonym). Taki zaś stan utrudnia skuteczną mobilizację społeczną i potęguje zjawiska zamykania się jednostek w sobie, toteż wiedzie do procesu przejmowania przez scentralizowane i zbiurokratyzowane państwo miejsca zajmowanego dotąd przez autorytety i wzorce pozapolityczne[154], a czasem nawet i do tego, co T. Popławski określa mianem „dryfowania państwa", gdy i ono nie jest w stanie kontrolować kluczowych procesów dla zachowania ładu społecznego, co często jest wynikiem słabości ekonomicznej, polityki „oszczędzania" kosztem najsłabszych grup[155]. Dość szeroko temat alienacji podejmuje też współcześnie Zbigniew Galor wskazuje na zjawisko alienacji nie jako stan statyczny, lecz jako pewne *continuum*,

[150] Por. P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 275.
[151] Por. T. Popławski, *Peryferyjność* …, rozdz. I.
[152] C.H. Taylor, *Tożsamość w czasach zmiany, Rozmowy w Castel Gandolfo*, [w:] *Edukacja Międzykulturowa na przełomie XX i XXI w.*, Znak, Kraków 2004, s. 59.
[153] Por. wcześniej przytaczane tezy.
[154] Encyklopedia JP, PWN, Warszawa 1991.
[155] Por. T. Popławski, *Janusowe oblicze polskiej transformacji. Dryfowanie państwa*, Forum Socjologiczne nr 1/2012.

„które jest wynikiem nierozwiązania podstawowego dla jednostki czy zbiorowości problemu". Wyróżnia on m.in. następujące problemy: *1) z uczestnictwem w życiu zbiorowym; 2) z dostępem do zasobów, kapitału, instytucji; 3) z prawami odmawianymi komuś; 4) ubóstwa"*[156]. Można zauważyć, iż tu również bezrobocie uwypukla się *implicite* jako istotę problemu. Przyczynia się ono pośrednio lub bezpośrednio do pozostałych, a więc, i do dostępności do zasobów, i do ubóstwa itp. Jest też samo w sobie odmawianiem komuś prawa w tym rozumieniu, np. prawa do pracy"[157]. Galor przedstawia nieco szerszą klasyfikację problemów związanych z wykluczeniem. Są to obok braku uczestnictwa w rynku pracy, brak uczestnictwa w edukacji, ale i w polityce, w konsumpcji (np. niemożność robienia zakupów), w transporcie, w ubezpieczeniach – nieposiadanie ubezpieczenia, niekorzystanie ze świadczeń. Wnikliwa heurystyka tych obszarów naprowadza ponownie na brak pracy i kapitału jako głównych źródeł alienacji, co będzie udowodnione jeszcze dalej.

3.2.1 Hipotezy na temat alienacji

W kontekście zjawiska niepełnosprawności pojęcie alienacji przejawia się nader często. Nawet tak – zdawałoby się – przeciwstawny alienacji obszar jak aktywność zawodowa zawiera jej symptomy. Wskazują na to np. odpowiedzi osób niepełnosprawnych, którzy uczestniczyli w badaniach aktywności zawodowej przeprowadzonych przez Wojewódzki Urząd Pracy (WUP) w Białymstoku (por. tabele 13-15). Dostrzec w nich można przejawy alienacji drążącej środowisko osób niepełnosprawnych w woj. podlaskim. Dotyczy to zwłaszcza ich sfery zarobkowej, poziomu życia i satysfakcji z obecnego statusu społecznego. Pomimo iż większość członków omawianej grupy utrzymuje się jedynie z zasiłków, deklarują oni, iż taki minimalny stan dochodów jest wystarczający. Nie oczekują niczego więcej w kwestii finansowej, pomimo że żyją na granicy ubóstwa a często – i w ubóstwie. Ludzie niepełnosprawni podstawowe potrzeby

[156] Por. Z. Galor, *Nowa* …, s. 16.

[157] Taki brak dostępu do pracy i zarazem do kapitału można analizować bardzo szeroko. Np. brak pracy to brak kapitału, to zaś uniemożliwia dostęp do opieki zdrowotnej czy nawet w zakresie demokracji do władzy i partycypacji. Taki brak podstawowego zasobu społecznego to dla ludzi niepełnosprawnych często brak dostępu do czegokolwiek; brak zasobów finansowych to niemożność opłacenia transportu do ewentualnych źródeł pomocy, które mogły by ją zapewnić. Na każdym niemal kroku wszelkich interakcji społecznych wymagane jest posiadanie zasobu kapitałowego, który jest kluczem do wszelkiego uczestnictwa. Społeczeństwo zatem uniemożliwia dostęp do swoich zasobów, tym samym zmusza osobę niepełnosprawną do nieuczestniczenia. Jednocześnie zarzuca jej „że nie uczestniczy". Ponadto jak wykazane będzie dalej potrafi też wykorzystać to nieuczestniczenie jako źródło własnych zysków.

mają zaspokojone na minimalnym poziomie, tak przynajmniej deklaruje ponad połowa przebadanych osób niepełnosprawnych z Podlasia 66,4% (por. tab. 17). Twierdzą, iż pieniędzy wystarcza im na zaspokojenie podstawowych życiowych potrzeb. Właściwie jedynie nieco ponad 2% narzeka, iż ledwo wiąże koniec z końcem. Zadowolonych mniej lub bardziej jest zatem blisko 100% (co dziwne!). Takie deklaracje mogą wskazywać na alienację tej grupy. W obecnej rzeczywistości pieniądze wydają się być medium pomiędzy jednostkami a społeczeństwem. Brak takiego właśnie łącznika może być zarazem powodem, jak i skutkiem alienacji. Próby wyjaśnienia tego paradoksu będą zawarte w dalszej części.

Z przedstawionych wcześniej danych wynika, iż osoby niepełnosprawne nie wykazują przywiązania do swego stanu materialnego. Wysunąć można wniosek, iż pieniądze nie mają dla nich większego znaczenia. Na przestrzeni dziejów różnie traktowano pieniądz i bogactwo. Różne też znaczenie przypisywano sferze materialnej. W starożytności Platon uważał, że szczęście społeczeństwa zapewniać ma nie dobrobyt obywateli, lecz ich doskonałość[158]. Wartości moralne cenić bowiem należy najwyżej, twierdził. Jednak we współczesnym społeczeństwie pieniądz jest niezbędny, by podążać drogą do osiągnięcia doskonałości i w ogóle podążać gdziekolwiek. Pieniądz jest środkiem realizacji codziennych celów, np. zapewnienia pożywienia, czyli najogólniej – przeżycia. Podobnie wynikało z przekonań św. Augustyna, który w swym dziele *Państwo Boże* wskazywał, że to praca a nie pieniądze nadają nobilitacji i zbliżają do Boga, natomiast „komu dano więcej od tego więcej się wymaga”[159]. Podobnie też Arystoteles twierdził, iż pieniądz jest środkiem wymiany nie zaś bogacenia się. Z kolei św. Tomasz z Akwinu wskazywał pewien podział na dobra materialne niezbędne do życia i te, stanowiące nadwyżkę. Według niego pieniądz jest jedynie wynikiem wzrostu nadwyżki wynikającej z czynników produkcji. Jednak niewątpliwie, niezależnie od wyznawanej filozofii, obecnie pieniądz jest ważnym elementem „układanki życia”, a więc, i doskonalenia się, i pracy[160]. Jak wskazano powyżej, osoby niepełnosprawne nie dążą do posiadania dóbr stanowiących nadwyżkę. Poprzestają na dobrach niezbędnych do życia, co wskazuje na ich alienację, skoro nie potrzebują medium łączącego ich ze społeczeństwem, którym

[158] To podejście warto by skonfrontować z teoriami późniejszymi np. Hegla. Ten co prawda również kierował swe myśli nie do sfery materialnej wzorem Marksa ale w kierunku ducha, który można utożsamiać z tym co Platon określał jako doskonałość. Jednakowoż sam Hegel wskazywał, iż duch wysublimowuje się z substancji, czyli podłoża materialnego, więc stabilność materialna jest istotna i stanowi podstawę dalszego rozwoju o czym wspominał też przytaczany już B. Malinowski.

[159] Por. Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Antyk, Kęty 2002, ks. XIX.

[160] Por. M. Gorazda, *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 25.

często określa się pieniądze. Przyczyny tego można także szukać w tzw. ekonomii szczęścia, która to nauka traktuje m.in. o zależności szczęścia (dobrostanu) i bogactwa. Większość modeli i wskaźników opisujących szczęście wskazuje pieniądze jako istotny korelat dobrostanu. Są też takie definicje, które bagatelizują rolę pieniędzy, jak np. u P. Michonia „pieniądz nie równa się szczęściu”[161]. Szczęście według niego jest życiem wziętym w całości, czyli szczęśliwy jest ten, kto jest zadowolony ze swego życia i nie ma tu mowy o pieniądzach. Osoby niepełnosprawne z powodu swej ułomności nie będą zapewne „brały życia w całości” niezależnie od posiadania lub braku pieniędzy. Zresztą wbrew obiegowym opiniom dla Polaków pieniądze nie są najważniejsze. Na podstawie badań ankietowych wśród Polaków sporządzono swego rodzaju listę korelatów warunkujących szczęście. Respondentów poproszono o wybór trzech najważniejszych warunków szczęśliwego i udanego życia (wyniki obrazuje tab. 18). Okazało się m.in. że ważniejsze dla ludzi jest zdrowie, a nawet sama praca, niż pieniądze.

Tabela 18. Determinanty szczęścia Polaków

Czynniki decydujące o szczęściu Polaków	
Czynnik	**N**
Zdrowie	64
Udane małżeństwo	53
Dzieci	48
Praca	31
Pieniądze	28
Opatrzność/Bóg	13
Uczciwość	10
Przyjaciele	10
Pogoda ducha/optymizm	10
Życzliwość/ szacunek dla otoczenia	7
Wykształcenie	6
Silny charakter	5
Wolność i swoboda	4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Czapiński, *Ekonomia*…

Najwięcej jednak racjonalnych powodów alienacji można odnaleźć w psychologii. Podobnie jak i inne nauki humanistyczne, nie jest ona dziedziną jednolitą. Składa się na nią wiele podejść do człowieka i sposobów rozumienia jego zachowania. Często paradygmaty te diametralnie różnią się od siebie. Można w nich jednak znaleźć nawiązania do omawianej alienacji.

[161] Por. P. Michoń, *Ekonomia szczęścia – dlaczego ludzie odmawiają wpasowywania się w modele ekonomiczne*, Dom Wydawniczy Harasim, Poznań 2010, s. 23.

Jednym z takich podejść jest **psychologia psychodynamiczna**. Jej zwolennicy wychodzą z założenia, że zachowanie ludzi zależy od wewnętrznych sił dynamicznych zwanych popędami, potrzebami, dążeniami. Popędy te są z reguły nieświadome i często sprzeczne ze sobą. Według tej koncepcji takie wewnętrzne siły tworzą swego rodzaju portret kliniczny człowieka. Koncepcja ta niewątpliwie odnosi się do roli sterującej, w jakiej to występują często potrzeby człowieka[162]. Próby sklasyfikowania takich potrzeb człowieka podejmowali m.in. W.I. Thomas, który zredukował potrzeby do czterech pragnień: bezpieczeństwa, uznania, przyjaźni oraz nowych doświadczeń. Najbardziej znany w tym zakresie A. Maslow wymienia głównie potrzeby: fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, miłości, szacunku oraz samo urzeczywistniania się. Niektórzy przedstawiali też dużo bardziej rozbudowane zestawienia, np. Murray opracował listę 12 potrzeb wiscerogennych (fizjologicznych) i 28 psychogennych[163] (por. tab. 19). Najogólniej można przyjąć, iż potrzeby te realizują w człowieku wolę przeżycia, istnienia. Ponieważ wola przeżycia jest zdecydowanie najsilniejsza[164], to właśnie ona w dużej mierze kieruje zachowaniem człowieka.

Tabela 19. Potrzeby psychogenne według Murraya

Potrzeby związane z przedmiotami nieożywionymi
Potrzeba nabywania – powiększania swojego stanu posiadania i majątku
Potrzeba przechowywania – kolekcjonowania, naprawiania, czyszczenia i konserwacji rzeczy
Potrzeba porządku – porządkowania organizowania, agregowania rzeczy, potrzeba czystości, porządku i dokładności
Potrzeba zatrzymywania – potrzeba posiadania zachowywanych rzeczy, odkładania pieniędzy, gospodarności, oszczędzania skąpstwa
Potrzeba konstruowania, organizowania i budowania
Potrzeby stanowiące wyraz ambicji, silnej woli, pragnienia osiągnięć, silnej woli i prestiżu
Potrzeba wywyższania się – przewyższania innych składnik potrzeby osiągnięć i uznania;
Potrzeba osiągnięć – przezwyciężania przeszkód, sprawowania władzy, starania się zrobić coś trudnego, jak najszybciej, jak najlepiej
Potrzeba uznania – otrzymywania pochwał, nagród, domaganie się szacunku
Potrzeba pokazania się – przedstawienia swej osoby w efektywny sposób, szokowania, zadziwiania, czasem przerażania lub wzbudzania zachwytu
Potrzeba nietykalności – potrzeba niedopuszczenia do poniżenia własnej godności, zachowanie „dobrego imienia”
Potrzeba unikania poczucia niższości – unikanie niepowodzeń, wstydu, upokorzeń, śmieszności
Potrzeba samoobrony – obrony przed naganą, karą, usprawiedliwianie swojego postępowania
Potrzeba przeciwdziałania – potrzeba przezwyciężania niepowodzeń przez wzmożenie wysiłku i odwet

[162] Należy wspomnieć, iż *de facto* na kluczowej roli potrzeb skupia się psychologia humanistyczna, która narodziła się dużo później jako odpowiedź na niedoskonałości psychoanalizy czy behawioryzmu, jednak demarkacja pomiędzy tymi dziedzinami nie jest wyraźnie zarysowana.
[163] E. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967, s. 191-194.
[164] A. Kępiński, *Lęk*, s. 5.

Potrzeby związane z poddawaniem się lub sprzeciwianiem się władzy
Potrzeba dominowania – wpływu na innych ludzi i kierowania nimi
Potrzeba ulegania – podziwianie kogoś wyżej stojącego i gorliwego stosowania się do jego poleceń, służenia innym
Potrzeba naśladowania – schlebiania innym, zgadzania się z nimi, wierzenia im
Potrzeba niezależności – opieranie się wpływom, dążenie do niezależności
Potrzeba odróżniania się – postępowania inaczej niż inni, potrzeba posiadania własnego zdania odmiennego niż wszyscy, bycia innym niż wszyscy;
Potrzeby związane ze szkodzeniem innym lub sobie
Potrzeba agresji – potrzeba napadania na innych, obrażania ich, poniżania krzywdzenia lub złośliwego wyszydzania
Potrzeba poniżania się – poddawanie się karze i akceptowanie jej, pomniejszanie siebie
Potrzeba unikania nagany, bojkotu lub kary przez hamowanie niekonwencjonalnych impulsów, potrzeba dobrego zachowywania się i przestrzegania prawa
Potrzeby dotyczące uczuć między ludźmi
Potrzeba afiliacji – nawiązywania przyjaźni i stosunków towarzyskich
Potrzeba odrzucenia – traktowanie ludzi z góry, okazywanie lekceważenia, pomijanie kogoś, wykluczanie kogoś
Potrzeba opiekowania się – troszczenia się o kogoś, utrzymywania go i ochraniania,
Potrzeba oparcia – szukanie pomocy, oparcia, współczucia, zależności
Potrzeby o charakterze społecznym
Potrzeba zabawy – szukania odprężenia, rozrywki, zabawy i wesołych spotkań towarzyskich
Potrzeba wiedzy – badania, zadawania pytań, zaspokajania ciekawości
Potrzeba wyjaśniania, pokazywania i demonstrowania, udzielania informacji, wyjaśniania, tłumaczenia, wykładania

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: E. Hilgard, *Wprowadzenie*…, Warszawa 1967.

Niepełnosprawni zadeklarowali podczas badań, iż minimalny poziom zarobków jest dla nich wystarczający, zaspokaja ich podstawowe fizjologiczne potrzeby. Nie jest to jednak powód, by przypuszczać, że są oni pozbawieni wyższych potrzeb i nie aspirują, by wspinać się ku samorealizacji. Może np. powodować nimi strach przed utratą tego, co już mają „zdobyte", czyli względnie stabilnego, choć bardzo jednak niskiego standardu życia, bezpieczeństwa czy godności. Te wartości reprezentują u nich właśnie wolę przeżycia. Natomiast gdy utracą te atrybuty, to zostaną „odarci" ze wszystkiego co dla nich najcenniejsze i do tej pory było opoką. Dlatego prawdopodobnie boją się „wychylać" poza swój własny świat, gdyż niewiele jest do zyskania (jak wskazano wcześniej – por. teoria P. Michonia) a dużo do stracenia. Jedną z podstawowych, wskazywanych przez teoretyków potrzeb każdego człowieka, jest **potrzeba bezpieczeństwa**. W potrzebie bezpieczeństwa istotną rolę odgrywa pojęcie strachu, skoro ludzie chcą być bezpieczni to znaczy, że odczuwają lęk (to on prawdopodobnie odpowiada częściowo za ich odcinanie się od świata). Psychiatra A. Kępiński definiując strach wskazuje na

pewien metabolizm informacyjny[165] pomiędzy jednostką a otoczeniem. Strach według niego może powstawać na skutek pewnego wypaczenia w związku relacji jednostka – otoczenie. To prowadzi do chaosu informacyjnego. W psychiatrii i psychologii wyróżnia się wzajemnie powiązane poziomy poczucia bezpieczeństwa.

Sytuacje uwarunkowań poczucia bezpieczeństwa, tworzy w trudnych sytuacjach układ dynamicznych stosunków człowieka z otoczeniem[166]. W nim to powstaje lęk, niepokoje i obawy jako stany niebezpieczeństwa. Powoduje to psychologiczny alarm i różny poziom motywacji do działania: zbyt niski nie wyzwala aktywności do działania, zbyt wysoki powoduje przeciążenie emocjonalne i dezorganizację działania w sferze emocjonalnej, poznawczej i behawioralnej. Negatywne emocje rodzą intensywny lęk oraz przerażenie a często nawet rozpacz[167]. W omawianym układzie relacji, ludzie wykluczeni – społeczeństwo, strach nie jest zjawiskiem jednostronnym i nie odczuwają go jedynie osoby niepełnosprawne. Wręcz przeciwnie – u podstaw lęku jak i wszelkich uprzedzeń leży strach, który odczuwają osoby zdrowe. Jeżeli uwzględni się teorię mówiącą o tym, że człowiek zdrowy, nieświadomy obrazu własnego ciała, identyfikując się z osobą ułomną może poczuć się zagrożony. Dla wytłumaczenia przestrachu wobec tego co obce, psycholog D.O. Hebb przedstawił teorię neurofizjologiczną, na podstawie której tak człowiek jak i szympans wykazują spontaniczny strach przed osobnikami okaleczonymi, zmarłymi lub pogrążonymi we śnie narkotycznym. W związku z tym sformułowano następującą hipotezę: „*Strach występuje wtedy gdy widziany przedmiot podobny jest pod pewnymi względami do innych znanych przedmiotów dostatecznie by wywołać zwykłe procesy postrzegania. Jednak z innych zwykle kognitywnych względów wywołuje, niezgodne z normalnymi odmienne reakcje"*[168].

Innymi słowy, jak wynika z powyższej teorii idealnie opisuje ona interakcje zachodzące pomiędzy osobami niepełnosprawnymi a resztą społeczeństwa. Jeśli przyjąć tę teorię, to niezaprzeczalnie jako funkcja mózgu jest ona bodźcem bezwarunkowym. Psychiatrzy natomiast wskazują następującą genezę lęku. Według nich, lęk nie rodzi się samoistnie, ale jest efektem destrukcji dotychczasowego świata i chaotycznym tworzeniem się świata psychotycznego, co prowadzi do strachu[169]. Bezpieczeństwo jest także skorelowane z inną potrzebą jaką jest afiliacja, co autor porusza jeszcze dalej. W me-

[165] Por. s. 5 i n.
[166] Por. s. 243-246.
[167] Por. T. Żółtowska, L. Konopska, W. Dycik, *W kręgu niepełnosprawności – teoretyczne i praktyczne aspekty poszukiwań w pedagogice specjalnej*, Szczecin 2009, Wyd. PG, t. V.
[168] Por. D.O. Hebb, *Podręcznik z Psychologii*, PWN, Warszawa 1969, s. 38.
[169] Por. A. Kępiński, *Lęk*…, s. 243.

chanizmie lęku zachodzi też kolejna ciekawa zależność: *samo zerwanie kontaktu uczuciowego ze społeczeństwem wiąże się z uczuciem lęku. Przy tym samo zerwanie interakcji ze społeczeństwem zwiększa lęk, co wzmaga izolację.*

Bezpieczeństwo człowieka sprowadza się nie tylko do jednej grupy potrzeb. Jest ono wymagane we wszystkich działaniach człowieka. Reasumując, człowiek musi się czuć bezpiecznie i stabilnie na każdym z poziomów aktywności, a naturalną jego potrzebą jest unikanie zagrożeń. Człowiek musi widzieć w sobie i otoczeniu możliwość realizacji coraz to wyższych potrzeb (por. też potrzeby psychogenne według Murreya). Sam lęk zapewne nie jest jednak ostatecznym determinantem alienacji niepełnosprawnych, choć w powyższych teoriach widać dużo nawiązań do pozostałych hipotez, dlatego też i wiedza o strachu jest istotna dla zrozumienia tego zjawiska. Inną potrzebą wskazywaną przez psychologów i zaliczaną do najważniejszych oczekiwań człowieka, jest potrzeba afiliacji[170]. M. Heidegger twierdził, iż istnienie człowieka jest zawsze współistnieniem, gdyż w naturze ludzkiej zawarta jest skłonność do przebywania z innymi ludźmi, ale także wspominał o podstawowej trwodze (die Angst) wynikającej z troski o *existence* (bycie).[171] Dlatego też osamotnienie wywołuje poczucie bezsensu[172]. Częściowo wynika to z faktu, iż człowiek jest istotą, która od zawsze żyła w „stadzie". Odczuwa potrzebę, akceptacji, miłości, przynależności do grupy większej, jaką jest społeczeństwo, bądź mniejszej, jak rodzina, grupa przyjaciół, czy szkolna. Potrzeba ta stanowi wyraz konieczności kontaktu emocjonalnego z innymi, ponieważ u jej podłoża leżą, jak choćby według Z. Freuda i jego następców, przeszłe kontakty osobnika z matką. Potrzeba ta jest z różną intensywnością odczuwana przez każdego człowieka. Wynika z tego, że każda osoba niepełnosprawna w mniejszym lub większym stopniu będzie dążyła do kontaktów z innymi. Niektóre z nich po prostu będą samotnikami bez względu na otoczenie i płynące z niego zachęty, bądź zagrożenia. Na podstawie badań przeprowadzonych wśród białostockich niepełnosprawnych można wysunąć wniosek, iż większość dorosłych niepełnosprawnych na Podlasiu, to osoby samotne, żyjące bez partnera. Chociaż w badanej grupie przeważali małżonkowie – 41%, to bardzo wysoki był udział osób stanu wolnego, bo 32%, do tego należy doliczyć osoby rozwiedzione, aż 21%. Najmniejszą podgrupę samotnych, to wdowy i wdowcy 6%[173].

[170] Psychologowie sprowadzali to np. do przyjaźni (Thomas), przynależności i miłości (Maslow), (por. E. Hilgard, *Wprowadzenie*…, s. 192-193).
[171] Por. C. Wodziński, *Heidegger dzisiaj*, Aletheia, 1 (4) 1990, s. 203.
[172] Por. Ks. S. Kowalczyk, *Jednostka a społeczeństwo w interpretacji egzystencjalizmu*, „Studia Płockie", t. 10/1982, s. 151.
[173] Por. T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie* …, s. 25.

Analizując zjawisko alienacji należy pamiętać też o innych ważnych potrzebach w życiu każdego człowieka (wg psychologów) związanych z pragnieniem szacunku i uznania. Człowiek odczuwa konieczność szacunku w oczach grup, które go otaczają, ale najbardziej – w oczach najbliższych, jak rodzina i przyjaciele. Gdy już nabiera pewności, że jest szanowany w tych podstawowych kręgach społecznych, sam do siebie nabiera szacunku, co jest dla niego najważniejsze. Nawiązania do koncepcji alienacji można odnaleźć także w innych koncepcjach psychologicznych. W tym zwłaszcza w psychologii behawioralnej.

Koncepcja behawiorystyczna – człowiek zewnątrzsterowny

Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, iż struktura człowieka jest kopią struktury środowiska, otoczenie stanowi bowiem konfigurację bodźców, które sterują reakcjami człowieka[174]. Behawioryści odrzucają zwykle wewnętrzne uwarunkowania jednostki, a całokształt zachowań człowieka jest według nich zdeterminowany przez bodźce płynące z jego otoczenia. To podejście jest jednym z najtrafniej opisujących ludzi niepełnosprawnych[175]. Określa ono człowieka, m.in. jako jednostkę sterowną z zewnątrz, czyli człowiek jest całkowicie kontrolowany przez środowisko zewnętrzne. Tym co kieruje jego zachowaniem to system nagród i kar (określane jako wzmocnienia pozytywne bądź negatywne), które zawarte są w otoczeniu. To zaś determinuje zachowanie człowieka decydując o tym, do czego on dąży i czego unika[176]. Wiedza, nauka, doświadczenie uznawane są w tej teorii jako czynniki pozwalające racjonalnie kształtować samego siebie. Rozwinięcie tej teorii wyraźnie nawiązuje do zjawiska alienacji. Wspomniane determinanty jak wiedza, czy nauka pochodzą wprost z działalności zawodowej oraz z codziennych kontaktów z ludźmi. Tak zdobywana wiedza codzienna jest określana w psychologii jako wiedza gorąca – osoby niepełnosprawne (jako najczęściej osoby bezrobotne), pozbawione są zazwyczaj takich doświadczeń zewnętrznych, a więc i wiedzy gorącej. Zwykle nie mają kontaktu ze środowiskiem, więc nie mają też okazji by tę wiedzę nabywać. Z teorii tej wynika fakt, że brak kontaktów umożliwiających nabywanie wiedzy codziennej może być skutkiem i zarazem przyczyną alienacji. Taka bowiem wiedza gorąca według behawiorystów pełni istotną rolę społeczną – pozwala ona roz-

[174] Por. E. Hilgard, *Wprowadzenie*…, s. 191-194.
[175] Należy zauważyć zależność tego podejścia i współczesnych paradygmatów definiujących niepełnosprawność, zaś obecne formuły również wskazują na otoczenie, jako głównego sprawcę zjawiska niepełnosprawności.
[176] Por. J. Kozielecki, *Koncepcja psychologiczna*…, s. 9-10.

sądnie opisać, zrozumieć i wyjaśnić zjawiska społeczne. Wynikające z niewiedzy niezrozumienie, często powoduje uczucie lęku i niepewności[177]. To zaś prowadzi do unikania tego, co niezrozumiałe (Antoni Kępiński twierdził, że to co niepewne, nieznane, budzi lęk). Sytuacja taka podobna jest do nauki pływania, nie jest wskazane by wrzucać człowieka bez przygotowania „na głęboką wodę w wir wydarzeń społecznych" i skutków, jakie one niosą. Należy człowieka stopniowo oswajać z tym co nieznane. To można uznać za podstawową wskazówkę dla zajmujących się rehabilitacją społeczno-zawodową, w tym również ekonomią społeczną. Psychologia wskazuje również remedium na brak tego, co określono jako „wiedza gorąca". Można ją stopniowo zastępować, systematycznie gromadzoną „wiedzą zimną" zawartą w naukach humanistycznych takich jak psychologia, socjologia czy ekonomia[178]. Taka wiedza kompensuje brak wiedzy gorącej i pozwala człowiekowi budować własne ja: dążeń, pragnień, motywacji i działań. Podobne zalecenia wskazywali wspominani teoretycy jak Marks i Durkheim, według których brak woli naturalnej należy zastąpić wolą racjonalną.

Zdaniem behawiorystów, jeśli ludzie uciekają od pewnych sytuacji, jak w przypadku alienacji, to nie jest to spowodowane poczuciem pustki i beznadziejności, czynnikami psychotycznymi czy neurotycznymi. Wszelkie zachowania dewiacyjne według jednego z czołowych behawiorystów B.F. Skinnera mają miejsce dlatego, iż w takich warunkach, nie znajdują bodźca w postaci nagrody, lecz natrafiają na bodziec negatywny – karzący[179]. Należy dodać, że istnieją jeszcze dwa inne stany wywołujące bodźce: brak nagrody jako kara i brak kary jako nagroda. Natomiast główny zarzut stawiany podejściu behawiorystów brzmi: dlaczego ludzie różnie reagują w tych samych sytuacjach? Tłumaczy się to tym, że ludzie mieli w przeszłości różne doświadczenia z bodźcami środowiskowymi. Kolejnym, ważnym dla ludzi elementem wskazywanym często przez psychologów jest godność. Kompromis co do znaczenia godności człowieka, osiągnięto na dość wysokim poziomie abstrakcji, a to z kolei spowodowało wiele interpretacji tego znaczenia. Podkreśla się jednak, że godność ma nadrzędne znaczenie i jest nienaruszalnym punktem odniesienia, jest ona nieporównywalna z innymi wyznacznikami prawa. Godne traktowanie człowieka oznacza, że w każdej sytuacji życiowej jest on podmiotem, nie może być wykorzystywany, a jego prawa muszą być respektowane, w tym tak-

[177] Stąd też u ludzi niepełnosprawnych może pojawiać się zachowanie neurotyczne, por. K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Rebis, Poznań 1999, s. 6 i n.
[178] Por. K. Horney, *Neurotyczna*…, s. 10.
[179] Por. B.F. Skinner, *Poza wolnością i godnością*, PIW, Warszawa 1978, s. 33.

że w sferze spraw ekonomicznych i socjalnych[180]. To zatem oznacza stan przeciwny do alienacji. Zdaniem behawiorystów pojęcia takie jak godność i wolność są abstrakcją. W ich opinii godność oznacza głównie wolność, nie chodzi jednak o to, by człowieka uwolnić od wszelkiej kontroli, ale jedynie uwolnić od tzw. złej kontroli, a więc od wpływu negatywnego wzmacniania (można powiedzieć – karzącego). Godność definiują oni jako prawo do otrzymywania bodźców/wzmocnień pozytywnych[181].

Dodatkowo należy zauważyć, iż brak bodźców pozytywnych jest równoznaczny z bodźcami negatywnymi. Takie zaś negatywne nastawienie otoczenia skutkuje powiększaniem się dystansu społecznego. Nastawienia w myśl ideologii behawiorystów są niczym innym jak wzmocnieniami pozytywnymi bądź negatywnymi. Człowiek jako jednostka odbiera z otoczenia wszelkie bodźce, nie jest to jednak dziełem przypadku. Taka bezwarunkowa kognitywistyka zachowania wynika przede wszystkim z ludzkich potrzeb, jak np. według Murraya (por. tab. 18). Ponadto jak zauważa Ernest Hilgard – „nasze życie przebiega w świecie rzeczy i w świecie innych ludzi[182]. Gdyby jednostka nie była zdolna do odbierania bodźców ze swego środowiska i do reagowania, to nie byłaby w stanie zaspokoić swoich potrzeb, porozumiewać się z innymi ani cieszyć się życiem". Kolejna istotna hipoteza opisująca alienację osób niepełnosprawnych wynika właśnie z postrzegania. Często słyszy się pejoratywne określenia w stosunku do osób niepełnosprawnych, gdzie ludzie postrzegają ich jako flegmatyków, maruderów, tetryków czy słabeuszy. Może rzeczywiście ci ludzie zachowują się w ten sposób. To upodabnia ich do innej grupy społecznej – ludzi starszych. W tej też analogii można doszukać się także przyczyn zjawiska alienacji, co opisane jest w dalszej części.

Podobieństwo społeczności niepełnosprawnych do osób starszych

Kolejnym aspektem, który należy wziąć pod uwagę omawiając alienację jest fakt, że ludzie niepełnosprawni są często zmęczeni życiem poprzez wyniszczające choroby, co upodabnia ich organizmy – a przede wszystkim stan samopoczucia – do ludzi starszych. Stąd też można zauważyć pewne alegorie w zachowaniu się tych dwóch grup społecznych: niepełnosprawnych i ludzi starszych. Dlatego też można odwołać się do modeli wzorców zachowań, które tworzone są, aby opisać alienację starszych. Jeden z tych wzorców mianowicie: **teoria selektywności społecznej** (zwana teorią wybiórczości)

[180] Por. B. Szczupał, *Godność osoby z niepełnosprawnością, Studium teoretyczno-empiryczne poczucia godności młodzieży z dysfunkcją narządu ruchu*, Akapit, Kraków 2009, s. 6.
[181] Por. E. Hilgard, *Wprowadzenie*…, s. 191-194.
[182] Ibidem, s. 191-194.

idealnie wpisuje się w zachowanie również samych niepełnosprawnych, co opisuje poniższy fragment.

Teoria selektywności społecznej (*socioemotional selectivity theory*) teorię tę często wykorzystuje się do wyjaśniania wycofywania osób starszych z kontaktów społecznych. Zgodnie z nią, kontakty społeczne są zbyt silnym obciążeniem emocjonalnym dla osób starszych i dzięki ograniczeniu ich do osób najważniejszych dla jednostki, człowiek może maksymalizować swoje emocje pozytywne. Na fakt ten wskazuje chociażby to, że podczas starzenia się liczba interakcji społecznych się zmniejsza a wzrasta bliskość emocjonalna z rodziną i krewnymi. W teorii tej autorzy zakładają, że najistotniejsza zmiana dotyczy celów, do których dążą osoby starsze w porównaniu z osobami młodszymi. Dla osób starszych najważniejsze stają się cele zogniskowane na regulacje emocji. U osób starszych, przypuszczalnie z powodu zwiększonej zdolności radzenia sobie z emocjami, często zmienia się pogląd na życie. Ludzie starsi w miarę starzenia, coraz bardziej skupiają się na ograniczonym czasie, dlatego też coraz bardziej cenią związki, w których czują się emocjonalnie spełnieni. Podstawowym założeniem tej teorii jest stwierdzenie, że kiedy przyszłość jest niepewna, bardziej skupiają się na bieżących stanach emocjonalnych i gdy czas staje się ograniczony, zwiększa się preferencja do kontaktów z osobami bliskimi[183].

Jak widać, mimo że opisana teoria odnosi się co prawda do osób starszych, to jej poszczególne części są bardzo podobne do występujących u osób niepełnosprawnych. Ponadto, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że obie zbiorowości mają wiele zbieżnych cech można stwierdzić, iż teorie tę można przypisać również osobom niepełnosprawnym.

Na podstawie badań przeprowadzonych wśród osób starszych stwierdzono, iż posiadają bardzo dużo cech wspólnych z osobami niepełnosprawnymi (por. tab. 20 i 21), co pozwala dopuścić powyższy model do analizy. Na podstawie tych danych, aż 76% osób starszych kojarzy swój etap życia z okresem niedołężności (inaczej niepełnosprawności), zaś około 60% z przebadanej grupy odbiera ten okres w życiu jako czas choroby[184]. Dla wielu starość oznacza czas samotności (należy tu zauważyć zbieżność z omawianymi wcześniej danymi dotyczącymi niepełnosprawnych). Dane dotyczące stanu cywilnego tejże grupy świadczą, że około 60 % niepełnosprawnych to osoby sa-

[183] Por. P. Izdebski, A. Polak, *Regresja czy progresja? Emocje w okresie starzenia się*, „Gerontologia Polska", t. 16, nr 1/2008, s. 1-5.
[184] Por. A. Łukomska, J. Wachowska, *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska" t. 16 nr 1/2008, s. 51-55.

motne, zaś aż 80% osób wiekowych odbiera ten okres życia jako czas niedołężności. Około 40 % postrzega starość jako period, którego cechą nieodłączną jest zależność od innych. Powyższe dane wskazują, że cechy te są niemal identyczne z „obrazem" osób niepełnosprawnych, co implikuje to, by zastosować powyższy model do obu grup. Jeżeli dalej podążać „ścieżką" poszukiwania podobieństw osób niepełnosprawnych do ludzi starszych, to do tej drugiej grupy odnoszą się również inne teorie, np. ***Teoria* wyłączania się ludzi starszych** – *gdy człowiek osiąga późne lata i jest zmęczony, zaczyna stopniowo wyłączać się z życia społecznego; Coraz mniej obchodzą go problemy świata zewnętrznego i rezygnuje ze zbyt skomplikowanych związków emocjonalnych z innymi. Badania (Neugarten 1973, 1977) dowodzą, że starsi ludzie z wiekiem w coraz mniejszym stopniu uczestniczą w różnych działaniach rodzinnych i społecznych. Nie oznacza to, że więzi ze społeczeństwem i przyjaciółmi nie są dla nich ważne. Jak najbardziej mogą one okazać się podporą w obecnym stanie*[185].

Tabela 20. Pozytywne atrybuty starości

Starość to	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Trudno powiedzieć	Raczej nie	Zdecydowanie nie
Czas przekazywania doświadczeń i wartości	78%	22%	–	–	–
Czas wspomnień	64%	16%	2%	10%	8%
Czas przemyśleń	74%	20%	2%	4%	–
Czas samotności	10%	24%	–	30%	36%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Łukomska, J. Wachowska, *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska", t. 16, nr 1/2008, s. 53.

Tabela 21. Negatywne atrybuty starości

Starość to	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Trudno powiedzieć	Raczej nie	Zdecydowanie nie
Czas choroby	31%	23%	–	23%	23%
Czas niedołężności	46%	32%	8%	–	14%
Bezradność	8%	24%	2%	32%	34%
Zależność od innych	10%	34%	4%	36%	16%

Źródło: Opracowanie jak wyżej.

Tak więc i tę teorię można zastosować dla wytłumaczenia alienacji osób niepełnosprawnych. Jej twórcy uważali, że stopniowe wycofywanie się jednostki z życia społecznego ma na celu zadowolenie i dobre samopoczucie. Jednakże zbyt wczesne wycofanie się, spowodowane np. chorobą lub emeryturą (jak to ma miejsce w przypadku

[185] Por. A. Brich, T. Malim, *Psychologia rozwojowa w zarysie od niemowlęctwa do dorosłości*, PWN, Warszawa 2002, s. 149-150.

osób niepełnosprawnych), może prowadzić do problemów w przystosowaniu się do takiego życia[186].

3.2.2 Refleksje teoretyczne

Wymienione w opracowaniu podejścia do koncepcji człowieka nie są kompletnym ich przeglądem. Nie zamykają one nawiązań do zjawiska alienacji. Przykładowo na wspomniane wcześniej aspekty potrzeb wymienione przez Maslowa czy Murraya wskazuje również współcześnie tzw. psychologia humanistyczna, której podstawą jest m.in. założenie, iż człowiek jest istotą dążącą do samorealizacji i rozwoju. Opierając tezy o zachowaniu osób niepełnosprawnych na tym podejściu, można stwierdzić, że ludzie dążą do samorealizacji oraz wspinania się „po drabinie" potrzeb na bieżąco, ponadto wyszukują też informacje na temat szans i możliwości pięcia się coraz wyżej[187]. Jednak, jeśli nie mogą zaspokoić swoich podstawowych potrzeb z powodu np. braku środków ekonomicznych (o czym już wspominano), zatrzymują się i skupiają na tej potrzebie, nie myśląc wtedy o afiliacji i budowaniu trwalszych bardziej skomplikowanych związków społecznych, przy czym patrzą na otoczenie głównie pod kątem poszukiwania środków i narzędzi mogących zaspokoić ich ekonomiczne dążenia. W koncepcji tej również podkreśla się istotną rolę otoczenia zewnętrznego, z niego to bowiem powinien płynąć specyficzny trening psychospołeczny, pokazujący jak jednostka może realizować swoje potrzeby i osiągać kolejne szczeble rozwoju, od kwestii bytowych, ekonomicznych przez afiliację ze społeczeństwem, aż po własną samorealizację.

Skoro jest aż tyle potencjalnych hipotez, według których ludzie niepełnosprawni odsuwają się od społeczeństwa, trudno zatem wybrać te, które są bardziej lub mniej odpowiedzialne za ich alienację. W poniższej części chodziło głównie o ukazanie rozpiętości problemów, które towarzyszą wycofywaniu się niepełnosprawnych ze społeczeństwa. Z jednej strony widać brak celowości opuszczania „zamkniętego, wyalienowanego świata" (np. wg teorii P. Michonia), chociażby w celach zarobkowych do czego dąży np. „kampania aktywizacji zawodowej", z drugiej zaś – ten świat okazuje się nie tak atrakcyjny dla tej grupy, nie zaspokaja jej potrzeb a przynosi często strach i lęk, chociażby przed utratą godności. Dodatkowo ta grupa społeczna jest bardzo podobna do innej (która również wycofuje się z życia społecznego), czyli osób starszych, którzy podobnie jak

[186] Por. A. Brich, T. Malim, s. 149-151.
[187] Por. J. Kozielecki, *Koncepcja* p…, s. 9-10.

niepełnosprawni potrzebują odpoczynku zmęczeni życiem i/lub chorobą. Nie interesuje ich świat zewnętrzny, często popadają w kontemplację, niektórzy reagują *zaprzeczeniem*, połączonym z niedowierzaniem, że to ich „dopadł" taki los. Inni okazują *gniew* z powodu swego stanu jak i z powodu reakcji otoczenia na chorobę. Jeszcze inni zaczynają *targować się z Bogiem lub losem* o ulgę w cierpieniu lub przedłużenie swego życia. Są też tacy którzy *popadają w depresję* połączoną ze świadomością swego stanu i rezygnacją z dalszej walki o poprawę życia[188]. Należy więc okazać wyrozumiałość tej grupie i mieć świadomość, iż często potrzebują oni dużo spokoju na regenerację nie tylko fizyczną, ale głównie umysłową, a więc oczekują pomocy nie tylko w postaci oferty pracy, ale również wykwalifikowanego i kompleksowego wsparcia psychologicznego i socjologicznego[189]. Przynajmniej powinno być ono częścią procesu rehabilitacji (takie wsparcie „miękkie" powinno być uzupełnieniem pomocy nie zaś jego podstawą jak się często dzieje), aby pomóc im odnaleźć się w życiu i społeczeństwie, wesprzeć w wytyczeniu ścieżki, którą mogą podążać. Jak określali to Marks czy Durkheim, należy pokazać im wolę racjonalną opartą na logicznym sposobie dalszego postępowania, który pomoże im osiągać cele i realizować się społecznie. Trafnie ujęli to G. Nowacki i S.M. Marcinkiewicz jako niezbędną świadomość możliwości[190].

Rycina 3. Potrzeby osób niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji

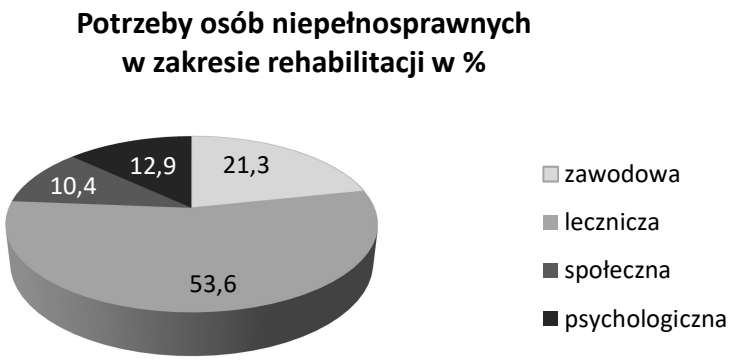

Źródło: Na podstawie T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, s. 24.

[188] Por. A. Brich, T. Malim, *Psychologia*…, s. 148-150.

[189] Gdy mowa tu o wsparciu jako części procesu reintegracji społecznej, należy rozumieć przez to racjonalne działania ukierunkowane na odczuwalne efekty, nie zaś na „jakieś" subtelne nie odczuwalne dla nich miękkie działania – jaki jest bowiem cel np. nic nie dających szkoleń, czy rzekomo integracyjnych spotkań z innymi niepełnosprawnymi – należy wprost zadać pytanie, czemu takie aktywności służą i jak przyczyniają się do powrotu na łono społeczeństwa. Należy pomagać takim ludziom racjonalnie i w sposób, który przyniesie wymierne, odczuwalne, nie zaś „magiczne" efekty. Wątek ten i takie nastawienie do rehabilitacji społeczno-zawodowej autor będzie rozwijał w całej pracy.

[190] Por. G. Nowacki i S.M. Marcinkiewicz, *Integracja społeczna: Polak nie obywatel*, „Pogranicze" t. XV, UwB, Białystok 2009, s. 11-27.

Jak widać na ryc. 3 niewiele osób z omawianej populacji jest zainteresowanych rehabilitacją zawodową (jedynie około 20% interesuje ta forma rekonwalescencji), przeważająca część – blisko 80%, preferuje inne formy pomocy. Wniosek nasuwa się z tego następujący: obecnie proponowana forma rehabilitacji społecznej nie odpowiada wymaganiom osób niepełnosprawnych. Stąd też preferują samotność i alienację.

Jak wskazano wcześniej ludzie wykluczeni, w tym niepełnosprawni, potrzebują wsparcia zwłaszcza w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej. Jednak wsparcie to powinno uwzględniać cały szereg ich predyspozycji, możliwości i innych aspektów wskazywanych w poniższym opracowaniu. Przede wszystkim wsparcie powinno jasno i precyzyjnie celować w poprawę bytu materialnego tychże osób (co, jak wspominano kilkakrotnie, jest podstawą dalszego rozwoju). Nie należy zatem tworzyć górnolotnych i często oderwanych od rzeczywistości scenariuszy rehabilitacji zawodowej, reintegracji, czy integracji. Pojęcia te są na ogół nieznane, nierozumiane lub źle interpretowane. Więc jak wszystko co obce i niezrozumiałe może powodować strach, niechęć, ucieczkę. Niewątpliwie omawiana dalej ekonomia społeczna może być drogą w walce z wykluczeniem, alienacją. Jednakże muszą to być właściwe działania. Tych ludzi nie należy traktować jak podmioty cynicznej manipulacji, a w efekcie doprowadzać do zanikania naturalnej wspólnoty. Wtapiani na siłę w życie społeczne, ulegają wykorzenieniu, atomizacji, roztapiają się w anonimowej masie społeczeństwa, urzędników, elektoratu, konsumentów czy publiczności[191]. W efekcie tego pojawia się samotny tłum podatny na hasła demagogów. Społeczne grupy wykluczonych stanowią zatem ludzie podatni na „wciskanie" im wszelkiej niezrozumiałej ideologii, która rzekomo jest im potrzebna (jak ma to miejsce w obszarze ekonomii społecznej). Ludzie niepełnosprawni i inni wykluczeni poszukują silnych, niemal ojcowskich autorytetów. Jednak za wszelkimi działaniami i ideami powinny podążać praktyczne, odczuwalne efekty, osiągane dzięki dobrej woli, przekładającej się na działania i efekty, w tym m.in. prawidłowo rozumianej i wprowadzanej ekonomii społecznej. Skoro nawet w ludziach wykluczonych wskutek alienacji zanika wola naturalna, wskazywana m.in. przez Marksa, należy próbować zastąpić ją wolą racjonalną, czy też wiedzą zimną (wg behawiorystów). Kolejne takie nawiązania traktujące o alienacji w kontekście np. omawianej dalej ekonomii społecznej, znaleźć można w innych źródłach np. u F. Toënniesa[192], który – podobnie zresztą jak wspomniany Marks – przypisywał naturze ludzkiej prospołeczne tendencje. Według

[191] Por. D. Riesman, *Samotny tłum*, Vis-a-Vis / Etiuda, Kraków 2011, s. 38.
[192] por. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa 2008, s. 46 i n.

niego „wola naturalna", to dążenie do bezinteresownych, autotelicznych kontaktów z innymi w ramach wspólnot (Gemeinschaft), a alienacja prowadzi do utraty takiej woli. Podkreślał również, że społeczeństwo doprowadza do zastąpienia tej naturalnej woli, wolą racjonalną. Jednak taka wola racjonalna nie może być całkowicie podporządkowana instrumentalnej interesownej kalkulacji, charakterystycznej dla zrzeszeń (*Gesellschaft*). Takie bowiem działanie będzie miało odwrotny skutek i zamiast emancypacji i reintegracji ludzie mogą stać się przedmiotem wyrachowanej manipulacji. W wyniku tego cel, jakim jest odbudowa wspólnot społecznych, może skutkować dalszym rozpadem współuczestnictwa w społeczeństwie[193]. Z całą pewnością ekonomia społeczna może prowadzić do budowy nowej, racjonalnej woli dla osób wykluczonych. Jednak działania takie – jak autor podkreśla – powinny być właściwe, inteligentne, gdyż w przeciwnym razie, jak zauważa M. Weber, skrajna racjonalność, efektywność i instrumentalność organizacji społecznej może skutkować wolnością w „żelaznej klatce"[194] Podobne zagrożenie współcześnie dostrzegał też Jan Paweł II. Wskazał m.in., że alienacja w społeczeństwie wręcz się pogłębia wskutek ekonomicznej niewydolności systemu. Ostrzegł zarazem przed alienacją w sferze konsumpcji (gdy człowiek wikła się w sieć fałszywych i powierzchownych satysfakcji), w tym pracy – gdy jej organizacja nastawiona jest tylko na maksymalizację zysku i produkcji, a pomija to, w jakim stopniu pracownik przez pracę realizuje swą istotę[195]. Jak będzie dalej pokazane, również i obecnie praktykowana ekonomia społeczna może prowadzić do takiego pogłębiania alienacji wskutek ekonomicznej niewydajności systemu, zamiast inicjować emancypację w tym obszarze. Reasumując, temat alienacji i całokształt zagadnień związanych ze światem ludzi wykluczonych powinien być wstępem do organizacji właściwych i skutecznych działań z zakresu ekonomii społecznej i reintegracji społeczno-zawodowej tych ludzi, zaś zjawiska takie jak alienacja powinny dyktować kształt wszelkich działań, i społecznych i ekonomicznych. Najbardziej trafne sugestie zdaniem autora zawarte są w opisywanej psychologii behawioralnej (np. u cytowanego wcześniej B.F. Skinnera). Według niej, ludzie mogą odsuwać się od społeczeństwa ze względu na spotykane w nim bodźce, a te mogą przejawiać się, jak wspomniano, w postawach. Jednak generalnie, ludzie utrzymując więzi społeczne, oczekują po takich relacjach wzmocnień pozytywnych, czyli nagród. Mogą nimi być np. praca, szacunek społeczny, pozycja itp.

[193] Por. P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 98.
[194] Por. Ibidem, s. 568.
[195] Por. Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus Annus*, Watykan 1991.

Skoro jednak niepełnosprawni nie odnajdują tego typu elementów, a zamiast tego natrafiają na wzmocnienia negatywne (np. wytykanie, szydzenie i inne), to trudno odmówić słuszności ich ucieczce jaką jest alienacja, od innych członków społeczeństwa. Ten aspekt również zauważają psychologowie wyjaśniając, że reakcją na negatywne, czyli złe wzmacnianie, może być ucieczka[196]. Ponadto, behawiorystyczny aspekt wzmocnień, powinien być kolejną wskazówką w organizowaniu reintegracji społecznej za pomocą ekonomii społecznej. Psychologowie behawioralni zalecają unikanie m.in. wzmocnień awersyjnych i posługiwanie się wyłącznie nagrodami. Bez poznania, które bodźce są wzmocnieniami pozytywnymi, nie ma mowy o skutecznym sterowaniu jednostkami, twierdząc, że bez takiej wiedzy nie można skutecznie organizować niepełnosprawnym jak i innym wykluczonym jakiejkolwiek efektywnej pomocy.

Podsumowując rozważania psychologiczne można stwierdzić, iż wiele z obecnych działań społecznych, w tym opisana dalej ekonomia społeczna, ma niedostosowaną konstrukcję wzmocnień. Jest to obszar rzeczywistości społecznej, w którym wzmocnienia negatywne niemal całkowicie zastąpiły wzmocnienia pozytywne (por. też dalej).

Jak wskazano wcześniej, ludzie wykluczeni mają trudności w kontaktach ze społeczeństwem, a każda próba zbliżenia, wywołuje u nich reakcję lękową. Celem rehabilitacji społecznej powinno zatem być wyrobienie nawyków współżycia ze społeczeństwem. Początkowo nagradzane stopniowo powinny być kolejne przybliżenia, gdy zachowanie zostanie utrwalone dopiero wtedy należy wzmacniać coraz bardziej skomplikowane aktywności.

Bardzo ważną umiejętnością, zwłaszcza dla działających w obszarze osób wykluczonych (w tym rehabilitacji społecznej, czy ekonomii społecznej), jest bez wątpienia sposób stosowania wzmocnień. Bez poznania jakie bodźce są wzmocnieniami pozytywnymi, jak twierdzą behawioryści, nie ma mowy o skutecznym sterowaniu jednostkami. Nie chodzi tu tylko o identyfikację wzmocnień pozytywnych czy negatywnych, czyli nagród i kar, a warto też pamiętać, że brak nagrody może być traktowane jak kara, albo brak kary jako nagroda. Oprócz doboru wzmocnień istotna jest też ich kolejność i procedura stosowania.

Autor skłania się ku teoriom behawiorystów nie tylko z uwagi na ich uniwersalność. Należy zauważyć wiele podobieństw ich koncepcji do teorii społecznych takich klasyków, jak Marks czy Durkheim i współczesnych autorów, jak T. Popławski[197]. Łączyli oni

[196] Por. J. Kozielecki, *Koncepcja*…, s. 9-10.
[197] Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…

zjawisko alienacji z zanikiem pewnych wzorców społecznych, czyli woli naturalnej. Behawioryści określają to jako brak wiedzy gorącej, którą należy zastępować wiedzą zimną. Ta kompensacja wspomnianych badaczy jest niczym innym jak zastępowaniem woli naturalnej wolą racjonalną.

Zamieszczone w powyższej części teorie można w pewien sposób ujednolicić i przy ich pomocy opisać zjawisko alienacji. Człowiek wykazuje duże przywiązanie do społecznego otoczenia. Ma to związek m.in. z potrzebą afiliacji, którą określić można niemal jako uczucie sympatii i przywiązania do reszty społeczeństwa. Skoro uczucie to według behawiorystów jest związane z oczekiwaniem pewnych zachowań od drugiej strony (partnera w tym znaczeniu społeczeństwa), to brak tych zachowań powoduje odsuwanie się. Z kolei, jak zauważa Marks, istotną determinantą może być praca. Według niego ma ona sens ogólnoludzki, w którym jednostka realizuje własne człowieczeństwo i powraca „do samego siebie jako do człowieka społecznego”[198]. Skoro osoby wykluczone najczęściej pozbawione są możliwości pracy, są też pozbawione możliwości realizowania własnego człowieczeństwa. Nie postrzegają więc swej osoby, jako jednostki społecznej. Wolą więc pozostawać w ukryciu, w swym własnym świecie, który nie stawia przed nimi takich wymagań jak samospełnienie, czy realizacja własnych i społecznych wymagań. Tłumacząc to zjawisko językiem behawiorystów, społeczeństwo negując pewne zachowanie czy cechę osoby wykluczonej, odmawia mu tym samym nagrody (co jednoznaczne jest z pozbawieniem godności). Dodatkowo naznaczając go negatywnie taką karę, odmawia mu też wolności. Dlatego też naturalną cechą człowieka, jest ucieczka od takich wzmocnień negatywnych. Podobnie też zauważa przedstawicielka psychologii humanistycznej – Karen Horney. W takich wewnętrznych nierozwiązywalnych konfliktach jednostki upatruje przyczynę neurotycznego zachowania[199]. Warto nadmienić, iż wnikliwie wyjaśnia inne poruszane wcześniej zagadnienia, jak choćby wynikający z badań T. Popławskiego, brak dążenia ludzi niepełnosprawnych do powiększania swej majętności, (problem ten będzie omówiony jeszcze dalej).

Według behawiorystów – wiedza, nauka, doświadczenie, uznawane są za czynniki pozwalające racjonalnie kształtować samego siebie, a więc i wyznaczać sobie w sposób racjonalny system odpowiednich wzmocnień i możliwości ich realizacji. Wykluczeni najczęściej pozbawieni są takiej wiedzy i umiejętności. Przez to też nie umieją żyć w otwartym świecie. Wszelka więc reintegracja powinna zmierzać do nauczania – cze-

[198] Por. K. Marks, F. Engels, *Dzieła*…, t. I rozdz. 4.
[199] Por. K. Horney, *Neurotyczna*…, s. 17-30.

go i jak mogą szukać w społeczeństwie. To z kolei wymusza indywidualną pracę z każdą wykluczoną jednostką i nie może ograniczać się jedynie do masowych szkoleń czy innych kolegialnych działań. Temat alienacji został omówiony pod kątem osób niepełnosprawnych, jednak wskazywane tu wytyczne mają zastosowanie do wszystkich wyalienowanych i wykluczonych, czyli adresatów pomocy społecznej w tym ekonomii społecznej.

Dodatkowo przeglądając tak różnorodne tezy w temacie alienacji ludzi niepełnosprawnych, konieczne wydaje się uwypuklenie zwartych tam prawd i mądrości. Bogactwo teorii na temat alienacji zawartych w różnych naukach może powodować pewien chaos. Ponadto jak powiedział kiedyś A. Einstein: *Jeżeli nie potrafisz czegoś prosto wyjaśnić – to znaczy, że niewystarczająco to rozumiesz*[200]. Podobnie rzecz ma się z kwestią alienacji ludzi niepełnosprawnych, choć można tłumaczyć to zjawisko za pomocą wielu teorii (niektórych wskazujących na psychozę czy neurotyczność), jednak wytłumaczenie tego zjawiska może być stosunkowo proste. Jednak przedstawiane wcześniej tezy mogą być również niezwykle istotne w zrozumieniu istoty alienacji, większość z nich naprowadza na aspekt bardzo pragmatyczny, omówiony poniżej.

Ludzie niepełnosprawni, nawet jeśli charakteryzują się pewną odmiennością od otaczającego społeczeństwa i otrzymują stygmat wyalienowanych, to często dotyka ich to niesłusznie. Bowiem nawet jeśli ta inność nabiera charakteru dewiacji, nie zawsze oznacza brak partycypacji w społeczeństwie. Zwykle jest tak, iż pomimo względnej nieobecności w życiu społecznym, ludzie ci wciąż w nim uczestniczą, w taki czy inny sposób[201], jednak uczestnictwo to ma indywidualny charakter dostosowany do ich własnych możliwości. Nie można zatem porównywać alienacji do łamania behawioralnych zasad. Zjawisko alienacji ma zresztą pewne podobieństwa do samej niepełnosprawności. Obecne paradygmaty teoretyczne cedują przynajmniej część odpowiedzialności za te zjawiska na społeczeństwo. Jeśli wnikliwie wejrzeć w proces alienacji, to wina społeczeństwa staje się również oczywista. Fakt ten autor sygnalizował już wcześniej. Wynika to przede wszystkim z takiej, a nie innej organizacji współczesnego życia, które w dużej mierze opiera się na konsumpcji. Do niej zaś ludzie niepełnosprawni mają bardzo ograniczony dostęp. W społecznym wytwarzaniu swego życia, ludzie wchodzą w określone, konieczne i nie-

[200] Por. A. Calaprice, *Einstein w cytatach*, Pruszyński i S-ka, Poznań 2014.
[201] Por. K. Pawłowski, *Lathe biosas żyj w ukryciu. Filozoficzne posłannictwo Epikura z Samos*, TNKUL, Lublin 2007, s. 17-19 i n.

zależne od nich stosunki[202]. Tym samym można wytłumaczyć potrzebę tworzenia podbudowy ekonomicznej ludziom wykluczonym, którą autor wcześniej sygnalizował. Ludzie wykluczeni nie dostrzegają swej roli społecznej i takiej też nie szukają, gdyż nie widzą materialnych możliwości jej pełnienia. Pozostają zatem w ukryciu, „uczestniczą po cichu" jakby w obawie przed możliwością ośmieszenia się, gdy oprócz wad natury biologicznej, obnażone zostaną ich niedostatki ekonomiczne z całym miernym kapitałem społecznym. Tak zaskorupieni czekają w bezruchu, aż pojawi się ich „czas i zadanie społeczne" oraz materialna możliwość jego spełnienia[203]. Brak takich możliwości najczęściej jest ograniczony lub uniemożliwiony właśnie brakami materialnymi. Bo nie można zarzucać, iż ci ułomni ludzie nie uczestniczą w całej otoczce społecznej, jaką jest np. życie kulturalne (kino, teatr, wszelkie zabawy, w tym „marketowa konsumpcja"). I owszem, zapewne chcieliby uczestniczyć, jednak nie posiadają środków materialnych, które to umożliwią. Z tej też zależności pomiędzy kwestią materialną a partycypacją może również wynikać fakt wskazywany powyżej – niepełnosprawni nie dążą do zwiększania swych zasobów i są zadowoleni z obecnej sytuacji (jak pokazują przytaczane wcześniej badania – tab. 15 i 16). Nie oznacza to jednak, iż nie dążą do poprawy własnej sytuacji, co zresztą udowadnia T. Popławski i jego badania (por. wcześniejsze tezy). W badaniu tym niepełnosprawni jako główny cel w życiu wskazują dobrą ciekawą pracę, gdy dla innych często wskazywanym celem jest posiadanie pieniędzy. Wszystkie zresztą wskazywane cele są poniekąd skorelowane z bytem materialnym. Nawet deklarowana często chęć prowadzenia spokojnego życia jest również warunkowana zabezpieczeniem materialnym. Nasuwa się zatem pytanie: skąd sprzeczność pomiędzy wnioskami z przytaczanych badań (jedne wskazują na bierność zawodową i stagnację w minimalizmie, inne wskazują pracę i spełnienie materialne jako cel podstawowy)? Odpowiedź jest stosunkowo prosta i zawiera się w przytaczanej wcześniej teorii. Należy wprowadzić pewne rozgraniczenie dóbr materialnych jak wskazywał przytaczany wcześniej św. Tomasz z Akwinu. Twierdził on, iż wszelkie dobra materialne dzielą się na te niezbędne do życia i te, stanowiące nadwyżkę. Podobnie zresztą sugerował T. Popławski. Wskazuje on za Maurice Halbwachsem pewną ścieżkę rozwo-

[202] Marks twierdził, iż całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną bazę, na której wznosi się nadbudowę pozostałych elementów struktury społecznej. Jak twierdził: *sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności*. Wg niego nieświadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie – byt określa tę świadomość. W innym miejscu Marks stwierdza też, iż: „*...dla człowieka jego zadanie społeczne wyłania się dopiero wówczas, gdy materialne warunki rozwiązania go już istnieją*". (Por. K. Marks, *Przyczynek*…, s. 6-7 i n.)

[203] Por. G. Nowacki, S.M. Marcinkiewicz, *Integracja*…, s. 11-26 oraz T. Popławski, *Peryferyjność* …, rozdz. IV, V.

ju społecznego: od zaspokojenia *besoins de necessitè* do *besoins de luxe*. Więc jak autor wielokrotnie podkreśla: dopiero odpowiednia podbudowa materialna daje szanse na jakiekolwiek myślenie o dalszym rozwoju czy partycypacji społecznej. Sam zaś rozwój czy pełne uczestnictwo może być dopiero zainicjowany na etapie wejścia w fazę zdobywania dóbr stanowiących nadwyżkę. Dopiero nadwyżką można dowolnie dysponować, przeznaczając ją na konsumpcję bądź inwestycję w siebie jako istotę społeczną. Stąd też błędny jest sąd, iż osoba wykluczona dysponująca jakimikolwiek środkami minimalnymi może przeskoczyć od razu od formy zaułkowej do fazy partycypacji. Takie rozumowanie pomija bardzo istotną fazę przejściową – etap powolnego dochodzenia. Taki cykl życia od alienacji do partycypacji można zatem przedstawić jak poniżej na ryc. 4.

Rycina 4. Fazy partycypacji społecznej a dochody

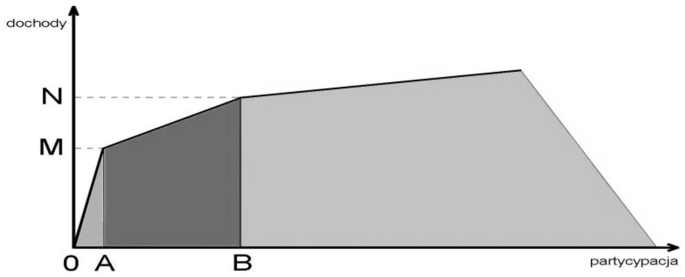

Źródło: opracowanie własne.

Zatem aby jednostka zmarginalizowana mogła wyjść z wykluczenia, musi posiadać odpowiednio wysokie dochody (N na wykresie):

- w fazie I: od 0-A osoba wykluczona znajduje się w fazie głębokiego wykluczenia i pomimo nawet niewielkiego wzrostu dochodów nadal pokrywają one, lub też nie, jedynie podstawowe potrzeby jednostki, czyli *besoins de necessitè,* dopiero po dojściu do dochodów minimalnych M (które pokryją te niezbędne potrzeby) rozpoczyna się kolejny etap, faza wychodzenia z wykluczenia,
- w fazie II: od A-B przy dochodach od M do N pojawiają się nadwyżki umożliwiające jakąkolwiek inwestycję w siebie i rozwój, a więc i społeczne życie. Dopiero nadwyżki umożliwiają nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem – „wyjście z cienia" i odbudowę swego społecznego „ja". Jest to zatem faza przejściowa (obecnie pomijana w rozważaniach nad tym tematem), w której jednostka nadal jest wykluczona, ale nadwyżki umożliwiają jej już jakąkolwiek budowę życia. W tym to okresie jednostka dopiero zaczyna kształtować swego rodzaju habitus, właśnie dzięki kontaktom ze społeczeństwem. Dopiero razem z takim „garnitu-

rem społecznościowym" może przejść w fazę pełnej partycypacji. Dzięki osiągnięciu tej fazy jednostka zaczyna „nabierać przekonania, że konsumpcja jest możliwa", jak trafnie zauważyli przytaczani już G. Nowacki i S.M. Marcinkiewicz. Wydaje się, że taka „świadomość możliwości" jest niezbędna, bez niej jest jedynie nieświadomość, niewiara w siebie, nihilizm, niemożność i stagnacja, czyli cechy wiązane z alienacją.

– faza III: w ramach której dopiero względnie stabilnie gromadzone nadwyżki pozwalają wyjść z wykluczenia i pełną partycypację. Nie jest to faza skończona, gdyż powstałe nadwyżki umożliwiają ciągły rozwój społeczny i realizację własnych potrzeb dzięki konsumpcji, czyli dochodzenie do *besoins de luxe*, taki zaś proces realizacji tego *illusio* potrzeb trwa całe życie[204]. Ponadto ciekawy jest też fakt, iż dalszy wzrost dochodów w pewnym momencie powoduje pojawienie się kolejnej *quasi*-alienacji. Ludzie osiągając pewien wysoki poziom życia materialnego (w omawianym temacie dotyczy to centrów) zaczynają odcinać się od świata, żyją w luksusie i takim luksusem zaczynają się otaczać, niemożliwy dla nich wydaje się kontakt ze zwykłym światem, na który reagują swego rodzaju habituacją i zaskorupieniem. Osiągając dość wysoki poziom przyjmują habitus klasy próżniaczej[205], uważając iż ich status tak przerósł normalne społeczeństwo a powiększanie do niego dystansu jest jedyną „normalną" reakcją (*distinction* wedle Pierre'a Bourdieu). W ich mniemaniu dystynkcja wyraża się postawą, iż byłoby w złym guście zwracać uwagę na „klasy niższe". Przykładem takiej atrofii społecznej może być znana wypowiedź byłej minister E. Bieńkowskiej: „Za 6 tys. zł pracuje złodziej albo idiota". Taka zaś opinia, zwłaszcza w ustach polityka przeczy zasadom demokracji, spójności, wkraczając w obszar nietolerancji, nierówności i wyzysku. Temat ten jednak autor omawia szerzej w innym miejscu.
– W przypadku ludzi niepełnosprawnych obciążenie w postaci choroby, bądź tej czy innej ułomności dodatkowo sprawia, iż przejście poszczególnych faz jest znacznie spowolnione, wymaga większych dochodów, które pokryłyby chociaż-

[204] Można przyrównać takie *illusio* materialne w społeczeństwie do przysłowiowego „wyścigu szczurów", w który przeradza się obecnie gromadzenie nadwyżek i wszelkich dóbr społecznych – one to bowiem wbrew ideom św. Augustyna stanowią w obecnych społecznościach wartości najwyższe; skoro zatem ludzie niepełnosprawni nie posiadają zdrowia, nie posiadają też pracy i zarazem pieniędzy, dzięki którym mogliby realizować inne aspiracje, to mówiąc językiem Bourdieu na polu społecznościowym nie mają żadnego *illusio*. Pomimo że pozbawieni zdrowia, mogliby nadal być kimś, posiadając pracę, pieniądze, wpływy czy inne zasoby, nie mając również tego, są zatem „ludźmi zbędnymi", jak to określał Stefan Czarnowski. Z czym zatem mogą realizować swe społeczne jestestwo?

[205] Por. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa 2008, wstęp i n.

by koszty medyczne czy koszty wynikające z niedostosowania społecznego. Ponadto samo przyjmowanie określonego habitusu[206], jeśli nawet przebiega, często bywa zastępowane bądź wypierane przez społeczne scenariusze zachowań, które ograniczają jednostkę oraz jej i tak niewielkie dyspozycje do własnych sposobów „poruszania się po świecie" (styl życia, snobizm). Często też podążanie inną ścieżką niż te społecznie narzucane normy, postrzegane jest jako aspołeczność czy dewiacja. Zatem taka osoba wyalienowana pozbawiona społecznie uprawomocnionego habitusu ma jedynie dwa wyjścia: pozostać w bezruchu lub czekać na narzucane przez społeczeństwo normy[207]. Jednak takie zastąpienie woli naturalnej wolą społeczną będzie zawsze sztuczne i nigdy długotrwałe[208]. Dopiero względnie wysokie dochody jednostki wykluczonej umożliwiają nabranie odpowiednich dyspozycji do „uspołecznienia", a to dopiero daje możliwość zmiany i przerwanie kręgu niemożności[209]. W takim rozumowaniu zawiera się również wytłumaczenie wskazywanej wcześniej sprzeczności pomiędzy celami osób niepełnosprawnych a ich niską aktywnością zawodową. Praca, jeśli już niepełnosprawni mogą taką znaleźć, wiąże się z wieloma wzmocnieniami negatywnymi (które autor wskazuje jeszcze dalej). Natomiast w praktyce znajdują oni pracę, która w niewielkim stopniu poprawi ich sytuację materialną (narażając równocześnie na stratę, bądź zmniejszenie świadczeń). Wtedy osiągną jedynie dochód nieprzekraczający M (na wykresie), stąd też są tym mało zainteresowani, gdyż pomimo wielu wysiłków związanych z podjęciem pracy nadal pozostaną na pograniczu społeczeństwa tkwiąc w alienacji[210]. Dlatego też w tak minimalnym stanie budują swe własne wzmocnienia oparte zwykle na prostych hedonistycznych czynnościach – prostych, lecz dla nich możliwych w przeciwień-

[206] Por. P. Bourdieu, *Dystynkcja*…, s. 11-13.
[207] Por. Z. Bauman, *Globalizacja*…, s. 5-6 i n.
[208] Bowiem pozostanie w ciągłej dyspozycji społecznej normy będzie jedynie, jak to określał Z. Bauman – „bieganiem po bieżni". Właściwa wola racjonalna powinna prowokować budowanie własnej naturalnej woli i własnego „ja". Jednak gdy takiej jednostce zostanie narzucona niewłaściwa wola/ norma, pozostanie ona w dalszym bezruchu społecznym, z „zerowym" habitus. Właściwy zaś system działań (rehabilitacji społecznej) powinien powodować ciągły wzrost habitus, aż do możliwości „zeskoczenia z bieżni" (por. tenże, s. 138).
[209] Porównaj też opisywane dalej przykłady idiograficzne z badań autora.
[210] W takiej heurystyce można również odnaleźć wytłumaczenie wskazywanych wcześniej nieracjonalnie wysokich zarobków oczekiwanych przez osoby niepełnosprawne. Dla nich bowiem każda interakcja społeczna wiąże się z dodatkowymi kosztami. Koszty takie generuje także dotychczasowa nierówność, jak i wszelkie aspekty wynikające z choroby, którą są obarczeni. Wynika z tego, że „koszt ich życia" zawsze będzie dużo wyższy od „kosztu życia" „normalsów".

stwie do wyższych wartości pozostających poza ich zasięgiem[211]. W takim bezruchu czekają na pojawienie się „możliwości działania", czyli swego rodzaju szansę życiową. Choć owszem taką szansę można też próbować żmudnie wypracować, jednak w całej beznadziejności swej sytuacji nie każdy potrafi dostrzec takową możliwość. W tym miejscu warto odwołać się również do dwóch pozornie skrajnych filozofii – marksowskiego materializmu i heglowskiej koncepcji „ducha dziejów". Hegel twierdził, że dopiero z „materii wysublimowuje się duch". Jeśli uwzględnić fakt, iż niepełnosprawni nie posiadają zasobów finansowych, materii, jak mają rozwijać swego ducha, który wciąż niezakotwiczony w materii pozostaje w „innobycie"? Stąd mało racjonalne wydają się jedynie działania miękkie za strony społeczeństwa, które dążą do „budowy" ducha, współuczestnictwa i „konsumpcyjnej gonitwy"[212], zmiany percepcji rozwoju intelektualnego z pominięciem podbudowy materialnej.

3.3. Alienacja ludzi niepełnosprawnych – podsumowanie

Stratyfikacja i uwarstwienie, takie jak choćby opisywany podział na partycypujących i wykluczonych *(participants* i *exclus)* mierzone są i określane miarą dostępności do pewnych zasobów społecznych. Zwykle mówi się o zasobach takich jak: pieniądze, władza, prestiż, wykształcenie, praca czy chociażby zdrowie. Składowa tych elementów decyduje o nadaniu danej grupie lub jednostce takiej a nie innej rangi społecznej i sprawia, że stoją one wyżej lub niżej w hierarchii społeczeństwa. Spośród zasobów wymienionych powyżej osoby niepełnosprawne zwykle nie posiadają żadnego z nich lub posiadają je w szczątkowych ilościach. Choć określa się niepełnosprawnych jako margines społeczny, nie można jednak porównywać ich z lumpenproletariatem, przynajmniej tym w ujęciu Marksa. Jak wspominano wcześniej, pomimo iż część z nich świadomie rezygnuje z dążenia do znale-

[211] W takim „uśpieniu" w pewien sposób osiągają swoją specyficzną ataraksję, harmonię opartą wyłącznie na aponii uwolnionej od niepotrzebnych trosk i lęków. Takiego właśnie życia nie można zatem porównywać do dewiacji. Bliskie jest to raczej epikurejskim postulatom *láthe biősas* – „żyj w ukryciu". Zresztą sam Epikur, podobnie jak wskazywani wcześniej psychologowie, uznawał szczęście za osiągalne dla każdego człowieka; za główne zaś źródło cierpienia i przeszkodę na drodze do osiągnięcia szczęścia uważał lęk. Zatem takie odrzucenie niepotrzebnych lęków i niebezpieczeństw świata zewnętrznego jest swego rodzaju drogą do szczęścia, dla wielu zresztą wykluczonych prawdopodobnie jedyną możliwą drogą. Taki zatem podział na wyalienowanych i partycypujących jest też w pewien sposób podziałem, jaki wskazywał Epikur. Dzielił on przyjemności na konieczne i naturalne, niekonieczne i naturalne oraz niekonieczne i nienaturalne. Ludzie wykluczeni są więc ludźmi „żyjącymi w ukryciu", u których cała ataraksja opiera się na aponii i odrzuceniu przyjemności niekoniecznych i dla nich nieosiągalnych.

[212] Por. teorię integracji przez konsumpcję, G. Nowacki, *Integracja*…, s. 20.

zienia pracy, to wcale nie są ludźmi zadowolonymi ze swego położenia. Są osobami zamkniętymi w swym wyalienowanym świecie społecznej peryferii, kontemplują swe jestestwo jakby w ramach pomiędzy presją życia a chęcią ucieczki do czegoś lepszego. Ramy te są zacieśniane pomiędzy potęgującym się z czasem brakiem szans i niewiarą we własne możliwości – stąd poczucie dla nich jest również dominującym usprawiedliwieniem stagnacji. Stan ów określany jest alienacją bądź też zaskorupianiem[213].

Zamieszczone powyżej teorie można w pewien sposób ujednolicić i opisać formułując psychologiczną i społeczną naturę osób niepełnosprawnych. Człowiek wykazuje duże przywiązanie do otoczenia (ma to związek m.in. z potrzebą afiliacji, którą określić można niemal uczuciem do reszty społeczeństwa, a skoro uczucie to według behawiorystów jest związane z oczekiwaniem pewnych zachowań z drugiej strony, partnera – w tym znaczeniu społeczeństwa), to brak tych zachowań powoduje odsuwanie się. Z kolei, u Marksa, istotną determinantą takich zachowań jest zwłaszcza praca, która według niego ma sens ogólnoludzki, poprzez który jednostka realizuje własne człowieczeństwo i powraca „do samego siebie jako do człowieka społecznego". Skoro osoby niepełnosprawne najczęściej pozbawione są możliwości pracy[214], są też pozbawione możliwości realizowania własnego człowieczeństwa. Nie dostrzegają więc swej osoby jako jednostki społecznej. Wolą więc pozostawać w ukryciu, w swym własnym świecie, który nie stawia przed nimi takich wymagań jak samospełnienie czy realizacja własnych i społecznych wymagań. Ponadto, jak trafnie zauważa Erving Goffman, społeczeństwo w obliczu osób niepełnosprawnych stawia pewne irracjonalne wymagania, pomimo świadomości, iż ludzie ci mają powody do niezadowolenia ze swej sytuacji. Oczekuje się, iż będą szczęśliwi, by w pewien sposób swym nieszczęściem nie emanować na „normalsów". Najlepiej w ogóle nie mieć z nimi kontaktu, a jeśli już nawet, to niech ci „nienormalni" zachowują się jak inni ludzie, by nie powodować u „normalsów" dyskomfortu psychicznego. Takie podejście społeczeństwa do kwestii niepełnosprawności jest natomiast dalekie od obecnie przyjętego paradygmatu społecznego niepełnosprawności. Bliższe to jest raczej funkcjonalistycznym tendencjom i dążeniu do normalizacji[215]. Podobnie, tłumacząc to zjawisko językiem behawiorystów – społeczeństwo negując pewne zachowanie czy cechę osoby wykluczonej, tym samym odmawia mu nagrody

[213] Por. T. Popławski, *Peryferyjność* …, s. 7-25.
[214] Por. A. Kępiński, *Lęk*, s. 57-58.
[215] Tak natomiast rozumiana integracja jest bliższa temu, jak to określał A. Sadowski – asymilacji (por. tenże *Konstruowanie społeczeństwa pluralistycznego jako rozwiązanie sprzeczności pomiędzy różnorodnością a wspólnotą*, „Pogranicze. Studia społeczne", t. XXII/2013).

(co jednoznaczne jest z pozbawieniem godności). Dodatkowo naznacza go negatywnie, więc poprzez wyznaczenie takiej kary odmawia mu też wolności. Dlatego też naturalną reakcją człowieka jest ucieczka od takich wzmocnień negatywnych.

W podobny sposób psychiatria opisuje zjawisko strachu. Lęk niepełnosprawnych opisany wcześniej jest całkowicie naturalną reakcją tak jak i u wszystkich stworzeń[216]. Lęk jest właśnie reakcją na pewne bodźce płynące z otoczenia, które organizm identyfikuje jako niekorzystne. Według Kępińskiego lęk najczęściej jest sygnałem ostrzegającym przed chaosem panującym w otoczeniu, sygnałem przed utratą własnej indywidualności. W takiej definicji lęku widać wiele nawiązań do zachowania niepełnosprawnych. Według behawiorystów – niekorzystne bodźce i chaos w otoczeniu są niczym innym jak wzmocnieniami negatywnymi, naturalną więc reakcją organizmu jest unikanie tego, ucieczka i właśnie alienacja. To skutkuje budową własnego świata złożonego z właściwych wzmocnień pozytywnych (często hedonistycznych) i pozbawionego negatywnych. Skoro więc społeczeństwo dąży do reintegracji, powinno zaproponować alternatywną konfigurację odpowiednich wzmocnień, bo tylko to umożliwi przywrócenie wyalienowanej jednostki na łono społeczeństwa. Taką alternatywą może być ekonomia społeczna opisana dalej.

Według behawiorystów – wiedza, nauka, doświadczenie, uznawane są w tej teorii jako czynniki pozwalające racjonalnie kształtować samego siebie, a więc i wyznaczać sobie racjonalnie system odpowiednich wzmocnień oraz możliwość ich realizacji. Wykluczeni najczęściej pozbawieni są takiej wiedzy i umiejętności. Przez to też nie umieją żyć w otwartym świecie. Wszelka więc reintegracja powinna zmierzać do nauczania: czego i jak powinni szukać w społeczeństwie. To z kolei wymusza indywidualną pracę z każdą wykluczoną jednostką. Temat alienacji został omówiony pod kątem osób niepełnosprawnych, jednak wskazywane tu wytyczne mają zastosowanie do wszystkich ludzi wykluczonych jako do adresatów działań społecznych. Podkreślane powyżej elementy takie jak sfera ekonomiczna, a więc pieniądze i praca wskazują na silne powiązanie sfery społecznej ludzi niepełnosprawnych z wymiarem ekonomicznym (o czym szerzej nieco dalej)[217].

[216] Psychiatra Antonii Kępiński dość szeroko opisał to zjawisko i wg niego jest to m.in. efekt swego rodzaju metabolizmu energetycznego, jaki zachodzi pomiędzy jednostką a otoczeniem.

[217] Wprawdzie autor wielokrotnie wskazuje na kwestię materialną dla niepełnosprawnych jako najważniejszą, jednak przedstawiana analiza nie sprowadza tematu wykluczenia jedynie do modus „mieć". Szeroko i trafnie temat omawia Zbigniew Galor (w artykule pt. *Nowa* …, s. 27-43).

3.4. Ekonomiczne aspekty6

niepełnosprawności

Aby przybliżyć ekonomiczne kwestie związane z niepełnosprawnością, należy wstępnie zapoznać się z zarysem ekonomii. Jest to niemal konieczne do poprawnej i heurystycznej analizy tematyki niepełnosprawności. Korzystając również z tego obszaru wiedzy, autor po raz kolejny wskaże dowody na duże znaczenie pracy i sfery materialnej dla ludzi niepełnosprawnych. Te elementy w połączeniu z odpowiednio wysokimi dochodami są najistotniejszymi determinantami partycypacji społecznej, która jest zwykle utożsamiana z szeroko rozumianym rozwojem ekonomicznym. Najbardziej istotnych informacji w omawianej tematyce dostarcza tu zwłaszcza dział ekonomii określany jako ekonomia rozwoju. Ta szeroka dyscyplina traktuje co prawda o kwestiach ogólnospołecznych, takich jak wzrost (wąsko utożsamiany) jak i rozwój (w szerszym rozumieniu)[218]. W przypadku analizy ludzi niepełnosprawnych wzrost utożsamiać można z poprawą materialną, ta zaś może przyczyniać się do ich partycypacji i dalszego rozwoju jako istot społecznych, co też można porównać do rozwoju społecznego w rozumieniu ekonomicznym. Przyjmując te założenia można, doszukać się istotnych analogii ekonomicznych, które potwierdzają wcześniejsze wnioski. Te dwie główne determinanty wskazywane wcześniej również przez autora są konieczne dla ludzi niepełnosprawnych do ich wyjścia z alienacji, czyli do pełnej społecznej partycypacji. Może natomiast zaistnieć sytuacja, kiedy pomimo wzrostu gospodarczego nie następuje rozwój społeczny. Dzieje się tak np. w sytuacji, gdy produkt społeczny rośnie (sławny wskaźnik PKB), lecz nie przyczynia się do szeroko rozumianej poprawy sytuacji społecznej[219]. Czasem, ale dużo rzadziej, bywa i odwrotnie, czego przykładem jest choćby program 500 plus. Oczywiście jest to jeszcze zbyt „świeże" działanie,

[218] Wg François'a Perroux, *rozwój gospodarczy jest połączeniem zmian psychologicznych i społecznych ludności, które czynią ją zdolną do kumulowania i trwałego zwiększania realnego produktu – oznacza to, że w procesie rozwoju kształtują się warunki do wzrostu gospodarczego w przyszłości* (zob. B. Fiedor, K. Kociszewski *Ekonomia*…, s. 6). Podobnie można to przenieść na obszar reintegracji społecznej ludzi niepełnosprawnych, dla których taki wzrost dochodów powinien przyczyniać się do wzrostu partycypacji społecznej. Co prawda jak wcześniej podkreślano, należy odrębnie traktować pojęcie wzrostu od zagadnienia rozwoju. Jednakże w praktyce odrębność ta nie jest już tak oczywista. Cele rozwoju gospodarczego określa się m.in. jako: – odpowiednio wysokie dochody rodziny; powszechną dostępność pracy, pozwalająca nie tylko na uzyskanie dochodu, ale i rozwój osobowości; szeroki dostęp do oświaty pozwalający na zmniejszenie liczby analfabetów; udział społeczeństwa w rządzeniu krajem; na tyle szeroki zakres niepodległości narodowej, aby poglądy rządów obcych państw nie determinowały decyzji autonomicznych; szeroki zakres niepodległości narodowej.

[219] Taki pusty wzrost bez rozwoju można przyrównać do opisanego wcześniej wzrostu dochodów niepełnosprawnych pomiędzy 0 i A (por. ryc. 4) Pomimo powiększania ilościowego, jednostki pozostają wciąż w tym samym (jak to określił Bourdieu) polu społecznym, wciąż w „tej samej lidze".

by mówić o szerszym jego znaczeniu, niewątpliwie jednak program spotkał się z pozytywnym odbiorem społeczeństwa. Jest to jednak przykład tego, iż środki budżetowe przeznaczane na wyraźnie odczuwalne cele społeczne, są pożądane! Jednak jest to jeden z niewielu takich przykładów, które pojawiają się „co chwilę", następnie „upadają", likwidowane jako rzekomo nie potrzebne lub zbyt kosztowne (kolejnym przykładem jest PFRON-owski program „sprawny dojazd"). Takie podejście jest przykładem o którym wspominał T. Popławski, iż nasze państwo wciąż dryfuje bez wyrazistej orientacji, a pojedyncze pozytywne impulsy są zwykle instrumentem politycznej rozgrywki. Tenże trafnie kiedyś zauważył: „To prowincja powinna stanowić o centrum nie zaś odwrotnie"[220]. Natomiast pozytywne przykłady pokazują takie kraje, jak Szwecja, gdzie nawet mimo okresowych spadków PKB „kurs" państwa jest stale zorientowany na silne zaplecze socjalne.

Ciekawe wnioski można wyciągnąć analizując używane w ekonomii miary definiowane jako wskaźniki, które opisują poziom badanego zjawiska za pomocą wartości liczbowej,. Służą one m.in. porównaniu przebiegu procesów gospodarczych w różnych rejonach oraz gromadzeniu danych dotyczących aktywności gospodarczej. Mierniki dotyczące rozwoju gospodarczego pozwalają ocenić poziom i jakość, prowadzonej przez rząd i inne organy władzy publicznej, polityki społecznej, gospodarczej, ekologicznej i innych. Najpopularniejszym wskaźnikiem wzrostu jest produkt krajowy brutto PKB. Określa się za jego pomocą miarę działalności danego kraju w określonym czasie. Choć jest on uznawany powszechnie za miernik w określaniu wzrostu gospodarczego, nie jest jednak miarodajnym wskaźnikiem określającym dobrobyt państw czy regionów i ich obywateli. Ponieważ miernik PKB traktuje wyłącznie o wzroście (zmianie ilościowej), więc na potrzeby pomiaru rozwoju skonstruowano znacznie bardziej złożony „wskaźnik rozwoju ludzkiego" (społecznego) – Human Development Index (HDI), którego częścią jest jednocześnie PKB. Bardzo przydatnym w poniższej analizie wskaźnikiem jest również LHDI (Local Human Development Index – lokalny wskaźnik rozwoju społecznego) czyli wartość HDI liczona dla mniejszych regionów, np. województw, powiatów. O ile HDI jest miarą służącą porównaniu stopnia rozwoju pomiędzy krajami, tak LHDI może służyć ocenie efektywności polityki regionalnej państwa. Analizując lokalne wartości wskaźnika rozwoju można wyciągnąć ciekawe wnioski także w tematyce niepełnosprawności dla omawianego tu Podlasia. Poniżej przedstawiono wykres ukazujący dysproporcje w rozwoju lokalnym w Polsce – LHDI poszczególnych województw.

[220] Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…, s. 47.

Rycina 5. LHDI dla poszczególnych województw Polski

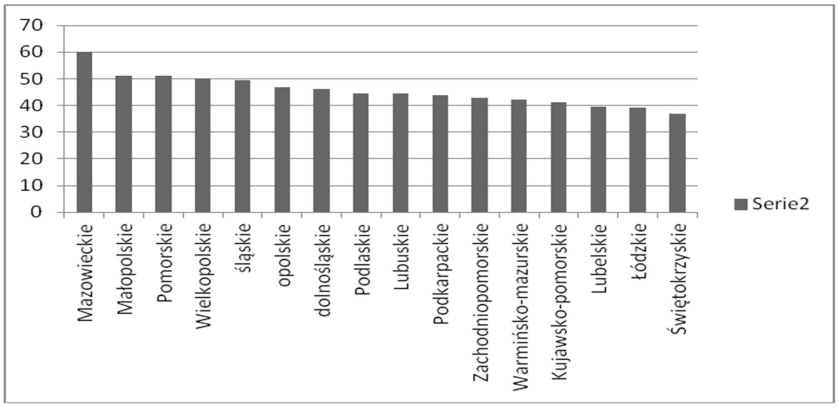

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu UNDP (United Nations Development Programme – Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju).

Jak widać na powyższym wykresie, omawiane w opracowaniu województwo podlaskie zajmuje 8 miejsce pod względem tego miernika. Ponieważ sama „sucha" wartość wyżej zilustrowanego wskaźnika niewiele mówi, można *de facto* posłużyć się jego szerszą analizą na potrzeby dalszego wnioskowania. Stąd też poniżej przedstawiono również wykres syntetyczny wartości wskaźnika rozwoju lokalnego LHDI wraz z jedną z jego składowych – wskaźnikiem zamożności. Pozwala to zobrazować fakt, iż sama zamożność mieszkańców danego regionu nie ma aż tak istotnego wpływu na ocenę poziomu wskaźnika rozwoju LHDI. Dla przykładu województwo podlaskie, które pod względem wskaźnika rozwoju lokalnego plasuje się w środku stawki, ma niemal taki sam wskaźnik zamożności co województwo świętokrzyskie zajmujące pod względem LHDI ostatnie miejsce, co widać dobrze poniżej.

Rycina 6. Zestawienie wskaźnika LHDI i wskaźnika zamożności

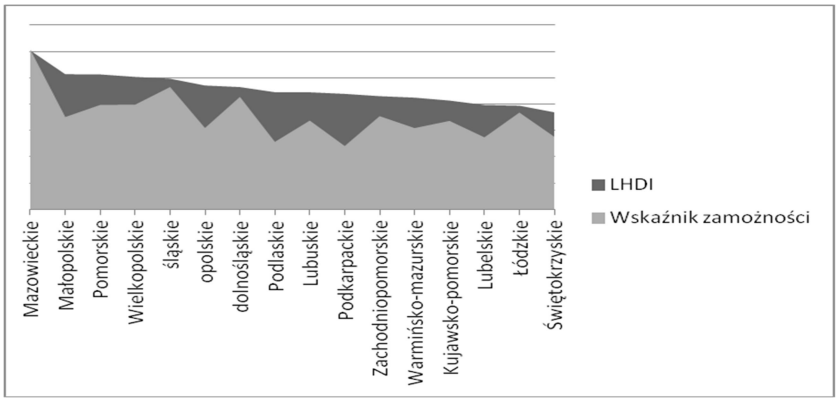

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu UNDP.

Dowodzi to faktu podkreślanego również wcześniej. Mimo że zamożność ludności w regionach nie jest najważniejsza, to pieniądze mają wpływ na realizację wszystkich

niemal celów człowieka. Stąd też dalej (ryc. 7) wyraźnie widać zbieżność czynników takich jak choćby zamożność i edukacja.

Rycina 7. Korelacje wskaźnika zamożności i edukacji jako głównych elementów LHDI

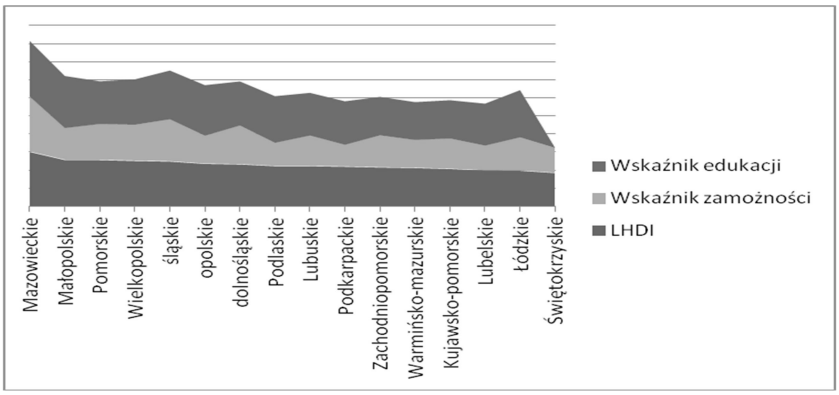

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu UNDP.

Dalsza analiza wskaźnika i jego składowych potwierdza hipotezę o dużej istotności elementu ekonomicznej analizy społeczeństwa podlaskiego, jaką jest zamożność – wyraźnie widać jego korelację zarówno ze wskaźnikiem edukacji, jak i najistotniejszym w przypadku niepełnosprawnych wskaźnikiem zdrowia (por. ryc. 8).

Rycina 8. Synteza głównych składników LHDI

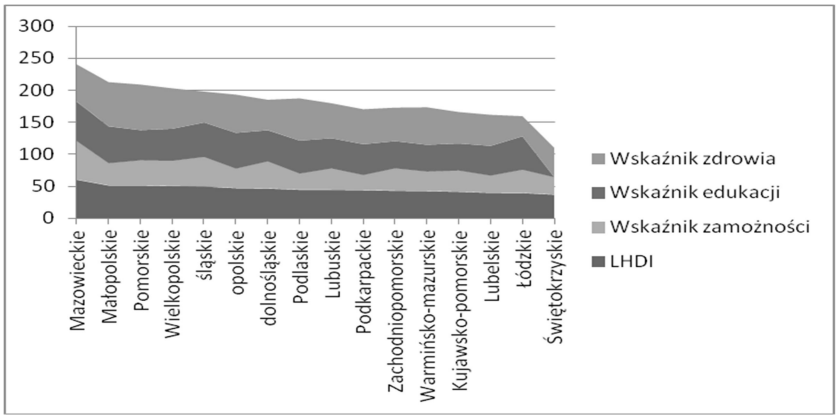

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu UNDP.

Okazuje się, że o ile wcześniejsze zestawienie LHDI i wskaźnika zamożności wykazywało niską istotność dla obliczania poziomu rozwoju, o tyle wskaźnik edukacji wykazuje duże podobieństwo w poszczególnych województwach ze wskaźnikiem zamożności, a ich wahania dla poszczególnych województw niemal się pokrywają. Co za tym idzie, wykształcenie i zdrowie ludzi pozostają w istotnym związku z ich zamożnością. Interesujący jest także fakt, iż pomimo nieujęcia w analizie np. elementów środowiska naturalnego są one *implicite* zawarte w analizie. Dogłębniejsza analiza danych empirycznych, na

których oparto przywoływany wcześniej raport, pozwala zauważyć, że np. województwa podlaskie i warmińsko-mazurskie, które uznawane są za obszar o najwyższym poziomie ekologiczności (stąd zwane czasem zielonymi płucami Polski), mają jednocześnie bardzo wysokie wskaźniki zdrowia, co pozwala wysunąć wniosek, że choć aspekt ekologiczny nie jest bezpośrednio ujęty we wskaźniku LHDI, ma w pewien sposób przełożenie na ostateczne jego wyniki. Z powyższej analizy wynika fakt podkreślany już wielokrotnie, iż dla rozwoju społeczeństwa (w tym ludzi niepełnosprawnych) najistotniejszą kwestią jest sfera ekonomiczna (materialna, finansowa, zawodowa). Dochody wprawdzie nie są i nie powinny być głównym celem wszelkich działań, to jednak tylko one umożliwiają samorealizację w pozostałych sferach życia. Są to kwestie silnie zależne od sfery materialnej i pracy. Ten zaś aspekt jest bardzo słabą stroną życia ludzi niepełnosprawnych na Podlasiu. Poniżej autor podejmie się krótkiej charakterystyki sytuacji zawodowej osób niepełnosprawnych i rynku pracy na obszarze Podlasia, który jest naturalnym regionem przykładowym powyższych analiz, choćby ze względu na fakt zamieszkiwania w nim autora.

3.4.1. Uwarunkowania sytuacji zawodowej niepełnosprawnych w woj. podlaskim. Istota bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych na Podlasiu

Zanim ustali się główną przyczynę bezrobocia poszczególnych grup społecznych, należy uświadomić sobie również wielowymiarowość tego zjawiska[221]. Bezrobocie w społeczeństwie może być skutkiem różnego rodzaju przyczyn, stąd też można dokonać zróżnicowania w zależności od przyczyn jego powstania jak i czasu oddziaływania (por. tab. 22).

Bezrobocie fluktuacyjne związane jest z przejściowym niedostosowaniem podaży do zmieniającego się popytu na pracę. Jeśli czas ten przedłuża się, może ono przerodzić się stopniowo w bezrobocie strukturalne[222].

---

[221] Por. M. Grewiński *Nowa*…, s. 23-42. Trafnie dzieli on okres walki z bezrobociem na dwa etapy – walka i łagodzenie skutków, i obecny, walka o wzrost wskaźników zatrudnienia. Autor stwierdza iż, drugi okres uzyskał miano działań legitymizowanych, a ponadto wydawał się swoistą próbą jak daleko można pójść z fasadą i „bylejakością". Właściwie obecnie można mówić o trzecim etapie – zwiększanie nakładów na bezproduktywne działania.

[222] Pojawienie się zjawiska bezrobocia w Polsce związane jest ściśle z procesem transformacji społeczno-gospodarczej zapoczątkowanej w 1989 przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Gwałtowna likwidacja przedsiębiorstw państwowych spowodowała równie gwałtowny wzrost bezrobocia. Powstające równolegle przedsiębiorstwa sektora prywatnego nie były w stanie sprostać podaży rynku pracy. Owa zmiana na drodze rewolucji szczególnie mocno uderzyła w obszary o niskim stopniu zurbanizowania, głównie rolnicze, które po likwidacji PGR-ów i urealnieniu cen stały się nierentowne. Mieszkańcy terenów wiejskich mający niższy poziom wykształcenia i z uwagi na powyższe przemiany – stali się

Tabela 22. Rodzaje bezrobocia w Polsce

Przyczyna	Czas	
	Krótki	Długi
Brak popytu	Bezrobocie koniunkturalne, transformacyjne	Bezrobocie chroniczne (masowe)
Zawodność mechanizmów dostosowawczych	Bezrobocie fluktuacyjne, restrukturyzacyjne	Bezrobocie strukturalne

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Regionalne zróżnicowanie rynku pracy w Polsce 1989-1993. Badanie pracy i dochodów ludności*, GUS, Warszawa 1995, s. 18-25.

W województwie podlaskim sytuacja zawodowa osób niepełnosprawnych jest wyjątkowo trudna. Nie dość, że brakuje miejsc pracy dla wszystkich jego mieszkańców, tym bardziej brak jest miejsc, dostosowanych do potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Mała podaż miejsc pracy sprawia, że konkurencja na tym polu jest bardzo duża. Stosunkowo wysoka stopa bezrobocia na terenie całego województwa podlaskiego w porównaniu do reszty kraju jest problemem wszystkich mieszkańców województwa. Szczególnie dotkliwie odczuwa to omawiana populacja. Powoduje to, że niepełnosprawni są mało konkurencyjni w stosunku do jego pozostałych mieszkańców ubiegających się o pracę, zwłaszcza gdy w grę wchodzi tak ograniczona liczba miejsc pracy (nawet pomimo preferencyjnych warunków zatrudnienia takich osób)[223].Wśród pracodawców przebadanych na Podlasiu, zarówno tych zatrudniających osoby niepełnosprawne, jak i niezainteresowanych tą grupą zawodową, jest wiele zastrzeżeń, a co za tym idzie – powodów, dla których rynek pracy osób niepełnosprawnych jest mało przyjazny, a nawet w ogóle niedostępny (por. tab. 15 i 16). Wśród głównych powodów wymienia się zarówno bariery zewnętrzne „środowiskowe", jak chociażby brak stanowisk pracy, ich niedostosowanie, czy też bariery socjologiczne, ale i wewnętrzne (tkwiące w samych

jedną z grup najbardziej zagrożonych bezrobociem i jednocześnie najtrudniejszą grupą do zaktywizowania zawodowego. Jak wspomniano wcześniej, Podlasie jest jednym z najmniej zurbanizowanych obszarów Polski i zarazem o najniższej gęstości zaludnienia, stąd skutki bezrobocia odbiły się na jego mieszkańcach bardzo wyraźnie. Z tych też powodów szczególnie dotkliwie, zjawisko to odczuły grupy zagrożone wykluczeniem w tym regionie. Do takich grup należą zwłaszcza osoby niepełnosprawne, które dodatkowo obarczone są problemami zdrowotnymi, stwarzającymi kolejne bariery w podjęciu pracy. Pomimo że nie jest to jedyna grupa „problemowa zawodowo", czy też określana przed 1989 jako „nie-produkcyjna" (do nieprodukcyjnych zaliczano m.in.: młodzież do 24 roku życia, kobiety, ludzi w wieku 50+), jednak zawsze osoby niepełnosprawne były i są grupą najtrudniejszą z wymienianych pod kątem aktywizacji zawodowej.

[223] Preferencje te w postaci chociażby dofinansowań z PFRON są obarczone bardzo dużym stopniem biurokratyzacji, co zniechęca do korzystania z tych przywilejów. Trudno także w samym PFRON uzyskać precyzyjną informację, jak taki system działa. Owszem, pracownicy wspominają coś o systemie takich dofinansowań, jednak nie wskazują jednocześnie jednej, prostej i oczywistej ścieżki postępowania. Pracodawca nawet jeśli jest skłonny zatrudnić osobę niepełnosprawną uzyskuje w PFRON szczątkową informację o konieczności „przystąpienia do SODiR". Sam enigmatyczny skrót powoduje niechęć, wróżąc kolejne komplikacje biurokratyczne i często „studzi początkowy zapał" co do zatrudnienia osoby niepełnosprawnej, której skłonny był zaoferować pracę „nieco na siłę".

niepełnosprawnych, np. obawy przed negatywnym lub dyskwalifikującym postrzeganiem ich przez środowisko). Również sami niepełnosprawni źle postrzegają swą sytuację na rynku pracy (por. tab. 16). Najwięcej niepełnosprawnych wśród przebadanych wskazuje na stan zdrowia jako powód, dla którego nie znajdują pracy, co wydawałoby się logiczne, jako że naprawdę są ludźmi chorymi. Jednakże wśród tych ludzi chorych niemal tyle samo deklaruje, iż nie miało żadnych problemów ze znalezieniem pracy, nawet pomimo stanu zdrowia jak i wielu innych przeszkód zewnętrznych, o których także wspominają. A skoro tyle samo chorych pomimo barier potrafi znaleźć pracę, to może owe przeszkody są jedynie próbą ucieczki od świata zewnętrznego i świadczą o omawianej wcześniej alienacji. Wskazywane zatem bariery mogą być jedynie wymówką od pracy. Naprowadza to na sprzeczność, którą autor objaśnił wcześniej. Niski stopień zainteresowania pracą nie jest wynikiem bierności zawodowej osób niepełnosprawnych czy mówiąc kolokwialnie ich lenistwem, jak można by sądzić, a wynika raczej z niskich dochodów, jakie mogą osiągnąć podejmując pracę. Potwierdzeniem tego jest też badanie dotyczące oczekiwanych dochodów[224]. Wynagrodzenie, jakie satysfakcjonowałoby podlaskich niepełnosprawnych, wstępnie sygnalizują dane z tab. 13, wskazując, iż niepełnosprawni chcieliby zarabiać znacznie powyżej najniższej krajowej, co nie jest chyba dziwne. Jednakże takie zarobki są raczej mało realne, gdyż dotyczą jednego z najuboższych regionów w kraju, a także populacji nie zawsze najlepiej wykształconej (jakimi są zwykle niepełnosprawni). Autor wyjaśnił te wysokie oczekiwania odnośnie zarobków wcześniej (por. tezy wcześniejszego rozdziału). Ponieważ rynek pracy osób niepełnosprawnych został już wnikliwie zbadany i opisany (chociażby przez przytaczanego Popławskiego), więc autor nie będzie powielał tego, co już zostało dokonane. Niemniej reasumując powyższe rozważania w tym temacie należy stwierdzić, że na wysokie bezrobocie niepełnosprawnych na Podlasiu ma wpływ przede wszystkim brak miejsc pracy.[225] Jeżeli już takie istnieją, zazwyczaj nie są dostosowane do zatrud-

[224] Por. T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, s. 14-76.

[225] Przedstawiane przez autora wnioski wciąż wskazują na rynek pracy jako „pole" wymagające zmian. Podobnie też imperatyw do sanacji tego obszaru wskazuje M. Grewiński (tenże.: *Nowa* …, s. 23-42). Wg niego, taka konieczność wyraża się chociażby brakiem efektów działań aktywizujących w stosunku do zwiększających się nakładów i dotacji celowych (tu odpowiedzią jest wyjaśnienie określane przez autora jako „efekt piramidy finansowej"). Przejawia się to m.in. mówiąc kolokwialnie w dotychczasowej „chałturze" wielu działań, powodując podobny efekt: w miarę wzrostu nakładów proporcjonalnie rośnie też chałtura i fasadowość, a w dalszym efekcie wyzysk środków publicznych. Grewiński poświęca wiele uwagi, innowacyjności metod poprawy rynku pracy, omawiając m.in. kontraktację usług na rynku pracy na przykładzie modelu opolskiego, czy wielu innych modeli stosowanych za granicą. Wszystkie, choć bardzo interesujące, jednak nie wiele zmienią bez sanacji głównie w obszarze zwykłej mentalności ludzkiej i ukierunkowaniu działań nie na wyzysk, lecz na jakość spo-

nienia osób niepełnosprawnych. Kolejnymi czynnikami są bariery psychologiczne i socjologiczne związane z percepcją osób niepełnosprawnych przez środowisko. Jednym z najbardziej uwypuklających się podczas badań czynników jest pozorna bierność zawodowa niepełnosprawnych, na którą wpływ mają czynniki wymienione wcześniej i związane głównie z trudną sytuacją na rynku pracy. Ponadto istnieje szereg czynników związanych z niepełnosprawnością, które również się do tego przyczyniają pośrednio lub bezpośrednio, jak wymieniają sami niepełnosprawni, jest to często zły stan zdrowia, obawa przed brakiem akceptacji przez otoczenie w pracy, trudności z transportem. Poza tym, jak widać z danych przedstawionych w tab. 14, deklarują oni, iż „na zasiłku" żyje im się na poziomie zaledwie zaspokajającym ich podstawowe potrzeby. Ich oczekiwania co do zarobków są dość wysokie, biorąc pod uwagę wykształcenie i warunki rynku pracy. Wprawdzie kwantyfikowalne fakty wskazują na dużą bierność zawodową tej grupy, trzeba jednak pamiętać, że takie gabinetowe wnioskowanie nie jest pełne (autor podważył już wcześniej ten błędny wniosek). Należy bowiem uwzględnić wszystkie aspekty zjawiska niepełnosprawności przytaczane wcześniej. Chociażby omawiane przy okazji rozważań nad alienacją potrzeby wskazują, iż ludzie ci mają też konkretne wymagania. Czy zatem ciężko pokrzywdzeni przez los ludzie, którzy pragną uczciwego wynagrodzenia za rzetelnie wykonywaną, codzienną pracę, którą w dodatku nie trudno znaleźć, mogą być negatywnie oceniani i określani jako bierni zawodowo? Jeśli chcą pracować i żyć godnie z godziwie opłacanej pracy w dobrych warunkach, nie zaś z jałmużny w postaci świadczeń. Jednocześnie są oni poddawani przez warunki zewnętrzne ciągłej presji. Zarówno ze strony otoczenia, jeszcze zanim podejmą pracę (np. poprzez przepisy)[226], jak również często po jej rozpoczęciu (np. atmosfera w miejscu pracy). Tak

łeczną. Bez tych zmian, przynajmniej w wymiarze lokalnym, gdzie część tych innowacji rozpoczęto już wdrażać, jak na Podlasiu, będą to zmarnowane wysiłki i nakłady nie na społeczeństwo, lecz na pogłębianie dyspersji ekonomicznej. Tenże trafnie przywołuje tu ciekawy termin niemieckiego ekonomisty Herberta Gierscha, który bolączkę ekonomiczną problemów państw europejskich w ramach integracji określił mianem **euro sklerozy**. Zalicza do tego terminu m.in. takie zjawiska jak stagnacja, biurokracja. Autor rozszerzyłby jednak tę definicję o zagubienie jakości w „owczym, globalnym pędzie do realizacji wskaźników", przy którym nie zauważa się rzeczy mniejszych, lokalnych. Jednak suma tych imponderabiliów ma znaczący wpływ na wszystko. Nie da się bowiem z poziomu globalnego, skutecznie i efektywnie zarządzać wszystkim na poziomie lokalnym.

[226] Warto przytoczyć przykład kolejnego absurdu omawianej przestrzeni. Jeśli średnia renta wynosi około 1700 zł brutto, czyli w przybliżeniu 1100 zł „na rękę", to do niej niepełnosprawny możne dorobić teoretycznie około 1800 zł netto, więc niepełnosprawny może liczyć na maksymalny dochód w okolicach 2900 zł netto. Są to zatem pieniądze nadal niewysokie (poniżej średniej krajowej), jednak takie, które można uznać już za godne. Wedle przepisów dopiero przekroczenie tego progu powoduje sankcje w postaci zmniejszenia renty lub jej zawieszenie (po osiągnięciu dochodu w wysokości 130% średniej krajowej). Jednak praktyka nie wygląda już tak optymistycznie, gdyż kwoty rent, zwłaszcza na Podlasiu, pozostają znacznie niższe od średniej krajowej. Ponadto nawet jeśli osoba niepełnosprawna znajdzie już pracę, w której może zarobić tę maksymalną wysokość 2646 zł brutto, co jest

„atakowani" przez wzmocnienia negatywne ludzie mogą popaść w stan, który można określić jako depresja na tle pracy (por. ryc. 9).

Rycina 9. Depresja na tle pracy

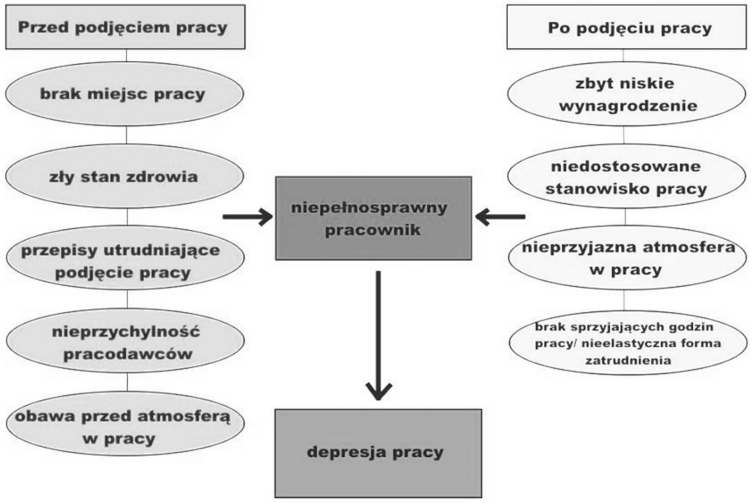

Źródło: opracowanie własne.

Niewątpliwie niepełnosprawność jest zwykle w rozważaniach społecznych łączona z ubóstwem. Jednak nie jest to korelacja bezwarunkowa i jak autor udowodnia nie należy łączyć stygmatu niepełnosprawności z etykietą ubóstwa. Taki stan bowiem nie wymaga podejmowania jedynie działań typowych dla *welfare state* w postaci odpowiednio wysokich świadczeń. Choć one też powinny być gwarantowane[227] (por. dalsze tezy

niezwykłą rzadkością (większość bowiem ofert skierowanych na tę grupę to oferty deklarujące najniższe krajowe zarobki, wystarczy prześledzić oferty lokalnych PUP). Nawet jeśli osoba podejmie jakąkolwiek pracę, nawet za najniższą krajową, to do teoretycznej renty średniej w wysokości 1100 zł dorobi drugie tyle, po czym straci rentę i „wyjdzie na 0", pomimo, iż nie przekroczy progu deklarowanych możliwych zarobków. Sprzeczność ta wynika z dwóch faktów: po pierwsze obecne orzecznictwo rentowe ZUS nie przydziela zwykle rent tzw. bezterminowych, więc w momencie upływu terminu wypłacania świadczeń osoba niepełnosprawna na kolejnej komisji jako pracująca, zostanie uznana za zdolną do pracy i taki też „stygmat" pozostanie jej do śmierci. Nawet jeśli straci tę podjętą pracę, to jako osoba, której udało się znaleźć zatrudnienie, pozostanie zdolną do pracy, więc nie zasługującą na świadczenia. Jest to kolejny przytaczany przykład patologii i biurokracji współczesnej organizacji społecznej, to też poniekąd uzasadnia rzekomą bierność zawodową osób niepełnosprawnych. Takie unikanie pracy można więc uznać nie tyle za bierność, co naturalną obronę konieczną. Autor stwierdza zatem, że nie ma czegoś takiego jak bierność zawodowa osób niepełnosprawnych jest to mit, prawdą jest natomiast głupota i patologia organizacji społecznych.

[227] Według danych GUS 83% Polaków uważa, że państwo powinno zapewniać obywatelom świadczenia w wysokości minimum socjalnego. Osoby niepełnosprawne nie są więc grupą wyalienowaną pod tym względem. Podobna sytuacja związana ze świadczeniami socjalnymi i bezrobociem miała miejsce w Wielkiej Brytanii. Debbie Scott, prezes Tomorrow's People –stowarzyszenia pomagającego bezrobotnym tłumaczyła, że dla wielu zasiłek to pułapka, osoby znajdujące się na zasiłku obawiają się, że gdy znajdą pracę ich życie znacznie się pogorszy. W świetle dokładniejszej analizy tematu, autor nie może się zgodzić z tym twierdzeniem, gdyż nie tyle sam zasiłek stanowi pułapkę, ale jego zbyt niska wysokość. Autor porusza tu bardzo istotny wątek anomii tego obszaru, co wymagałoby szerszej dygresji, dlatego też rozwinięcie tego tematu zamieszczono w innym miejscu. Niemniej przytoczony tu przykład

i rekomendacje). Jak już wcześniej udowodniono, to faktycznie podjęcie pracy może powodować negatywne wzmocnienia dla osoby niepełnosprawnej. Jednak zasiłek nie jest sam w sobie pułapką. Za taką można uznawać jedynie jego zbyt niską wysokość, która umożliwia zaledwie tkwienie w obrębie wykluczenia bez szans na jakikolwiek rozwój czy myślenie o społecznej partycypacji[228]. Zasiłki powinny być tak skalkulowane, by dawały jakąkolwiek szansę na „przełamanie kręgu niemożności" i dojście do poziomu B (por. ryc. 4), ponadto powinna zostać zmodyfikowana zasada ich wypłacania[229]. W kwestii rynku pracy, w tym także zasiłków, warto skorzystać z wielu doświadczeń międzynarodowych[230].

3.4.2. Ekonomiczne aspekty niepełnosprawności – podsumowanie

Choć przytoczone w tej części teorie ekonomiczne dotyczą całości społeczeństwa, to jednak można z nich wysunąć wiele wniosków dotyczących sfery ekonomicznej życia niepełnosprawnych. Omawiane tu aspekty makro takie jak wzrost i rozwój można przełożyć na tematykę mikro – w przypadku niepełnosprawności. Wzrost dla ludzi niepełnosprawnych jest niczym innym jak poprawą w sferze finansowej. Choć podobnie jak sam wzrost makroekonomiczny nie jest on głównym celem, to jednak przekłada się na główny aspekt, jakim jest rozwój, zarówno ten w skali makroekonomii, jak i omawianym temacie

---

uwidacznia paradoks takiego „bezdusznego" systemu. Osoba niepełnosprawna, która podejmie pracę w tzw. zakładzie pracy chronionej – ZPCH (opartym zwykle na dofinansowaniu z PFRON), jako osoba pracująca uzyska w ZUS status osoby „zdolnej do pracy" i straci świadczenia. Ponadto na komisji w innym organie (orzecznictwo poza rentowe) orzecznicy sugerując się orzeczeniem ZUS przyznają jej status osoby sprawnej. Tym samym zatrudniający ją ZPCH nie uzyska na nią dofinansowania na taką osobę, więc ją zwolni! Osoba taka straci i rentę i pracę, więc po co będzie czynić starania by podjąć pracę?

[228] Por. wcześniejsze tezy autora.

[229] Należałoby przede wszystkim przeanalizować „bzdurne" skądinąd kryteria dochodowe (możliwych do osiągnięcia zarobków dla pobierających rentę), zaś kolejny element krytykowanego przez autora podejścia normatywistycznego, autor rozszerza w odrębnym opracowaniu.

[230] Rynek pracy i doświadczenia międzynarodowe bardzo wnikliwie analizuje M. Grewiński. (tenże, *Usługi*…). Przytacza tam m.in. ciekawy termin *flexicurity*. To pojęcie „hybryda" wskazuje zarówno na odniesienia do zabezpieczenia i odpowiednio wysokich świadczeń jak i do elementów *workfare*, który to system jest dość powszechny za granicą. Tenże w swej pracy opisuje wiele międzynarodowych doświadczeń rynku pracy. Choć ostatecznie nie wskazuje „złotego środka dla Polski", to niewątpliwie warto zapoznać się z przedstawianą przez niego wiedzą, licznymi doświadczeniami i sugerowanymi innowacjami. Ciekawe są zwłaszcza jego spostrzeżenia np. dotyczące kontraktacji usług rynku pracy. Te jednak już częściowo są stosowane obecnie, jednak przynajmniej w podlaskim wykonaniu, nie sprawdzają się. Przykładem jest kontraktacja w zakresie tworzenia tzw. agencji zatrudnienia. Jedną z takich agencji utworzyła przytaczana często agencja Ares, która otrzymała środki na ten cel. Po uruchomieniu tego projektu autor skontaktował się z pracownikami tejże instytucji i na pytanie „co *de facto robią w ramach tego projektu*" otrzymał odpowiedź: „(…) *dostaliśmy pieniądze i jesteśmy agencją pracy, jest ogłoszenie i coś tam pewnie porobimy, na razie nikt nie ma pojęcia co*". Jest to przykład tego, iż nawet najlepsze rozwiązania potrafią być zmarnowane przez niewłaściwe nastawienie. Problem ten autor opisuje dość szeroko w innym miejscu.

w zakresie partycypacji społecznej niepełnosprawnych. Dla tej grupy rozwój określany jest jako reintegracja czy rehabilitacja społeczna[231]. Analizując ludzi niepełnosprawnych za pomocą takiego schematu, stwierdzić można, iż zaliczają się oni do grupy o znacznie niższym statusie ekonomicznym, niż ten uznawany powszechnie za najniższy. Podobnie jak w przypadku wzrostu PKB często jako narzędzie propagandy wskazuje się wysoką dynamikę wzrostu świadczeń socjalnych. Podobnie przełożyć można wskaźniki rozwoju takie jak HDI na reintegrację społeczną osób niepełnosprawnych. Choć kwestia finansowa nie jest jedynym korelatem takiego rozwoju, jednak jak wskazano powyżej, jest ona niezmiernie istotna (a nawet najważniejsza!). Ma to związek z podkreślanym już wielokrotnie wpływem pracy i pieniędzy na wszystkie aspekty życia ludzi. To zaś przejawia się w realizowaniu przez nich potrzeb życiowych. Skoro ludzie niepełnosprawni zwykle pozbawieni są pracy i często żyją na minimalnym poziomie ekonomicznym (aż 93% niepełnosprawnych nie pracuje zawodowo[232]), z pewnością rzutuje to zarówno na skorelowaną z tym edukację, jak i zdrowie. Stąd też niepełnosprawni mają w oczywisty sposób znacznie zaniżony wskaźniki zdrowia oraz edukacji, to jako składowe miernika HDI (rozwoju w skali makro i partycypacji np. przez pryzmat omawianej reintegracji) wpływają też znacząco na jego wartość. Wysunąć więc można wniosek, iż wszelkie te wskaźniki dla osób niepełnosprawnych będą zawsze dużo niższe od wskazań dla reszty społeczeństwa. To z kolei powoduje, iż wskaźnik szczęścia (jak często określa się HDI) dla ludzi niepełnosprawnych będzie zawsze drastycznie niższy niż jego wartość dla reszty społeczeństwa[233]. Ponadto analizując sytuację ekonomiczną osób niepełnosprawnych należy stwierdzić, **iż ich zamożność, jako składnik HDI powinna być znacznie wyższa niż zamożność *normalsów*, aby zamortyzować zaniżony wskaźnik zdrowia**. Po raz kolejny zatem uwypukla się istota sfery ekonomicznej w życiu osób niepełnosprawnych. Jak wskazano podczas opisu alienacji – praca i związane z nią pieniądze są środkiem do realizacji wszelkich aktywności w społeczeństwie: od podstaw bytowych, poprzez potrzeby edukacyjne oraz zdrowotne. Osoby niepełnosprawne deklarują wymieniane już wcześniej cele życiowe, które są zarazem ich potrzebami (por. tab. 23). Ankietowani bez względu na poziom wykształcenia deklarowali, że do ich najważniejszych wartości w życiu należą:

[231] Ponadto jak słusznie zauważa pedagog Aleksander Kamiński rozwój społeczny polega na *wrastaniu w grupy społeczne, których członkiem staje się jednostka, oraz na przyjęciu sobie w tych grupach odpowiednich ról społecznych w tym m.in. pracownika* (por. tenże, *Funkcje pedagogiki społecznej*, PWN, Warszawa 1982, s. 34-35).

[232] Por. T. Popławski i in. *Zapotrzebowanie*…, s. 34.

[233] Jak zatem można oczekiwać od niepełnosprawnych, by byli równie partycypujący i szczęśliwi jak ci od nich „normalniejsi"?

ciekawa praca, zdrowie i szczęśliwe życie rodzinne. Jednak osoby lepiej wykształcone częściej podkreślały znaczenie w swoim życiu takich kwestii jak sukces zawodowy, podróże i poznawanie świata, rozwijanie się i wzbogacanie swojej wiedzy. Natomiast osoby gorzej wykształcone częściej wskazywały wagę materialnych czynników w swoim życiu, wybierając jako jeden z celów życiowych posiadanie dużych pieniędzy. Takie proporcje odsyłają do wniosku sformułowanego wcześniej – aby ludzie mogli poszukiwać wyższych wartości, w tym uczestnictwa w społeczeństwie, muszą posiadać odpowiednią podbudowę materialną. Na tej też podstawie można wysunąć wniosek iż system *welfare state* nie jest przeszłością historyczną a system oparty na świadczeniach powinien być traktowany jako element niezbędny całości procesu przejścia od alienacji do partycypacji.

Tabela 23. Cele życiowe osób niepełnosprawnych

Cechy	**Wykształcenie**					
Proszę wskazać z listy poniżej, cechy które Pan/Pani posiada (maks. 3 odp.)	niepełne podst.	podsta-wowe	zawo-dowe	średnie	niepełne wyższe	wyższe
1) posiadanie licznych przyjaciół	–	11.6	10.2	17.9	21.8	14.5
2) wysokie stanowisko (władza)	–	3.9	2.9	2.8	–	1.9
3) korzystanie z rozrywek, atrakcji życia	–	1.9	1.5	5.6	8.5	1.9
4) podróże, poznawanie świata	–	6.8	6.5	13.9	19.8	21.1
5) rozwój własnych zdolności	–	5.8	14.7	18.6	28.2	18.2
6) działalność społeczna	–	7.8	5.0	15.1	2.4	3.7
7) szczęśliwe życie rodzinne	–	47.8	43.9	44.1	57.7	52.8
8) dobra, ciekawa praca	50	58.5	55.8	51.7	52.8	59.6
9) sukces zawodowy	–	3.9	11.6	14.6	8.5	21.4
10) szacunek i uznanie innych ludzi	–	11.6	14.7	17.4	16.9	12.9
11) troska o swoją sprawność fizyczną	–	5.8	6.1	7.3	5.2	14.8
12) rozwijanie i wzbogacanie swojej wiedzy	–	4.9	2.5	7.8	–	14.3
13) dostatek, zamożność	–	2.9	5.6	7.3	8.1	12.9
14) życie zgodnie z zasadami religii	–	3.9	6.6	6.1	5.7	9.2
15) posiadanie przyjaciół	–	7.8	10.1	7.3	14.1	12.7
16) poczucie wolności	–	2.9	6.0	10.1	19.4	7.4
17) posiadanie pieniędzy	–	18.4	14.2	15.1	16.5	3.7
18) zdobycie sławy, uznania	–	–	–	–	2.8	–
19) spokojne życie	50	24.6	42.0	32	30.7	25.6
20) zdrowie	–	52.6	47.0	46.9	47.6	53.0
21) wielka odwzajemniona miłość	–	1.0	2.6	4.0	5.7	12.9
22) pomoc innym ludziom	–	5.8	7.5	6.1	2.8	5.5
23) poszanowanie tradycji	–	1.0	1.0	1.7	2.8	5.5
24) tolerancja	–	3.9	4.6	8.4	16.5	9.2
25) inne	–	5.8	4.5	6.4	2.8	1.8

Źródło: T. Popławski i in. *Zapotrzebowanie*…

Oczywiście autor ma na myśli odpowiedni system świadczeń oparty na wystarczająco wysokich zasiłkach, wymaga to zatem sanacji również tego obszaru, który obecnie traktowany jest po „macoszemu" jako przeżytek i jest często pomijany na rzecz nowszych podejść czyli *workfare state* czy *enabling state*. Dowiodły tego choćby bardzo ostre protesty rodziców dzieci niepełnosprawnych w roku 2014 przeciw zbyt niskim zasiłkom, gdy zmuszeni zostali porzucić prace zawodową dla opieki nad takimi dziećmi. Jednak te nowe podejścia (jak sugerował wcześniej przytaczany Grewiński i udowodnia autor) stanowią razem z systemem *welfare state* spójny proces[234]. Kombinacja tych różnych podejść do zabezpieczenia i rynku pracy określa się często jako mechanizm *flexicurity*[235]. Pomimo iż takie przekrojowe podejścia, scalające różne działania są szczątkowo wdrażane w Polsce, to jednak wiele właściwie ukierunkowanych działań nie przynosi oczekiwanych efektów. Gdyż jak trafnie stwierdza Jan Paweł II: *taki interwencjonizm… powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom*[236]. O niewłaściwych, mało skutecznych działaniach dotyczących rynku pracy na Podlasiu świadczą także dane z raportu M. Dziekońskiej i zespołu[237]. Wskazuje się w nim, że pomimo stosunkowo dużych nakładów (w tym olbrzymich środkach UE) na poprawę rynku pracy, bezrobocie na Podlasiu nie spadło, a liczba wykluczonych w ostatnich latach (w tym z powodu bezrobocia wzrosła niemal dwukrotnie!), co dobitnie świadczy o nieudolności działań w tym zakresie i złej alokacji środków.

Jak wcześniej udowodniono, w kwestiach ekonomicznych zdecydowanie najważniejszym aspektem życia dla osób niepełnosprawnych jest dobrze opłacana praca, zaś jej brak jest zarazem niemożnością realizacji podstawowego celu życiowego. To zaś bez wątpienia rzutuje bezpośrednio lub pośrednio na realizację pozostałych celów. Jest to więc zarazem brak realizacji swego społecznego „ja". Jak przedstawiono we wcześniejszych analizach ekonomicznych sfera finansowa nie jest proporcjonalnym korelatem rozwoju, jednak wykazuje proporcje w stosunku do najważniejszych dla człowieka kwestii (por. ryc. 7 i 8), co za tym idzie, jest niezwykle istotna dla rozwoju makroekonomicznego społeczeństwa jak i samej reintegracji społecznej osób niepełnosprawnych.

[234] Por. także opis przypadków idiograficznych z badań autora.
[235] Por. M. Grewiński *Nowa* …, s. 23-42i n.
[236] Por. Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus*…
[237] Por. M. Dziekońska i zespół, *Kapitał*…, s. 6-7.

Ponadto analizując składowe wskaźnika rozwoju zauważyć można, iż region Podlasia ma wszelkie predyspozycje do tego, aby być w czołówce najbardziej rozwiniętych regionów w Polsce. Posiada dużo pożądanych walorów środowiskowych a dopracowanie kwestii rynku pracy poprawi jakość pozostałych istotnych dla człowieka aspektów, a więc i zdrowia, i edukacji. Tym samym region ma dużą szansę być najdogodniejszym obszarem do życia zarówno dla osób niepełnosprawnych, jak i dla pozostałych ludzi. Wnioski te wysunięte są m.in. z przedstawionych wcześniej faktów, w tym podobieństw kwestii niepełnosprawności do ekonomii rozwoju (por. tab. 24) oraz rankingów, także europejskich (jak doniosła prasa w czerwcu 2016 r.) wskazujących ostatnio na to, że region ten jest najbardziej korzystny dla ludzi starszych w Europie ze względu na niskie ceny i dobre środowisko.

Tabela 24. Podobieństwa pomiędzy ekonomią rozwoju a ekonomicznymi aspektami niepełnosprawności

Ekonomia rozwoju	**Ekonomiczne aspekty niepełnosprawności**
Kryteria rozwoju wg Piaseckiego:	
Przeciętny standard cywilizacyjny	Niski poziom życia/ubóstwo
Niski poziom PKB *per capita*	Niski poziom dochodów osób niepełnosprawnych
Dualizm społeczno-ekonomiczny w tym rynku pracy	Podział rynku pracy na otwarty i dostosowany do osób niepełnosprawnych oraz zamknięty dla tej grupy
Silne nierówności społeczne	Wykluczenie, alienacja, ekskluzja
Bezrobocie	Bardzo wysokie bezrobocie (ponad 90 %)
Remedium	
Wg F. Perroux rozwój społeczny występuje wówczas gdy korzyści ze wzrostu gospodarczego pokrywają tzw. koszty człowieka czyli nakłady wpływające na wydłużenie średniej długości życia człowieka i tym samym poprawę jego jakości	W niepełnosprawności reintegracja społeczna możliwa jest dopiero wówczas, gdy człowiek realizuje się dzięki dobrze opłacanej pracy. Wówczas może powrócić na łono społeczeństwa jako istota społeczna. Brak rozwoju zawodowego i finansowego prowadzi do braku rozwoju społecznego i zastygania jednostek w formie zaułkowej gdzieś na obrzeżach życia społecznego
Charakter przemian	
Przemiany w wymiarze instytucjonalnym oznaczają rozwój rynkowego otoczenia biznesu (np. rynku finansowego) oraz polityki gospodarczej i społecznej tak by stymulować wzrost zatrudnienia i niwelować nierówności społeczne. Jedynie takie właściwe przemiany w otoczeniu mogą inicjować zmiany w wykluczonym środowisku	Przemiany powinny skutkować utworzeniem właściwego systemu działań społecznych i ekonomicznych ukierunkowanego na pragmatyczne, odczuwalne efekty; Głównie dzięki tzw. działaniom twardym
Noblista A. Sen twierdził, że rozwój bardziej związany jest z ludzką wolnością i sprawiedliwością niż bogactwem a państwo powinno zapewnić jednostce warunki i możliwości realizacji jej zdolności w tym: odpowiednie zdrowie, odżywianie, wykształcenie i wolność obywatelską	Taką rolę dla ludzi niepełnosprawnych i innych wykluczonych pełnić może właściwa ekonomia społeczna. Odpowiednie takie działania mogą realizować dla osób niepełnosprawnych idee zarówno wolności jak i sprawiedliwości a poprzez pracę ludzie mogą zrealizować wszystkie swoje potrzeby od najprostszych finansowych do współuczestnictwa w społeczeństwie

Opracowanie własne na podstawie: B. Fiedor, K. Kociszewski *Ekonomia Rozwoju* oraz R. Piasecki *Ekonomia Rozwoju* i inna literatura tematu.

Choć w ekonomii rozwoju badacze twierdzą, iż wzrost gospodarczy nie powinien być celem, podobnie jest w przypadku ludzi niepełnosprawnych i choć autor wskazuje wielokrotnie na pracę i kwestie finansowe, jako na sprawę najważniejszą w rehabilitacji społecznej i rozwoju społecznego uczestnictwa tej populacji. Jednak nie chodzi tu o główny cel dla niepełnosprawnych, gdyż oni sami jak pokazują badania (T. Popławskiego i jego zespołu) częściej wskazują zdrowie jako cel główny. Pieniądze są jednak niezbędnym elementem każdego aspektu życia dzisiejszego człowieka, są potrzebne do realizacji i celów zdrowotnych i wszystkich pozostałych[238]. Praca – i co za tym idzie – pieniądze są jedynie niezbędnym elementem do realizacji wszelkich celów człowieka, w tym też współuczestnictwa w społeczeństwie. Są środkiem do realizacji celu, jakim jest rozwój ludzi (porównaj założenia psychologii humanistycznej i wcześniejsze tezy). Zatem nie można w ich reintegracji poprzestawać na działaniach pośrednich typu szkolenia i inne miękkie aktywności, pozostawiając jednocześnie pracę oraz stabilność materialną jako oniryczną obietnicę. Podobnie też w ekonomii rozwoju, nie całkiem neguje się wzrost, wskazując na rozwój jako cel. Podkreśla się, że bez wzrostu nie ma rozwoju, jest więc on konieczny. Takim właśnie remedium na rozwój (wszelkich grup wykluczonych, w tym niepełnosprawnych) w oparciu m.in. o wzrost dzięki pracy, może być opisywana dalej właściwa ekonomia społeczna. Choć działania te nie są nastawione bezpośrednio na wzrost/zysk, uwzględniają też wiele innych aspektów. Właśnie dla tej grupy ludzi odpowiednia ekonomia społeczna może być tym, co w ekonomii określa się jako zrównoważony rozwój. Rozwiązanie powyżej opisywanych problemów nie powinno obejmować tylko pojedynczego elementu struktury wspomnianego powyżej ekosystemu społecznego, lecz powinno „uderzać" jednocześnie we wszystkie jego części składowe. Na takim kompleksowym działaniu opiera się np. funkcjonowanie opisywanej dalej ekonomii społecznej, przynajmniej jej założenia teoretyczne dążą w tym kierunku. Jest ona swego rodzaju narzędziem pomocowym z pogranicza aktywizacji zawodowej jak i przedsiębiorczości rynkowej[239].

---

[238] Podobnie zresztą przytaczany już Grewiński stwierdza iż *...sam wzrost nie jest wystarczający, istotny jest również postęp. Tak pojmowany rozwój powinien zawierać wymiar moralny a zatem powinien być długotrwały, zrównoważony, uczciwy i humanitarny. Winien on zapewniać obywatelom niezależny rozwój społeczny...* (tenże *Nowa* …, s. 23-42). Wysuwa on podobny postulat do wniosku autora: „*…Rozwój jest związany z postawą naukową od przyjęcia postawy naukowej dla praktyki przez krytyczną weryfikację codziennej działalności*". Stwierdza też w innym miejscu, że polityka społeczna powinna być moralizacją ekonomii. (M. Grewiński, K. Geletta, *Usługi* …, s. 17). W opinii autora: w obecnym wykonaniu polityka ta przypomina bardziej demoralizację ekonomii.

[239] Ekonomia społeczna może być, jak to określił J. Szacki złotym środkiem pomiędzy etatyzacją a prywatyzacją ludzkiego współżycia. Ponadto słusznie też sam zauważa: „Konkretyzacja tych jakże mglistych wyobrażeń daje efekty rozmaite". (por. J. Szacki, *Ani książę*…, s. 6-7).

ROZDZIAŁ IV

ISTOTA EKONOMII SPOŁECZNEJ

Ekonomia społeczna jako pewnego rodzaju hybryda różnych pojęć jest trudna do zdefiniowania, choć czasem mówi się o niej jako o gospodarce społecznej, ekonomii solidarności czy gospodarce obywatelskiej. Takie określenia używane są m.in. w regionalnych wojewódzkich planach rozwoju ekonomii społecznej. Jest to niewątpliwie kategoria pojęciowa o wielu znaczeniach. Aby uprościć tę zawiłość definicyjną autor postara się omówić to zjawisko w oparciu o jego dekonstrukcję. Definicja ta *implicite* zawiera różne kategorie – najważniejsza zdaje się być jej część funkcjonalna złożona z kilku elementów. Wyodrębnić je można za pomocą prostych pytań:

„Co" – sama już kombinacja słów wskazuje pewien kierunek tej analizy, przy czym dużo większe znaczenie ma tu jej drugi człon „społeczna". Wskazuje on na pewną ekonomiczną rolę dla społeczeństwa. Skoro zjawisko ukierunkowane jest na społeczeństwo można przypuszczać, iż pełni ono jakąś funkcję dla ludzi. Nie jest to jednak funkcja do tej pory realizowana (przez dotychczasowe działania lub realizowana bez zadowalających efektów) stąd też domniemywać należy, iż jest to szereg działań, które uzupełniają te istniejące już o nowe wartości (to uzasadniałoby ich funkcjonowanie). Najprościej ujmując „co" można sprowadzić do pomocy. Pierwszy człon nazwy „ekonomia" przede wszystkim wskazuje na rodzaj sfery, której te „nowe działania" mają dotyczyć, a więc – wymiar ekonomiczny. Z tego dualizmu pojęciowego wynika zatem pewna synteza logiczna, czyli działania ekonomiczne ukierunkowane na pomoc społeczeństwu i poprawę wymiaru ekonomicznego dla jego członków. To również zawiera kolejne domyślne kryterium.

Komu – skoro działania te maja ingerować w sferę ekonomiczną społeczeństwa tzn. że społeczeństwo tego potrzebuje, jednak uwzględnienie tej niezaspokojonej potrzeby w pewien sposób zawęża adresatów tych działań do tych najbardziej potrzebujących ta-

kiej pomocy ekonomicznej. Tak też jest w istocie. Stąd w większości zapisów definicyjnych wskazuje się adresatów tychże działań jako: osoby wykluczone, bądź zagrożone wykluczeniem. Konstytucja RP, podstawowy akt prawny w Polsce w tym temacie stanowi: *Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.* Definicja ta odnosi się do wymiaru ekonomicznego nie tylko w sposób wcześniej wskazany jako „co", wskazuje też pewien charakter tej pomocy, czyli określa „jak".

„Jak" – mowa jest tu o działaniach opartych na wolności gospodarowania, wolności rynkowej i wolności własności, są to wartości będące podstawą działań ekonomicznych otwartego rynku. Więc domyślnie synteza definicji wskazuje na zaspokajanie potrzeb ekonomicznych najbardziej potrzebujących grup społecznych za pomocą działań rynkowych/ekonomicznych. Zapis konstytucji zawęża też w pewien sposób rodzaj tych działań do: solidarnych i opartych na współpracy partnerów społecznych. Określenie „solidarnych" można rozumieć jako wspólnych, tworzonych (uzyskiwanych) wspólnymi siłami. Jest to zatem wskazanie a nawet „apel" do współpracy różnych podmiotów i stron społecznych, by działać na rzecz pomocy najsłabszym. Do tych najsłabszych akty normatywne zwykle odnoszą się mówiąc o wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym, określając tym samym komu pomoc ma służyć.

„Komu" – o ludziach wymagających pomocy społecznej mówi się głównie: osoby ubogie, zagrożone ubóstwem oraz wykluczeniem społecznym. Oprócz ubóstwa, swego rodzaju filozofia wspierania zgodnie z zasadą solidarności pomocniczości i poszanowania godności ludzkiej, wskazuje inne przyczyny poza ubóstwem (należy nadmienić, iż pełna lista tych potencjalnych adresatów ekonomii społecznej w oparciu o tę filozofię, często jest modyfikowana). Zwykle oprócz ubóstwa wskazuje się tu adresatów spełniających kryteria takie jak: sieroctwo, bezdomność, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała lub ciężka choroba, przemoc w rodzinie, ogólna bezradność w sprawach życiowych. inne trudności w przystosowaniu się do życia społecznego np. status uchodźcy, status byłego więźnia[240]

[240] Na podstawie dokumentu NSIS (Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski), opracowany przez Ministerstwo Gospodarki Pracy i Polityki społecznej w 2003 r. Należy nadmienić iż autor celowo sięgnął po źródło definicji zakresowej sprzed kilku lat. Obecnie dokument jest nieco zdezaktualizowany, ale jednocześnie to przytoczenie jest dużo prostsze i przydatne na potrzeby definicyjne. Dokumenty z ostatnich lat zwierają dodatkowo bardziej uszczegółowione wytyczne normatywne (wg autora niezasadnie komplikujące) wprowadzające podziały na kolejne kryteria, jak np. 50+, podział na kobiety i mężczyzn czy inne parytety, kryteria itp. Przez takie pogłębianie podziałów tworzy się, jak

Bardzo skomplikowana wydaje się też odpowiedź na pytanie **„Kto”**, czyli jakie podmioty mają się taką pomocą zajmować. Konstytucja wskazuje na pewną solidarność i współpracę partnerów. Domyślnie można mówić o szeroko rozumianej współpracy podmiotów różnych sektorów społecznych. Podchodząc do tego w sposób analityczny, w Polsce wyróżnia się sektor organizacji państwowych, sektor organizacji wolnorynkowych, i tzw. III sektor czyli organizacje NGO omawiane wcześniej, które stanowią swego rodzaju alternatywę dla sektora państwowego w zaspokajaniu potrzeb społecznych. Ponieważ w tych działaniach, to właśnie instytucje NGO mają charakter swego rodzaju pomostu, łącząc funkcje różnosektorowe (por. wcześniejszy rozdział) dlatego też domyślnie to one powinny być „główną siłą” odpowiedzialną za działania społecznej gospodarki jak określa się ekonomię społeczną. Jednak zgodnie z wcześniej cytowanym zapisem konstytucyjnym, powinno dochodzić do solidarnej współpracy różnych stron a więc i organizacji państwowych i pozostałych podmiotów. Trudno zresztą w dzisiejszych czasach wszechogarniającego interwencjonizmu państwa w Polsce, wyobrazić sobie zakrojone na szerszą skalę działania społeczne uwolnione od udziału państwa. Owszem domyślnie pożądane i oczekiwane jest inicjowanie i koordynowanie zwłaszcza w zakresie finansowania tychże działań. Jednak poza funkcją inicjującą najbardziej korzystne (i zarazem zgubne dla gospodarki społecznej jak udowodnione będzie dalej) wydaje się partycypowanie w przepływie strumienia środków przeznaczonych na ten cel. Stąd też organizacje państwowe, tworzą swoistą alternatywę dla III sektora w postaci różnych spółek i agencji (autor opisuje to jeszcze dalej). Wykonawców działań ekonomii społecznej najczęściej określa się jako Przedsiębiorstwa Ekonomii Społecznej (PES). Ponieważ zdefiniowanie wykonawców ekonomii społecznej również jest skomplikowane, można odnieść się do istniejących już formuł. Jedną z bardziej trafnych podają m.in. Defourny i Develtere[241], którzy wyróżniają dwa podejścia do zdefiniowania podmiotów ekonomii społecznej (PES):

– podejście instytucjonalno-prawne. Wyznacza ono granice poprzez wskazanie konkretnych form instytucjonalnych, w obrębie których realizują się określone cele – i jak wskazują autorzy – historycznie zakorzenionych w działalności opar-

to określał George Barklej, „tumany kurzu” przez to też gubi się istotę i cel działań, czyli ogólnie rozumianą pomoc na rzecz instrumentalnego spełniania wytycznych normatywnych na potrzeby statystyki i planowania. Jest to jeden z wielu wskazywanych przez autora przykładów przerostu formy nad treścią. W efekcie prowadzi to do wzrostu biurokracji a w dłuższym okresie do utrwalania patologii w strukturach społecznych.

[241] Por. J. Defourny, P. Develtere, *Ekonomia społeczna: ogólnoświatowy trzeci sektor* [w:] *Antologia kluczowych tekstów*. Przedsiębiorstwo społeczne, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2008, s. 51.

tej na swobodzie stowarzyszania się członków. Wywodząc formy organizacyjne z takiego źródła, autorzy zaliczają do podmiotów ekonomii społecznej: stowarzyszenia, przedsiębiorstwa spółdzielcze oraz towarzystwa wzajemnościowe[242].

Na gruncie polskim do grupy podmiotów ekonomii społecznej najczęściej zalicza się: spółdzielnie pracy, spółdzielnie inwalidów i niewidomych, zakłady aktywności zawodowej, organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o pożytku publicznym i o wolontariacie – spółki *non-profit*, spółdzielnie socjalne, kościelne osoby prawne, centra integracji społecznej, warsztaty terapii zajęciowej oraz kluby integracji społecznej. Należy wspomnieć, że do grona podmiotów ekonomii społecznej w Polsce zaliczane są przez niektórych autorów również towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych oraz inne organizacje wzajemnościowe[243].

– podejście normatywne. Druga z koncepcji przedsiębiorstw ekonomii społecznej koncentruje się na określonych zasadach, cechach charakterystycznych dla inicjatyw, zarówno tych o charakterze formalnym, jak i tych niesformalizowanych, które odróżniają je od sektora publicznego i prywatnego. Defourny i Develtere na podstawie analizy celów produkcyjnych oraz mechanizmów organizacyjnych, wyróżniają cztery główne zasady przyświecające działaniom PES: 1. Przedkładanie służby członkom lub wspólnocie ponad zysk; 2. Autonomiczne zarządzanie; 3. Demokratyczny proces decyzyjny; 4. Prymat ludzi i pracy nad kapitałem przy dystrybucji dochodów[244]

Reasumując – według powyższego podejścia kluczową zasadą ekonomii społecznej jest świadczenie usług na rzecz członków organizacji oraz społeczności, w oparciu o niezależność i demokratyczny sposób zarządzania oraz specyficzną „filozofię" traktowania zysku, który w tym przypadku jest raczej środkiem umożliwiającym realizację działań organizacji oraz szeroko rozumianych celów społecznych, niż celem samym w sobie.

Spójną definicję PES podaje też Ewa Leś. Według niej „PES-y to przedsiębiorstwa społeczne postrzegane często jako podgrupa ekonomii społecznej zorientowana na rynek (*market-oriented social economy*) oraz odpowiedź instytucjonalna organizacji trzeciego sektora, na problemy finansowania organizacji *non-profit*, które wynikły z transformacji powojennego państwa opiekuńczego oraz spadku ofiarności. Celem przedsię-

[242] Ibidem, s. 51.
[243] J. Herbst, *Pole przedsiębiorczości społecznej w Polsce* [w:] *Ekonomia społeczna w Polsce: osiągnięcia, bariery rozwoju i potencjał w świetle wyników badań*, J. Hausner, A. Giza-Poleszczuk (red.), FISE, Warszawa 2008, s. 48.
[244] Ibidem s. 52

biorstw społecznych jest osiągnięcie równowagi ekonomicznej dzięki udanemu połączeniu rynkowych i nierynkowych źródeł finansowania oraz zasobów niepieniężnych i dochodów z ofiarności prywatnej"[245]. W świetle analiz autora obecnie całkowicie brak jest poszukiwań takiej właśnie ofiarności prywatnej, została ona wyparta przez środki finansowe oferowane np. przez państwo czy struktury UE. Podobne wnioski w tym temacie wysuwa M. Dziekońska, która pisze: „środki finansowe substytuują inne rodzaje kapitału społecznego"[246].

Według autora, PES można zdefiniować jako przedsiębiorstwa które dzięki działalności rynkowej dążą do zaspokojenia potrzeb swych członków głównie przez pracę, a dzięki podejmowanej aktywności i satysfakcji ekonomicznej, przyczyniają się do rehabilitacji społecznej ludzi wykluczonych, zapewniając im tym samym udział w społecznej produkcji dóbr i/lub usług oraz redystrybucję kapitału pozyskanego dzięki pracy, nie zaś dzięki pomocy społecznej. Sformułowana przez autora definicja koliduje co prawda nieco z modelem ekonomii społecznej funkcjonującym w Polsce i wytycznymi prawno-instytucjonalnymi, gdyż te bowiem zawężają PES do konkretnych form instytucjonalnych wskazywanych wcześniej. Definicja taka według autora jest formułą bardziej otwartą, uwzględnia również, podobnie jak w amerykańskim modelu ekonomii społecznej, tradycyjne przedsiębiorstwa rynkowe. Autor wysuwa swoją sugestię w oparciu o dalsze analizy. Wynika to głównie z tego, iż jeśli grupa osób wykluczonych dzięki środkom (dotacjom) pragnie rozpocząć działalność rynkową zapewniając sobie pracę i dochód, to nie powinna ograniczać się tylko i wyłącznie do konkretnych, narzucanych form instytucjonalnych w postaci *stricte* spółdzielni, które w imię rzekomej wolności „niosą wiele barier" (por. dalsze rozdziały).

Oprócz wymienionych wcześniej podejść definicyjnych do ekonomii społecznej można a nawet trzeba – zdaniem autora – wprowadzić podejście trzecie. Podejście funkcjonalne pozwala nie tylko zrozumieć specyfikę podmiotów tego obszaru, ale także dokonać ich pewnej klasyfikacji. Z racji realizowania funkcji społecznej podmioty PES można określić jako:

- Podmioty integrujące i aktywizujące; podmioty takie w związku z realizowanymi przez siebie celami mają umożliwić reintegrację społeczno-zawodową osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym. Są to m.in. WTZ (warsztaty terapii zajęciowej), ZAZ (zakłady aktywizacji zawodowej), CIS (cen-

[245] E. Leś, *Ekonomia społeczna wybrane koncepcje,* „Trzeci Sektor" nr 2, ISP, Warszawa 2005, s. 8-9.
[246] M. Dziekońska i in., s. 6-7.

tra integracji społecznej), KIS (kluby integracji społecznej). Organizacje te są nie tyle przedsiębiorstwami społecznymi co raczej podmiotami mającymi przygotować do podjęcia pracy i współuczestnictwa w życiu społecznym.

– Podmioty pośredniczące – jak sama nazwa mówi mają charakter pośredniczący, w rzeczywistości nie posiadają charakteru *non-profit*, rzadko są to podmioty *not only for profit* jak to określają założyciele fundacji Barka. Niestety na Podlasiu w świetle badań dominują podmioty *only for profit*, czyli takie nastawione wyłącznie na osiąganie zysków własnych i realizację partykularnych celów, co za tym idzie – cele społeczne takie jak realna pomoc ludziom wykluczonym są pomijane lub traktowane jedynie szczątkowo jako „zło konieczne". Do podmiotów pośredniczących można zaliczyć np. fundacje, stowarzyszenia czy przedsiębiorstwa skarbu państwa. Organizacje te chętnie oferują wsparcie w szczytnych działaniach społecznych z uwagi nie tyle na wyższe wartości czy idee, co z powodu możliwości zyskownego udziału w przepływie środków pieniężnych (stąd też jak autor udowodni jest to wsparcie pozorne, o którym familiarnie mówi się chałtura). Podmioty pośredniczące, jak sama nazwa mówi, mają charakter pośredniczący, jest to pewien podtyp PES, o których w swej definicji Defourny i Develtere nie wspominają. Autor natomiast określa je w poniższym opracowaniu jako centra. Podmioty te deklarują w swym statucie działalność w omawianym obszarze, natomiast ich rola ogranicza się zwykle do partycypowania w przepływie środków finansowych w imię rozwoju gospodarki społecznej. Jak autor udowodni dalej, zazwyczaj cała ta pomoc i wsparcie są jedynie niezbędnym (dla normatywnych ustaleń) minimalistycznym działaniem, które ma uzasadnić udział w swego rodzaju *spoils system* i nic ponadto (autor rozwija ten problem w dalszej części swej analizy). Do podmiotów tych zaliczyć można wiele organizacji NGO oraz wszelkie państwowe podmioty, np. agencje, cała sieć organizacji pod szyldem OWES (ośrodek wsparcia ekonomii społecznej)[247]. Organizacje te w pewien sposób działają w myśl zapisanej w konstytucji soli-

[247] Warto w tym miejscu wspomnieć o trafnej uwadze jaką wysuwa Zofia Chyra-Rolicz (w *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości w latach 1989–1994,* SIB, Warszawa 1995, s. 23). Zauważa, iż obecna konstrukcja obszaru spółdzielczości i wszystkich towarzyszących jej instytucji ukształtowała się „jako efekt demontażu PRL-owskich struktur spółdzielczości". Stąd też można wysunąć wniosek, iż nowe siły polityczne po okresie transformacji przyjęły koncepcję odbudowy dawnych struktur, w tym spółdzielczości pod zmienionymi, bardziej przystawalnymi do nowych doktryn nazwami. Dlatego też pojawiły się liczne choć rynkowe, ale *de facto* nadal zarządzane przez organy centralne bądź samorządowe przedsiębiorstwa skarbu państwa różnego typu agencje i inne podobne podmioty. Można zatem stwierdzić, iż działania transformacyjne w dużej mierze stanowiły jedynie element nowomowy.

darności, solidarnie „nie robiąc nic", lub robiąc niewiele. Stąd też konstytucyjny zapis powinien być uzupełniony o takie przymiotniki jak racjonalność, rzetelność, efektywność czy ukierunkowanie na adresatów pomocy. Wszystkie podmioty pośredniczące „chętnie" oferują wsparcie w szczytnych działaniach społecznych z uwagi nie tyle na wyższe wartości czy idee, co z uwagi na możliwość zyskownego udziału w przepływie środków pieniężnych (zatem całe też oferowane wsparcie jest równie pozorne jak ich pobudki – porównaj też załącznik „arkusz badań terenowych").

– Podmioty o charakterze rynkowym. Te według autora są najbardziej interesujące jako umożliwiające pracę tak potrzebną ludziom wykluczonym, w tym niepełnosprawnym (por. wcześniejsze tezy), stąd też w pracy położony będzie właśnie nacisk na ich analizę. Są to głównie: spółdzielnie socjalne, których celem jest generowanie miejsc pracy.

Jak wskazuje przytoczona teoria i zdrowy rozsądek, specyfika działań na rzecz ludzi wykluczonych wymaga nastawienia na możliwie szerokie wsparcie w każdym zakresie. Powinno to przejawiać się (jak autor dalej zasugeruje) dogłębnym zaangażowaniem w każdą powstającą jednostkę, służącą realizacji celów ekonomii społecznej (autor omawia to jeszcze dalej). Ponadto, zaangażowania wymaga każda pojedyncza osoba, na którą nakierowane są działania ekonomii społecznej. Niestety obecne działania uformowane do postaci systemu nie przewidują zaangażowania idiograficznego. Takie dogłębne zaangażowanie jest wielokrotnie wskazywane przez przedstawicieli różnych nauk, zwykle określa się je jako *case work study*. O takim podejściu wspomina np. psycholog K. Horney czy pedagog A. Kamiński a także socjolog M. Grewiński i wielu innych…

Reasumując przytaczane we wcześniejszych rozdziałach teorie, autor mógłby zdefiniować również samo pojęcie ekonomii społecznej, przynajmniej na potrzeby poniższego opracowania i dalszych analiz. Opierając się m.in. o wskazywane wcześniej tezy dotyczące alienacji i partycypacji społecznej, ekonomię społeczną można określić *jako pewien spójny proces efektywnych działań ekonomicznych, który jako emanacja filozofii pomocowej nakierowany jest na zaspokajanie potrzeb ludzi wykluczonych, umożliwiając im przejście drogi:*

– *od nieuczestniczenia, alienacji i stagnacji egzystencjonalnej opartej na świadczeniach czyli stanu welfare state;*
– *przez aktywność dzięki własnej pracy, która zaowocuje samowystarczalnością ekonomiczną i kontaktem ze społeczeństwem (czyli system workfare state);*

– *do pełnej partycypacji i trwałego usamodzielnienia się, czyli jak określał to przytaczany M. Grewiński enabling state.*

Taka definicji autora jest w pewien sposób zbieżna z rozumieniem rehabilitacji społecznej. Jest to zabieg umyślny, gdyż *de facto* ekonomia społeczna jest formą rehabilitacji społecznej. Ponadto taka formuła jako proces złożony z trzech niezbędnych etapów umożliwia dokonania oceny obecnego modelu ekonomii społecznej, który (jak autor udowodni dalej) zdaje się zapominać o etapie powolnego dochodzenia, nabywaniu dojrzałości społecznej i samowystarczalności ekonomicznej. Jak będzie dalej udowodnione obecny model ekonomii społecznej zakłada „przeskoczenie" z formy *welfare state* do pełnego *enabling state* wymaganego obecnie by wejść w *workfare state i przedsiębiorczość.* W świetle przedstawionych wcześniej teorii na temat ludzi niepełnosprawnych, jest to zbyt duże i nieracjonalne wymaganie, które wymusza by stać się „od razu" z wykluczonego, niezaradnego, bez doświadczenia – w pełni uczestniczącym zaradnym i odpowiedzialnym przedsiębiorcą. Przyczynę zainteresowania ekonomią społeczną w tematyce niepełnosprawności autor sygnalizował już wcześniej. Poniżej wskazane zostaną istotne argumenty, które potwierdzają duży potencjał działań ekonomii społecznej dla ludzi niepełnosprawnych.

4.1. Rola ekonomii społecznej w rehabilitacji społecznej osób niepełnosprawnych

Na przykładzie omawianej tu populacji ludzi niepełnosprawnych cele jakie mogą oni osiągnąć dzięki ekonomii społecznej (i zarazem rola tego obszaru) można przedstawić następująco: W oparciu o badania T. Popławskiego i jego zespołu niepełnosprawni deklarowali konkretne cele życiowe[248]. Poniżej autor omawia możliwość realizacji celów osób niepełnosprawnych dzięki ekonomii społecznej (por. tab. 23).

Dla osób niepełnosprawnych uczestnictwo w ekonomii społecznej może zapewnić wiele korzyści, są to m.in.:

– związany z pracą dochód/wynagrodzenie,
– nobilitacja społeczna i szacunek dzięki przynależności do czegoś większego, ważnego – wynika ze świadomości produkcji i/lub świadczenia usług, które są na tyle dobre, że znajdują osoby, które są skłonne za nie płacić; dzięki czemu lu-

[248] Por. T. Popławski i in., s. 29-34.

dzie nie tylko są w stanie utrzymać się z własnej pracy, ale także wnoszą wkład do podnoszenia dochodu narodowego stając się częścią systemu społecznego,

- zyskują nowe znajomości, kontakty, przyjaciół,
- mają szansę uzyskać uznanie i szacunek tak samo jak każdy przedsiębiorca,
- dzięki samozatrudnieniu mają poczucie autonomii, swobody i godności, które to wartości są nieporównywalne z innymi.

Reasumując – wykluczeni, dzięki takiej aktywności stają się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa i zamiast wytykania ich jako wykluczonych mogą stać się wzorem do naśladowania, a ich inność względem reszty społeczeństwa, może nabrać charakteru pozytywnej etykiety (*positive label* według teorii naznaczenia *labeling theory)*.

O roli działań ekonomii społecznej dla osób wykluczonych w tym niepełnosprawnych, można także mówić w kilku aspektach, a są to przede wszystkim:

- **szerokie ujęcie ideologiczne** – z szerszej perspektywy (można ją określić jako ideę praworządnego państwa). Spółdzielczość i inne przedsiębiorstwa ekonomii społecznej są przykładem budowania demokracji uczestniczącej, opartej na partycypacji obywateli w rządzeniu (tu: osób niepełnosprawnych). W tym kontekście rola ekonomii społecznej nabiera nowego znaczenia, wziąwszy chociażby pod uwagę charakter nowych więzi jakie reprezentuje, czyli powiązań zarówno o charakterze społecznym, jak i ekonomicznym,
- **stanowi część mechanizmu ekonomicznego** – ujmowana bardziej pragmatycznie i nie tak abstrakcyjnie ekonomia społeczna jest potencjalnym źródłem wzrostu; prowadzi zarówno do powiększania PKB, jak i przyczynia się do spadku bezrobocia, zwłaszcza w obszarach uznawanych za „najtrudniejsze" do aktywizacji zawodowej,
- **jej aspekt społeczny** zawiera wiele istotnych elementów polityki społecznej, zwłaszcza w obszarach wykluczenia, bądź zagrożenia tym zjawiskiem.

Inaczej rzecz ujmując:

- jest istotnym instrumentem integracji społecznej (buduje wspólnoty oparte na solidarności zamiast zależności),
- rozwija dobrowolność podejmowanych działań zamiast restrykcji związanych z przymusem aktywizacji (forma *workfare state*). Ekonomia społeczna stanowi

więc swego rodzaju alternatywę dla *welfare state* jako jego wyższa forma rozwoju[249] (por. też zestawienie w tab. 25).

Tabela 25. Porównanie *welfare state* i *workfare state*

Dotychczasowe podejście/stara szkoła *welfare state* (państwo opiekuńcze)	Nowe podejście w tym ekonomia społeczna *workfare state* (państwo zorientowane na pracę)
Neutralizacja nierówności poprzez transfery finansowe	Wsparcie finansowe jako narzędzie aktywizacji i integracji społecznej, inkluzja poprzez dostęp do pracy
Gwarancja stabilności transferów finansowych	Warunki do adaptacji istniejących miejsc pracy, rynkowa konkurencyjność, niestabilność transferów
Odpowiedzialność państwa	Odpowiedzialność jest dzielona na różne podmioty (centra), w tym także na samych wykluczonych

Źródło: opracowanie własne.

Jak widać w omawianej już tab. 23, wśród celów życiowych, do których aspirują osoby niepełnosprawne na Podlasiu, wiele z nich w większym lub mniejszym stopniu może być realizowanych poprzez czynne uczestnictwo w działalności przedsiębiorstwa ekonomii społecznej, a zwłaszcza w ramach spółdzielni socjalnych. Poniżej autor wskazuje też konkretne korzyści jakie niepełnosprawni mogą osiągnąć dzięki właściwie pojmowanej ekonomii społecznej a zwłaszcza – spółdzielczości.

a) Cele bezpośrednio związane z działalnością spółdzielczą i przez nie realizowane:

- cel – **posiadanie licznych przyjaciół** – niezaprzeczalnie uczestnictwo w życiu spółdzielczym rozwija i zacieśnia nowe znajomości zarówno w grupie członków spółdzielni, jak i otoczenia, z którym podmiot współpracuje,
- cel – **wysokie stanowisko (władza)** – partycypowanie w prowadzeniu przedsiębiorstwa daje szansę na zajmowanie „jakiejkolwiek" pozycji społecznej czy nawet wysokiego stanowiska organizacyjnego, zarówno w przedsiębiorstwie, jak również dzięki awansowi społecznemu (związanemu z byciem przedsiębiorcą/człowiekiem biznesu) w obszarze społeczeństwa
- cel – **rozwój własnych zdolności** – dzięki możliwości uczestniczenia w kreacji spółdzielni zyskuje się szansę kształtowania formy jej działalności w obszar najbardziej interesujący jej członków. Zatem osoby biorące udział w życiu spółdzielczym mają szansę zajmować się i pracować według własnych zainteresowań, zamiast narzuconych przez pracodawcę norm i ram,

[249] Takie przejęcie z państwa opiekuńczego do państwa opartego o pracę nie jest procesem skończonym, wg M. Grewińskiego (tenże, *Nowa polityka*…, s. 23-42) jest to tylko etap, który jak twierdzi: „takie przejście z *welfare* state do *workfare* state spowodować może wykreowanie tzw. państwa usamodzielniającego *enabling state*". Takim *enabling state* może być właśnie odpowiednia ekonomia społeczna.

- cel – **działalność społeczna, pomoc sobie i innym ludziom** – te cele niezaprzeczalnie są wpisane w misję każdego PES jako nadrzędne,
- cel – **dobra ciekawa praca** – jeżeli wziąć pod uwagę fakt, iż uczestnictwo w spółdzielni daje: szanse na dobre zarobki, możliwości decyzyjne, szansę na realizację swej kreatywności, dużą swobodę działania i wszystkie inne cele możliwe do spełnienia dzięki niej – to z całą pewnością można ją uznać za dobrą i ciekawą pracę,
- cel – **sukces zawodowy** – już sam fakt znalezienia pracy w dzisiejszych czasach (zwłaszcza przez osobę niepełnosprawną) jest sukcesem i tak też jest postrzegany przez otoczenie; spotęgować go mogą jeszcze efektywność prowadzonej działalności i sukces finansowy, co zależy już jednak od efektów działań,
- cel – **szacunek i uznanie innych ludzi** – podobnie jak w przypadku sukcesu zawodowego uznanie wzbudzi już samo podjęcie aktywności, a od skali sukcesu przedsięwzięcia będzie zależało, jak duże będzie to uznanie i szacunek, czyli jednym słowem – wszystko w rękach podejmujących działalność spółdzielczą,
- cele – **dostatek, zamożność, posiadanie pieniędzy** – bycie przedsiębiorcą daje duże możliwości bogacenia się, ograniczone są one jedynie skalą i efektywnością jego działania.

b) Cele pośrednio realizowane dzięki uczestnictwu w Przedsiębiorstwie Ekonomii Społecznej (PES):

- cel – **korzystanie z rozrywek, atrakcji życia** – (3. cel wskazywany przez osoby niepełnosprawne – tab. 23). Podróże, poznawanie świata nie są to pozornie cele związane z działalnością spółdzielczą – jednakże ten typ przedsiębiorstwa nie jest ograniczony, jak wspomniano wcześniej do *stricte* gospodarczej działalności – w zależności od inicjatywy członków, PES może świadczyć działalność oświatowo-edukacyjną, a nawet związaną z rozrywką, wszystko zależy od inwencji twórczej założycieli. Ponadto możliwość zarobienia godziwych pieniędzy otwiera szansę do realizacji marzeń i celów w życiu prywatnym, również tych rozrywkowych,
- cel – **troska o swoją sprawność fizyczną** – podobnie jak w poprzednim przypadku cele rehabilitacyjne mogą być wpisane w status działalności spółdzielni, ponadto sama aktywność i życie w ruchu podczas pracy podnosi ogólną sprawność organizmu i przyśpiesza powrót do zdrowia,

– cel – **spokojne życie** – pozornie ten cel jest przeciwieństwem aktywności potrzebnej do działania w przedsiębiorstwie spółdzielczym. Lecz w szerszej perspektywie ujawnia się, iż realizacja wspomnianych powyżej celów włącznie z perspektywą zarobienia godnych pieniędzy sprawia, że spokojne życie jawi się jako nagroda całego trudu i wysiłku włożonego w tę formę aktywności, więc ten cel jest niemal spełnieniem finalnym.

Reasumując – tak realizowana i rozumiana Idea Ekonomii Społecznej może być najbardziej kompletnym sposobem na rehabilitację społeczną osób niepełnosprawnych, tym, co określił Jerzy Szacki, jako złoty środek między etatyzacją a prywatyzacją. Rozwój właściwej ekonomii społecznej może przyczynić się do poprawy funkcjonowania nie tylko członków grup wykluczonych, ale – jak wspomniano wcześniej – także całego społeczeństwa, a nawet w skali makro – całych regionów czy też kraju (dowodzi tego chociażby przykład Hiszpanii, gdzie tego typu przedsiębiorstwa stanowią znaczną część gospodarki tego kraju)[250]. Może to zatem być remedium na obecne problemy związane z bezrobociem regionu peryferyjnego. Przedstawiona w tej części rola ekonomii społecznej jest jedynie teorią i odbiega od rzeczywistości, jak na podstawie badań autora udowodniono dalej.

[250] Dane na podstawie: http://www.cepes.es/ (data dostępu 05.06.2015).

ROZDZIAŁ V

METODOLOGIA BADAŃ

Powinniśmy postawić się na miejscu podmiotu,
który próbuje odnaleźć drogę swojego życia na tym świecie,
a przede wszystkim powinniśmy pamiętać, że to otoczenie,
pod którego jest wpływem i do którego się dostosowuje,
stanowi jego Świat, a nie obiektywny Świat nauki.
W.I. Thomas i F. Znaniecki

Podstawową kwestią, którą autor pragnie poruszyć w tym miejscu jest pozorna dychotomiczność prezentowanej pracy. Początkowo autor podjął tematykę niepełnosprawności i ten też wątek został rozwinięty w części pierwszej. Następnie wyraźnie nastąpił zwrot zainteresowania w stronę ekonomii społecznej i kwestii dużo szerszych jak np. demokracja, polityka czy nawet jeszcze szerzej humanistyka. Taki wywód nie jest dziełem przypadku czy gonitwy myśli, jak mogli by to niektórzy określić. Podobną strategię badań stosował już socjolog Robert King Merton na którego warto się tutaj powołać. Często określa się to jako *strategię badań przed teorią*[251].Takie celowe przeprowadzenie badań niejako z pominięciem wcześniejszego wykorzystania teorii zjawisk zajmujących badacza, wynika z chęci odnalezienia w rzeczywistości empirycznej elementów pozwalających na modyfikację istniejącej teorii. Taką postawę badawcza określa się często jako kontekst odkrycia. Niekiedy to przypadek sprawia, że badacz dostrzega coś nowego, interesującego w badanej rzeczywistości. W odniesieniu do autora nie był to przypadek a wnikliwa heurystyczna analiza obserwowanej rzeczywistości. Wspomniany już R. Merton metodę taką argumentował następująco: „*twierdzę, że funkcja badań empirycznych wykracza poza bierną rolę weryfikowania oraz sprawdzania teorii: czynią one więcej niż potwierdzenie lub obalenie hipotez. Badania empiryczne odgrywają rolę aktywną: spełniają co najmniej cztery podstawowe funkcje, które przy-*

[251] Por. Ch. Frankfort, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 62-63.

czyniają się do kształtowania rozwoju teorii. Zapoczątkowują, przeformułowują, nadają inny kierunek i precyzują teorię"[252]. Autor całkowicie podziela przytaczane uwagi Mertona. Należy bowiem pamiętać iż badania terenowe wymagają dalece większej elastyczności w podejściu od metod *stricte* gabinetowych, jak chociażby kwerendowanie. Praca terenowa badacza pełna jest dynamicznych zwrotów sytuacji i w zależności od konkretnego kontekstu sytuacyjnego trzeba umiejętnie dobierać drogę badawczą, pomiędzy zarówno podejściem indukcyjnym jak i dedukcyjnym, jak to już dużo wcześniej sugerował J.S. Mill[253]. Taką argumentacją, autor ma nadzieję rozwiać wszelkie ewentualne uwagi i zastrzeżenia metodologiczne. Ponadto autor zawarł dodatkowe uwagi w tym zakresie we wstępie do załącznika „arkusz badań terenowych".

Niezwykle istotnym faktem na który autor pragnie tu zwrócić uwagę, jest ewentualny zarzut o małej próbie badawczej. Zarówno w obszarze osób niepełnosprawnych: o czym już wspomniano, konieczne było poznanie dogłębne poszczególnych przypadków, co wymagało znacznie większego zaangażowania, a co zatem idzie czasu. Takie podejście idiograficzne „chroni" jednak od uogólniania i tworzenia kolejnych etykiet, w przeciwieństwie do badań ilościowych, na dużej próbie. Podobnież obszar badań ekonomii społecznej był niezwykle wymagający, (ale i owocny). Spotkania z decydentami w centrach były bowiem bardzo utrudnione, często wymagały wykonania wielu telefonów i rzetelnej argumentacji odnośnie celu wywiadu, a nie rzadko również „sprytu". Cała pracochłonność tak wnikliwej metody, nie powinna być umniejszana przez przywiązanych do metod statystycznych, ilościowych, masowych (podobnie zresztą zauważa przytaczany dalej w pracy psychiatra Antonii Kępiński)[254].

Autor, dokonując wyboru metody prowadzenia badań, nawiązuje do słów P. Sztompki: *współczesne zagubienie, pewna dezorientacja, trauma zmienności) we współczesnym świecie, w tym również w dziedzinie socjologii, a więc i obserwacji świata – to wszystko kieruje zainteresowania ludzi w stronę codziennej sfery życia, prostoty, w niej, to ludzie szukają lepszego zrozumienia otaczającego świata i swego miejsca w nim*[255]. Takie właśnie jest myślenie autora – ukształtowane podczas zgłębiania socjologii, a także głównie w czasie obserwacji opisywanego obszaru. To wszystko skłania do obserwacji i opisu świata – sprawozdań z codziennych zdarzeń naznaczonych prze-

[252] Por. R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 170.
[253] Metodę badań J.S. Milla szeroko opisuje Stefan Nowak w dziele *Studia*…, s. 7-53.
[254] Por. Kępiński A., *Rytm*…, s. 147, autor cytuje słowa tegoż jeszcze dalej (patrz. s. 228-229).
[255] Por. P. Sztompka, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków 2008, s. 21.

myśleniami w sposób odzwierciedlający wiedzę ogólną o społeczeństwie, przez pryzmat kontaktów z codziennością, widzianą oczyma jej uczestnika, co pozwala postrzegać nie tylko temat jako całokształt mechanizmu zdarzeń opisywanego przez różne modele teoretyczne. Znacznie bardziej interesujące dla autora są aspekty codzienności (odkrywane przez ich doświadczanie), wszelkie zdawałoby się drobiazgi i szczegóły, wszystko to, co sprawia, że wiedza odzwierciedla życie praktyczne takie, jak odbierają je członkowie społeczeństwa[256].

Takie dochodzenie do prawdy jest niepodważalnie zasadne i dlatego zostało wybrane w niniejszym opracowaniu przez autora. Przyjęta heurystyczna metoda nie jest wolna od subiektywizmu a miejscami nawet – od słów ostrej krytyki ze strony autora. Nie jest to jednak zagrożone subiektywizmem interpretacji. Jest to współcześnie stosowany zabieg, który nie przekreśla obiektywizmu, czyli wiedzy niezależnej, wolnej od uprzedzeń tego, kto ją formułuje; powinno być to przyjęte jako uzupełnienie w dyskursie[257]. Podobną konstrukcję do sugestii przytoczonego wcześniej Tischnera przyjęło również poniższe opracowanie. Autor w początkowej części prezentuje świat ludzi niepełnosprawnych z opisem istoty niepełnosprawności – w ten sposób nakreśla ich dążenia, drogę, którą przemierzają, swoiste Tischnerowskie „do". Następnie, w oparciu o własne refleksje, zatrzymuje się nad interesującym go tematem jakim jest ekonomia społeczna. Ukazuje znaczenie tego obszaru ze względu na to, iż obszar ten wydaje się być siłą na-

[256] Ciekawie ujmuje taką metodę J. Tischner: *...w języku polskim (...) słowo – doświadczenia składa się z dwóch elementów: do i świadczenia. Pierwszy wskazuje na dążenia, drugi na świadectwo. Ujęte razem znaczą dochodzenie do świadectwa* (por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Znak, Kraków 2012, rozdz. I). Doświadczanie zdarzeń w każdej sytuacji życia codziennego to nic innego, jak rozumienie ich w sposób osobisty i bezpośredni, najczęściej z udziałem emocji i pełnego aparatu sensorycznego. W ten właśnie sposób autor nabiera doświadczeń w badanym obszarze, one to stają się jego atrybutem badawczym. Zdaniem autora tak widziana rzeczywistość jest najważniejsza, ponieważ osoba doświadcza jej, gdy jest zaangażowana w obserwowane działania, jest to więc rzeczywistość widziana oczami przeciętnych ludzi i przez nich odbierana. Świadomość (przejawiająca się wiedzą o życiu oraz funkcjonujących w społeczeństwie aksjomatach) i wiedza socjologiczna pozwalają badaczowi widzieć i zrozumieć to wspomniane „do", natomiast punkt widzenia członka badanej społeczności pozwala dostrzec „świadectwo". Autor uznał, że najbardziej interesujące z badawczego punktu widzenia jest poznanie codzienności, praktyczności przez pryzmat doświadczeń i przeżyć społecznych aktorów opisywanej przestrzeni.

[257] Brytyjski filozof K. Popper podkreśla rolę otwartej krytyki w środowisku naukowym jako mechanizmu kontroli i korekty jednostronnych poglądów (por. tenże, *Droga*…, s. 322-367). Również J. Habermas wskazuje, że interpretacja rozumiejąca nabiera charakteru obiektywnego, jeśli jest formułowana na drodze otwartej dyskusji, czyli całkowitej swobody wypowiedzi. Dzięki temu wyłania się w pełni demokratyczny dyskurs, a powstała w ten sposób wiedza jest wolna od „subiektywnych zakrzywień". Nie jest to nowatorska metoda, stosowali ją m.in. F. Znaniecki i W. Thomas – twórcy koncepcji „współczynnika humanistycznego". Podkreślali, że wszelkie fakty społeczne są zawsze związane z działalnością ludzi, są zatem zawsze faktami „czyimiś, a nie niczyimi" i mieszczą się w obrębie doświadczeń jakichś jednostek lub zbiorowości, które się z nimi stykają, postrzegają, doznają, przeżywają, interpretują, oceniają, mają więc zawarty w sobie „współczynnik humanistyczny". I dlatego badać je można tylko z perspektywy tych ludzi, w których doświadczeniach występują, stawiając się w ich położeniu, patrząc na świat ich oczami, rozszyfrowując ich systemy wartości.

pędową w drodze do reintegracji społecznej osób wykluczonych. W oparciu o fakty teoretyczne i przyjęte aksjomaty, ekonomia społeczna zdaje się być drogą ku realizacji oczekiwań osób niepełnosprawnych i innych wykluczonych. Aby zweryfikować tę hipotezę, autor sprawdza, czy rzeczywiście jest to droga w kierunku reintegracji społeczno-zawodowej, czy tylko „bezmyślny bieg donikąd" – jak to określa Z. Bauman[258]. Ekonomia społeczna jest obecnie przedstawiana jako droga pozwalająca ludziom spoza marginesu stawać się twórcami świadomie kreującym swe życie jako wyjątkowe dzieło (głównie dzięki dostępności i prostocie jak to jest podkreślane przez propagujących te działania). Właśnie refleksje nad tym wytyczają główny kierunek prezentowanej pracy i ukazują „świadectwo". W związku z powyższym jako metodę badawczą przyjęto doświadczanie codzienności ekonomii społecznej jako jej adresat.

Autor jako uczestnik świata ekonomii społecznej i jednocześnie badacz, wciela się jako aktor w teatr ekonomii społecznej i prowadzi badania określane jako obserwacja uczestnicząca. Taki sposób prowadzenia badań początkowo wzbudzał autorefleksję nad zasadnością i skutecznością badań jawnych, gdyż „„„…socjolog jako osoba stale, bezczelnie zainteresowana poczynaniami ludzi będzie zajmował się sprawami, które inni uważają za zbyt uświęcone, by poddawać je obiektywnemu badaniu"[259]. Główna wątpliwość powodowane była tym, że badani wiedząc o badaniach mogą świadomie lub nieświadomie wpływać na ich wyniki – jak się też często dzieje. Nierzadko ten wpływ jest tak duży, iż może powodować całkowite zaburzenie badanej rzeczywistości, co powoduje naruszenie norm etycznych i wpływa na rzetelność pozyskanych obserwacji. Socjologia pokazuje różne opinie na temat jawności badań, od zdecydowanie przeciwnych jakiejkolwiek obserwacji, po obserwację w charakterze śledztwa społecznego. Wątpliwości tych autor wyzbywa się jednak po dokładniejszej analizie obszaru, gdyż dostęp do takiej wiedzy o działaniach społecznych wydaje się oczywisty i konieczny, niezależnie od sposobu jej zdobywania. Wynika to z zasady jawności wszelkich działań społecznych.

---

[258] Zygmunt Bauman napisał w jednej ze swych prac przytaczanej już wcześnie: *a więc biegnij dalej, a napawająca cię bezbrzeżną udręką perspektywa refleksji nad własnym życiem oddali Cię na bezpieczną odległość: bezterminowo, na zawsze, a w każdym razie na tak długo, jak długo starczy ci sił w nogach, aby pozostać na bieżni. Większość bieżni ma, jak wiadomo, kształt elipsy albo okręgu. Prowadzą donikąd, biega się po nich w kółko. Sens gry, w której ludzie widzą sposób na osiągnięcie szczęścia (błędnie, ze szkodą dla siebie, skazując się na gorzkie przebudzenie), tkwi w nieustannej pogoni za zdobyczą, a nie w pochwyceniu zdobyczy* – te słowa w sposób idealny pasują do określenia współczesnej ekonomii społecznej, przynajmniej z perspektywy jej propagatorów, jak wskazane będzie dalej. (Por. Z. Bauman, *Globalizacja*…, s. 138).

[259] Por. K. Miszewski *Przegląd socjologii jakościowej*, t. III, nr 2, Łódź 2007, s. 34.

Przytaczane w pracy wnioski i sugestie autora można pozornie uznać za nazbyt krytyczne, nie jest to jednak niczemu nie służąca krytyka a raczej wnikliwa racjonalna heurystyka właściwa socjologii rozumiejącej[260]. Fakty, do których dotarł autor, w zetknięciu z zawartymi w społeczeństwie aksjomatami i pewnymi wartościami same nie wytrzymują własnej krytyki. Krytyka ta nie wynika jednak wyłącznie z przyjęcia określonej postawy, jest ona również w pewien sposób wyznacznikiem wywodu postępowania metodologicznego. Potwierdzenia słuszności krytycznego podejścia, autor zaczerpnął m.in. od K.R. Poppera, który wnioskował, że dla potwierdzenia teorii naukowych nie należy szukać weryfikacji i potwierdzenia lecz kontr przypadków mogących badanej teorii zaprzeczyć. Według tej koncepcji należy dążyć do sfalsyfikowania teorii (wykazania niezgodności z doświadczeniem). Popper stwierdził: *Na jakiej podstawie możemy mieć nadzieję na wykrycie i eliminację błędu? (...) Poprzez krytykowanie teorii i spekulacji innych, oraz, o ile potrafimy się w tym wyćwiczyć, również przez krytykowanie naszych własnych teorii i spekulacji. ...Odpowiedź ta podsumowuje stanowisko, które proponuję nazwać krytycznym racjonalizmem.*[261] Choć jak wcześniej wspomniano, autor podszedł do badania omawianego obszaru z entuzjazmem i dużą wiarą, jednak w trakcie badań często nieostra demarkacja pomiędzy prawdą a fikcją okazała się bardzo wyraźnie zarysowana przez granice wyznaczone nonsensem, obłudą i kłamstwem. Toteż w obliczu całkowitego braku sensu pewnych faktów podejście krytyczne do badań zdawało się jedyną właściwą drogą, prostą i jednoznaczną, pozbawioną wątpliwości w stosunku do prawdziwości wyciąganych wniosków.

Całokształt zwany metodologią można określić jako ogólne procedury dowodzenia, rozwiązywania zagadnień, wyjaśniania, sprawdzania. Najogólniej mówiąc jest ona narzędziem operacyjnym badacza analityka i jak każde narzędzie ma w sobie charakter neutralny. Za użyciem danego narzędzia badawczego stoją określone wytyczne ontologiczne i epistemologiczne. To one decydują o sensie metodologii i jej założeniu paradygmatycznym[262]. Metodologia jako dyscyplina naukowa zajmuje się m.in. formułowaniem zasad postępowania badawczego. W tym sensie jest również nauką praktyczną, która zajmuje się sposobami uprawiania nauki, analizuje poprawność czynności wykonanych w trakcie pracy naukowej, doprowadzając do wyraźnego uzmysłowienia sobie tego, na czym czynności danego typu polegają. Jej reguły ukazują, jak postępować

[260] Por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002, s. 8.
[261] Por. K.R. Popper, *Droga*…, s. 4-5.
[262] Por. S. Nowak, *Metodologia*…, s. 188-192.

w poszczególnych przypadkach, aby realizować określone cele procesu badawczego. Uświadomienie sobie znaczenia metodologii niezbędne jest zatem na każdym kroku podjętego rozpoznania rzeczywistości – od sformułowania przedmiotu badań, dobrania odpowiednich metod i technik badawczych, aż do wnioskowania z przeprowadzonych badań empirycznych.

Poniższe opracowanie nie jest powieleniem teorii, choć owszem, jest ona w nim wykorzystana. Autor kładł duży nacisk na stronę praktyczną stąd też dążył do ustalenia faktów, aby następnie poddać je analizie. Badaniom dodatkowo przyświeca świadomość istnienia pewnych funkcjonujących w społeczeństwie aksjomatów dotyczących obszaru ekonomii społecznej. Badania mają charakter weryfikacji społecznych oczekiwań w stosunku do opisanego obszaru z „oddolnej perspektywy" jako uczestnika społeczeństwa i aktora, na którego nacelowane są te działania. Prekonceptualizacja w takim podejściu ogranicza się do minimum i opiera się na przyjętych w społeczeństwie aksjomatach, w tym konkretnym przypadku dotyczą one założenia o przeznaczeniu ekonomii społecznej i jej istotnej roli dla reintegracji grup wykluczonych w społeczeństwie[263]. Autor skupił się głównie na badaniach terenowych w bezpośrednim i długotrwałym kontakcie z wyodrębnianą lokalną zbiorowością. Na zbiorowość tę składają się podmioty, czyli aktorzy społeczni mający za zadanie kształtować, kreować oraz koordynować działania z zakresu ekonomii społecznej[264]. Do obserwowanej zbiorowości zaliczali się również adresaci tych działań (wybrane grupy społeczne), a w tym konkretnym przypadku – zarówno osoby niepełnosprawne, jak i inne grupy wykluczonych. I głównie z ich punktu widzenia przedstawiona zostanie ocena i wnioski końcowe. Podejście takie nie wiąże się z odrzuceniem z góry założeń, przyjętych *a priori* – stanowią one jednak punkt wyjścia do badań[265]. W trakcie badań empirycznych następuje weryfikacja tez i założeń, które zawarte są *implicite* w opisywanej rzeczywistości społecznej. Takie podejście w metodologii określane jest mianem teorii ugruntowanej[266].

---

[263] Por. U. Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, PWN, Warszawa 2010, s. 14.

[264] Por. K. Konecki, *Studia*…, s. 7.

[265] Podchodząc do badań terenowych zwłaszcza na etapie ich planowania, autor często powraca do stwierdzenia Łukasza Afeltowicza (tenże, [w:] *Modele artefakty, kolektywy, praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, FNP, Toruń 2012, s. 399), który stwierdza, że w pracy badawczej możemy odnaleźć *odpowiedzi na pytania, których nie potrafimy jeszcze sformułować.* Takie otwarte podejście, sugerowane przez przytaczanego jeszcze dalej Roberta Mertona, określane jako „kontekst odkrycia" najlepiej odzwierciedla podejście badawcze autora, który podchodząc do studiów nad tematyką niepełnosprawności *de facto* niewiele wiedział o obszarze ekonomii społecznej.

[266] Ibidem, s. 9.

Tytuł niniejszego opracowania wskazuje na wybór zjawiska niepełnosprawności jako przedmiotu badań. Taki też wybór był pierwotnie dokonany, jednak podczas projektowania badań jakościowych na wstępie, należy powstrzymać się od dokładnej definicji przedmiotu badawczego, więc autor rozpoczął analizę tego zjawiska bez stawiania konkretnej hipotezy[267]. W trakcie studiowania obszaru niepełnosprawności, autor spotkał się z niezwykle popularnym obecnie zbiorem narzędzi i metod rehabilitacji grup wykluczonych, jakim jest ekonomia społeczna. Starając się wyjaśnić jej fenomen przejawiający się rosnącą popularnością, autor wskazuje na drugi przedmiot zainteresowania, jakim jest właśnie ekonomia społeczna, stąd też tytuł pracy. Cel badań określony w tytule wskazuje na „rolę" jaką pełni ekonomia społeczna w procesie rehabilitacji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych na terenie Podlasia. Częściowo element ten, czyli „rola" – została opisana we wcześniejszej części jako rezultat studium teoretycznego badanego obszaru. Wynika to z przesłanek teoretycznych, które traktują o istotności pracy zawodowej w procesie rehabilitacji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych. Rola jest uzasadniona przytaczanymi wnioskami teoretycznymi. Dlatego też badacz usiłuje dowieść i sprawdzić jej rzeczywistą wartość (realizowaną bądź też nie) na terenie opisywanego Podlasia. Poza sugerowaną w tytule rolą, autora interesował także inny wymiar badanej przestrzeni, zwłaszcza sposób, w jaki aktorzy omawianej przestrzeni ustosunkowują się do przedmiotu badań – ich nastawienie. Postawy badanych były bowiem niebagatelnym elementem opisywanej rzeczywistości, który w pewien sposób wpłynęły też na wybór przedmiotu badań, co sygnalizowane jest kilkakrotnie. Interesujące jest zwłaszcza to, dlaczego ludzie w ostatnim czasie tak chętnie skłaniają swe zainteresowania ku ekonomii społecznej oraz w czym tkwi fenomen wpływu tych działań na postawy w społeczeństwie. Właśnie postawy są zdaniem autora najbardziej cennym źródłem wiedzy i poznania badanego obszaru. Są one definiowane w rozmaity sposób, jednak jedną z właściwszych wydaje się termin: „wartościujące nastawienie oparte na elementach poznawczych, reakcjach uczuciowych i emocjach co do przyszłości, oraz na zachowaniu"[268]. Niezależnie od definicji, postawy są ważnym elementem opisywanej rzeczywistości. Autor ma tu na myśli przede wszystkim potoczne postawy, nastawienie społeczeństwa do ekonomii społecznej. Obecnie przyjmuje ono charakter gloryfikujący te działania. Stąd też zainteresowanie autora tym obszarem i próba uzasadnienia takiego właśnie wartościowania przez społeczeństwo, działań z zakresu eko-

[267] U. Flick, 2010, s. 14-19.
[268] Por. S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, PWN, Warszawa, 1972, s. 5.

nomii społecznej. Autor podczas badań, analizując postawy usiłuje znaleźć granicę pomiędzy tzw. percepcją społeczną (mającą zwykle silne oddziaływanie na potoczne wartościowanie) a obiektywną rzeczywistością. W przypadku tego typu badań tzw. komponent poznawczy jest zwykle w dużym stopniu kształtowany przez rozpowszechniane w danym środowisku przekonania i stereotypy. Zwykle nie mają one zbyt wiele wspólnego z ugruntowaną prawdą i opierają się na spekulatywnym wartościowaniu. Aby doszło do jakiegokolwiek przyjęcia określonej postawy wartościującej, niezbędny jest pewien poziom wiedzy na temat przedmiotu podlegającego ocenie. Wiedza ta powinna być odzwierciedleniem adekwatnych informacji o przedmiocie postawy. Przyjmowanie, a często nawet wymuszanie postaw jest stałym elementem każdego aspektu omawianej rzeczywistości, co będzie poruszane jeszcze dalej. Na daną postawę składają się zwykle 3 komponenty: emocjonalny – na ten element składają się emocje i uczucia kojarzone z obiektem postawy; poznawczy – myśli i przekonania na temat obiektu postawy wynikające głównie z posiadanej wiedzy, często też potocznej; behawioralny – dające się zauważyć działania na temat przedmiotu postawy[269]. Metoda badań obrana przez autora opiera się w dużej mierze na obserwacji komponentów postaw w obszarze ekonomii społecznej.

Choć postawy są pozornie subiektywnym elementem rzeczywistości, nie dającym się w sposób oczywisty zbadać, zmierzyć, stanowią bowiem dane niekwantyfikowalne, można jednak wnioskować (inferować) o określonej postawie. Postawy, pomimo iż określane są zazwyczaj subiektywnie, stanowią istotny element w uprawianiu socjologii humanistycznej. Może on wnieść do obserwacji wiele cennych informacji. Ponadto w metodologii dopuszcza się konstrukcję pewnych postaw (typów), abstrahując od statystycznie kwantyfikowalnych danych. Czasem uproszczanie takie jest dokonywane drogą redukcji kombinatorycznie możliwych danych, czasem jest ono oparte na logicznym inferowaniu bądź upraszczaniu do tzw. postaw skrajnych[270]. Badania przeprowadzone przez autora najbardziej przypominają antropologiczną obserwację uczestniczącą jaką stosował B. Malinowski[271], choć w pewien sposób metodologicznie nawiązywały też do dekonstruktywistycznej metody J. Derrida (por. wcześniej). Tak specyficzna i skomplikowana przestrzeń jak ekonomia społeczna czy niepełnosprawni i ich świat nie

[269] Nieco szersze ujęcie wskazują P.G. Zimbardo i M.R. Leippe, którzy dodatkowo, oprócz trzech wymienionych, wskazują też kolejne komponenty postaw: intencje zachowań – oczekiwania lub plany zachowań w określony sposób, zanim rzeczywiście dojdzie do zachowania; sama postawa – ogólna łączna ocena uwzględniająca pozostałe składowe, które łącznie z pozostałymi składowymi określone są jako umysłowa reprezentacja obiektu. (Por. P.G. Zimbardo, M.R. Leippe, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Zysk i S-ka., Poznań 2004, s. 17-24).

[270] Por. S. Nowak, *Metodologia* …, s. 9-10.

[271] Por. B. Malinowski, *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, PWN, Warszawa 1987.

da się bowiem zbadać tradycyjnymi metodami scjentystycznymi. Nie da się np. wprost (czy to podczas wywiadu, czy w ankiecie), zapytać w podmiotach określanych jako centra „co robicie na rzecz ekonomii społecznej?" Odpowiedź taka zwykle oscyluje wokół stwierdzenia „robimy dużo dobrego"[272]. Dlatego też zagmatwana całość jaką jest świat ekonomii społecznej należy badać jak sugerował J. Derrida[273], defragmentując ją i każdy jej element badać wnikliwie pod kątem jej prawdziwego znaczenia w całym procesie. Tak też autor prowadził te badania, uczestnicząc w procesach, obserwując, dociekając, zadając wnikliwe pytania. Często krytyczne wnioski burzące całą spójność procesów przejawiały się w subtelnych anomiach, np. w słowach: „wykluczeni są nikim, to my jesteśmy Bogiem, wszystkim!, a oni mają tylko realizować nasze projekty"[274]. Jednak suma tych mało dostrzegalnych anomii – czasem słowa, gesty, czasem cały stosunek i prawdziwe pobudki działania lub zaniechania sprawiły, iż suma tych imponderabilii była na tyle przytłaczająca, by obalić uświęcony fetysz tego obszaru i wskazać prawdziwą naturę ekonomii społecznej.

5.1. Nota metodologiczna

Badania „Rola ekonomii społecznej w rehabilitacji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych na Podlasiu" zostały zrealizowane jako część studium autora nad tematem niepełnosprawności i przez niego też finansowane. Zasadniczym celem badań było poznanie środowiska osób niepełnosprawnych i innych wykluczonych oraz ustalenie drogi, jaką mogą oni podążać ku własnej reintegracji społeczno-zawodowej ze wszelkimi tego aspektami, aby następnie metodę tę rozpowszechniać jako słuszne działanie społeczne (zwłaszcza w obliczu nieudolności obecnie stosowanych w tym obszarze mechanizmów). Badania zostały zrealizowane w okresie od października 2013 do grudnia 2015 (choć *de facto* obserwacja analizowanego obszaru przebiegała do końca pisania niniejszej pracy i nadal jest kontynuowana, ma więc charakter trwały, a wynika to ze swego rodzaju wiary autora w sanację tego obszaru). Badania opierały się w pierwszej części na szeregu spotkań z osobami niepełnosprawnymi jak i wykluczonymi z innego powodu. W sumie przeprowadzono 58 wywiadów swobodnych z zaliczanymi do tej grupy osobami, zamieszkałymi na terenie województwa podlaskiego, a zwłaszcza osób

[272] Patrz załącznik „arkusz badań terenowych".
[273] Por. T. Sławek, T. Rachwał, M*aszyna do pisania. O dekonstruktywistycznej teorii literatury Jacquesa Derridy*, Oficyna Literatów „Rój", Warszawa 1992, s. 17-23.
[274] Patrz załącznik „arkusz badań terenowych".

z okolic Augustowa, Suwałk i Białegostoku (stąd też należą się podziękowania dyrektorowi Oddziału Podlaskiego PFRON Panu Adamowi Wińskiemu za pomoc w kontakcie z tymi osobami).

5.2. Uwagi do „Idiograficznej analizy osób niepełnosprawnych"

Początkowo autor podczas wywiadów z osobami niepełnosprawnymi, nie zarysował dokładnej definicji celu spotkań, albowiem kontakty te miały dopiero wprowadzić autora w obserwowane środowisko. Idiograficzna analiza umożliwiła poznanie tej społeczności i określenie istotnych braków zarówno teoretycznych jak i praktycznych tego obszaru. Dzięki temu, autor nie tylko zdołał poznać społeczność ludzi niepełnosprawnych. Takie poznanie pozwoliło ustosunkować się do stereotypowego myślenia o tej społeczności a zwłaszcza na wyciągnięcie wniosków zaprezentowanych w poniższej pracy będącej swego rodzaju emanacją tych kontaktów. Umożliwiło to także dotarcie do praktycznej strony rehabilitacji społecznej, a poprzez zrozumienie specyfiki potrzeb ludzi niepełnosprawnych i dalsze ukierunkowanie się w badaniach, na ekonomię społeczną jako obszar, który rzekomo wiele z tych potrzeb może zrealizować. Ponadto autor dzięki dogłębnej analizie poszczególnych przypadków umocnił się w przekonaniu, iż w większości przypadków uznawanych obecnie za „trudne" do reintegracji, może uzyskać tak bardzo oczekiwaną od otoczenia pomoc. Stąd też w dalszej analizie autor skierował uwagę na odnalezienie możliwości rozwoju tych ludzi, nawet pomimo ich wielu ułomności. Dalsza analiza ekonomii społecznej i opracowany jej nowy model, wynika z racjonalności i pogodzenia możliwości ludzi ułomnych z szansami, które już istnieją w ich otoczeniu, lecz nie są jednak wykorzystywane!

Choć zwykle przyjmuje się w metodologii dążenie do uogólniania pewnych prawd, to – zdaniem autora – zwłaszcza badany obszar wymaga podejścia idiograficznego. Podobnie jak sugerował przedstawiciel szkoły badeńskiej Henrich Rickert[275] takie podejście jednostkowe nie musi wiązać się z odrzuceniem podejścia nomotetycznego (wg wspomnianego oba podejścia przeplatają się, jak twierdził, co zaprzecza ich dychotomiczności). Podobnie też autor podczas swych badań posługując się podejściem jednostkowym angażuje się w poznanie poszczególnych badanych przypadków, w ten sposób nawiązuje do pewnych uogólnionych teorii, potwierdzając je, bądź negując. Poniżej przedstawione

[275] Por. A. Bobko, *Teoria wartości Henricha Rickarta na tle neokantyzmu*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2005, s. 93.

zostaną tylko wybrane wnioski z analizy autora. Całokształt tej analizy jest w pewien sposób emanacją przedstawionych w pracy tez i zaprezentowanego wnioskowania. Ponadto autor przytacza kilka najbardziej charakterystycznych przypadków, które napotkał podczas badań, choć są to opisy jednostkowych sytuacji, jednakże stanowią istotne potwierdzenie rozwijanych w pracy teorii, stąd zasadne było ich przywołanie.

Ponieważ niepełnosprawność jest zjawiskiem posiadającym zarówno komponenty medyczne jak i społeczne, ma to wymierne konsekwencje (por. wcześniejsze rozdziały). Taka złożoność niepełnosprawności jako przedmiotu badań sprawia, iż tak bardzo zróżnicowana populacja nie może i nie powinna być opisywana nomotetycznie, gdyż mogłoby to budować nowe stereotypy. Taki opis bowiem nigdy sprawiedliwie nie odda specyfiki tych ludzi. Cała heterogeniczność niepełnosprawności, a zwłaszcza specyficzne predyspozycje psycho-społeczne ludzi niepełnosprawnych, skierowały autora do idiograficznego badania tego obszaru. W związku z tym wybrana została metoda wywiadów swobodnych, wszelkie bowiem próby kwantyfikowania ludzi o tak różnych predyspozycjach w sztywne struktury badawcze byłaby trudna i nie pozwoliłaby w pełni uchwycić ulotnej specyfiki tych osób. Podczas wywiadów autor starał się zbadać realną sytuację społeczną tych ludzi. Podjęto wysiłek ustalenia kim są ci ludzie, jaki jest ich obecny status społeczny, do czego dążą oraz jaka jest ich specyficzna samoświadomość o własnej sytuacji. Badania przeprowadzono na celowo dobranej próbie, albowiem z punktu widzenia omawianego tematu najbardziej interesowały autora możliwość rozwoju tej populacji poprzez pracę, stąd wybrano osoby w wieku aktywności zawodowej. Ponieważ niewątpliwie najtrudniejszą sytuację życiową posiadają osoby o przyznanym statusie niepełnosprawnych znacznego stopnia, takich też respondentów dobierał autor. Wśród nich były zarówno osoby niepełnosprawne fizycznie, jak i z różnego rodzaju upośledzeniami psychicznymi, bądź też takie, u których obie te formy współistniały (czyli tzw. niepełnosprawność sprzężona). Wśród 58 przebadanych, 20 osób było w wieku 18-35 lat, 18 w wieku tzw. przedemerytalnym i 20 osób w wieku między 36-50 lat. Podczas badań autor odnotował dwie główne prawidłowości cechujące niepełnosprawnych, m.in.:

1) Osoby w wieku przedemerytalnym i te, zbliżające się do tego progu wykazują pewną względną akceptację swojej sytuacji życiowej. Większość z nich utrzymuje się ze skromnych zasiłków i pomocy rodziny, jako osoby o względnie dużym doświadczeniu życiowym nie oczekują zmiany swojej sytuacji życiowej, przez lata wypracowały u siebie cierpliwość i akceptację swego statusu. Pomimo

iż większość z nich nie pracuje, nie poszukują możliwości zatrudnienia, gdyż wieloletnie bezskuteczne poszukiwanie pracy wyrobiło u nich niewiarę w jej znalezienie. Choć gdyby jednak zaoferowano im pracę deklarują chęć skorzystania z takiej szansy. Jednak starsze osoby niepełnosprawne, podobnie jak i wszyscy ludzie starsi (por. wcześniejsze tezy) skupiają się na tym co już mają, więc względnej stabilności życiowej i rodzinie,

2) Całkowicie inaczej natomiast swój stan postrzegają osoby młodsze, zwłaszcza te do 35 roku życia. Uważają, że jak każdy człowiek mogą rozpocząć życie – czekają więc na swoją szansę i „czas". U tych osób doświadczenie życiowe, którego im brak, zastąpione jest swego rodzaju głęboką nadzieją i naiwnością wyrażającą się wiarą w sprawiedliwość losu, który według nich w końcu przyniesie im oczekiwane „zbawienie". Jednocześnie dość trudno tym młodym osobom dokładniej określić na czym to „zbawienie" mogłoby polegać. Niektórzy upatrują swoją szansę w znalezieniu pracy (choć *de facto* często aktywnie jej nie szukają), która w ich mniemaniu „otworzy im drogę" m.in. do kupna mieszkania, usamodzielnienia się, znalezienia partnera życiowego, założenia rodziny i szczęśliwego życia. Osoby te, najczęściej niepracujące obecnie, ani też nigdy wcześniej – nie potrafią racjonalnie zanalizować swej sytuacji. Według nich każda „jakakolwiek" praca jest równoznaczna z możliwością otrzymania kredytu, kupna mieszkania i założeniem rodziny (często pojawiało się naiwne stwierdzenie „… bo w prasie, radiu czy telewizji twierdzili, że…"). Taki wizerunek siebie w przyszłości, budują na podstawie szczątkowych, nie zawsze rzetelnych informacji ze swego otoczenia, np. mediów ogarniętych propagandą reklamującą dostępność konsumpcyjnego stylu życia i chociażby łatwością uzyskania kredytu. Takie osoby nie mają umiejętności racjonalnego spojrzenia na siebie i świat.

Podobną prawidłowość autor dostrzegł biorąc za kryterium nie tylko wiek obecny respondentów ale i czas zaistnienia choroby. Zazwyczaj ludzie, u których niepełnosprawność wystąpiła w późniejszym wieku, i którzy zarazem „doświadczyli już normalnego życia" potrafią umiejscowić siebie na linii czasu przyszłego życia, chociaż jednocześnie wyraźnie są zakotwiczeni w swej przeszłości nawiązują do tego co było, licząc że „jakoś" to powróci.

Zupełnie odwrotnie – osoby pozbawione wcześniejszych doświadczeń normalności, całkowicie od nowa z niemal literacką fantazją budują irracjonalne wyobrażenie o sobie i swej przyszłości. Autor przytoczy najbardziej charakterystyczny przykład takiej po-

stawy: „Kobieta w wieku 38 lat, urodziła się z dziecięcym porażeniem mózgowym, choroba ta przyczyniła się nie tylko do znacznych deformacji ciała i częściowego paraliżu, ale i znacznego ograniczenia intelektualnego. Ukończyła ona co prawda edukację na poziomie szkoły podstawowej, jednak w całym swym życiu nie była poddawana jakiejkolwiek rehabilitacji. Jak twierdzą jej opiekunowie nie wiedzą jak mogli to „załatwić", skąd uzyskać skierowanie na leczenie i jak pokryć ewentualne koszty. Kobieta przez całe niemal swoje życie przebywa w mieszkaniu na 4 piętrze bloku bez możliwości wyjechania wózkiem na zewnątrz[276]. Według niej wyobrażenie o swej przyszłości jest absurdalnie naiwne z uwagi na jej stan zdrowia, natomiast planuje że: będzie pracowała jako sekretarka, kupi dom i znajdzie męża. Te plany – choć całkowicie irracjonalne – zdają się być głównym celem jej życia, który – jak mniema – sam się spełni. Dodać należy, iż ten przykład dowodzi tego, że choć alienacja skutkuje oderwaniem od społeczeństwa, to jednak nie zawsze jest to własny świadomy wybór. Osoba ta uparcie próbuje nawiązać kontakt ze światem, szukając przyjaciół, znajomych, czy korespondując z różnymi fundacjami, które w jej mniemaniu „coś ufundują". Takie życie nie tyle jest alienacją, co raczej wegetacją i powolnym oczekiwaniem na nieuniknioną śmierć i zarazem na koniec cierpienia. Choć rzeczywiście w tak trudnym przypadku nie ma mowy o całkowitym usamodzielnieniu się i pełnej partycypacji społecznej, jednak nie jest to równoznaczne z niemożnością jakiejkolwiek pomocy ze strony społeczeństwa. Jest to zatem jeden z wielu przytaczanych przykładów nieskuteczności obecnego systemu polityki społecznej, który niemal unika tak trudnych przypadków. Innym idiograficznym przykładem, który autor pragnie przytoczyć jest niepełnosprawne małżeństwo w wieku przedemerytalnym. Kobieta ze znaczną niepełnosprawnością w wieku 60 lat i mężczyzna z lekkim stopniem niepełnosprawności w wieku 63 lata. Oboje choć wcześniej pracowali zmuszeni byli zrezygnować z pracy zawodowej, u kobiety spowodowane to było przewlekłą chorobą, u mężczyzny – koniecznością opieki nad żoną, która wymaga stałego nadzoru. Oboje utrzymują się jedynie z jednej renty socjalnej. Mężczyzna jako względnie sprawny poszukiwał pracy od lat, jednak – po pierwsze – był ograniczony obowiązkami w stosunku do żoną i nie mógł znaleźć zajęcia w elastycznej formie, która umożliwiłaby mu połączenie dotychczasowych obowiązków. Po drugie – jak wynika z jego wspomnień biurokracja również nie była pomocna. W momencie gdy

[276] W tym przypadku autor na prośbę zainteresowanej nawiązał kontakt z opieką społeczną w celu zainicjowania pomocy. Okazało się, że owszem pracownicy opieki społecznej doskonale zdają sobie sprawę z problemu tej osoby jednak wg nich nie ma żadnej szansy na jakąkolwiek pomoc i poprawę losu tej potrzebującej.

pojawiła się szansa względnie elastycznej pracy, co wzbudziło u obojga duży entuzjazm, okazało się że w myśl przepisów mężczyzna nie może jej podjąć z uwagi na zbyt lekki stopień niepełnosprawności kandydata i niekorzystną interpretację przepisów przez organy administracyjne. Choć oferta pracy była przez kilka miesięcy aktywna, pomimo podejmowania licznych interwencji w lokalnych organach samorządowych mężczyzna nie doczekał się korzystnej interpretacji przepisów, aż pracodawca definitywnie zrezygnował z utworzenia etatu. Autor przytoczył ten przypadek jako przykład absurdalności współczesnej biurokracji i braku zwykłej dobrej woli u ludzi (pracowników administracji) by takie bariery, które sami tworzą (i sami też uznają często za „głupie"!) likwidować.

W próbie którą analizował autor jedynie 6 osób było aktywnych zawodowo, nawet pomimo znacznego uszczerbku na zdrowiu. Troje z tych osób choć były całkowicie niewidome, żyły w miarę normalnie głównie dzięki pracy. Dwie osoby pracowały jako masażyści, jedna w spółdzielni osób niewidomych dojeżdżając około 60 km do pracy pociągiem. Dwie kolejne były trwale sparaliżowane od pasa w dół i prowadziły własną działalność gospodarczą. Jednak te pozytywne przypadki choć rzadkie pokazują, że można wieść względnie normalne życie nawet pomimo choroby, potwierdzają też wcześniejsze tezy autora (por. tezy rozdziału dotyczącego alienacji). Osoby wymienione tu jako prowadzące działalność gospodarczą zawdzięczają swoją aktywność głównie dzięki stosunkowo dobrej pozycji materialnej rodziny. Posiadały więc względnie stabilny kapitał finansowy, tylko dzięki temu jak twierdzą mogły podjąć ryzyko działań przedsiębiorczych. Pozostałe przebadane osoby, choć niepracujące, nie myślały o takiej aktywności z uwagi na zbyt duże ryzyko, bądź brak środków do takich działań (potwierdza to przytaczane wcześniej badanie)[277]. Chociaż osoby te posiadają szczątkową wiedzę o możliwości otrzymania dotacji na działalność gospodarczą lub udział w spółdzielni, jednak ich wiedza na ten temat była bardziej niż ograniczona. W 8 przypadkach ludzie byli przekonani, że taką dotację można „wziąć i coś sobie kupić", tylko jedna z badanych osób była świadoma wszelkich wymogów i rygorystycznych zasad wykorzystania takiej pomocy, jednak równocześnie pomimo doświadczenia w handlu uznawała to za zbyt duże ryzyko. Kolejny niezwykle ciekawy z punktu widzenia poniższej pracy idiograficzny przypadek osoby aktywnej zawodowo to mężczyzna głuchoniemy w wieku 25 lat. Pomimo całkowitej głuchoty dzięki dobremu statusowi materialnemu

[277] Por. *Wnioski* i *Rekomendacje*, T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie* …, s. 139-147.

rodziny uzyskał gruntowne wykształcenie[278], co pozwoliło mu m.in. ukończyć studia lingwistyczne i uzyskać tytuł tłumacza przysięgłego w migowym języku angielskim, uzyskał też tytuł Mistrza Polski w „miganiu". Wynika z tego iż dobry status materialny umożliwił mu nie tylko gruntowną edukację, ale i sukces międzynarodowy. Obecnie bowiem realizuje się on zawodowo w kilku krajach UE. Kolejny przypadek potwierdzający wcześniejsze tezy autora to 65-letni mężczyzna sparaliżowany od pasa w dół. Uprzednio (przed zaistnieniem niepełnosprawności) pracował jako cieśla. Pomimo tak znacznego uszczerbku na zdrowiu, swoją pasję zawodową potrafił kontynuować pomimo niepełnosprawności. Dzięki temu też zdołał niemal samodzielnie wybudować, a następnie wykończyć dom i rozwinąć działalność przedsiębiorczą. Oba te dokonania jednak były możliwe nie tylko dzięki własnej determinacji, co bardziej z uwagi na dobrą sytuację materialną – a ta, jak na ironię, wynikała z systemu zabezpieczeń społecznych. Tak często krytykowany system oparty na świadczeniach pozwolił mu w „pełni rozwinąć skrzydła", należy nadmienić iż mowa tu o świadczeniach niemieckich (takiemu ubezpieczeniu bowiem podlegał mężczyzna w chwili wypadku). Dzięki temu, pomimo iż porusza się na wózku inwalidzkim, może w miarę normalnie uczestniczyć w życiu, miejscami nawet bardziej aktywnie niż ludzie zdrowi. Przypadek ten dowodzi po pierwsze tego, iż dobra konstrukcja systemu *welfare* nie musi być pułapką jak często się o tym uważa i co najważniejsze taki „dobry" system oparty na wysokich świadczeniach jest możliwy!

5.3. Uwagi do badań obszaru ekonomii społecznej

W drugim etapie badań skupiono się na szeregu spotkań z przedstawicielami instytucji zajmujących się ekonomią społeczną na Podlasiu (w opracowaniu będą oni określani jako centra, animatorzy lub propagujący działania ekonomii społecznej)[279]. Do tych organizacji m.in. należały: Ares z Suwałk, Centrum Aktywności Pryzmat w Suwałkach., OWES (Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej) w Suwałkach, OWES w Augustowie, Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych August w Augustowie, PUP (Powiatowy Urząd Pracy) w Augustowie, PUP w Suwałkach, Urząd Miasta Augustów, Urząd Marszałkowski Podlasia, EFS Białystok, Starostwo Powiatowe Augustów, PFRON oddz. Podlasie, Urząd Wojewódzki w Białymstoku i inne organiza-

[278] Por. Ibidem, *Rekomendacje*.
[279] Patrz też załącznik „arkusz badań terenowych".

cje samorządowe (patrz załącznik „arkusz badań terenowych"). Wywiady przeprowadzano także z przedstawicielami władz centralnych na terenie Podlasia, byli to zarówno przedstawiciele koalicji rządzącej jak i posłowie opozycyjni. Do przeprowadzenia wywiadów w instytucjach wybierano zwykle osoby z kadry zarządzającej jako rzekomo najbardziej kompetentne. Tematem spotkań była obecna forma ekonomii społecznej i możliwość jej rozwoju na Podlasiu[280]. Dla nabrania dystansu i możliwości porównania, kontaktowano się również z organizacjami z ościennego woj. Warmińsko-Mazurskiego. do których należały NGO w Ełku – Caritas diecezji Ełk oraz stowarzyszenie Adelfi w Ełku. Ponieważ w miarę nasycania danymi z badanego obszaru, pojawiały się nowe interesujące aspekty, spotkania z wymienianymi nie ograniczały się do jednorazowych kontaktów. Prowadzono również korespondencję z jednostkami władz centralnych – m.in. były to: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Kancelaria Prezydenta RP, Kancelaria Premiera RP. Autor, wybierając metodę badań, podjął początkowo wysiłek postępowania schematem określanym przez propagatorów ekonomii społecznej jako jedynie słuszna i sprawdzona droga do uczestnictwa w przedsiębiorczości społecznej[281] (droga ta sprowadza się zwykle do schematu: zapisz się do projektu, weź udział w szkoleniu, weź dotację i działaj na rynku…). Autor, podejmując badania obszaru ekonomii społecznej kierował się metodą wywodzącą się z teorii M. Webera, która dotyczy wzorca idealnego. Strategia ta polega na uchwyceniu zasadniczego przebiegu danego zjawiska, a odchylenia od przebiegu typowego wyjaśniane są działaniem czynników zakłócających[282]. Taki też sposób konstrukcji badań i samego ich opisu przyjęto w opracowaniu. Autor analizował teorie związane z tematem ekonomii społecznej, jej założenia, dążenia i wytyczne. Są one w tym przypadku punktem odniesienia, modelem doskonale racjonalnym, który określić można jako typ idealny. Następnie dokonywano porównania typu idealnego z rzeczywiście występującym. Autor, stwierdzając różnice, podjął próby wskazania, jakie czynniki spowodowały zakłócenie procesu. Stąd też próba modyfikacji pierwotnego modelu, skorygowanego o czynniki powodujące zakłócenia. W ten właśnie sposób powstał innowacyjny model, który powinien z większą efek-

[280] Autor używał swego rodzaju fotografii tego obszaru do dyskusji w tym zakresie podczas kontaktu z centrami ekonomii społecznej (patrz załącznik „arkusz badań terenowych").

[281] Droga badań autora była zatem częściowo ścieżką wytyczoną przez centra dla peryferii. One to bowiem określają sposób postępowania w kierunku rozwoju działań spółdzielczych. Określają m.in.: „ przystąp do projektu, wymyśl biznes, napisz biznes plan, znajdź poręczycieli lub podpisz weksel, weź dotację i działaj. Autor badał każdy z tych i wielu innych etapów i żaden nie był, prosty, łatwy, oczywisty i dostępny.

[282] Por. P. Sztompka, *Socjologia*…, s. 128-129.

tywnością realizować założony cel, jakim jest rehabilitacja społeczno-zawodowa osób niepełnosprawnych i innych grup wykluczonych.

W momencie nabrania przekonania, że obecny model ekonomii społecznej nie tyle nie jest idealny, ale droga ta w ogóle nie prowadzi do zamierzonego celu, autor korzystając z całego bagażu swych doświadczeń i wiedzy, zaczął uprawiać tzw. *brikolaż* w celu rozwoju ekonomii społecznej, co również okazało się nieskuteczne, a miejscami wręcz było hamowane przez centra jako herezja niezgodna z metodami i sposobem działania. Wtedy autor podjął decyzję o zaprzestaniu dalszych prób z powodu nasycenia empirycznego, ponadto wpłynęło to na konieczność rekonfiguracji całego procesu określanego jako model ekonomii społecznej na rzecz działań skuteczniejszych, o czym mowa będzie dalej.

ROZDZIAŁ VI

RZECZYWISTOŚĆ EKONOMII SPOŁECZNEJ

O, Mateczko, co za bałagan i
złodziejstwo w admiralicji!
Zrobiono niewiele, a to, co zrobiono, spartaczono,
to, co tu widzę, przechodzi ludzkie wyobrażenie.[283]
S.S. Montefiore

Nie sposób jednoznacznie określić opisywanej w poniższym opracowaniu rzeczywistości. Większość bowiem przestrzeni społecznych posiada różne wymiary, a co za tym idzie, różne są perspektywy jak i punkt patrzenia na badany układ. Jedna z koncepcji, teoria centrum/peryferia norweskiego socjologa i politologa Steina Rokkana[284], zakłada dwa główne wymiary analityczne:

– wymiar geograficzno-terytorialny, gdzie centra i peryferie to realne miejsca w przestrzeni geograficznej; centra – jedne w strukturach monocentrycznych i kilka w hierarchicznych lub równorzędnych strukturach policentrycznych – to siedziby władz. Tam są podejmowane m.in. decyzje polityczne, to w nich występuje kumulacja bogactwa, środków finansowych, kompetencji decyzyjnych. Peryferie występują w opozycji do centrum, zwykle znajdują się poza obszarem metropolitarnym, pejoratywnie często określane są jako: prowincja, kresy, pogranicze, kraj „B" lub „C". Peryferie te pozostają w stosunku zależności od centrum. W tym układzie dominuje horyzontalny i hierarchiczny wzorzec kształtowania relacji centrum – peryferie.[285] Stopień geograficznego oddalenia peryferii od centrum różnicuje je na bliższe – dalsze lub mniej i bardziej dostępne. W Polsce występuje

[283] Są to słowa, jakimi książę Potiomkin zrelacjonował carycy Katarzynie II prace w Chersoniu. Zdaniem autora takim stwierdzeniem można też podsumować obecną ekonomię społeczną na Podlasiu. (Por. S.S. Montefiore, *Potiomkin. Książę książąt*, Magnum, Warszawa 2006).

[284] Por. M. Dajnowicz (red.), *Oblicze polityczne regionów Polski*, WSFiZ, Białystok 2007, s. 17-19.

[285] W temacie peryferyjności warto zapoznać się z dziełem T. Popławskiego *Peryferyjność*… Praca traktuje co prawda o peryferyjności wiejskiej, jednak głębokość ujęcia tematu i bogactwo erudycyjne nadają jej wymiaru uniwersalnego dla każdej niemal dziedziny poznania społecznego.

trzystopniowy podział administracyjno-terytorialny. Warszawa jako stolica jest siedzibą centralnych władz państwowych, przedstawicielstw dyplomatycznych i ekonomicznych innych państw, miejscem, w którym podejmowane są wiążące dla reszty kraju decyzje polityczne, gospodarcze i inne. Miasta wojewódzkie będące w bezpośredniej relacji z Warszawą są peryferiami i zarazem stanowią centra dla miast powiatowych i prowincjonalnych regionów. Dodatkowo od kilku lat po wejściu Polski do struktur UE pojawiło się nowe centrum w postaci władz UE, które jest kolejnym ośrodkiem decyzyjnym. Taki układ centro-peryferyjny to także, a nawet przede wszystkim, wymiar interakcyjny. Wymiar interakcyjny wyróżniają dwa układy relacji:

- dominujące i podejmujące decyzje centra kierownicze,
- podporządkowane, wykonujące decyzje centrum peryferie,
- co za tym idzie, polecenia, dyspozycje oraz środki na ich wykonanie i nakazy płyną z centrów do peryferii. Natomiast ogół przepływu informacji jest dwustronny – gdyż z peryferii do centrów płyną wnioski, sprawozdania, prośby o przydział środków.

W układzie centra/peryferie – o charakterze relacji decyduje zespół złożonych czynników interakcyjnych, wśród których największą rolę odgrywają: 1) drożność obustronnych kanałów informacyjnych, 2) stopień uzależnienia ekonomicznego, politycznego i kulturowego od centrum, 3) poziom zróżnicowania między centrami a peryferiami; im większy jest poziom zróżnicowania językowego, kulturowego, wyznaniowego, politycznego, technologicznego i cywilizacyjnego – tym bardziej zwiększa się dystans interakcyjny od centrum.

Tematykę centrów i peryferii wnikliwie omawia T. Popławski[286]. Niemniej tak skomplikowana rzeczywistość wymaga przynajmniej wstępnego zasygnalizowania tego układu relacji. W poniższej części opisany jest obszar ekonomii społecznej, w oparciu o przyjęte założenia metodologiczne (uzasadnione osadzeniem ich w paradygmacie badań interpretatywnych). W tej części zamieszczono refleksje autora – swego rodzaju ujęcie świata ekonomii społecznej przez pryzmat rzeczywistości peryferyjnej. Wnikliwa analiza poszczególnych obszarów ekonomii społecznej pozwoliła autorowi wyjść poza

[286] Por. Ibidem.

ramy potocznie postrzeganych wartości tego obszaru[287]. Przedstawione w pracy wątki opisywanej przestrzeni ujawniają ukryty jej sens osadzony w codzienności życia.

Jak wspomniano nieco wcześniej, specyfika ekonomii społecznej wskazuje, by wszelkie kwestie z nią związane były nakierowane na społeczeństwo, a konkretniej na najsłabsze grupy, jakimi są osoby wykluczone. Zatem właśnie tego rodzaju grupom mają służyć wszelkie działania z jej zakresu. Dlatego też niejako w istotę tych działań i całą ideologię ekonomii społecznej wpisana winna być główna jej cecha: **dostępność dla grupy docelowej** i jest to podstawowy imperatyw tego obszaru. Można go scharakteryzować jako cały szereg właściwości, które sprawiają, że korzystanie z narzędzi ekonomii społecznej będzie na tyle proste i oczywiste, że nawet laicy – osoby często niewykształcone, o niskiej świadomości społecznej jak i ekonomicznej, będą umiały i chciały z nich korzystać, upatrując w tych działaniach życiowych szans, ale i konkretnych możliwości poprawy własnej sytuacji życiowej. Nie można oczekiwać, że adresaci działań ekonomii społecznej będą ekspertami czy to w działaniach społecznych, czy też w dziedzinie przedsiębiorczości. Ci „laicy" mają przecież specyficzne predyspozycje psychologiczno-socjologiczne (por. wcześniejszy rozdział). Zatem nie predysponuje ich to do podejmowania działań obarczonych dużym stopniem ryzyka i skomplikowanych czynności.

W związku z przyjętym wcześniej założeniem o tym, że *sine qua non* tego obszaru jest „dostępność", zastosowano następujące procedury badawcze: badacz wciela się w adresata działań ekonomii społecznej i podejmuje próby działań na tym polu jako osoba niepełnosprawna i zarazem wykluczona. Stąd poniższy opis jest rezultatem działań, jakie były podjęte, wraz z oczekiwaniami, jak i efektami.

6.1. Rzeczywistość ekonomii społecznej – ugruntowanie

Jak zaznaczono wcześniej, obecnie na Podlasiu jak i w całej Polsce założenia ekonomii społecznej są realizowane za pomocą tworzenia tzw. PES. Zaliczają się do nich głównie spółdzielnie, ale także inne podmioty, takie jak np. CIS lub KIS. Badacz podejmuje zatem próby skorzystania z możliwości ekonomii społecznej, próbując zaistnieć w tym obszarze, czego efektem jest poniższa jego charakterystyka. Ponieważ jak dowiedziono z punktu widzenia osób niepełnosprawnych najistotniejsza jest dla nich praca, dlatego

[287] Jest to bliskie powstawania stereotypów czyli zespołu trwałych skojarzeń jak określał to w swej wyróżnionej nagrodą Pulitzera pracy Walter Lippman (Por. tenże., *Opinia publiczna* [w:] M. McCombs, *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, UJ, Kraków 2009).

podczas badań skupiono się na spółdzielni jako PES, który stanowi odpowiedź na tę potrzebę, pozostałe rodzaje PES mają zdaniem autora marginalne znaczenie, więc ograniczono się tylko do krótkiej ich analizy.

Technicznie podmiot spółdzielczy mogą utworzyć osoby wykluczone – minimum 5 osób, z których każda winna wnieść tzw. wkład spółdzielczy, czyli zwykle środki finansowe. Jedną z cech, jakie przyświecają idei ekonomii społecznej, wynikającą z przyjętej zasady dostępności, jest wsparcie organizacyjne w podejmowanym przedsięwzięciu. Dopiero skorzystanie z różnych form wsparcia pozwala (przynajmniej w teorii) na podjęcie działalności w obszarze ekonomii społecznej. Do wsparcia tego zaliczyć można omawiane poniżej elementy.

Spółdzielnia – środki finansowe

Zwykle osoby wykluczone nie posiadają środków na tego typu działalność. Celem, który przyświeca podjęciu takich działań, jest ich zdobycie w formie wynagrodzenia za pracę, czy też z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Z tego powodu środki takie oferowane są na zasadzie bezzwrotnych dotacji, które dostępne są dla osób bezrobotnych w PUP lub też w podmiotach pośredniczących powstałych w celu realizacji działań z zakresu ekonomii społecznej, działających zwykle na zasadach NGO (czyli w myśl idei *non-profit*).

Pozyskanie środków – próba ugruntowania

Środki, o których mowa, są dostępne w trybie ciągłym w instytucjach nakierowanych na reaktywację zawodową wykluczonych, do których należą np. Powiatowe Urzędy Pracy (PUP). Jak stwierdzono podczas obserwacji, owszem deklarują one możliwość skorzystania z tych narzędzi celem utworzenia spółdzielni i ponadto prowadzą szeroką kampanię informacyjno-rekrutacyjną, która zmierza do redystrybucji dostępnych środków. Kiedy jednak już po całej „burzy mózgu", na którą składa się szereg wątpliwości, wykluczona osoba bezrobotna zdecyduje się podjąć wysokie ryzyko i spróbować swoich sił jako przedsiębiorca/spółdzielca, rozpoczynają się – mówiąc potocznie– „schody". Okazuje się bowiem, iż pomimo szeregu zachęt i ułatwień, aby skorzystać z tych środków teoretycznie bezzwrotnych są one obwarowane mnóstwem ograniczeń. W obecnej rzeczywistości środki na wkład spółdzielczy są skalkulowane na poziomie do 20 tys. złotych na osobę, która chce założyć spółdzielnię, bądź do niej przystąpić.

Dotacja taka jest m.in. obwarowana restrykcją ciągłości podjętych działań spółdzielczych przez minimum rok czasu, pod rygorem zwrotu dotacji. Wtedy też w głowie potencjalnego spółdzielcy, jak i każdego innego nowego przedsiębiorcy powstaje kolejna wątpliwość – czy aby na pewno pomysł sprawdzi się i przez ten pierwszy, najtrudniejszy skądinąd rok, działalność będzie rentowna. Instytucje, w tym PUP, zwykle jako zabezpieczenie tychże środków wymagają tzw. poręczenia. W zależności od instytucji jest to zwykle poręczenie osób trzecich o odpowiednio wysokich dochodach. To tworzy kolejny problem, otóż gdzie taka osoba, która jako bezrobotna i zwykle obracająca się w gronie podobnych sobie osób znajdzie kogoś, kto nie dość, że ma odpowiednio wysokie dochody, zgodzi się na ryzykowny krok poręczenia takiej dotacji. Inną równie ryzykowną formę zabezpieczeń stosują zwykle instytucje pośredniczące w kreowaniu ekonomii społecznej. Takie instytucje również oferują środki o charakterze dotacji, jednak całe ryzyko związane z zabezpieczeniem cedują bezpośrednio na potencjalnego spółdzielcę, żądając podpisania gwarancji wekslowej. Kolejną, stosowaną od niedawna przez instytucje pośredniczące możliwością sfinansowania działań spółdzielców są pożyczki dla tzw. *start-up* (rozpoczynających działalność). Pożyczki takie obarczone są jednak dużym ryzykiem jako inwestycja w nowy podmiot. Instytucje, które są pożyczkodawcami, dają możliwość skorzystania ze środków, jakiej nie dają zwykle banki. Ponadto deklarują niezwykle atrakcyjne, niemal zerowe oprocentowanie (tłumacząc to ideą rozwoju działań społecznych w myśl filozofii pomagania). W praktyce natomiast, porównanie wysokości oprocentowania z funkcjonującymi na otwartym rynku instytucjami nie wygląda tak atrakcyjnie i niewiele różni się od oprocentowanych kredytów w bankach. Tak, czy inaczej, niezależnie od skali oprocentowania, pożyczki te pozostają pożyczkami i niosą ze sobą kolejne ryzyko, jakim jest rygor ich zwrotu niezależnie od ciągłości trwania działań spółdzielczych. Nie można ich zatem rozpatrywać jako jednej z atrakcyjnych opcji przy próbie podjęcia działań spółdzielczych, bowiem obarczone są zbyt dużym ryzykiem, co rozmija się z przyjętą zasadą dostępności. Owszem, pożyczki mogą być traktowane jako opcja przy otwartym rynku działań przedsiębiorczych, natomiast nie można tu w żadnym wypadku mówić o atrakcyjnym elemencie pomocowych działań „prospołecznych". Instrument ten jest narzędziem typowo rynkowym z uwagi na konieczność zwrotu pożyczanych funduszy, jak i naliczonego oprocentowania. Sprawia to, iż taka działalność jest owszem opłacalna, jednak jej atrakcyjność jest domeną strony udzielającej pożyczek i sprawia, że działalność pierwotnie prospo-

łeczna, zmienia się w lichwiarski zarobek instytucji pomocowych powołanych do działań ekonomii społecznej.

Kiedy jednak w końcu osobie wykluczonej uda się przełamać obawy przed ryzykiem i rozwiązać problem związany z poręczeniami, o którym wspominano, wydawać by się mogło, że droga do działalności spółdzielczej „jest otwarta". Jednakże samo znalezienie technicznych rozwiązań związanych z pozyskaniem środków nie gwarantuje możliwości skorzystania z nich. Okazuje się bowiem, iż oferowana dostępność środków w trybie ciągłym sprowadza się do aktualnego posiadania środków na ten cel przez instytucję (i nie tylko od tego). W praktyce środki na dotacje dla spółdzielni przechodzą przez całą machinę administracyjną od centrum do peryferyjnej społeczności lokalnej. Dla środków dostępnych w PUP wygląda to w uproszczeniu następująco: 1) centralne założenia rządu o podziale środków na poszczególne działania; 2) podział środków między województwa w oparciu o stosowane wskaźniki; 3) podział środków na poziomie centrum wojewódzkim – pomiędzy peryferyjne powiaty; 4) na poziomie powiatu podział pomiędzy określone działania PUP; 5) podział środków przydzielonych dla PUP na określone działania, w tym na dotacje dla spółdzielców.

Droga, jaką przechodzi strumień finansów jest dość długa, a drożność kanału jest ograniczona, m.in. koniecznością podejmowania licznych decyzji. Natomiast sama wielkość przepływu środków jest regulowana wieloma czynnikami, które oparte są w dużej mierze na różnych wskaźnikach ilościowych. Wszystko to sprawia, iż faktyczna dostępność środków przeznaczonych na dotacje jest dość mocno ograniczona, zwłaszcza w czasie. W praktyce pojawiają się one bowiem w PUP pod koniec pierwszego lub drugiego kwartału danego roku. Natomiast ich ograniczona wielkość sprawia, iż szybko się wyczerpują. Potencjalny spółdzielca, osoba wykluczona i o niskiej zwykle świadomości już na poziomie podejmowania decyzji musi być niemal ekspertem monitorującym rynek ekonomii społecznej w celu „wychwycenia" dostępnych środków finansowych potrzebnych do podjęcia działań ekonomii społecznej. Taka osoba musi się zatem wykazać dużą znajomością funkcjonujących mechanizmów społeczno-gospodarczych i administracyjnych. Wymaga to dużego zaangażowania w śledzenie rynku finansów publicznych oraz cierpliwości, z nadzieją, że gdy w końcu środki będą dostępne i osiągalne, pomysł na przedsiębiorczość spółdzielczą nie zdezaktualizuje się (jak się często dzieje – rynek jest przecież niezwykle dynamiczny!). W szczególnie trudnej sytuacji są zwłaszcza osoby niepełnosprawne, bo nawet jeśli są osobami długotrwale bezrobotnymi, to zwykle pobierają świadczenia rentowe. W praktyce uregulowa-

nia prawne wskazują, iż tak naprawdę niepełnosprawni nie zaliczają się do osób bezrobotnych, więc nie mogą być beneficjentami tychże środków. Dla nich przeznaczona jest inna pula środków pochodzących z omawianego wcześniej PFRON. Teoretycznie mogą oni dzięki temu pozyskać z PUP znacznie wyższe dotacje na działalność przedsiębiorczą, nawet w wysokości około 60 tys. zł i ponad 20 tys. na działalność spółdzielczą. Jednakże i te środki przechodzą podobnie długą drogę, więc ich dostępność w czasie jest równie ograniczona. Ponadto, oparte o inne wskaźniki, mają zwykle znacznie mniejszą wielkość globalną. O dostępności tych środków najlepiej świadczy przykład z 2014 r. z Augustowa. Po podziale środków PFRON na poziomie powiatu, na rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych miejscowy PUP otrzymał pulę na cały rok w wysokości 60 tys. zł na świadczenia dla wszystkich osób niepełnosprawnych w powiecie. Tak więc środki te zostały przeznaczone na organizację zaledwie kilku staży zawodowych dla osób niepełnosprawnych. Co za tym idzie, nie ma tu mowy o jakimkolwiek rozwoju przedsiębiorczości wśród osób niepełnosprawnych, zarówno tej klasycznej działalności jak i spółdzielczej. „Na szczęście" osoby, które pragną rozpocząć działalność spółdzielczą mogą także skorzystać z innych źródeł finansowych pochodzących z organizacji pośredniczących. Jak wcześniej wspominano, poza możliwością aplikowania o środki na działalność spółdzielczą w PUP, taką możliwość dają również podmioty pośredniczące w działaniach organizacji ekonomii społecznej. Takie centra pośredniczące to zwykle NGO lub różne państwowe agendy. Ich różnorodność opisano wcześniej, a zaliczają się do nich podmioty o charakterze ogólnym trzeciego sektora, mające w jednym z profili działań zadanie: „wspieranie ekonomii społecznej"[288]. Część z tych organizacji jest typowo w statucie określana jako wyspecjalizowana w działaniach wspierających rozwój ekonomii społecznej. Ich cechą wspólną w domyśle jest udzielanie szeroko rozumianego wsparcia w kreowaniu ekonomii społecznej[289]. Co za tym idzie, podstawą tych działań jest również wsparcie finansowe. Organizacje te

[288] Są to także podmioty typu agencje państwowe, które zdają się udawać NGO, z uwagi na możliwość dostępu do znacznych środków, przyjmują rolę pośrednika wchodząc w obszar działań sektora obywatelskiego.

[289] Przykładem dość sprytnego wybiegu w działaniach nakierowanych na eksplorację typową dla *spoils system* jest fundacja Pryzmat z Suwałk. Deklaruje ona dość ogólną działalność właściwą dla podmiotu NGO. Jednak w nadziei na pozyskiwanie wszelkich możliwych środków projektowych w swym statucie zarysowała bardzo szeroki zakres kompetencji i świadczonych usług, by potencjalnie być beneficjentem wszelkich możliwych projektów. Zatem podobnie jak wiele innych NGO deklaruje, iż robi niemal wszystko gdy *de facto* nie robi nic, lub robi niewiele i na dodatek dość pobieżnie. Dla takich podmiotów liczą się zatem tylko fundusze i zysk własny nie zaś cele społeczne. Cała działalność podmiotu skupia się na „wbijaniu" w coraz bardziej intratne projekty, np. prowadzenie ośrodków OWES. Takie fałszywe, fasadowe podmioty typu *„only for profit"* zdaniem autora, na podstawie profilowania powinny być całkowicie odsunięte od środków publicznych.

w dużej mierze bazują na środkach pozyskiwanych z funduszy UE. Na podstawie opracowanych wcześniej normatywnych projektów aplikują o fundusze ze środków UE, ale również korzystają z funduszy przeznaczonych na ten cel w budżecie administracji państwa, zwykle z funduszy wojewódzkich. Pozyskane w ten sposób środki są rozdysponowane na działania określone w projekcie. Ich rozliczenie następuje za pomocą realizacji deklarowanych w projekcie wskaźników ilościowych. Wśród pozyskanych środków, zwykle przewidziane są również dotacje na utworzenie określonej liczby spółdzielczych miejsc pracy. Osoby wykluczone, w tym niepełnosprawne mogą zatem aplikować w tych podmiotach o środki na wkład spółdzielczy. Zasady, którymi kierują się NGO są podobne do określonych w PUP – na założenie lub przystąpienie do spółdzielni można pozyskać do 20 tys. zł. bezzwrotnej dotacji na osobę. Tu również wymagane jest zabezpieczenie. W przypadku tych źródeł finansowania, w projekcie zwykle wymaga się zabezpieczenia wekslowego. Jak już wcześniej wspomniano, wiąże się to z obarczeniem dużym ryzykiem osób wykluczonych, które w ten sposób pragną dokonać własnej reintegracji społecznej. Znowu jest to zatem dość duża przeszkoda w kreowaniu miejsc pracy, zaliczana do wspomnianych wcześniej blokerów *ex-ante*.

Oczywiście warunkiem dojścia do tej „przeszkody" jest aktualność prowadzonego przez daną jednostkę NGO trybu naboru do realizowanego projektu. Te zaś są z reguły restrykcyjnie ograniczone przez wytyczne założone w projekcie. Najlepszym przykładem może tu być jedna z największych organizacji na Podlasiu prowadzących takie działania – agencja ARES z Suwałk. Jest ona realizatorem szeregu projektów z obszaru ekonomii społecznej. W tym zakresie oferuje m.in. dotacje na działalność spółdzielczą. Jednak w momencie podjęcia próby skorzystania z takich środków, pomimo ich rzekomego istnienia okazuje się, że owszem, aktualnie środki na ten cel są dostępne, jednak możliwość skorzystania z nich przysługuje jedynie osobom, które były uczestnikami określonego przez organizację całego szeregu działań, które rozpoczęły się kilkanaście miesięcy wcześniej. Na procedurę tę składały się liczne spotkania, szkolenia, „pogadanki" i inne działania miękkie, nie przyczyniające się bezpośrednio do poprawy sytuacji osób wykluczonych. Należy z pewną dozą ironii zauważyć, że nie przyczyniały się one do tego nawet pośrednio z uwagi na swoją pobieżność i „bylejakość"[290]. Zatem możliwość skorzystania z takich środków przewidziana jest dla osób, które bardzo perspek-

[290] Cała ta otoczka, której należy być uczestnikiem przypomina magię procesu „kula", opisanego przez B. Malinowskiego, jest zatem elementem zbędnym, służy wyłącznie celom „czarowników", w tym przypadku centrów.

tywicznie, z dużym wyprzedzeniem czasowym podejmą decyzję: „tak, zostanę spółdzielcą". W obliczu istniejących na rynku tak dużych wahań koniunkturalnych i olbrzymiej dynamiki zmian taka niekoherencja czasowa i planistyczne podejście budzi duże wątpliwości co do celowości tych działań, rozmijających się całkowicie z dostępnością pomocy osobom wykluczonym. Tu również można wysunąć wniosek, iż osoby niepełnosprawne, są pod tym względem w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż ich życie nie jest bowiem pozbawione jakichkolwiek zmian. Zmienność, jaka im towarzyszy, jest jedynym stałym elementem ich życia. Dotyczy to zwłaszcza ich kondycji psychofizycznej i ogólnego stanu zdrowia. Tylko u części z nich stan zdrowia określany jest jako niezmienny, takie osoby z reguły są w tak trudnej sytuacji zdrowotnej, że przy obecnym poziomie rozwoju medycznego brak jest perspektyw na jakąkolwiek poprawę, która umożliwiłaby nie tyle pełne uczestnictwo w życiu społecznym, ale w ogóle samodzielną egzystencję. Reszta z nich, ta która boryka się ciągle z chorobą, zwykle miewa „raz lepsze, raz gorsze dni", czas poświęca na walkę o poprawę kondycji i nie zawsze może dostosowywać swą sytuację zdrowotną i życiową do chwilowej dostępności środków, czy też szans rynkowych na zaistnienie jako przedsiębiorca.

Środki finansowe – dostępność: podsumowanie

Rynek umożliwia wiele sposobów sfinansowania aktywności spółdzielczej. Są to zarówno środki z agend samorządowych, jak i organizacji III sektora. Pozornie trudno więc zarzucić brak możliwości finansowych, zwłaszcza gdy poparte są one kwotami gigantycznych środków przeznaczonych na ten cel. Jednakże nawet największe kwoty są jedynie danymi ilościowymi. O ich rzeczywistej wartości natomiast powinna świadczyć możliwość ich wykorzystania oraz zrealizowanych przedsięwzięć i działań. Natomiast wyżej przytoczone przykłady świadczą o ich znikomej dostępności dla potencjalnych spółdzielców, jakimi mogłyby się stać osoby niepełnosprawne. Podsumowując można stwierdzić, iż środki, o których mowa, pomimo ich istnienia cechuje bardzo niska dostępność. Na taką ocenę składają się zarówno ograniczenia czasowe dostępności do nich, jak i obwarowanie możliwości skorzystania z nich, wymogami zupełnie niedostosowanymi do sytuacji odbiorców. Wniosek płynący z tego jest następujący: środki te są niedostępne dla osób wykluczonych, w tym zwłaszcza dla ludzi niepełnosprawnych!

Wsparcie instytucjonalne

Wsparcie państwa. Można tu mówić głównie o wsparciu administracyjnym – tak na poziomie centralnym rządu, jak i na poziomie peryferii w jednostkach samorządowych. Do tego rodzaju wsparcia zaliczają się m.in. omawiane wcześniej narzędzia finansowe. Jednak same finanse, choć niewątpliwie warunkują dostępność, nie wystarczają, by podstawowa idea ekonomii społecznej była realizowana skutecznie. Powinny być one uzupełniane o cały szereg innych ułatwień, np. preferencje lokalowe dla działań w tym zakresie czy też ułatwienia w funkcjonowaniu podmiotu – chociażby poprzez pomoc w działalności bieżącej, do której można zaliczyć preferencje w zlecaniu działań publicznych podmiotowi PES (np. prac społecznie użytecznych)[291]. Można by tu długo wymieniać różne formy pomocy, których należałoby oczekiwać od państwa, a zwłaszcza od organów samorządowych – wszystkie one mają jednak „wspólny mianownik": być przychylnym i aktywnym w pomocy oraz przyczyniać się do ułatwień na każdym polu, nie zaś realizować biernie wytyczne określone kontrowersyjnymi (zawiłymi) przepisami. O ile rzeczywiście można się spotkać w organizacjach samorządowych z przychylnością i słowami poparcia dla podejmowania konstruktywnych działań, o tyle trudno liczyć na bardziej istotną (niż sama przychylność niewymagająca wysiłku) aktywną pomoc w tym zakresie. Jakiekolwiek realne wsparcie obliguje decydentów do podjęcia konkretnych działań, ale nie zawsze mają na to ochotę (Por. wcześniejsze rozdziały, patrz też załącznik „arkusz badań terenowych").

Wsparcie instytucji pośredniczących. Domyślnie można tu mówić o centrach realizujących działania z zakresu ekonomii społecznej. Zasada działań tego typu organizacji jest zwykle dość podobna do podmiotów III sektora, choć wynika z innej idei (por. wcześniejsze tezy). Powstają w celu realizacji działań z zakresu pomocy społeczeństwu, teoretycznie nie dla osiągania zysku. Mogą to być działania *sensu stricto* z zakresu ekonomii społecznej lub też jest ona jednym z profili zainteresowań danego podmiotu. Ponieważ wspieranie kreowania przedsiębiorstw ekonomii społecznej wymaga niewątpliwie dużych nakładów finansowych, organizacje wspomagające zwykle pozyskują na to

[291] Warto wspomnieć szerzej o aspekcie preferencji w zlecaniu zadań publicznych jednostkom PES. Dopiero stosunkowo niedawno (bo w 2014r.), przepisy przewidziały taką możliwość jednak podobnie jak i inne rozwiązania „ułatwiające" w tym obszarze, jednocześnie ułatwienia te stanowią kolejne bariery. W jednostkach samorządowych badanych przez autora stwierdzano, iż owszem PES może liczyć na preferencję w „otrzymaniu zadań publicznych" jednak warunkiem koniecznym jest jego przystąpienie do tzw. partnerstwa z minimum dwiema jednostkami samorządowymi (JST), jak np. starostwo i miasto. W badanych podmiotach niemal z góry odrzucono taką możliwość określając to słowami „u nas miasto i powiat się nie dogadują".

środki z funduszy publicznych. Obecnie gros tych środków pozyskują z funduszy europejskich. Tu droga przepływu środków jest jeszcze dłuższa niż w przypadku przepływu środków od i do organizacji państwowych. Owszem, instytucje pośredniczące jako centra, kumulujące środki na ekonomię społeczną, oferują pozornie wszelką pomoc *sensu largo*. Jednak taka wszechstronność w zakresie pomocy sprowadza się ni mniej ni więcej do działań zawartych w projekcie. Takie zaś „wyrachowanie" prowadzi do absurdalnych sytuacji[292].

Wsparcie instytucjonalne

W tym przypadku również można mówić o wsparciu na bazie instytucji państwa, takich jak PUP, bowiem tego typu jednostki odpowiadają za całokształt działań związanych z poprawą rynku pracy. Formami wsparcia są np. omawiane wcześniej instrumenty finansowe. Jednakże całokształt działań określanych jako wsparcie nie ogranicza się do środków finansowych. Każda bowiem przedsiębiorczość, w tym spółdzielcza, składa się z całego szeregu działań określanych najczęściej jako *mix* marketingowy. Wskazuje się w ramach niego na wiele elementów, które składają się na sukces w działaniach rynkowych, są to np. wymieniane w marketingu tzw. 4P[293]. Zaplanowanie całokształtu tych działań jest wymagane od potencjalnego spółdzielcy już na etapie „zrodzenia się" pomysłu na rentowną działalność przedsiębiorczą na rynku. Osoba wykluczona musi zatem już na etapie planowania mieć wiedzę i umiejętności marketingowe, być w tym niemal ekspertem. Aby zamienić te idee na realne działania, swoje zamierzenia powinna przedstawić w formie tzw. biznesplanu (który jest wymagany w aplikowaniu o wszelkie

[292] Przykładów takich bezsensownych działań normatywnych można wymieniać wiele. Aby uzmysłowić specyfikę takich zachowań autor posłuży się fikcyjnymi przykładami: Jeśli sporządzony projekt uwzględniał elementy walki z analfabetyzmem przy okazji rozwoju ekonomii społecznej, to niezależnie od biorących udział w późniejszym projekcie osób, nawet osoby z wyższym wykształceniem, muszą obowiązkowo przejść taką naukę (należy zaznaczyć, że wszelkie takie działania nie mają charakteru nastawionego na realizację celu jakościowego), zatem taki normatywny wymóg można zinterpretować np. jako czytanie bajek dorosłym. Pomimo oczywistego absurdu takiej sytuacji, ma to uzasadnienie w postaci normatywnego zrealizowania elementu projektu (temat sprzeczności pomiędzy postępowaniem normatywnym a jakościowym autor rozwija w innym opracowaniu). Takie bezsensowne działanie może zachodzić także wtedy, gdy potencjalny odbiorca działań organizacji w myśl jej statusu, czy misji działań w oparciu o zdrowy rozsądek, idealnie pasuje na odbiorcę takiej *quasi* – pomocniczości – np. organizacja deklaruje działania mające na celu walkę ze zjawiskiem głodu. Jeśli nawet taka osoba głodująca będzie umierała z niedożywienia na progu siedziby tej organizacji, to nie otrzyma pomocy, gdyż taki podmiot realizuje projekt dla głodujących w wieku do 35 roku życia. Natomiast potrzebujący przekroczył ten limit dzień wcześniej. Powyższe przykłady, choć absurdalne, autor może uzasadnić wieloma zdarzeniami o podobnym charakterze. Te skrajne przykłady zarysowują jedynie ogólną istotę problemu normatywności zastępującej logikę i rozumne myślenie właściwe istotom ludzkim.

[293] Por. P. Kotler, *Marketing od A do Z*, PWE, Warszawa 2004, s. 18-27.

dotacje). Biznesplan (najprościej ujmując) jest opisem pomysłu w formie finansowych planów działań, tu zatem osoba wykluczona powinna posiadać wiedzę ekonomiczną i rachunkową na poziomie planowania marketingowego, a także umiejętności ich zapisu w formie wymaganej dokumentacji. W tych aspektach rzeczywiście można liczyć na pomoc zarówno w instytucjach państwowych, np. PUP, jak i tych z obszaru NGO, które pomagają w sporządzeniu takich dokumentów. Ponownie jest to jednak pomoc „kolegialna", masowa a więc – pobieżna i fasadowa, zwykle sprowadza się do grupowych szkoleń nie zaś do indywidualnej pracy.

Kiedy już spółdzielcy uda się załatwić wszelkie formalności i rozpocząć funkcjonowanie jako przedsiębiorca, sama bieżąca działalność może nastręczyć wiele problemów. Przekładają się one głównie na wysiłki z utrzymaniem efektywności i rentowności działania. Zwłaszcza w pierwszym okresie działalności trudno jest osobom bez doświadczenia i jakiegokolwiek zaplecza finansowego utrzymać się na rynku. Albowiem pozyskane z dotacji fundusze nie mogą być przeznaczane na finansowanie działalności bieżącej (jak choćby na czynsz za lokal pod działalność, który zwykle jest wymagany do działalności gospodarczej). Innymi stałymi zobowiązaniami bieżącymi są np. wynagrodzenia ze wszystkimi składowymi, takimi jak składki na ubezpieczenie społeczne. W tym aspekcie spółdzielcy, i owszem, mogą liczyć na „jakąś" pomoc, jest nią towarzyszące zwykle dotacjom tzw. wsparcie pomostowe. Udzielane jest ono w zależności od realizowanego przez podmiot pośredniczący projektu na okres od 6 do 12 miesięcy. Wysokość tego wsparcia skalkulowana jest w okolicach najniższego krajowego wynagrodzenia. Niestety nawet takie wsparcie nie gwarantuje pokrycia wszystkich bieżących kosztów działalności, a co za tym idzie – wiele podmiotów spółdzielczych często traci rentowność i jest zmuszona zawiesić działalność (nim „w pełni rozwinie skrzydła") przed wymaganym okresem rocznej karencji. Skutkuje to koniecznością zwrotu uzyskanej dotacji, która została już zgodnie z wymogiem formalnym wydana zaraz po rozpoczęciu działalności.

Inną formą pomocy, na jaką w teorii mogą liczyć spółdzielcy, jest pomoc władz samorządowych w zakresie np. preferencji lokalowych. Sprowadza się to do udostępniania im lokali należących do tych władz (np. miasto, powiat) za darmo lub po preferencyjnie symbolicznych kosztach. Do wsparcia, na które mogą teoretycznie liczyć spółdzielcy ze strony władz samorządowych zalicza się także pomoc w pokonaniu pierwszego podstawowego „progu" poręczenia dotacji. Jednak i temu JST nie są przychylne, miast tego odsyłają do kolejnych instytucji finansowych – funduszy poręczeniowych

(patrz załącznik „arkusz badań terenowych". Te wprawdzie mogą udzielać takich gwarancji, jednak podobnie jak w przypadku pożyczek jest to nieopłacalna lichwa!

Wsparcie instytucjonalne, ugruntowanie

Organizacje zarówno państwowe, jak i NGO deklarują szeroką pomoc w analizie pomysłów oraz w sporządzaniu odnośnej dokumentacji. Przekłada się to teoretycznie na czasochłonną indywidualną pracę z każdym potencjalnym spółdzielcą. Jednak podmioty te w praktyce zdecydowanie bardziej preferują metodę wspierania, która jest mniej pracochłonna i wymaga mniej czasu. Polega ona na organizacji szkoleń w tym zakresie. W czasie badań stwierdzono, że takie szkolenia nastawione są teoretycznie na podniesienie potencjału edukacyjnego osób wykluczonych, jednak w praktyce nie przekładają się na uzyskanie uczestniczących w nim osób konkretnych pragmatycznych umiejętności (patrz załącznik „arkusz badań terenowych). Dzieje się tak, ponieważ wiedza jaką podczas tych szkoleń pragnie się przekazać wykluczonym, zwykle jest przewidziana na kilka lat studiów wyższych z tego zakresu, które to również uczą głównie teorii. Praktyki uczy ludzi już samo życie i doświadczenie zawodowe. Nie da się zatem podczas kilku czy kilkunastu godzin szkolenia nawet zbliżyć do pozyskania praktycznych umiejętności, takich jak np. sporządzanie biznes planu czy analizy marketingowej. To zatem sprawia, że szkolenia te są zwykle całkowicie bezużyteczną formą wspierania, swego rodzaju „magią", zbędnym rytuałem. Dodatkowo zwykle brak jest podczas tego typu szkoleń jakiejkolwiek identyfikacji potrzeb uczestniczących w nich osób i dostosowania pod ich kątem zawartości merytorycznej. Wsparcie władz samorządowych podejmowane w ramach działalności społecznej również nie napawa optymizmem. Decydenci (zwykle osoby wykształcone, o dużej wiedzy społecznej) zdają sobie sprawę z potencjału tkwiącego w ekonomii społecznej. Są zatem przychylne takim działaniom i prawie zawsze spotkać się można u nich ze słowami poparcia. Jednak na tym przychylność niemal zawsze się kończy, gdyż próby uzyskania pomocy, np. w postaci poręczeń dotacji dla działalności społecznej na Podlasiu zwykle kończyły się odmową (patrz też załącznik „arkusz badań terenowych". Zazwyczaj można spotkać się z argumentem o negatywnym wpływie takiego poręczenia na wskaźnik zadłużenia jednostki samorządowej. Nie jest to jednak przeszkodą absolutną, gdyż, jak pokazują doświadczenia z in-

nych regionów Polski, takie poręczenia są praktykowane[294]. Podobnie przedstawia się „przychylność" dotycząca preferencji lokalowych. Bo choć władze potwierdzają posiadanie dużej ilości wolnych i niezagospodarowanych nieruchomości, zazwyczaj wolą je intratnie wynająć bądź sprzedać niż udostępnić pod działalność społeczną bez zysku (por. tab. nr 26, patrz też załącznik „arkusz badań terenowych").

Tabela 26. Przykładowe oczekiwane formy wsparcia instytucjonalnego

Wsparcie	Próba ugruntowania wsparcia	Rezultat/ ocena
Poręczenia	Brak funduszy poręczeniowych na Podlasiu, niechęć organów samorządowych	Brak możliwości uzyskania wsparcia
Pomoc merytoryczna w zakresie *know how*	Zwykle ograniczona do nieprzydatnych szkoleń	Niewystarczająca, niedostosowana
Preferencje lokalowe, zlecanie zadań publicznych	Trudne do uzyskania, wręcz niemożliwe	Brak wsparcia
Wsparcie w działalności bieżącej	Wsparcie pomostowe – niewystarczające i ograniczone czasowo	Niezadowalające

Źródło: opracowanie własne.

Jak zatem wynika z powyższego zestawienia, wsparcie ma charakter bardzo ograniczony i nieużyteczny, przez to też można mówić o braku wsparcia.

Pozostałe organizacje – CIS i KIS

W przypadku organizacji typu CIS (Centra Integracji Społecznej) oraz KIS (Kluby Integracji Społecznej) można mówić o całkowicie innych kategoriach ich użyteczności dla osób wykluczonych, w tym niepełnosprawnych, bowiem finalni adresaci tych podmiotów nie mają żadnego wpływu na ich organizację. Są całkowicie pozbawieni możliwości ingerowania w ich rozwój i powstawanie. Owszem, w teorii, podobnie jak działalność spółdzielni, podmioty takie są nakierowane na reintegrację osób wykluczonych poprzez pracę. Jednakże organizacje tego typu są zupełnie inaczej zarządzane i finansowane. Powstanie CIS i KIS teoretycznie może zainicjować dowolna osoba lub podmiot, jednak ich źródła finansowania pochodzą z odpowiednich funduszy wojewódzkich, które są zarezerwowane w centrach samorządowych na ten cel. Pokrywają one koszty założenia i przez pewien czas koszty bieżące. Osoby, które przystępują do organizacji CIS lub KIS, choć zwykle podejmują działalność w formie pracy, nie nawiązują jednak do tradycyjnego stosunku pracy, a wynagrodzenie otrzymują w formie zbliżonej

[294] Takie poręczenia są wręcz nieosiągalne dla osób wykluczonych. Owszem, są możliwe dla byłych lub obecnych działaczy politycznych bądź samorządowych, którzy wykorzystują dawne bądź aktualne „koneksje"; aby „pobawić się" w ekonomię społeczną i odpowiednio dobrze na tym zarobić, i takie właśnie podmioty *de facto* zwykle powstają, rozsławiając ten obszar. Jednak dla zwykłych ludzi z peryferii, cała ekonomia społeczna jest jedynie oniryczną wizją.

do kontraktu socjalnego. Aby podmioty takie powstały, należy aplikować do odpowiednich centrów wojewódzkich, o możliwość utworzenia i sfinansowania takich działań. Zatem trzeba wykazać się dużą wiedzą i doświadczeniem oraz przede wszystkim tzw. „znajomościami", by uzyskać wymagane poparcie w organizacji takiego podmiotu. To sprawia, iż taką działalność w praktyce mogą utworzyć osoby, które mają duży potencjał w tym zakresie, czyli najczęściej obecni, albo byli działacze polityczni i/lub samorządowi (taką grupę swego rodzaju celebrytów administracyjnych określić można jako kamaryla). Ci faworyzowani „obywatele" mający „poparcie" w jednostkach samorządowych uzyskują możliwość działalności zarobkowej, a dodatkowo „pod szyldem działań społecznych" może to wpłynąć pozytywnie na ich wizerunek publiczny – a przecież jest to dla nich swego rodzaju zabawa (patrz załącznik „arkusz badań terenowych"). Osoby wykluczone, w tym niepełnosprawne są zatem poza wszelkim obszarem decyzyjnym jako defaworyzowani społecznie, ich możliwość ogranicza się jedynie do podjęcia decyzji o przystąpieniu do CIS lub KIS, w których to mogą pełnić jedynie określone z góry role. To zaś rozmija się nieco z ideą ekonomii społecznej jako procesu rehabilitacji zawodowej i społecznej wykluczonych, gdyż zostają oni zepchnięci poza granicę decyzyjną i nie mają wpływu na swój rozwój i reintegrację. Jedyna możliwość, jaką daje uczestnictwo w takich organizacjach, to praca za niewielkie pieniądze, która umożliwia „dorobienie" do pobieranych świadczeń socjalnych. Jest to zatem jedynie alternatywa robienia „czegokolwiek" (bez większych aspiracji i realnych szans na sukces zawodowy) dla nierobienia niczego. Wciąż jednak uczestnicy KIS lub CIS – licho wynagradzani, pozbawieni większych perspektyw pozostają w gronie ludzi zaliczanych do marginesu społecznego. Owszem, działalność tych podmiotów często jest traktowana jako preludium do powrotu na otwarty rynek pracy[295]. Jednak jest to właściwie jedy-

[295] Autor pragnie przytoczyć kolejny absurd obserwowanej przestrzeni i patologicznej biurokracji. Osoby niepełnosprawne, które w myśl przepisów mogą uczestniczyć w takiej działalności CIS/KIS lub korzystać z innych instrumentów rynku pracy np. staże zawodowe, na które są kierowane przez organ administracyjny PUP (wszystko to w świetle przepisów jednego przecież systemu administracji państwowej), otrzymują pisemne wezwania z ZUS o złożenie wyjaśnień, dlaczego pobierając rentę podjęły aktywność zawodową i czy aby na pewno „grosze", które dorabiają, mieszczą się w granicach określonych przepisami. W świetle przepisów taka aktywność i dochody są zwolnione zarówno z obowiązków zgłaszania „gdziekolwiek" i rozliczania z wysokości osiąganych dochodów. Taka korespondencja choć pozornie nic nie znaczy, jednak jest to zbędne wydawanie środków publicznych chociażby tylko koszty przesyłek (jeśli od ZUS korespondencję otrzyma np. milion osób a koszt każdej to około 1 zł, to tylko i aż, milion złotych stracony z budżetu publicznego). Ponadto wielokrotnie dochodzi do anomii pomiędzy interpretacją tych samych przepisów przez różne organy. Np. Niepełnosprawny znacznego stopnia w orzeczeniu dostaje status „niezdolnego do pracy" więc np. ZUS interpretuje to jako: „nie może i nie powinien pracować" PUP natomiast w swej interpretacji tłumaczy, iż może pracować na stanowisku dostosowanym. Są to tylko dwa przykłady spośród setek anomii we współczesnym systemie biurokratycznym.

ny pozytywny aspekt takich organizacji oraz remedium na nudę i brak aktywności, alternatywa dla „ nierobienia nic". Wciąż bowiem pomimo uczestnictwa w takiej organizacji i wykonywania „jakiejś" – zwykle mało rentownej i nieekonomicznej pracy – skazuje się tych wykluczonych na trwanie w obszarze marginesu społecznego. Uwidacznia im jedynie „świat ludzi pracujących", lecz do niego nie wprowadza. Podobne spostrzeżenia odnotowano w innych regionach np. badania A.M. Kruk omawianego obszaru na Mazowszu. Jak zauważa badająca ten obszar: „Zajęcia w centrach i klubach integracji społecznej w zasadzie dobrze przygotowują do aktywności społecznej, do planowania własnego życia i budżetu, w niewielkim jednak stopniu do pracy. Beneficjenci nie są przygotowywani pod względem nauki jakiegokolwiek zawodu, nie przechodzą żadnych szkoleń, bezpośrednio umożliwiających ich zatrudnienie"[296] (por. tab. 27).

Tabela 27. Działalność KIS i CIS – ugruntowanie

Oczekiwania/Założenia	Ugruntowanie	Ocena, wnioski
Rehabilitacja społeczna i zawodowa	Brak możliwości zainicjowania oraz ingerencji w kształt podmiotu, niskie wynagrodzenia/świadczenia	Wykluczeni wychodzą z własnego zamkniętego świata, widzą otaczające społeczeństwo, mają z nim nikły kontakt, lecz nadal nie mają do niego wstępu
Kontakt ze społeczeństwem	Przystąpienie do CIS lub KIS owszem daje szansę na kontakt ze społeczeństwem, które ich otacza	Kontakt ten zwykle ogranicza się do innych wykluczonych uczestników organizacji
Zyskanie doświadczenia zawodowego	Organizatorzy omawianych podmiotów realizując ideę reintegracji zawodowej organizują uczestnikom zwykle prostą i niewyszukaną ekonomicznie formę pracy. Nie uwzględnia ona zazwyczaj zainteresowań i predyspozycji osób wykluczonych. Forma działalności nie ma spójnej orientacji na rentowność podmiotu, co powodować może irytację i rozczarowanie uczestników. Działa to więc demotywująco	Wybór profilu działań centrów nie jest nacelowany na zdobycie pożądanego doświadczenia opartego na predyspozycjach pracowników. Dodatkowo niski stopień skomplikowania i brak orientacji handlowo-ekonomicznej nie przygotowuje do samodzielnych działań na rynku pracy

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując, można stwierdzić iż organizacje typu CIS i KIS są jedynie kolejnymi mikro podmiotami zaliczanymi do dziedziny *Gesellschaft*. Nie odgrywają istotnej roli w reintegracji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych.

[296] Por. A.M. Kruk, *Ekonomia społeczna w województwie mazowieckim*. Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa 2013, Nr 8 (763).

ROZDZIAŁ VII

WNIOSKI KOŃCOWE I REKOMENDACJE DOTYCZĄCE DYSKURSU O ROLI EKONOMII SPOŁECZNEJ W PERYFERYJNEJ RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Wstępnie przyjęto hipotezę o dużym znaczeniu ekonomii społecznej w procesie poprawy jakości życia osób niepełnosprawnych. Można uznać, iż samo to założenie jest prawdziwe. Wynika bowiem z przedstawionych wcześniej spekulacji i faktów teoretycznych, które dowodzą tego, iż praca zawodowa, jaką umożliwia działalność w obszarze ekonomii społecznej, odgrywa znaczną rolę w poprawie jakości życia tej grupy ludzi. Jednakże próba ugruntowania tej hipotezy na terenie Podlasia dowodzi, iż sposób realizacji tych niezaprzeczalnie słusznych teorii nie sprawdza się, ponadto w praktyce działania w tym obszarze, zaprzeczają idei ekonomii społecznej. Na tym to bowiem polu dochodzi do kontaktu dwóch całkowicie odmiennych światów: centrów decyzyjnych dysponujących zasobami finansowymi, mogących dawać narzędzia ekonomiczne, z drugiej zaś strony aktorami są żyjące na peryferiach, zwykle w ubóstwie osoby wykluczone. Centra (organizatorzy ekonomii społecznej zarówno ci samorządowi, jak i III sektora), dysponując możliwościami finansowymi i wiedzą, starają się narzucić będącym w opozycji do nich jednostkom wykluczonym określone role społeczne (działanie charakterystyczne dla paradygmatu normatywnego). Dzięki posiadaniu zasobów (zwłaszcza finansowych i decyzyjnych) centra, organizując działania ekonomii społecznej, czują się na tyle pewne swej pozycji, iż egzekwują sobie prawo do indeksalności jednostek w oparciu o swoje własne potrzeby (określone w ilościowych programach działania, czyli projektach!). Centra decyzyjne podchodzą do zjawisk ekonomii społecznej, traktując wyrywkowo aspekty i obszary społecznego funkcjonowania wyklu-

czonych, jako elementy realizacji swych projektów i zarazem swych partykularnych celów ekonomicznych.

- Ekonomia społeczna jako idea jest jednak integralną całością, będącą instrumentem służącym zaspokajaniu ludzkich potrzeb w oparciu o (jak to autor określa) filozofię pomocniczości i/lub misyjności. Filozofia ta nie jest nigdzie pisaną zasadą, zawarta jest *implicite* w aksjomatach społecznych i etosie człowieka, a sprowadza się do tego, by postępować godnie, należycie w tym też udzielać pomocy ludziom potrzebującym, co stanowi esencję człowieczeństwa. Brak takiej właśnie etyki i filozofii dobrej woli jest główną przyczyną „mizeroty" i nieskuteczności zarówno ekonomii społecznej i wielu innych działań w społeczeństwie. Problem ten jest na tyle szeroki, że wymaga podjęcia szerszych rozważań w odrębnym opracowaniu. Niemniej całość etosu takich interakcji sprowadza się do jednego dylematu – ludzie deklarują, że chcą pomagać potrzebującym w ich reintegracji społecznej i taką stereotypową rolę odgrywają w teatrze życia, jednocześnie robią wszystko jakby nie chcieli pomagać, wręcz przeszkadzają[297]. Dodatkowo, zarzucają potrzebującym ludziom bierność i brak angażowania się we własną reintegrację. W świetle takiej postawy społeczeństwa, trafne wydaje się badanie i sam też tytuł artykułu Davida Rosenhana określające ludzi wykluczonych – normalnymi w nienormalnym otoczeniu[298].
- Pomoc społeczna wykluczonym to szereg zjawisk, działań i postaw, a każdy element ma tu swoją funkcję, którą można zrozumieć tylko i wyłącznie w szerszym kontekście kulturowym, w jakim się ów aspekt pojawia. Trzeba w takich działaniach podejścia funkcjonalistycznego, a tego właśnie brak działającym na rzecz ekonomii społecznej. Ich *in vitro* – gabinetowe uprawianie ekonomii społecznej przypomina nieugruntowane badania teoretyczne bez doświadczeń w terenie. Organizatorzy działań ekonomii społecznej traktują będące w peryferiach układu – jednostki wykluczone, jedynie jako elementy własnej machiny działań ekonomicznych; indywidualność jednostek starają się zamienić w określone, użyteczne sobie kwantyfikowalne dane. To zaś burzy całkowicie ideę ekonomii społecznej. Powoduje to, że pozostaje ona jedynie ekonomią (kiepską ekono-

[297] Por.: W. Lippmann, *Opinia publiczna* [w:] McCombs, E. Maxwell *Ustanawianie agendy – media masowe i opinia publiczna*. UJ, Kraków 2008 i E. Goffman, *Człowiek…*, s. 42 i n.

[298] Por. D.L. Rosenhan *O ludziach normalnych w nienormalnym otoczeniu* [w:] K. Jankowski, *Przełom w psychologii*, Czytelnik, Warszawa 1978, s. 1-23.

mią), całkowicie nie społeczną[299]. Ponadto centra świadomie popełniają niemal semantyczny błąd myląc pojęcia „jakość" i „jakoś" (w sensie „byle jak"). Z uwagi na powyższe fakty ekonomię społeczną na Podlasiu można określić jako nieekonomiczną aspołeczność.

W obliczu przedstawionych powyżej faktów i obserwacji nastąpiło teoretyczne nasycenie badanego obszaru, a wszelkie próby działań w ekonomii społecznej okazały się nieskuteczne. Dalsze próby badań w tym obszarze nie wniosą żadnych dodatkowych pozytywnych aspektów w obecnej formule funkcjonowania. Pozyskane dotychczas informacje obligują do dokonania modyfikacji pierwotnej tezy: działania w obszarze ekonomii społecznej dla osób niepełnosprawnych w kategorii dostępności, charakteryzują się niedostępnością dla tej grupy. Co za tym idzie – ekonomia społeczna na Podlasiu nie odgrywa istotnej roli w rehabilitacji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych. Choć niewątpliwie mogłaby odgrywać ogromną rolę poprzez kreowanie miejsc pracy i właściwe w stosunku do jej, z gruntu szlachetnych założeń, cele i działania. W pewien sposób taki potencjał tego obszaru ukazują działania pojedynczych podmiotów np. fundacji Barka z Poznania (por. też dalej). Owszem również na Podlasiu są pozytywne przykłady np. w Łomży (spółdzielnia Alexis i kilka innych sprawnie działających podmiotów, ich sukces bazuje na dużych staraniach animatora, byłego starosty). Jednak to wszystko są wyjątki w obliczu tak dużych potrzeb społecznych. Jednym słowem, ludziom którzy oczekują prostej i oczywistej pomocy w imię ekonomii społecznej, oferuje się dalsze problemy i coś co można określić jako „szarpaninę" z trudami, systemem, administracją (tak wspominają tę działalność nieliczni, którzy się na to zdecydowali), jest to zatem kolejna patologia we współczesnym społeczeństwie

Należy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Ekonomia społeczna według przedstawionej teorii powinna być szczytnym działaniem i uniwersalnym rozwiązaniem w dziedzinie rehabilitacji społeczno-zawodowej osób wykluczonych. Zdaje się być ważnym elementem przejścia z formy *welfare state* do systemu *workfare state* czy też nawet jeszcze „krokiem dalej" – prowadząc do tego jak to określa M. Grewiński *enabling state*[300]. W świetle przytoczonych wcześniej teorii autor stwierdza iż należy zmodyfikować współczesne podejście w polityce społecznej.

[299] Przykładem potwierdzającym tę teorię jest wypowiedź przedstawiciela wspomnianej wcześniej organizacji spółki „Ares". W odpowiedzi na pytanie o indywidualizm we wsparciu w ekonomii społecznej pada „wykrzyczany" argument: „ My jesteśmy Bogiem, wszystkim! – wy jesteście niczym, macie realizować nasze wskaźniki". Takie podejście niweczy całkowicie teorię społecznych działań ekonomicznych oraz idee tego typu organizacji (patrz też załącznik „arkusz badań terenowych").

[300] Por. M. Grewiński, *Nowa*…, s. 36 i tegoż, *Usługi*…, s. 29-47.

Jak udowodniono wcześniej jedynie właściwa podbudowa materialna umożliwia dalszy rozwój, uczestnictwo i zmianę społeczną. Zatem w polityce społecznej należy pierwej zacząć od sanacji systemu *welfare state* doprowadzając do stworzenia systemu dobrych świadczeniach. Tylko bowiem mocne *welfare state* da możliwość budowania dalszych form wskazanych przez Grewińskiego a więc *workfare state* i *enabling state*. Tak właśnie powinien być zbudowany system *flexicurity*. Należy zacząć od silnej podbudowy materialnej, czyli odpowiedniego systemu zabezpieczeń w postaci godnych świadczeń, gdyż te obecne rzeczywiście stanowić mogą pułapkę i prowadzić do petryfikacji obecnych, jakże niskich pozycji społecznych osób niepełnosprawnych na marginesie społeczeństwa, bez szans na rozwój oraz partycypację. Jak udowodniono wcześniej, obecne mikro świadczenia nie tyle rozleniwiają ludzi, ile hamują ich wszelką działalność. Ponadto jak wskazują doświadczenia międzynarodowe opisywane przez M. Grewińskiego, taki system godnych świadczeń jest możliwy, jednak w całości działań społecznych trzeba kierować się ku wspólnotowości (*Gemainschaft)* nie zaś ku tworzeniu zrzeszeń sprzyjających nielicznym podmiotom (*Gesselschaft)*. Tłumaczy to dużą dyspersję zamożności współczesnej Polski czyli rozwarstwienie społeczne, a także wyjaśnia wciąż zbyt wysoki współczynnik Giniego, który mierzy to rozwarstwienie. Co prawda podawana przez Eurostat wartość szacunkowa współczynnika w 2015 r. uplasowała Polskę w okolicach średniej Europejskiej, jednak wciąż daleko za krajami o najniższym stopniu rozwarstwienia. Autor nie będzie rozwijał tego tematu przytaczając konkretne wartości współczynnika w tym miejscu, gdyż wymagało by to szerszej analizy i interpretacji współczynników. Aby uzmysłowić sobie skalę rozwarstwienia w Polsce wystarczy porównać średnie zarobki które deklaruje się dla Polski z tymi w peryferyjnych częściach kraju np. na Podlasiu gdzie wciąż dominują wartości znacznie niższe

- Wprawdzie sama idea ekonomii społecznej jest słuszna, co potwierdza przedstawiona wcześniej teoria. Okazuje ona jednak swoją słabość co najmniej z dwóch, ale za to podstawowych powodów: **nieskutecznej organizacji tych działań i niewłaściwych postaw** podmiotów organizujących te działania oraz odpowiedzialnych za to pracowników. Powyższe informacje, wskazują na to, iż obszar ten wymaga skutecznego innowacyjnego podejścia. Podobnie rzecz ma się w przypadku działań w obszarze całej polityki społecznej, w tym zwłaszcza rynku pracy. Takich możliwych skuteczniejszych rozwiązań jest wiele, opisuje

je chociażby M. Grewiński[301]. Wysunięte przez niego propozycje opierają się w dużej mierze o swego rodzaju *benchmarking* międzynarodowy. Podobnie warte uwagi, zwłaszcza w wymiarze lokalnym, są rozwiązania proponowane przez T. Popławskiego i jego zespół[302]. Sugerowana w poniższej pracy innowacja i oparcie rozwiązań głównie o dobrą pracę zawodową osób niepełnosprawnych, może mieć wielorakie zalety nie tylko te odnoszące się do sfery zawodowej. Poprawienie sytuacji finansowej i zawodowej omawianej grupy wpłynie na każdą niemal sferę życia ludzi wykluczonych. Wiele z rozwiązań stosowanych za granicą, np. te dotyczące edukacji (szeroko omówione przez M. Grewińskiego, jak i te w zakresie usług samego rynku pracy czy usług medycznych, opiera się na dążeniu do zapewnienia indywidualnego wsparcia nad rozwiązaniami kategoryzującymi czy integrującymi. Jednak odpowiednio dobra sytuacja materialna osób wykluczonych (na który aspekt wskazuje autor pracy) może doprowadzić do tego, że rozważania na temat podejścia do ludzi niepełnosprawnych, jaki (który) wzorzec reintegracji i pomocy wobec nich zastosować, staną się zbędne. Bowiem dobra sytuacja materialna tej grupy sprawi, że będą w stanie sami podnosić prestiż swojej pozycji społecznej i taki dobrać sobie zakres usług pomocowych, jaki sami oczekują. Dlatego też pozornie wysokie wydatki na rozwój przedsiębiorczości dla osób niepełnosprawnych, mogą przynieść długofalowe efekty także w postaci oszczędności budżetowych. Dzięki temu ludzie ci, uzyskają wolność wyboru odpowiadających im potrzeb i sposobów ich realizacji, jednocześnie otrzymując taką szansę, zyskają też godność, a więc możliwość partycypacji i stworzenia własnego pola życiowego zgodnie z własnym *(illusio).*

Pojedyncze braki i wady na poszczególnych etapach organizacji w ekonomii społecznej składają się na obraz, pokazujący jak bardzo różnią się od siebie ludzie wykluczeni (usytuowani peryferyjnie, na obrzeżach społeczeństwa) i jednostki skupiające się

[301] M. Grewiński, *Usługi*…, s. 29-47.

[302] Wiele z wysuwanych przez T. Popławskiego sugestii powinno być zrealizowanych w praktyce, gdyż niewątpliwie odwołują się one do pragmatyki i skutecznego rozwiązywania konkretnych problemów. Jedną z takich cennych uwag jest np.: nie tyle preferencyjność co bezwzględne pierwszeństwo zatrudnienia osób niepełnosprawnych w służbach cywilnych. Owszem obecnie istnieje „pewna preferencyjność" i odwoływanie się do wymaganego wskaźnika 6% zatrudnienia niepełnosprawnych. Jednak w praktyce praca w służbie cywilnej jako niebywale atrakcyjna, z uwagi na chociażby stałość zatrudnienia i często atrakcyjne wynagrodzenie, jest traktowana jako kolejna synekura i preferencje „po znajomości" mające bezwzględne pierwszeństwo nad innymi wytycznymi. Powinno być natomiast jasno określone: w pierwszej kolejności zatrudniamy zdolne do pracy biurowej osoby, które z uwagi na stan zdrowia nie mogą pracować w innym charakterze. Te, i wiele innych cennych uwag wskazuje T. Popławski w swoich rekomendacjach (Por. T. Popławski i zespół, *Zapotrzebowanie*…, s. 144-147).

w centrowych organizacjach, których zadaniem jest udzielanie właśnie potrzebującym pomocy. Ekonomia społeczna składa się z dwóch odrębnych światów, które miast współpracować ścierają się ze sobą. Postawa centrów w stosunku do jednostek wykluczonych pokazuje, że „ludzie centrów" z całą świadomością (zaprzeczając humanitaryzmowi) działają na rzecz realizacji własnych celów i wytycznych projektowych. Zapoznanie się z tajnikami ekonomii społecznej od strony organizujących ją centrów, w tym organizacji NGO przypomina wręcz opis rytuału „kula" przedstawionego przez antropologa B. Malinowskiego, bowiem i tu umysły kreujących zajmuje nie (jak zdawałoby się) cel pierwotny, czyli działania społeczne, lecz obracanie finansami bez utylitarnych społecznie przesłanek, jedynie w celach czysto ekonomicznych. Za tym wszystkim stoi tzw. „brudny zysk" i dążenie do niego w bezlitosnej pogoni zgodnie ze Spencerowskimi zasadami – „po najmniejszej linii oporu"[303], pod przykrywką niezrozumiałego dla społeczeństwa totemu, jakim jest ekonomia społeczna ubrana w szaty pro-społecznościowe. Cała otoczka procesów ekonomii społecznej nabiera charakteru doniosłego rytuału – począwszy od realizacji projektu, poprzez traktowane z mistycyzmem wszystkie elementy (poręczenia, nieprzydatne szkolenia i inne bezcelowe działania).

W takich budzących wątpliwości i niepokoje sytuacjach, pytani o zasadność i celowość konkretnych działań organizatorzy najczęściej odpowiadali: „…bo tak musi być, tak jest w projekcie" (patrz załącznik „arkusz badań ankietowych"). Podobnie jak w kulturze ludzi „dzikich" wierzy się, że samo szkolenie, choć nieprzydatne, jest jak owa magia absolutnie koniecznym elementem całego obrzędu. Niezrozumienie istoty nieprzydatnych działań pogłębia niewiedzę na temat istoty ekonomii społecznej, wzmacniając tym samym jej niemal wschodni mistycyzm. Ciekawym faktem są również zaobserwowane w omawianym obszarze postawy. Podczas kontaktów z centrami ekonomii społecznej oraz innymi decydentami, np. politykami można odnieść wrażenie, że cechuje ich habituacja – swego rodzaju odporność na powtarzające się sygnały z otoczenia[304]. Centra reagują często na sygnały z peryferii o trudnościach/problemach na

[303] Taka organizacja przestrzeni „po najmniejszej linii oporu" sprawia, że nawet lawirowanie („meandrowanie" w sensie Popławskiego) nie gwarantuje osiągnięcia celu. Taką reintegrację, która jest skutkiem niewłaściwych działań quasi-ekonomii społecznej można porównać do spencerowskiej dysolucji, a więc dezintegracji współżycia społecznego.

[304] Wątkiem o którym należało by wspomnieć, jest przytaczane w opracowaniu wielokrotnie pojęcie projektu. Nauki z zakresu zarządzania zwykle definiując projekt mówią o unikalnym przedsięwzięciu zmierzającym do osiągnięcia unikatowego produktu, usługi bądź innego rezultatu, posiadają zaplanowany z góry początek i koniec, czyli zorganizowany ciąg działań ludzkich (por. M. Trocki, B. Grucza, K. Ogonek, *Zarządzanie projektami*, PWE, Warszawa 2003, s. 4 i n.). Tymczasem w omawianym obszarze projekt utożsamiany jest najczęściej z projektami UE. Stanowi ni mniej ni więcej niż finansowe uzasadnienie dotacji, która ma służyć celom społecznym. Nie są to jednak cele *pro publico bono*, ale

poszczególnych etapach udziału w spółdzielczości – brakiem reakcji… Powtarzający się bodziec (sygnalizujący komplikacje) nie ma żadnego wpływu na realizowanie założeń projektowych, więc jest ignorowany pogłębiając dalszą atrofię wartości w tym obszarze. Takie oddziaływanie po dłuższym czasie przekształca się w petryfikację, bezrozumne działanie i automatyczne wypełnianie normatywnych założeń projektu z „klapkami na oczach”[305]. Ponadto wszelkie informacje naruszające *status quo* osób pełniących kierownicze funkcje, przeświadczonych o nieomylności swych metod i decyzji, uznawano niemal za herezję – jako atak na ich działania, które stają się niemal nietykalnymi „fetyszami”, a *de facto* są nikomu nie potrzebnymi pozornymi działaniami. Ich wynik ławo przewidzieć, bowiem prowadzą do utrwalenia alienacji i sytuacji wykluczenia słabszych grup ze swoistego „podziału łupów”, który pojawia się jako główny mechanizm i narzędzie w miejsce choćby nowoczesnej organizacji sfery usług dla niepełnosprawnych, zarządzanej przez nich samych, i w której, to oni sami stają się pracownikami[306] i decydentami.

Obszar ekonomii społecznej jest dychotomiczną przestrzenią. Pozornie scala świat centrów i peryferii, jest to jednak połączenie pozorne i złudne, gdyż działania te powodują powstawanie nowych przepastnych barier (por. tab. 28). Brak jest natomiast chęci i woli do rzeczywistego przełamywania granic i szeroko rozumianej integracji społecznej. Brak jest tzw. czynnika ludzkiego[307]. Bariery te prowadzą m.in. do braku zaanga-

---

jak dowiedziono wcześniej, zwykle cele te służą organizacji i jej członkom „*only for profit”*. Tym samym stanowi to istotną sprzeczność z rozumieniem projektu w sensie nauk o zarządzaniu, które mówią o unikalnym rezultacie. Ponadto wykorzystując wieloznaczność języka w projektach definiuje się cele, które zwykle odsyłają do nieskończonego pasma innych znaczeń (np. określenie „kapitał ludzki”, „wzmacnianie potencjału” i wiele innych polisemicznych określeń), których interpretacja jest dowolna i zwykle służy interesom samych definiujących nie zaś dobru społecznemu, jak można by oczekiwać. Jednak właśnie w imię dobra społecznego masowe nie zawsze zasadne wydatkowanie środków społecznych uzyskuje akceptację, przyzwolenie, a nawet za pomocą kolejnych, nie do końca precyzyjnych aktów normatywnych (lub czasem zbyt precyzyjnych tworzących „Berkeleyowskie tumany kurzu”), prowadzi do legitymizowania takiej działalności. Stan ten z czasem ulega petryfikacji i przekształca się w długofalowe marnotrawstwo drążące budżet i państwa i obywateli (por. też *Teorię dekonstrukcji* J. Derrida omawianą wcześniej), autor rozwija te zagadnienie w innym miejscu.

[305] Autor jako posiadający pewną wiedzę i doświadczenie w zakresie przedsiębiorczości, sporządził kilkanaście biznesplanów potencjalnych spółdzielni na Podlasiu w oparciu o swój algorytm opisany dalej. Mogła to by być potencjalna szansa dla kilkudziesięciu osób wykluczonych – miejsca pracy, szansa na zmianę i poprawę jakości życia. Jednak nikt z pośród działających w centrach nie był zainteresowany poprawą życia tak znacznej liczby ludzi. Już samo to, dowodzi stosunku centrów do społeczeństwa, a wystarczyłoby jedynie trochę zaangażowania i przychylności. Tym samym dowiedziono, że nikomu nie zależy na osobach wykluczonych, a cała ekonomia społeczna jest tylko grą pozorów (patrz też załącznik „arkusz badań terenowych”).

[306] Por. rekomendacje w T. Popławski i in., *Zapotrzebowanie*…, s. 144-147.

[307] Jedną z podstawowych bolączek współczesnego społeczeństwa jest organizacja przestrzeni w sposób normatywny, taki też funkcjonuje obecnie system ewaluacji. Jednak wszystkiego co ludzkie nie da się opisać nawet za pomocą najgęstszych sieci norm i wytycznych. Taka cybernetyzacja człowieczeństwa nigdy nie odda w pełni wszelkich, jak to określał P. Bourdieu: „(…) rzeczy nieuchwytnych, niemate-

żowania, ignorowania problemów, do przysłowiowej potiomkinowskiej fasadowości i socjalistycznej pozorności[308].

Tabela 28. Starcie dwóch światów w Ekonomii Społecznej

	Organizatorzy – centra	**Wykluczone jednostki – peryferia**
Cecha charakterystyczna/atrybuty	Środki finansowe, wiedza, władza	Ubóstwo, brak wiedzy, umiejętności i doświadczeń, wykluczenie
Sposób działania, cele	Styl autorytarny, dążenie do realizacji własnych wskaźników ilościowych, cele ekonomiczne, narzucanie kreślonych przez siebie ról jednostkom wykluczonym	Wykorzystanie szansy, oczekiwanie po-mocy w poprawie własnej sytuacji życiowej, cele społeczne i indywidualne
Orientacja, kierunek działania	Realizacja założeń i programów w kierunku osiągania własnych celów ekonomicznych- działania ilościowe	Poprawa jakościowa, poprawa sytuacji społecznej
Motywacja do działań w ekonomii społecznej	Zysk, dominacja	Wyjście z marginesu, praca, jakość życia
Cechy paradygmatyczne	Paradygmat normatywny	Paradygmat interpretatywny
Sposób ewaluacji	Wskaźniki ilościowe	Praktyczna i odczuwalna poprawa jakości życia

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: K. Konecki, *Studia*…

Spośród analizowanych elementów ekonomii społecznej można wskazać te odpowiedzialne za jej nieudolność (por. tab. 29). W opinii autora, pomimo wszelkich trudności można skonstruować właściwe działania ekonomii społecznej, które będą nie tylko dostosowane do wymagań ich adresatów (osób wykluczonych), ale mogą też prowadzić do pragmatycznych, odczuwalnych rezultatów w postaci nowych miejsc pracy, a nie jak obecne działania, ograniczające się do pozornych zabiegów pośrednich, które nie zmieniają sytuacji osób wykluczanych w minimalnym nawet stopniu.

rialnych, nie dających się zmierzyć, obliczyć, jednak mających wpływ, dzięki tym imponderabiliom" (Por. P. Bourdieu, *Dystynkcja*…, s. 228-229).

[308] Od autora: przywoływane kilkakrotnie w tekście działania Potiomkina są często niesłusznie utożsamiane z nieudolnymi, pozornymi działaniami; choć słynne wioski potiomkinowskie mogły zasługiwać na potępienie, jednak w rzeczywistości Potiomkin nie był świadom stanu faktycznego, za który odpowiadali wykonawcy działający pod presją czasu, realizując zlecone szczegółowo zadania byle jak i pobieżnie. Proces ten pozostawiony bieżącej kontroli zleceniodawcy prowadził właśnie do pozornych, pobieżnych, choć zyskownych dla wykonawców działań. Warto zauważyć, iż obecnie podobnie działa współczesna demokracja, pozbawiona doraźnej kontroli (ta ogranicza się zwykle jedynie: „od wyborów do wyborów"), natomiast nawet podczas wyborów brak zwykle rzetelnej wiedzy o obiekcie postawy, co również potwierdza potrzebę kształcenia humanistów i intensywnego rozwoju tych dziedzin.

Tabela 29. Podstawowe elementy odpowiedzialne za nieskuteczności ekonomii społecznej na poszczególnych etapach

Etap	Słabość/wada, błąd organizatorów	Wnioski, sugestie
Planowanie działalności spółdzielczej	Zastosowanie strategii typu „push" – polegającej na skierowaniu środków na rynek wykluczonych. Strategia taka zakłada, że w momencie pojawienia się instrumentów finansowych dla wykluczonych będą oni mieli świadomość jak je wykorzystać. Tymczasem wykluczonym zwykle brak nie tylko wiedzy i doświadczeń przedsiębiorczych ale w ogóle rozeznania czym są pojęcia typu spółdzielnie, CIS, KIS, dotacje i inne terminy. Brak wiedzy w połączeniu z alienacją pogłębia i tak dużą niechęć do ryzykowania i wszelkich przedsięwzięć	W stosunku do ludzi wykluczonych bardziej odpowiednie wydaje się zastosowanie strategii typu „pull". Skoro istnieją środki finansowe należy całkowicie przygotować cały proces związany z uruchomieniem działalności pod konkretne osoby i ich preferencje a następnie umożliwić im uczestnictwo po przez zatrudnienie bądź samo- zatrudnienie co uczyni ten proces bardziej czasochłonnym lecz stabilniejszym i mniej ryzykownym co za tym idzie bardziej atrakcyjnym dla adresatów działań
Finansowanie działań ekonomii społecznej	Znacznie ograniczona dostępność instrumentów finansowych	Podmioty wspierające i organizujące działania ES powinny jako jednostki dysponujące kapitałem przenieść znaczną część ryzyka inwestycyjnego na siebie by ograniczyć ryzyko dla wykluczonych, którzy to nie posiadają zazwyczaj w ogóle zasobów finansowych a namawianie ich do ryzykownych przedsięwzięć przypomina zachęcanie do hazardu
Realizacja i prowadzenie jednostki PES po jej uruchomieniu	„Uwłaszczenie" osób wykluczonych środkami finansowymi a w rezultacie działalnością gospodarczą przynosi za sobą niezaprzeczalne zalety dla adresatów tych działań. Jednakże wraz z zaletami przynosi tym ludziom wiele zagrożeń i ogromną odpowiedzialność, które to w obliczu ich niekompetencji i braku predyspozycji czynią taką działalność całkowicie przerastającą ich możliwości udanego działania	Uwłaszczenie tymi pozytywami osób wykluczonych jest jak najbardziej pożądane jednak sam proces ma niewłaściwy przebieg. Ludzi o tak niskich kompetencjach (w obliczu ich braku wiedzy, umiejętności i doświadczenia) należy bowiem dużo dłużej „prowadzić za rękę" aż do pełnej stabilizacji działalności podmiotu na rynku

Źródło: Opracowanie własne.

By osiągnąć zadowalającą skuteczność działania wystarczy jedynie „umieć chcieć" (umieć – w sensie bycia kompetentnym, chcieć –mieć ugruntowaną świadomość znaczenia i sensu działania) i konsekwentnie dążyć do tego. Tylko takie właśnie, celowe działania przyniosą wymierne rezultaty w postaci powstania nowych stabilnych miejsc pracy. Przyczynić się to może do skutecznego procesu rehabilitacji społeczno-zawodowej ludzi wykluczonych, dzięki swego rodzaju „uwłaszczeniu" tej grupy przedsiębiorczością, a więc dzięki pracy i wynikającymi z niej zasobami finansowymi. Tak zorganizowana ekonomia społeczna może być odpowiedzią współczesnej polityki społecznej na potrzebę wprowadzenia systemu *workfare state*[309]. Podsumowując powyższą

[309] Por. wcześniejsza definicja ekonomii społecznej wg autora.

analizę: proces właściwego „uwłaszczenia" przedsiębiorczego powinien przebiegać następująco (por. tab. 30).

Tabela 30. Organizacja procesu sugerowanej przez autora „właściwej ekonomii społecznej"

ETAP	Działania organizatorów	Rola organizatorów
1) analiza i planowanie	analiza potrzeb i oczekiwań jednostki wykluczonej	planowanie
2) analiza wewnętrzna i zewnętrzna	analiza możliwości rynkowych pod kątem predyspozycji jednostki(jednostek)	
3) przygotowanie	organizacja podmiotu umożliwiająca stabilne i ekonomiczne funkcjonowanie na rynku	przewodzenie i kontrola
4) wprowadzenie	nauka działania i oswojenia z rynkiem aż do uzyskania przez jednostkę wykluczoną pełnej świadomości w działaniu, poczucia bezpieczeństwa rynkowego i płynności finansowej	
5) usamodzielnianie	uwolnienie podmiotu spod kontroli i wpływów organizatorów, oferując jednocześnie możliwość dalszej współpracy na atrakcyjnych warunkach	uwalnianie
6) obserwacja i wsparcie	Podmiot funkcjonuje autonomicznie pod kątem finansowym, rynkowym i decyzyjnym	obserwacja i współpraca

Źródło: opracowanie własne.

7.1. Uzasadnienie propozycji dotyczących reformy ekonomii społecznej

Choć, jak szeroko opisuje przytaczany M. Grewiński, zakres działań aktywizujących na rynku pracy jest bardzo rozległy a liczba instrumentów wciąż rośnie, to jednak wszystko to ma charakter rozdrabniania i działania pośredniego, miast dążenia do istoty jaką są dobre, stabilne miejsca pracy. Takie pragmatyczne efekty można uzyskać dzięki właściwej ekonomii społecznej. Żadne granty na zatrudnienia, bony „przesiedleniowe" nie zastąpią miejsc pracy, bez których wszelkie te błahostki są zbędną rozrzutnością i przypominają mierne promowanie produktu, którego nie ma! Owszem byłyby pożądane, gdyby ów produkt, czyli miejsce pracy, istniał. Zamiast skupić się na istocie tego pożądanego zasobu tworzy się „rynek gadżetów", który go promuje. To dodatkowo przyczynia się do trwonienia zasobów, finansów, czasu itp., które to mogłyby być użyte do realnej sanacji tego obszaru. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do wielu innych działań na rynku pracy jak np. wprowadzane profilowanie zawodowe w PUP. Choć ma ono pewne „wątłe" uzasadnienie, jednak taka segmentacja klientów, dla których nie ma produktów jest mało zasadna (Grewiński wskazuje tu jako zaletę m.in. odciążenie

PUP)[310]. Przypomina to raczej odwracanie uwagi od prawdziwej istoty problemu. Stąd właśnie to ekonomia społeczna w prezentowanym modelu może być właściwym działaniem zmierzającym do sanacji rynku pracy. Takie rozwiązanie, sugerowane przez autora jako innowacyjne, jest odpowiedzią na pewne luki, niedoskonałości i potrzeby w tej sferze. Zwłaszcza obszar rynku pracy wymaga wielu nowych skuteczniejszych rozwiązań (nad te już stosowane). Sugerowana przez autora metoda dogłębnej animacji obszaru ekonomii społecznej nie jest czymś nowym, zwłaszcza w rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Podobną konieczność wskazuje się np. w zakresie pracy socjalnej z niedostosowanymi ludźmi. Takie sugestie wysuwa m.in. Kazimiera Wódz. Według niej: *Pojęcie pracy socjalnej wiąże się z celową i zorganizowaną pomocą współczesnych społeczeństw swoim nieudolnym ekonomicznie, społecznie lub fizycznie członkom. Cele pracy socjalnej są realizowane w odniesieniu do indywidualnej i grupowej aktywności człowieka*[311]**.** Jedną z metod wskazywanych przez K. Wódz jest *„*Metoda prowadzenia indywidualnego przypadku – *case work"*. Mówiąc krótko, metoda ta polega na pomocy w rozwiązywaniu problemów życiowych jednostki poprzez bezpośrednie oddziaływanie pracownika socjalnego na nią i jej najbliższe otoczenie w celu zmobilizowania sił w jednostce i odpowiedniej pomocy dla ulepszenia wzajemnego przystosowania się jednostki i jej środowiska. Metoda ta bez wątpienia powinna być stosowana również w przypadku rehabilitacji społeczno-zawodowej, a więc również w ekonomii społecznej osób niepełnosprawnych. Taki indywidualizm jest również wymagany w stosunku do wszystkich grup *mix abilities*, ludzi o zróżnicowanych predyspozycjach. W stosunku do niepełnosprawnych jest to nadzwyczaj konieczne z uwagi na niezwykle duże ich zróżnicowanie a nierzadko i neurotyczność (por. wcześniejsze tezy)[312]. Poza tym w odniesieniu do ludzi niepełnosprawnych należy uwzględnić także ich zdolność do rezyliencji. Termin ten wiąże się z pewną predyspozycją i umiejętnością adaptacji do nowych warunków życia wymuszonych zaistnieniem trudności życiowych (np. choroby). Cechy te wyrażają się dzielnością w pokonywaniu trudności, umiejętnością rozwiązywania pro-

[310] Za przykład absurdu tych rozwiązań autor może przytoczyć własne doświadczenie. W oparciu o nowy algorytm „profilowania" PUP, został on zaliczony do segmentu, który nie może liczyć na żadne instrumenty rynku pracy w PUP z uwagi na swoją dużą aktywność zawodową i zaangażowanie w poszukiwaniu pracy.

[311] Por. K. Wódz, *Praca socjalna w środowisku zamieszkania* BPS, W-wa, 1996, rozdział IV, s. 130-160.

[312] W świetle sugestii autora trafne wydaje się określenie wykluczonych padające w tytule książki Z. Galora, który o ludziach wykluczonych mówi jako o …społecznie wykluczeni, niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni. Obecne podejście ekonomii społecznej stara się tych właśnie nienormatywnych „wpasować" we własne sztucznie stworzone normy.

blemów oraz zdolnością elastycznego przystosowanie się do różnych warunków życiowych[313]. Uwzględniając całą heterogenność populacji niepełnosprawnych i ich zróżnicowaną plastyczność dostosowania się, pomoc tym ludziom zawsze powinna polegać na dogłębnej indywidualnej animacji. Zwłaszcza w obszarze tak trudnym jak reintegracja zawodowa, bowiem umiejscowienie takiej osoby niepełnosprawnej na rynku pracy wymaga z jednej strony *market study*, następnie syntezy ze studium indywidualnym owej osoby. Jest to więc pracochłonny proces wymagający zaangażowania interdyscyplinarnego zespołu zarówno socjologów, psychologów, jak również specjalistów ds. marketingu a nawet i kreatywnych filozofów. Stąd też ekonomia społeczna w obecnym modelu, pomijając ten proces, opiera się tylko na udostępnianiu środków i quasi-animacji. Tym samym więc nastawiona jest jedynie na „wyłowienie" z ogromnej liczby ludzi wykluczonych, tych nielicznych, o bardzo wysokim poziomie rezyliencji. Następnie tym pojedynczym dzielnym i zaradnym życiowo umożliwia się ryzykowną „grę o wszystko". B. Rothschild, autorka popularnej pracy na temat traumy twierdzi że: *po zapewnieniu klientowi bezpieczeństwa na terapii i poza nią, najważniejsza jest indywidualna relacja terapeutyczna*[314]. Taka relacja powinna być budowana na każdym etapie rehabilitacji, w tym również reintegracji społecznej i zawodowej. Jak dalej twierdzi: *Rozwinięcie dobrego kontaktu między terapeutą a klientem jest warunkiem koniecznym i najważniejszym*. Podobnie ma się rzecz w przypadku omawianej ekonomii społecznej. Budowanie relacji w tym obszarze powinno być oparte na poczuciu względnego bezpieczeństwa. Jednak jak autor udowodnił, działania te związane są obecnie z wieloma wzmocnieniami negatywnymi, które mogą pogłębiać poczucie traumy i tym samym osłabiać zdolność jednostki do rezyliencji. Ponadto należy stwierdzić, iż sama rezyliencja jest związana, jak twierdzi jeden z twórców tego pojęcia Jack Block, z pewną elastycznością i sprężystością psychiczną człowieka[315]. Przy czym obecny model ekonomii społecznej z góry ogranicza taką plastyczność do sztywnych ram woluntarystycznych wymogów biurokracji, projektów i centralnego planowania.

W przedsiębiorczości osób niepełnosprawnych, jaką zdaje się kształtować obecny model ekonomii społecznej, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na kilka istotnych aspektów, które odsłaniają się podczas analizy tego obszaru. Są to przede wszystkim:

[313] Por. A. Borucka, *Koncepcja resilience. Podstawowe założenia i nurty badań*, [w:] W. Junik (red.) *Resilience: teoria, badania, praktyka*, Parpamedia, Warszawa 2011, s. 11-28.
[314] Por. B. Rothschild, *Ciało pamięta*, UJ, Kraków 2014, s. 27-32.
[315] Por. Ł. Kaczmarek, *Skala Sprężystości Psychicznej – polska adaptacja Ego Resiliency Scale*. UAM, Poznań 2011, s. 263-265.

a) Podstawowe atrybuty potrzebne do działań przedsiębiorczych a cechy osób niepełnosprawnych.

Niepełnosprawni są osobami zamkniętymi w swym wyalienowanym świecie peryferii, kontemplują swe istnienie pomiędzy presją życia a chęcią ucieczki do czegoś lepszego, ramy te są zacieśniane pomiędzy potęgującym się z czasem brakiem szans, i niewiarą we własne możliwości. Poczucie to jest dla nich również dominującym usprawiedliwieniem stanu stagnacji. Stan ów, nazywany alienacją, określony też trafnie przez T. Popławskiego jako zaskorupianie się, sprawia iż jednostki te stają się nieruchliwe, zastygają we własnym „jestestwie", wytwarzają swą równowagę na niskim poziomie zaspokajania potrzeb i aspiracji[316]. Istotne braki ekonomiczne w ich życiu sprawiają, iż budują swój własny skromny świat, można by rzec brutalnie – „niesprostytuowany" przez nadmierną konsumpcję dóbr materialnych. Jak wcześniej wspominano, osoby niepełnosprawne wykazują duże podobieństwa do ludzi starszych, jednocześnie cechuje ich dziecięca nieufność, czasem nawet naiwność i przywiązanie do permanentnej pomocy z zewnątrz. Wiele spośród cech charakteryzujących tę grupę świadczy o jej niedojrzałości społecznej. Natomiast oczekuje się od nich całkowicie odmiennych cech jak przedsiębiorczość (por. tab. 28)[317].

Działalność rynkowa, taka jak np. w ekonomii społecznej, wymaga dużej odpowiedzialności i samodzielności przy jednoczesnym wysokim stopniu ryzyka. Natomiast jak wcześniej wspominano, osoby niepełnosprawne nie posiadają do tego predyspozycji. Nie oznacza to, że nie posiadają oni zalet (por. wcześniejsze tezy), albowiem jak każdy człowiek, osoby niepełnosprawne mają zarówno wiele wad, jak i zalet. Jednakowoż zbiór ich zalet nie pokrywa się z cechami wskazanymi jako oczekiwane w przedsiębior-

[316] Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…, s. 23.

[317] Choć niewątpliwie autor skupia się na kwestiach związanych z pracą, należy jednak pamiętać o innych metodach oddziaływania na tę populację, jak np. po przez sport, paraolimpizm czy edukację. Wszystko to, podobnie jak w odniesieniu do ekonomii społecznej, powinno być przemyślane i zorganizowane właściwie, pod kątem indywidualnych przypadków. Nie może ograniczyć się do tworzenia kolejnej nadbudowy, następnych projektów i jednostek z pogranicza dziedziny *Gesellschaft*. Podobnież warto zwrócić uwagę na inne dziedziny, o których wspomina T. Popławski (Por. rekomendacje, T. Popławski i zespół, *Zapotrzebowanie*…, s. 144-147) jak np. edukacja. Jednak podobnie jak we wcześniejszych sugestiach, powinny być to działania właściwe, uwzględniające całe spektrum trudności jakie towarzyszą ludziom niepełnosprawnym. Autor wzorem własnych doświadczeń sugeruje zwłaszcza rozbudowę systemu stypendialnego. Obecnie niepełnosprawnym oferuje się „marne grosze" określane jako stypendium specjalne i niewiele ponadto. Godne stypendia są oferowane jako wyróżnienie, jednak ich przydział jest wielce kontrowersyjny i zwykle zawęża grono beneficjentów do kamaryli uczelnianej, skupionej np. w samorządach, kiedy to gro zdolnych i utalentowanych studentów pozostaje w ukryciu i skupia się na rzetelnej pracy naukowej, nie zaś na podkreślaniu swej dystynkcji przez lobbowanie w administracji. Nie tyle może jest to efekt złej woli nadzorujących, co bardziej, zaniedbania. Oczywiście obecnie kształceniu towarzyszy pomoc programów PFRON, które jak i cała otoczka instytucjonalna, ogranicza się do sztywnej i krótkowzrocznej biurokracji.

czości (por. tab. 25). Natomiast grupa ta charakteryzuje się właśnie cechami, które są określone jako „utrudniające, niepożądane" w działaniach przedsiębiorczych. Nie oznacza to jednak, że ludzi tych można określać jako zbędnych, nieużytecznych czy nieproduktywnych. Nie jest to jednoznaczne z brakiem jakichkolwiek wskazań do pełnej egzystencji w społeczeństwie i zatrudnieniu. Owszem – grupa ta posiada pewne predyspozycje, jednak do pełnienia innego typu ról. Działania rynkowe, takie jak np. w ekonomii społecznej wymagają dużej odpowiedzialności i samodzielności. Należy również zauważyć, iż brak im jest takich cech jak np. określane przez antropologa Claude Lévi-Straussa jako osobowość *bricoleura*, czyli majsterkowicza albo kolekcjonera pewnych cech. Utożsamiana przez pojęcie *bricolageu* zaradność, jest przecież niezbędna do samodzielnych działań przedsiębiorczych[318]. Ludzie ci są wręcz przeciwnością „brikolażu", bowiem wymagana od nich zaradność ni jak się ma do ich niezaradności. Ponadto zatrzymując się nad tym pojęciem można zauważyć, iż obecna organizacja ekonomii społecznej z jednej strony ogranicza kreatywność i swobodę działania poprzez swe wymogi normatywno-projektowe, z drugiej zaś, cały ten system wymaga permanentnego „brikolażu" ze strony osób, które chcą w nim uczestniczyć. Muszą wciąż „kombinować", krążyć, i jak to określa T. Popławski, „meandrować" po rzekomo prostej ścieżce rozwoju osobistego. Wszystkie bowiem drogi i procesy są dla centrów animujących ekonomię społeczną bardzo proste, bez zakrętów. Wykluczeni natomiast muszą wciąż „kombinować", „jak załatwić to, a jak tamto", np. poręczenia, dotacje itp. Pokazuje to niedoskonałość całego procesu, który jest niespójny, niepraktyczny, ale za to ubierany w ową wyrafinowaną „magiczną" otoczkę. Wykluczeni, zwłaszcza niepełnosprawni, charakteryzują się brakiem zaradności i wręcz niemożnością kombinowania czy sprytu, najczęściej ogarnięci są też „niemocą działań kreatywnych". Dla nich wszystko musi być jasne i oczywiste, pewne, bezpieczne, przewidywalne, zaplanowane jak wszystko w ich życiu. Osoby takie muszą mieć pewność, że do końca miesiąca będą miały co jeść, gdy wychodzą z domu, muszą wiedzieć gdzie idą i mieć pewność, że wrócą, zaplanować jak dojść lub dojechać na wózku, w ich życiu nie ma miejsca na spontaniczność i niezaplanowaną aktywność[319]. Od tych wszystkich, zdawałoby się, banalnych

[318] Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…, s. 39.

[319] Społeczeństwo zdaje się nie mieć pojęcia o życiu ludzi niepełnosprawnych, pomimo stosowania coraz bardziej zaawansowanych metod naukowych. Nie dostrzega się całego szeregu imponderabilii. Wystarczyło by jedynie racjonalne i zdroworozsądkowe myślenie o ich sytuacji. Przykładów można przytaczać wiele. Autor posłuży się wybranym studium przypadku. System polityki społecznej w ramach wsparcia oferuje np. „szerokie" dofinansowanie kosztów nauki. Owszem jest to ważne narzędzie. Należy sobie uzmysłowić, że np. osoba na wózku inwalidzkim mieszkająca na 4 piętrze zechce się

drobiazgów, zależy ich przeżycie i nie mogą sobie pozwolić na ryzyko nieprzewidywalnych zdarzeń. Właściwa jest im więc raczej powolna, ale uporczywa, wymagająca wytrwałości i cierpliwości „mrówcza" praca (które to cechy dominują w ich życiu i dążeniu do samodzielności). W swych działaniach skupiają się na mozolnym powtarzaniu wyuczonych i możliwych dla nich czynności, co predysponuje ich raczej do pracy już zorganizowanej (jako pracowników o ściśle określonym zakresie zadań konwergencyjnych), nie zaś kreatywnej przedsiębiorczości i dywergencji. Skoro oczywiste jest, że ludzie ci mają wiele ograniczeń i trudności z ich przełamaniem, niewłaściwym jest stawianie ich przed tak trudnymi i ryzykownymi wyzwaniami i zadaniami. Owszem – nawet wśród nich znajdą się jednostki, które mają wewnętrzną niezwykłą siłę, podejmą ryzyko i odniosą sukces (okupiony bardzo dużym wysiłkiem) i unikną ryzyka niepowodzenia. Jednak te nieliczne przykłady niemal heroizmu są jedynie wyjątkami potwierdzającymi regułę, że od tych można powiedzieć „słabeuszy" wymaga się zbyt dużej siły i wytrwałości. Tym, którzy pomimo wszelkich trudności podejmują takie wyzwanie należy się oczywiście duże uznanie i powinni uchodzić za przykład. Jednak cały ich trud i podjęte ryzyko powinny być raczej powodem do wstydu nie zaś dumy dla organizatorów. Oni to bowiem deklarują określone wartości jako dogodne dla niepełnosprawnych, m.in. prostotę, dostępność przejawiającą się w nastawieniu na pomoc tym „słabym", nieporadnym nie zaś tym najsilniejszym i najbardziej zaradnym wyjątkom.

Niepełnosprawni w przedsiębiorczej rywalizacji rynkowej jako spółdzielcy nawet pomimo swych zalet będą zawsze na „gorszej" pozycji. Nieliczni, należy to podkreślić – nieliczni „siłacze" dokonają swej rehabilitacji społeczno-zawodowej, natomiast większość z tych, którym się nie udało, jest skazana właśnie na degradację i pogłębiającą się marginalizację społeczną. Tacy przegrani spółdzielcy staną się „ludźmi zbędnymi" jak

kształcić musi po pierwsze wiedzieć jak uzyskać dofinansowanie, udać się do organizującej ją jednostki. Jak jednak ma tego dokonać skoro po pierwsze pozbawiona pomocy opiekunów nie zjedzie wózkiem po schodach. Pozbawiona środków nie zamówi taksówki. Nawet gdy zdobędzie potrzebne formularze bez doświadczenia pogubi się w ich wypełnianiu. Aby następnie „złożyć" wypełnioną dokumentację musi ponownie odbyć „karkołomną" wyprawę. Następnie nawet jeśli uzyska możliwość uczestnictwa w kształceniu dzięki dofinansowaniu dojeżdżając na każde zajęcia musi pokonywać taki sam wysiłek związany z przemieszczaniem się. Dodatkowo dofinansowanie kategorycznie zabrania finansowania transportu taksówką. Jest to tylko jedna bariera, innych jest dużo więcej. Chcąc uczestniczyć w życiu społecznym poza domem, taka osoba musi się odpowiednio dobrze ubrać na co znowu jej nie stać. W obliczu tych wszystkich nieuwzględnianych szczegółów naiwne wydaje się stwierdzenie, że społeczeństwo udziela szerokiego wsparcia osobom niepełnosprawnym. Dodatkowo nasuwa to na myśl potrzebę kolejnej innowacji – wsparcia osobistego asystenta osoby niepełnosprawnej. Choć owszem temat ten był kilka lat wcześniej rozważany na forum politycznym jednak szybko „ucichł" (znowuż byłaby szansa na miejsca pracy dla rzekomo niepotrzebnych humanistów).

określał to S. Czarnowski[320]. Ci zaś, którym się uda, będą traktowani jako „żywy dowód" słuszności istnienia takiej formy ekonomii społecznej (należy jednak chłodno skalkulować – ilu jest tych wygranych a ilu – wszystkich słabych, przegranych). Ci natomiast, którym się nie powiedzie staną się jako ludzie zbędni – zapomniani, zakamuflowani, przemilczani – będą odpadkami ruszonej machiny nieudanych działań. Potwierdzeniem tego są np. spostrzeżenia Anny Kruk badającej ten obszar na Mazowszu, zauważa, że wprawdzie „(…) spółdzielnie są rejestrowane, ale brak informacji o ich zamykaniu (…) Projekt badawczy pokazał formalną rejestrację i brak likwidacji wielu spółdzielni figurujących w bazie organizacji pozarządowych NGO dla województwa mazowieckiego, których działalność okazała się ekonomiczną porażką już na starcie"[321].

Oczywiście ludzie wykluczeni, w tym niepełnosprawni, mogą być spółdzielcami. Jednak potrzebują mocnych, wyrazistych liderów (takich jak np. B. i T. Sadowscy z Fundacji „Barka"), którzy wszystko dla nich zaplanują, przygotują, zorganizują, udzielą wsparcia, zminimalizują ryzyko. Autor pragnie tu zwrócić uwagę na potrzebę gruntownej starannej animacji w tym obszarze, a ta jest obecnie sprowadzona do pozornego, byle jakiego wsparcia. Do tego potrzeba ludzi z wyobraźnią, doświadczonych, którzy na dodatek rozumieją specyfikę tych „mniej normalnych" i nie dość, że potrafią tę inność uszanować, to będą też potrafili wykorzystać nieliczne zalety tych ludzi jako atut na rynku. Tym nie cechują się zazwyczaj obecnie działające centra, a więc i NGO, i agencje, i też politycy, dlatego powinno się całkowicie odsunąć takie podmioty (pożądane było by odpolitycznienie tego sektora) od działań w tym obszarze.[322] Oni bowiem zwy-

[320] Por. N. Assorodobraj, *Stefan Czarnowski: Dzieła*, t. V, PWN, Warszawa 1956, s. 105-155.

[321] A.M. Kruk, *Ekonomia*…, s. 52-60.

[322] Podobną konieczność odsunięcia polityki od spraw społecznych zauważa m.in. Thomas Paine. Słusznie zalecał by nie mieszać spraw społecznych z polityką. *Społeczeństwo jest bowiem dla ludzi błogosławieństwem, podczas gdy polityka tylko złem koniecznym*. W innym miejscu zauważa: *Należy pamiętać, iż wielka część porządku któremu podlega ludzkość nie jest dziełem rządu. Ma ona początek w społeczeństwie i naturalnej konstytucji człowieka. Istniała ona zanim powstał rząd i istniałaby, nawet gdyby rządowa podpora została usunięta. Wszyscy ludzie zażywają pomyślności dzięki pomocy jakiej każdy z nich dostaje od drugiego człowieka i od wszystkich ludzi pospołu*. (por. T. Paine, *Prawa człowieka*, Muza, Warszawa 2008, s. 157). Wszystko to sprowadza się do myśli iż: ekonomia społeczna i wszelkie działania charakterystyczne dla III sektora powinny być, jak to określił Alvin Gouldner, *czymś co nie jest państwem co pozostaje w społeczeństwie po wyłączeniu z niego państwa* (por. J. Szacki, *Ani Książę*…, s. 10). Podobnież współcześnie, sugeruje przytaczany wcześniej M. Grewiński (tenże, *Nowa*…, s. 23-42), określa to wręcz jako *sine qua non*. Twierdzi on bowiem, że: *Powinien być to obszar tylko i wyłącznie społeczny, obywatelski***.** Podobnie też wg autora ma się rzecz w przypadku udziału w takich działaniach organizacji NGO, które powinny być do tej struktury dopuszczane bardzo selektywnie z użyciem „filtra" który odsieje tę ich prawdziwą esencję *non profit* i *pro publico bono* od, jak to autor określił wcześniej, HPNGO. Aktualnie stosowana selekcja ma wyraźnie charakter nastawiony na utrzymanie obecnego porządku i podmiotów eksplorujących zasoby wspólne w tym obszarze. M.in. Ustalone kryteria z doświadczenia w dotychczasowych działaniach „łupieżczych", nie tylko sprzyjają petryfikacji obecnego systemu, ale też ograniczają swobodę dostę-

kle nastawieni są na działania charakterystyczne dla (jak to określał Alexis de Tocqueville) *spoilis system* nie zaś na ludzi, społeczeństwo i pomoc.

Autor nie kontestuje bynajmniej wszelkich NGO czy jednostek (wśród nich np. poznańskiej Barki). Jest to wszak jeden z nielicznych „typów idealnych" i miarą takich nielicznych właśnie, należy zdecydowanie dokonać w obszarze NGO swego rodzaju segmentacji czy profilowania – jak wspomniano wcześniej – oddzielając tym samym „ziarno od plew". Podmioty animujące/centra, nawet jeśli mają pewne predyspozycje i doświadczenie, to ukierunkowują je zwykle na możliwie najwyższy wyzysk obszaru ekonomii społecznej dla partykularnych celów[323]. Ponadto, z uwagi na specyfikę osób wykluczonych (w tym niepełnosprawnych) należy pamiętać o tym, że na peryferiach wykluczeni w swej prostocie nie zawsze umieją trafnie określić zakres swych kompetencji, dlatego powinny być dla nich zdefiniowane przez bardziej doświadczonych w sposób prosty i zrozumiały. Jednakże wszelka taka działalność zawsze powinna bazować na ich predyspozycjach i wewnętrznych zasobach nie zaś na tym, co jest najprostsze, najwygodniejsze i zyskowne dla centrów. Wspomniana fundacja Barka zdaje się być przysłowiowym „wyjątkiem potwierdzającym regułę". Organizacja ta bowiem kładzie nacisk na gruntowne wsparcie i animację działań ekonomii społecznej.

Nierealne jest bowiem wymagać od ludzi wykluczonych, aby przeskoczyli w swym rozwoju od „zaułkowego" w swej istocie etapu życiowego, polegającego na zasiedzeniu i stagnacji oraz zależności od innych, do dynamiczności rynkowej i samodzielnego działania bez pomocy z zewnętrz (z pominięciem procesu powolnego dochodzenia, dojrzewania społecznego i spajania ze społeczeństwem, oswajania z „pędem" życia). Porównując ten obszar do wcześniej sformułowanej przez autora definicji ekonomii społecznej – powinien być to proces stopniowany, ale proces w którym samodzielność jest finalnym etapem nie zaś początkowym. Owszem dla nielicznych może to być krótka droga zakończona sukcesem, ale też *gros* z tych, którzy się na to zdecydują „wypłynie" na chwilę, by potem ponownie zanurzyć się jeszcze głębiej w swym wykluczeniu z no-

pu do usług społecznych i wdrażaniu innowacji społecznych. Problem z wyłanianiem właściwych wykonawców dostrzega również Grewiński, określając to wprawdzie dość łagodnie, jako: „lakoniczne potraktowanie procedury".

[323] Dla tychże podmiotów, przynajmniej na Podlasiu, dostęp do działań w zakresie usług rynku pracy można określić jako transakcję społeczną, której strony zgadzają się podzielić zasobami publicznymi, pod warunkiem wykonania pewnych normatywnych założeń wyjściowych bez wymagań jakościowych, w oparciu wyłącznie o przepisy prawne i luki w przepisach, bądź w przypadku braku luk wykorzystując przepisy stworzone *ad hoc* i solidarną ich interpretację, a następnie ewaluację na rzecz interesu obu stron. Taka interpretacja działań zmierza nie tyle do jakości i pragmatycznych efektów, co raczej do ustalenia wspólnej legalnej interpretacji prawa dla partykularnych interesów.

wymi, obciążającymi ich atrybutami w postaci np. długów i niechęci do świata zewnętrznego, potęgowanej przez pryzmat kolejnej porażki. Należy zwrócić uwagę, na to iż jest to droga szybsza i łatwiejsza dla bogacących się na tym centrów, one to bowiem nie ryzykują swoim losem i organizują proces tak, by zawsze być finansowo „*in plus*", całe bowiem ryzyko spada na wykluczonych. Jednym z podstawowych błędów w „uprawianiu ekonomii społecznej, tak na Podlasiu jak i w całej Polsce, jest „bezrozumne" realizowanie określonych księgowo wytycznych, bez uwzględniania całego kontekstu związanego z adresatami tych działań i ich otoczeniem. Tu właśnie sprawdza się stare porzekadło: „syty głodnego nie zrozumie". Można by polemizować, kto w danym układzie jest formą mniej rozwiniętą i bardziej ograniczoną: peryferyjni wykluczeni, dryfujący z całą swą nieświadomością, czy centra – świadomie wytyczające im błędny kurs, który może ich „zwieść na manowce", oczywiście z nadzieją, że na takim dryfowaniu da się zarobić. Tak czy inaczej pewne jest, że takie praktykowanie słusznej ideologicznie ekonomii społecznej jest niezasadne i w takiej formie powinno być zaprzestane. Kolejnym aspektem na który autor pragnie zwrócić uwagę jest spółdzielczość jako forma działań przedsiębiorczych.

b) Spółdzielnia jako forma działań i jako podmiot rynkowy służący reintegracji społeczno-zawodowej.

Samo założenie równości realizowane przez ideę spółdzielni socjalnych jest szczytne. Jednak ekonomię społeczną i PES zaczęto obecnie traktować jako teoretyczne konstrukty, które powstają tylko i wyłącznie z chaosu i nieładu, bez szans na przetrwanie, by „na siłę" zaprzeczać specyfice grup wykluczonych, przypisując im miano silnych, przedsiębiorczych i samodzielnych. Skoro jednak nie mają tych cech, to nawet przybranie takiej fasady w całą tę „wyrafinowaną otoczkę" nie spowoduje, że nabiorą takich atrybutów.

Ponadto, z historycznego punktu widzenia, wielokrotnie udowodniono, iż równość szans rozumiana w ten sposób, jest utopijna i nie do zrealizowania. Niepełnosprawni, którzy stoją w obliczu swego rozwoju w oparciu o „taką równość", zostali już przez lata oderwania od ideologii socjalistycznych, przyzwyczajeni do zwierzchności decyzyjnej zaborczej społeczności, która w każdej niemal dziedzinie dyktuje co mają robić[324]. Taki spółdzielczy sposób uprawiania przedsiębiorczości (jako rzekoma wolność) już na po-

[324] Społeczeństwo, np. lekarze i inni specjaliści narzucają niepełnosprawnym określone zachowania, pracownicy ZUS określają i narzucają im okres, w którym są niepełnosprawni bądź całkiem zdrowi. Z drugiej strony od tych sterowanych na każdym kroku ludzi oczekuje się pełnej wolności i autonomicznego działania.

czątku tworzy wiele nierówności: równość w obrębie spółdzielni jest mitem, gdyż sama forma podmiotu wskazuje na konieczność wyboru zarządu a zwłaszcza prezesa. Powstają zatem dylematy, które budzą wiele kontrowersji: „kto będzie prezesem?, czy prezes powinien pracować jak wszyscy?, czy prezes będzie zarabiał tyle co inni, a jeśli więcej, to dlaczego?”[325]. Takie pytania zadawane przez spółdzielców wskazują na wiele sprzeczności pomiędzy ideą równości a realiami współczesnej ekonomii społecznej zbyt wąsko utożsamianej ze spółdzielczością. Bo choć podłoże założeń *workfare state* i przedsiębiorczości jest proste – ludzie chcą pracować i dobrze zarabiać – to jest ono w sposób skomplikowany ubierane w nieracjonalne formy instytucjonalne. Nie należy powiększać skali zinstytucjonalizowania form w obrębie przedsiębiorczości. Idee takiej pomocy należy realizować poprzez kreację przedsiębiorczości społecznej na sposób ekonomiczny i społeczny przy użyciu prostych dostępnych form działań jakie istnieją na rynku[326]. Podmioty powstałe z nieładu i chaosu, nie mają racji bytu bez udziału prawdziwego lidera – kogoś kto umie, wie, potrafi, ma doświadczenie, stworzy podmiot od podstaw i nada mu ekonomiczną przedsiębiorczą formę oraz poprowadzi do realizacji celów społecznych (przykładem jest tu chociażby Marek Kotański i Monar). Spółdzielnie jako podmioty gospodarcze osób wykluczonych, można zatem scharakteryzować jako mniej lub bardziej trwałe „prowizorki”, złożone z przypadkowo dobranych elementów, mające problem z przetrwaniem, zaspokojeniem podstawowych potrzeb ich członków, nie mają możliwości realizacji wyższych celów społecznych. Wciąż jest mało spółdzielni, które wkroczyły na drogę rozwoju linearnego, nadal większość z nich egzystuje meandrując, kombinując – jak to się zwykło mówić – „od pierwszego do pierwszego”[327]. Spółdzielnie są rzekomo produktami wybujałej wolności osobnika, zaś w praktyce sprowadza się to do ścieśniania samowoli i chaosu w określonych ramach, poprzez powołanie do działań „kreatywnych” jednostek, które nie mają ku temu żadnych predyspozycji. Oddając bowiem w ręce tych „nieumiejących i niewiedzących” pozorną władzę i wolność, jaka jest związana z działalnością spółdzielczą, przekazuje się zarazem narzędzia i wielką odpowiedzialność za ich los, jakby z nadzieją na obudzenie latentnych, ukrytych cech przedsiębiorczości, operatywności, kreatywności. Jednak zazwyczaj osoby wykluczone – jak dowiedziono – są pozbawione tych atrybutów. Centra domniemają, że w wykluczonych jest atawistyczna, pozostająca w ukryciu siła

[325] Relacje na podstawie wywiadu swobodnego pogłębionego z pracownikiem OWES Augustów.
[326] Podobnie jak ma to miejsce w modelu ekonomii społecznej w Ameryce, gdzie to właśnie przedsiębiorca realizujący cele społeczne i ekonomiczne jest utożsamiany z ekonomią społeczną.
[327] Patrz załącznik „arkusz badań terenowych”.

przedsiębiorcza i przy udziale bodźca typu „dotacja" natychmiast uruchomi się przedsiębiorczość. Jest to jednak poszukiwanie czegoś czego w tych ludziach nie ma, a jeśli jest, to nie w oczekiwanej przez wymogi spółdzielczości formie. Zdecydowanie bardziej odpowiednim hasłem do obudzenia ukrytych zasobów i pobudzenia do działania byłoby hasło „praca za godziwe wynagrodzenie". Obdarzone jest ono bowiem bardziej oczekiwanymi atrybutami jak pewność, łatwość, stabilność (te cechy zdecydowanie bardziej pasują do osób niepełnosprawnych i innych wykluczonych, gdyż oczekują oni prostych i jasno określonych celów i takich też efektów w postaci np. pewnych pensji (por. wcześniejsze tezy). Natomiast już sam początek działań spółdzielczych wymaga odpowiedzi na pytanie – „co i jak robić?".

Zdecydowanie grupa ta oczekuje rozwoju, jednak rozwoju bardziej poprzez ewolucję nie zaś rewolucję[328]. Sugeruje się zatem, by rozwiązania w zakresie ekonomii społecznej były bliskie amerykańskiemu modelowi, gdzie przedsiębiorca, który jest w stanie zorganizować i stabilnie w sposób ekonomiczny osiągać cele społeczne, utożsamiany był z ekonomią społeczną. Bardzo istotny powód nieudolności obecnego modelu ekonomii społecznej zawiera się jednak nie tyle we wspomnianych negatywach i szczegółach, ile raczej w omawianych wcześniej postawach[329].

c) Nastawienie centrów do działań w ekonomii społecznej i jej polisemiczność.

Nawiązując do definicji ekonomii społecznej sformułowanej wcześniej przez autora należy zauważyć, iż główną słabością obecnych działań w tym obszarze jest brak „filozofii pomocniczości i dobrego etosu". Wartości te owszem istnieją w deklaracjach i obietnicach tych działań[330], w ich oficjalnym wymiarze, jednak w realnej sferze są wyparte przez prywatę, partykularne dążenia i chciwość organizatorów. Co zatem idzie, takie działania można określić słowem którego używał też T. Popławski jako janusowe[331].

---

[328] Niepełnosprawnym owszem należy dać narzędzia do swego rozwoju jednak niech to będzie „wędka" w postaci pracy nie zaś materiał na budowę własnego „kutra rybackiego" jakim jest działalność spółdzielcza/przedsiębiorcza, z którą nigdy nie mieli do czynienia. Obecna ekonomia społeczna próbuje zmusić wykluczonych do udowodnieniu samym sobie, że stoją na swoim poziomie, społecznym poziomie, czy też jak określał to P. Bourdieu na wysokości swej istoty.

[329] Owszem autor ma świadomość tego, że sugerowany model działań spotka się z protestem przeciwników wszelkiego interwencjonizmu rynkowego. Jednak tacy orędownicy podejścia liberalnego powinni mieć świadomość, iż jak autor wspominał, takie procesy zostaną z czasem uregulowane przez naturalne mechanizmy rynku. Natomiast ta ingerencja w rynek nie ogranicza swobody i wolności gospodarczej, ale jest bardziej sprzyjającym elementem rozwoju wolności rynkowej. Podobnie zresztą jak model ekonomii społecznej uprawiany w Ameryce, uznawanej za kolebkę wolnego rynku.

[330] Jest to jednak nic więcej jak kolejna rozbieżność pomiędzy słowami a faktami.

[331] Por. T. Popławski, *Janusowe oblicze polskiej transformacji. „Dryfowanie" państwa*, „Forum Socjologiczne" nr 1/2011.

W tym aspekcie według autora można doszukać się wszelkich przyczyn przedstawianych w opracowaniu zarzutów. Stawiane kilka razy wcześniej pytanie czym jest ekonomia społeczna, należy postawić ponownie. Choć wcześniej autor podejmował się sformułowania odpowiedzi na to pytanie, to jednak należy w pewien sposób podzielić samo pytanie i odpowiedź: Czym jest ekonomia społeczna dla ludzi, społeczeństwa, wykluczonych? Dla nich zdaje się być wspomnianym wcześniej „złotym środkiem" J. Szackiego lub jak to określał Jan Paweł II „boską ideą na Ziemi"[332]. Jednak inaczej sformułowane pytanie: " Czym jest dla centrów, polityków, rządzących, więc całej tej koterii politycznej oraz owych „quasi-NGO?" wymaga odrębnej odpowiedzi. Gdyż nie jest to ta sama „boska idea", którą będą się starali zrealizować, dążąc tym samym rzekomo do poprawy jakości życia ludzi wykluczonych. W przypadku tych podmiotów ta „boska idea" jak to również określił JP II: „będzie to triumf najgorszej ludzkiej natury"[333]. Przejawi się on w postaci zagarnięcia zasobów przeznaczonych dla warstw najuboższych. Nie będzie to oczywiście tak jednoznacznie niezgodne z prawem[334], by pociągnąć kogokolwiek do odpowiedzialności, jako że i sama ekonomia społeczna nie jest w pełni sprecyzowana, przynajmniej dla większości społeczeństwa. Jednak dla „sitwy" owa nieokreśloność jest jak najbardziej na rękę. W ten sposób wskazywana wcześniej magia, używana jest do budowy swego rodzaju piramidy finansowej. W takiej definicji centrowej nie liczą się ludzie i ich potrzeby, oczekiwania czy gradacja społeczna wykluczonych. To wszystko jest niedostrzegalne za mechanizmem dążącym do maksymalnej eksploatacji zasobów społecznych, własnego bogacenia się i ubierania w *habitus* klasy próżniaczej[335]. Stąd też wynika taka polisemiczność tego obszaru, gdzie szczytne idee stykają się z deprawacją. Zachowania właściwe ludziom chciwym w centrach już Platon określał jako najbardziej prymitywne. Mówił o nich: w sposób aktualny i dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do opisywanych tu centrów: *są jak bydło ... patrzą*

[332] Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, 1980.
[333] Ibidem.
[334] Bardzo interesujący jest sam aspekt norm i prawa. Tworzone są przez jednostki, które rzekomo też są nim objęte i obowiązane do przestrzegania. Jednak tacy swego rodzaju „programiści" przestrzeni społecznej zawsze tworzą te normy z uwzględnieniem możliwości obejścia, złamania, nagięcia, pozostawiają sobie zatem „tylne furtki w takim programie". Ten szeroki aspekt autor omawia w innym opracowaniu;
[335] Nie są to jedynie puste zarzuty autora. Wynikają z nastawienia centrów i ich przedstawicieli do możliwości rzeczywistego pomagania ludziom przez choćby tworzenie tak pożądanych miejsc pracy. Autor przedstawiał wymienianym wcześniej centrom możliwość utworzenia wielu nowych miejsc pracy, tak potrzebnych na Podlasiu. Jednak wszyscy decydenci, bądź ignorowali możliwość, bądź też interesowali się jedynie aspektami patologicznymi w tym m.in. kolejnymi intratnymi synekurami i zyskiem ekonomiczny organizatora. Nikt nie interesował się zyskiem społecznym. Wskazywano natomiast aspekt negatywny w postaci deprecjacji pozycji obecnie działających w tym obszarze centrów (patrz załącznik „arkusz badań terenowych").

zawsze w dół i schylają się ku ziemi, ku stołom, pasą się tam i parzą, a że każdy z nich chce mieć tego więcej, więc kopie jeden drugiego i bodzie żelaznymi rogami i kopytami i zabijają się nawzajem…[336]

Nie należy, jak podkreślano już kilkakrotnie, kontestować ekonomii społecznej jako idei, choć i spotyka się taką propagandową definicję dla społeczeństwa**.** Dla ludzi wykluczonych ekonomia społeczna wskazuje, iż jest drogą do tego lepszego świata. Daje im pozorną możliwość swoistego awansu do życia bogatszego w zasoby społeczne – pokazuje im możliwość i szansę na błyskawiczne przeskoczenie do klasy wyższej w hierarchii społecznej. Należy jednak podkreślić, że jest to tylko idea, gdyż samo ogólne przekonania o ekonomii społecznej, jest opisem ideału ukształtowanym do pewnego rodzaju modelu działania społecznego. Jednak ten model jako uproszczenie jest dalej upraszczany do całkowitego oderwania od rzeczywistości. Określić to można jako uproszczenie w celu tworzenia dalszych uproszczeń czyli model stworzony pod kolejne modele. Taki schemat działań służy za bazę do dalszego tworzenia modeli opisujących redystrybucję środków finansowych. Sprawia to, że główny sens i meritum tych działań, jest na drodze tego „modelowania" zatracany. Cały jednak sens jakichkolwiek działań tkwi w rzeczywistości nie zaś w teoretycznych modelach.

W obecnym modelu ekonomii społecznej „wszechmogące" centra nie tyle są nieudolne, co raczej sprytne, świadomie mataczą faktami, ideami i normami, projektami i polisemicznością celów, starając się tłumaczyć ze swych partykularnych posunięć „czymś" o nazwie ekonomia społeczna.[337] Obecna ekonomia społeczna jest więc niczym innym jak *par excellence* dulszczyzną wynikającą z próby dochodzenia do pewnej idei za pomocą zestawiania z sobą różnych, często sprzecznych faktów, bez wglądu w cały proces. Oczywiście pomimo krytycznych uwag autora pod adresem ekonomii społecznej nie można jej traktować jako „zła", podobnie jak wskazywał św. Augustyn: *zło jest zawsze niedostatkiem dobra nigdy zaś jego całkowitym brakiem*[338]. Tak i w opisywanym obszarze krytyka wynika z niedostatku elementów pożądanych, takich jak np: idee *non-profit* czy *pro publico bono*, które są zastępowane chciwością i prywatnym dążeniem do zysku, realizacji egoistycznych celów czy innymi zjawiskami[339]. Przy takim zaś partykularnym nastawieniu centrów, nie ma znaczenia wytykanie pojedynczych

[336] C. Matusewicz, *Wprowadzenie do psychologii*, Vizja Press & IT, Lublin 2006, s. 5-6.
[337] Stąd też jak to nazwał G. Barkeley „tumany kurzu"… ograniczające widoczność istoty rzeczy.
[338] Por. Św. Augustyn, *Państwo*…, s. 757; por. też. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków, 2005, s. 5.
[339] Trafnie określił to P. Gliński jako „brudną obywatelskość".

słabości całego procesu ekonomii społecznej. Nawet bowiem stworzenie działań idealnie skutecznych, będzie mijało się z celem w obliczu takiej dychotomiczności definicji i sprzeczności interesów, w obrębie jednego organizmu jakim jest społeczeństwo[340].

d) Idea ekonomii społecznej.

Ideologicznie ekonomia społeczna zdaje się skupiać na uwłaszczaniu wykluczonych przedsiębiorczością, co ma zapewnić pozorny awans klasowy i wyjście z wykluczenia. Takie działania podobne są do stratyfikacji przedtransformacyjnej w czasach socjalizmu państwowego. Została ona ustalona dzięki dwóm aktom – uwłaszczeniu wskutek reformy rolnej oraz modernizacji i oddawaniu ziemi za renty w okresie dekady Gierka.

Jeśli taki jest kierunek ekonomii społecznej, a proces reintegracji zawodowej ma zmierzać do uwłaszczenia za renty i zasiłki osób wykluczonych, to uwłaszczenie takie powinno być czymś pewnym i stabilnym, nie zaś przedsiębiorczością spółdzielczą na „glinianych nogach". Natomiast obecna ekonomia społeczna jest niczym innym jak dążeniem do szczytnych idei spójności, co w praktyce bardziej przypomina utrwalanie dotychczasowych podziałów feudalno-społecznych pod nowymi nazwami. „Panowie" posiadający władzę i majątek czy też „burżuazja" czyli centra, dyktują, nadzorują, kontrolują, a zadaniem wykluczonego, czyli pańszczyźnianego spółdzielcy – kołchoźnika, jest wykonywanie narzuconej funkcji i swego rodzaju odrobienie pańszczyzny (pozornie prywatnej). Tak funkcjonujące stosunki stanowią nadal głęboki podział społeczny, na rządzących bogatych i ubogie peryferia. Zobrazowanie to, pokazuje jak teraźniejszość głęboko zakorzeniona jest w przeszłości i utartych podziałach społecznych. Rzekoma wolność przedsiębiorcza spółdzielców jest obwarowana wieloma restrykcjami, jak np. zakazem redystrybucji zysków[341]. Próby budowy społeczeństwa obywatelskiego, jak często określa się działania ekonomii społecznej, nie należy upatrywać tylko w rozwoju „ducha ludzkiego" jak sugerował Hegel, lecz należy zacząć od rozwoju ma-

[340] Podobny problem w takich działaniach wskazują m.in. G. Nowacki i S.M. Marcinkiewicz, którzy w pewien sposób rozpinają pojęcie integracji społecznej pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a solidarnością, utożsamianą z działaniem. Jak wskazują, integracja jest związana z działaniami ukierunkowanymi na społeczeństwo obywatelskie, i nie chodzi tu zatem o „jakiekolwiek" działania, lecz działania oparte o wartości niepartykularne, prospołeczne. Wskazują też, iż działania te powinny być ideologiczne i normatywnie zintegrowane, czyli zawarte w swego rodzaju normatywności ideologicznej. Często jednak ta normatywność nie ma nic wspólnego z normatywnością aksjologiczną, jej cała ideologia bywa ograniczona do norm kreślonych przepisami prawa. W obszarze ekonomii społecznej cała normatywność aksjologiczna zdaje się być całkowicie zastąpiona normatywnością w czystej formie, interpretowaną wedle własnych woluntarystycznych potrzeb. Taka zamiana przejawia się brakiem jakiejkolwiek jakości na rzecz bylejakości i fasadowej pobieżności (por. G. Nowacki i S.M. Marcinkiewicz, *Integracja*…)

[341] To zaś samo w sobie jest zaprzeczeniem wolności i prowadzi jak kiedyś do dystrybucji wg zasady Panom oddawać majątek, kołchoźnikom płacić gnojem.

terialnych warunków życia jak podkreślał K. Marks[342] *Społeczeństwo obywatelskie czy ekonomia społeczna jako odpowiedź na nadmierne rozwarstwienie, biedę, patologie społeczne mają swe źródła w niedorozwoju uczestnictwa społecznego*[343]. Potwierdzeniem tego współcześnie jest chociażby współczynnik Giniego[344].

Dlatego też „niepotrzebna siła robocza" jaką są wykluczeni, nie powinna być złudnie amortyzowana przez ekonomię społeczną. Powinna być za pomocą jej narzędzi optymalnie ukierunkowana na rozwój racjonalnej i ekonomicznej przedsiębiorczości, wtedy aspekt społeczny tych działań pojawi się sam w postaci stabilnych i dobrze opłacanych miejsc pracy. A powstała w ten sposób stratyfikacja społeczna umożliwi zrównoważony dostęp do zasobów jakimi są: służba zdrowia, władza, pieniądze oraz prestiż, co przełoży się na wyjście z marginesu i wykluczenia.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę, iż w organizowaniu ekonomii społecznej pomija się ważny element tych działań, którym jest ryzyko. Centra skupiają swoją uwagę na szansach życiowych, omijając analizę roli ryzyka. Świadczy o tym chociażby sam fakt istnienia wymogów poręczeń przy dotacjach. Owszem ryzyko zaczęto wyrywkowo dostrzegać, jednak nie jako element negatywny dla peryferyjnych wykluczonych, ale jako kolejne źródło zysku dla centrów przez tworzenie funduszy poręczeniowych i lichwiarskich funduszy pożyczkowych. Skoro dotacje w ekonomii społecznej wywodzą się z funduszy społecznych to w przypadku niepowodzenia takich działań powinna być zastosowana swego rodzaju *seisachtheia* (podobnie jak w starożytnej Grecji gdy w stosunku do najuboższej klasy tetów zastosowano tzw. „strząśnięcie długów"). Możliwość taka może wprowadzić dużo większe bezpieczeństwo w działaniach przedsiębiorczych i tym samym większe nią zainteresowanie[345]. Dzięki takim m.in. działaniom w staro-

[342] Por. B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna naukowa, Warszawa 2008, s. 100-103.

[343] Jak słusznie wskazuje P. Gliński społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo aktywne, otwarte, demokratyczne, wolne, nie jest strukturą łatwą do ukształtowania i oscyluje gdzieś na granicy utopii. Trafne wydaje się spostrzeżenie wspomnianego autora, iż: *jest to obszar nie w pełni i nie do końca obywatelski w którym kłębią się rozmaite pro – i anty obywatelskie zjawiska i procesy, zadziwiająca jest inercja postaw i instytucji* (por. tenże, *Style*…, s. 3).

[344] Wg raportu Panek i Czapiński pomimo stosunkowo dużych nakładów na poprawę spójności, dyspersja społeczna mierzona współczynnikiem Giniego nie uległa zmniejszeniu (por. J. Czapiński, J. Panek, *Diagnoza*…)

[345] Od niedawna takie częściowe „strząśnienie długów" przewiduje w Polsce tzw. upadłość konsumencka. Nie jest to jednak całkowite rozwiązanie podobnych problemów z uwagi na wskazywaną kilkakrotnie nieokreśloność prawa i polisemiczność tego obszaru. Zapis w tym zakresie mówi m.in. o wyjątkowych okolicznościach takiej sytuacji. Nie daje to jednak żadnej gwarancji bezpieczeństwa, gdyż w zależności od interpretacji, sytuację można uznać za wyjątkową, bądź nie. Podobnież sprawa ma się w wielu innych dziedzinach np. przy kredycie studenckim, gdzie jest mowa o możliwości umorzenia. Ni mniej ni więcej oznacza to, iż jedni będą mogli z tego skorzystać inni nie, bez wyraźnych powodów. Takich luk we współczesnej normatywnej rzeczywistości jest jeszcze wiele nawet w obszarze

żytności tzw. Teci co prawda nadal pozostawali ubodzy, jednak stali się klasą społeczną, a więc pełnoprawnymi członkami społeczeństwa[346]. Opisywana przestrzeń jak już kilkakrotnie wspominano, jest postrzegana z dwóch różnych perspektyw, będących w opozycji do siebie peryferii i centrów. Układ ten charakteryzuje nawet nie tyle dualność co bardziej dychotomiczność. Taki system przypomina podział klasowy społeczeństwa wskazywany przez Geanto Mosca[347] Przestrzeń w ekonomii społecznej bowiem również jest podzielona na dwie główne klasy – rządzącą, „koteria", do której zaliczają się osoby zajmujące istotne miejsca w aparacie władzy i współrządzącą, którą stanowi przede wszystkim biurokracja[348] oraz peryferia stanowiące opozycję do wcześniej wskazanych, jako „klasa zdominowana", jak to określał P. Bourdieu[349]. Zatem poprzez ekonomię społeczną oraz dzięki zagarnięciu wpływów i projektów, centra w tym obszarze jako ci dominujący rozszerzają dominację na klasę najniższą zagarniając kapitał, którego teoretycznie najubożsi nie posiadają, ale mógłby im być przyznany jako podwalina pod rozwój społeczny. Robią to bez oporów czy choćby cienia wstydu. Pytanie „dlaczego to robią" – pozostaje bez istotnej, czyli krytycznej odpowiedzi. Chyba najprostszą z nich byłaby: dlatego, że mogą, bo mają wpływy. Powodem jest zwłaszcza brak dostatecznej kontroli społecznej i wiedzy wykluczonych o „magii" jaką jest ekonomia społeczna, bo – jak wspomniano kilkakrotnie wcześniej – samo pojęcie ekonomii społecznej jest złożone i trudne do jednoznacznego zdefiniowania[350]. Podejrzewać można, że jest to specjalne zafałszowanie definicji, z jednej strony – by ukryć nieporadność państwa wobec wszelkiego rodzaju wykluczenia i marginalizacji, z drugiej

edukacji: stypendia, granty, konkursy i inne działania organizowane w sposób rzekomo rzetelny i ściśle normatywny wciąż są enigmatyczne i przypominają manipulowaną „loterię".

346 Por. W. Lengauer, *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, DiG, Warszawa 1999, s. 54.

347 Por. T. Popławski, *Peryferyjność*…, rozdz. I.

348 Jak zauważa Henryk Domański, klasa społeczna nie jest zastana, lecz kształtuje się m.in. przez rolę zawodową i generowaną przez nią postawę. Stąd też, jak autor wielokrotnie wskazuje, dla wykluczonych praca zawodowa jest „kluczem" awansu z warstwy peryferyjnej do swego rodzaju klasy średniej, (por. H. Domański, *Stratyfikacja a system społeczny w Polsce*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny z. 2/2009). Tenże w innym miejscu (H. Domański, Z. Sawiński, *Sprawiedliwe nierówności zarobków*, „Studia socjologiczne" nr 3/2012 (206), opisuje zjawisko tolerancji nierówności zarobków w Polsce. Choć dowodzi, iż taka tolerancja nierówności w naszym kraju istnieje, jednak przyzwolenie to również ma pewne granice. Granice takiej nierówności (a nawet przyzwoitości czy rozsądku!) są z całą pewnością przekraczane w obszarze ekonomii społecznej, przez dysproporcje pomiędzy centrami a peryferiami. Nowi spółdzielcy korzystający z dotacji mają duży problem z płynnością finansową, pomimo pobierania za swój wkład pracy, minimalnej pensji krajowej. Natomiast podmioty skupione w centrach zwłaszcza te zarządzające, za pracę która bazuje *de facto* na tym samym źródle (ten sam projekt) pobierają częstokroć kilkanaście razy wyższe pensje. Tego natomiast nie uwzględnia żadna tolerancja i nawet zdrowy rozsądek.

349 T. Popławski, *Peryferyjność*…, s. 47.

350 Jak słusznie zauważył J. Szacki: *(…) ideologom i politykom taka nieokreśloność pojęcia zdaje się w ogóle nie przeszkadzać a nawet może przynosić im niejakie korzyści, pozwalając w pewnych wypadkach maskować niedostatki programu lub jego kompletny brak* (J. Szacki, *Ani Książę*…, s. 7).

zaś – by dać iluzję poprawy losu wykluczonym, przy okazji dając możność bycia przedsiębiorczymi, gdy tym czasem, sprytne podmioty, które żyją na koszt wykluczonych, zagarniają to co przynależne wykluczonym, dzięki magicznym obietnicom poprawy ich losu. Dzisiejsza ekonomia społeczna jest właśnie taką mieszanką różnych elementów, które już wcześniej były wielokrotnie używane w polityce i całej społecznej otoczce, pojęcia takie jak: spółdzielczość, stowarzyszenia, trzeci sektor, zasada pomocniczości, kolektywy. Są to często określenia puste, odideologizowane, charakterystyczne dla propagandy poprzedniego ustroju i stanowią swego rodzaju element demokratycznej nowomowy[351]. Wszystkie te podobieństwa do poprzedniego ustroju sprawiają, iż ekonomia społeczna przypomina powtórkę z historii, opowiadaną innymi słowami. Takie działania wprost, nie tylko prowokują nieracjonalny rozwój ekonomii społecznej po przez tworzenie podmiotów, które nie służą dobru społecznemu, ale przede wszystkim prowadzą do dalszego pogłębiania się podziałów społecznych. Działalność taka daje okazję do tworzenia kolejnych intratnych synekur dla sitwy, której członkowie możliwość „łupienia", egzekwują sobie za awans do centrum[352]. Taki nepotyzm czy kumoterstwo nie ma nic wspólnego z szeroko rozumianą demokracją czy równością. W przypadku centrów, działalność w ekonomii społecznej nie współgra z demokracją. Bo choć pewne jednostki, które stanowią centra są wybrane przez społeczeństwo, jednak wybrane do reprezentowania w zakresie polityki i rządzenia państwem, nie zaś do zajmowania synekur w każdym obszarze społeczeństwa[353]. Różne podmioty i stanowiska są notabene tworzone często przez nich w konkretnie partykularnym celu, nie zaś dla zaspokajania potrzeb społecznych[354]. Natomiast zwłaszcza obszar tak ważny jak ekonomia społeczna wymaga ciężkiej pracy menedżerskiej, wysiłku i zaangażowania. Nie powinien zatem być traktowany instrumentalnie jak posada dla posady, pieniędzy, pozycji, fikcyjnych działań i kombinatorstwa. Nie można traktować stanowisk w ekonomii społecznej jako idyllicznej synekury, powinno być to zajęcie związane z dużym zaangażowaniem nie tylko w każdy powstający podmiot ale i w każdą konkretną zaangażowaną

[351] Podobne wnioski wysuwa też Zofia Chyra-Rolicz w swej książce na temat spółdzielczości sugeruje, iż po transformacji ustrojowej nowe władze pragnęły odzyskać kontrolę nad majątkiem, który uległ reprywatyzacji (Por. Z. Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia*…, s. 23)

[352] Alexis de Tocqueville określał taką demokrację jako: *spoils system*. Choć analizując jego rozważania obecnie w Polsce funkcjonuje jego przeciwieństwo czyli *merit system*; Jest to jednak kolejna gra pozorów bowiem nasz *quasi merit system* jest przykrywką dla działania *spoils system*.

[353] Cały zresztą obszar ekonomii społecznej jest w pewien sposób zaburzeniem Monteskiuszowego trójpodziału władzy. Centra określają zasady podziału środków, centra realizują ten podział i centra też dokonują oceny swoich działań, zawsze pozytywnej oceny. Nawet w przypadku negatywnej opinii, nic sobie z tego nie robią (por. przytaczany dalej raport NIK-u)

[354] Por. F. Tönnies, Wspólnota…, s. 181,182 i n.

w jego udział osobę, gdyż takie osoby wymagają szczególnej troski i indywidualnego podejścia, nie można ich traktować jako „masy", motłochu.

Natomiast przedstawiciele centrów, elit politycznych często przyzwyczajeni do synekur są spetryfikowani w zarabianiu na nieróbstwie we wszelkich agencjach, stowarzyszeniach, komisjach czy innych nieracjonalnych i nieproduktywnych organizacjach, które porównać można do jak to określał F. Tönnies – *Gesellschaft*, tworzone nader często jako czysta forma synekury pozbawiona treści. Proceder ten tak zwyczajowo jest praktykowany w Polsce, iż uzyskuje miano legitymizowanych działań. Ponadto należy tu zwrócić uwagę na kontekst równości pojawiający się w ideologii spółdzielczej. Alexis de Tocqueville twierdził, że społeczeństwa mogą być rządzone albo regułami wolności albo równości – ekonomia społeczna w tym spółdzielczość socjalna zdaje się być próbą rządzenia „masami" wykluczonych na zasadzie równości właściwej ustrojowi socjalistycznemu[355]. Jednak ta równość podobnie jak i w poprzednim ustroju odnosi się do równości wewnątrz jednej klasy, czyli dotyczy równości wewnątrz podmiotu. Nie jest to zatem równość względem reszty społeczeństwa a zwłaszcza nie oznacza równości w stosunku do centrów, gdyż te zawsze będą stanowiły odległą kulturowo i nieosiągalną finansowo elitą, klasę która na domiar złego wyraźnie podkreśla swoją wyższość i dystynkcję. Taka równość nie będzie zatem instrumentem do wyjścia wykluczonych z pogranicza, marginesu, będzie jedynie stwarzała pozory sprawowania władzy centrów nad społeczeństwem i będzie dążyła do rozszerzenia tej dominacji nad słabiej partycypującymi w społeczności warstwami. Centra w rzeczywistości są niczym innym jak koterią, która skupia pewne atrybuty, np. władza, zasoby itp. Jednak są tak naprawdę organizacjami, które woalują skupisko tzw. „ludzi zaradnych i sprytnych" (przyjmując opisany przez T. Velbena habitus klasy próżniaczej[356]) Powiązania tych centrów często z rządzącymi frakcjami politycznymi, jest substytutem przedsiębiorczości, według nich normalną strategią stosowaną by „dać wyraz" swej „zaradności" poprzez otaczanie się możliwościami ekonomicznymi, podobnie jak działa przedsiębiorczość. Takie zaś pojęcie równości tworzy równych i równiejszych, zwłaszcza gdy zestawi się przeciętne wynagrodzenia członków spółdzielni na poziomie najniższych krajowych pensji, natomiast w centrach wynagrodzenie oscyluje często na poziomie kilkunastokrotnie wyższym ze stałą tendencją do ich powiększania, dzięki agregacji władzy w swych rękach, lub zamiany władzy z jednych centrów na drugie, czyli tzw. „skakanie

[355] Por. Alexis de Tocqueville, *O demokracji*….
[356] Por. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, PWN, Warszawa 1971.

ze stołka na stołek". Można tu przywołać stosowane w wiktymologii określenie „syndrom Abla". Należący do centrów zaradni, stają się „ofiarami swej zaradności" ich dystans życiowy do reszty społeczeństwa (*dystynkcja)* a zwłaszcza do peryferii jest tak znaczny, iż naturalne jest dla nich utrzymywanie tego dystansu za wszelką cenę[357]. Stają się niemal nową subklasą społeczną, niejako swoistymi wykluczonymi żyjącymi poza społeczeństwem, ponieważ ich jedność ze społeczeństwem uległa atrofii i zostaje wyparta przez dystynkcję. W przeciwieństwie do prawdziwie wykluczonych nie dążą oni do jedności i scalenia ze społecznością. Dla nich jedyną drogą rehabilitacji wydaje się żerowanie na majątku społecznym i powiększaniu swego dystansu do reszty społeczeństwa. Na ich tle wykluczeni z klas peryferyjnych są jedynie warstwą ubogą dążącą do integracji, więc pragnącą partycypować w społeczeństwie. Owi „zaradni" nie dążą do reintegracji, a wręcz przeciwnie, powiększają dystans ze społeczeństwem – tworzą mikro klasy, w których demokracja przypomina anarchię uzasadnianą potrzebą życia na ponad przeciętnym poziomie. Zacieśnianie tych „zaradnych" pomiędzy sobą, daje coraz to większe pole działania zmierzające do utrzymania swej pozycji, elitarności, centrowości czy wreszcie dystynkcji i całej tej „klasy próżniaczej". W dłuższym okresie prowadzi to do petryfikacji takiego stanu i legitymizacji wszelkich działań takiej sitwy, a jednocześnie wrasta ona w obraz społeczny jako coś normalnego, z czasem przeradzając się to w legalną kleptokrację. Wtedy też przestają być dostrzegane jej działania niezgodne z etosem społecznym czy nawet prawem, a za oczywiste wydaje się egzekwowanie sobie przez „zaradnych" prawa do bogactw, zaszczytów, synekur z pominięciem zasad demokracji czy równości[358] czyli tego wszystkiego co Tocqueville określał jako *merit system*.

Miejsce peryferii, w którym znajdują się omawiani w poniższym opracowaniu niepełnosprawni jest stałe, są jedynie elementem „demokratycznej" układanki i mogą dawać lub odbierać „prawo wejścia" do centrów jako wyborcy. Stąd też za swą submisyjność przydziela się im „udział" ekonomiczny w postaci spółdzielczych, najniższych pensji. Te zaś działania są najlepszym przykładem tego, że przyznawane w budżecie UE fundusze przeznaczone na poprawę spójności społeczno-gospodarczej służą w dużej mierze odwrotnym celom, gdyż prowadzą do wzrostu dyspersji ekonomicznej w społe-

[357] Por. B. Hołyst, Wiktymologia, C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 123.

[358] Trafnie określił to T. Popławski (tenże., *Małe miasto i jego mieszkańcy (Próba diagnozy stanu świadomości społecznej mieszkańców małych miast makroregionu północno-wschodniego)*, „Pogranicze Studia Społeczne", t. II, UWB, Białystok 1992: *Tak rozumiana władza staje się instrumentem zależnym od niewielu, którzy chcą działać w imieniu wielu, a najczęściej działają na rzecz niewielu podobnych sobie lub sobie bliskich*.

czeństwie[359]. Taki zaś sposób działania powiększa amplitudy zamożności, właśnie dzięki redystrybucji zasobów i zamiany demokracji na oligarchię. W ten sposób prowadzona ekonomizacja społeczeństwa jest niczym innym jak piramidą finansową. W tym rozważaniu można odnaleźć wyjaśnienie zawiłej, niezrozumiałej „magii" ekonomii społecznej – jest ona niczym proces Kula nie do końca zrozumiały dla uczestników, których otumania swą zawiłością. Można wnioskować, że stopień całej zawiłości jest umyślnie zwiększany (podobnie jak stałe zagęszczanie norm i przepisów we wszelkich interakcjach społecznych), a prawdziwy sens całego procesu ukrywany, jeśli nawiązać do słów J. Stewarta Milla który postawił pytanie: *czy lepiej być niezadowolonym Sokratesem czy zadowoloną świnią*[360]. To wykluczeni i w ogóle społeczeństwo byli by tylko niezadowolonymi niż oświeconymi Sokratesami znającymi przyczynę zadowolenia świń, gdyż wtedy jako świadomi wyborcy uniemożliwili by „świniom" działanie[361]. Tu wkracza się na kolejny obszar omawianej przestrzeni. Ludzie dokonują pewnych wyborów (w tym np. politycznych) przyjmując pewne postawy, jednak brak im do tego wyboru istotnego komponentu wpływającego na ich umysłową reprezentację o obiekcie postawy, przede wszystkim rzetelnej wiedzy o otaczającej rzeczywistości. Przestrzeń społeczna jest wypełniona procesami, które otoczone są skomplikowaną magią i nadzieją że brak jest „Sokratesów", którzy ją rozumieją[362]. Jednak sam nawet proces Kula (opisujący magię „dzikich") pomimo, iż uprawiany przez ludzi „dzikich" należy postawić znacznie wyżej nad magiczne procesy współczesnej polityki. Kula bowiem posiadał pomimo zbędnej magii wiele pragmatycznych zalet np. ekonomiczny aspekt wymiany handlowej. Współczesna „cywilizowana" magia jest zaś często uprawiana jako sztuka dla sztuki i dla dobra samych „magików". Wszelkie wskazywane tu elementy polityczne nasuwają wniosek, iż obecna demokracja nie jest demokracją taką jak być powinna. Zawiera ona takie elementy ustroju socjalistycznego, jak choćby podwójną moralność, niczym taką samą jak opisywana przez G. Zapolską dulszczyzna. Demokracja ta jest przesycona grą pozorów, propagandy i potiomkinowskiej „bylejakości", a to wszystko dodatkowo sprzyja rozwojowi Derridowskiej różni, która zdaje się być podstawą współczesnego ponowoczesnego społeczeństwa i jego interakcji. Demokracja taka jest

[359] Można tu powołać się na badania J. Czapińskiego, który w swej analizie stwierdza, iż pomimo stosunkowo dużych inwestycji w okresie funduszy UE spadek nierówności dochodowych mierzony tzw. współczynnikiem Giniego w rzeczywistości nie nastąpił, por, J. Czapiński, T. Panek, *Diagnoza*…

[360] Por. J.S. Mill, *Utylitaryzm*. PWN, Warszawa 1959, s. 18.

[361] W swym słynnym dziele G. Zapolska ujęła to słowami *...Nie wiedzieć o niczym. To tak jakoś miło. Ja wolę nic nie wiedzieć…*

[362] Zresztą w samych ostatnich działaniach deprecjonujących humanistykę może być ukryty cel ograniczenia świadomości społeczeństwa.

też, mówiąc brutalnie, splugawiona wszechogarniającą biurokracją, w której nie dąży się do rynkowej jakości i efektów, lecz realizacji scentralizowanych norm, planów czy wskaźników, z góry określających to co dobre dla kolektywu. Wszystko to sprawia, iż taki ustrój jest daleki od demokracji, którą to tylko udaje[363]. Takie uprawianie demokracji prędzej czy później sprawi, iż spełni się prognoza K. Marksa o tym, iż kapitalizm to jedynie drogą przejściową do socjalizmu[364]. Skoro taka demokracja jest daleka od swej egalitarnej wersji, a wszystkie niemal cechy obecnego systemu są bliskie ustrojowi socjalistycznemu, to kwestią czasu wydaje się być kolejna transformacja. Demarkacja pomiędzy tymi dwoma systemami, wyraźna wydaje się nazbyt często przekraczana w obecnych czasach, kiedy to coraz częściej łamane są podstawowe zasady demokratyczne. Autor nie ma tu bynajmniej na myśli konkretnych wydarzeń politycznych, jak chociażby ostatnio ostro oprotestowane działania wokół Trybunału Konstytucyjnego. Bardziej zagrażające prawdziwej demokracji elementy kryją się w mentalności działań ludzkich, która np. nazbyt często utożsamia majątek społeczeństwa jako niczyj, więc możliwy do zagarnięcia bądź zmarnowania (z czym notabene obecnie rządząca koalicja stara się walczyć np. nagłośniona ostatnio afera z reprywatyzacją). Najbardziej bowiem zagrażająca prawdziwej demokracji jest jej wersja określana jako *spoils system*.

W ekonomii społecznej; Polaryzacja społeczna tworzy dwa jej skrajne modele: model idealny – redystrybucja zasobów społecznych celem poprawy jakościowej warstw najuboższych – jest to model zakładający redystrybucję kapitału tylko wewnątrz i pomiędzy peryferia i to powinno być istotą ekonomii społecznej. Model, który funkcjonuje opiera się na redystrybucji zasobów pomiędzy centra. I choć owszem np. I. Wallerstein zakładał, że akumulacja kapitału wywiera presję, która ma prowadzić do całkowitego wzrostu produkcji światowej oraz do powstania złożonego, społecznego podziału

[363] Słusznie zauważa o takim systemie G. Kołodko: *Im bardziej ludzie byli tym oczarowani tym bardziej teraz powinni być nim rozczarowani. Oczywiście jeśli nie są ofiarami doktrynerstwa i dogmatyzmu co się niestety w nauce ocierającej o wartości i idee, a zarazem tkwiącej w morzu sprzecznych interesów zdarza jakże często…* (tenże *Świat między kryzysami*, Oficyna Wolters Kluwers Business, Warszawa 2011, s. 300). Można także zauważyć, iż ekonomia społeczna jako rzekomo działania społeczne, wcale takimi nie są, Marks w swych analizach stwierdzał m.in.: *…Wreszcie od czasu gdy ludzie pracują w jakikolwiek bądź sposób jedni dla drugich, praca ich przybiera też formę społeczną…* W obecnym modelu ekonomii społecznej wszelkie działania są konstruowane przez organizujących, jako praca dla nich samych nie zaś dla innych, stąd też autor stwierdza iż nie są to działania społeczne. Tenże Marks w innym miejscu stwierdza, że: *praca to produkt mierzony wartością czasu*, skąd więc w działaniach w imię spójności, czas pracy ludzi w centrach ma wyolbrzymianą wartość w stosunku do wartości czasu pracy ludzi wykluczonych? Na dodatek cała ta dyspersja jest interakcją w imię spójności. (Por. K. Marks, F. Engels, *Dzieła*…., t. I).

[364] W obliczu takiej rzeczywistości autor nie może zgodzić się z tezą Francisa Fukuyamy o *Końcu historii* wraz z nastaniem demokracji (por. tenże *Koniec historii*, Zysk i Ska, Poznań 1996) bowiem obecny quasi-demokratyczny świat, to jedynie etap drogi i wciąż proces dochodzenia do prawdziwej demokracji.

pracy, cel tej akumulacji zakłada istnienie systemu polaryzującej dystrybucji, w ramach którego większość globalnej populacji służy jako siła robocza wytwarzająca wartość dodatkową, którą w pewien sposób rozdziela się pomiędzy pozostałą uprzywilejowaną mniejszość populacji świata w tym przypadku centra[365]. Jednak należy zauważyć, że owszem, choć zakłada się taką właśnie redystrybucję w gospodarce globalnej, jednak nie powinno to dotyczyć ekonomii społecznej, która w swym założeniu ma być narzędziem redystrybucji zasobów pomiędzy warstwy najuboższe. Tymczasem obecna redystrybucja, zakłada przejście strumienia zasobów przez całą sieć organizacji funkcjonujących jako centra, z których każde egzekwuje sobie swoistą prowizję za udział w procesie, stąd do finalnych odbiorców trafia mikroskopijna część zasobów, gdyż kwota bazowa pomniejszona jest o „udziały" w zyskach organizacji partycypujących w procesie. Owszem było by to uzasadnione wartością dodaną przez każde z centrów, jednak bardzo często ogniwa w łańcuchu dystrybucji zasobów są „doczepiane na siłę" (nie dając nic z siebie), jedynie w celu partycypowania w zasobach. W ten sposób znaczna część środków które są przeznaczone dla peryferii trafia do centrów. Jest to swego rodzaju nałożenie na „środki pomocowe" podatku wspierającego elity. Taki proceder nie dotyczy jedynie ekonomii społecznej, jest oczywiście zauważany także w innych obszarach, gdzie tworzone są wszelkie agencje restrukturyzacji, modernizacji, grupy interesu itp. organizacje. Uproszczanie działań pomocowych do postaci takiej redystrybucji zasobów prowadzi do „ogołacania" z wszelkiej ideologii oraz treści. W rezultacie powstają modele działań pozbawione wartości skonstruowane jedynie z czystej formy, pozbawionej użyteczności. W takiej działalności brak jest jakichkolwiek atrybutów określanych jako *pro publico bono, non-profit* czy pomocniczość, właściwych ideologii działań tzw. III sektora i obszarowi ekonomii społecznej.

[365] I. Wallerstein*, Analiza systemów-światów. Wprowadzenie,* Dialog, Warszawa 2007*,* s. 46-77.

ZAKOŃCZENIE

Prawdziwa ekonomia społeczna powinna być zbiorem ekonomicznych działań służących społeczeństwu nie zaś formą centrowo zorientowanych *Gesellschaft*[366]. Właściwe: profesjonalne i odpowiedzialne podejście do tego obszaru może nie tylko być szansą dla ludzi wykluczonych, ale i dużym krokiem w stronę przekształcenia obecnej demokracji w najprawdziwszy *merit system* Tocquevillea.

Skoro jednak obecnie ekonomia społeczna cieszy się takim zainteresowaniem, a jednocześnie nie przynosi rezultatów, jakich można byłoby oczekiwać po tak szczytnej idei, to jak wytłumaczyć jej rosnącą popularność i czym jest ona w istocie? Autor uporczywie i po raz kolejny wraca do tego pytania, by uwypuklić istotę problemu. Ekonomia społeczna i jej założenia nie stanowią dokładnego opisu zjawisk rzeczywistych. Jest to działalność definiowana dla celów teoretycznych, planistycznych i propagandowych przez uwypuklanie i potęgowanie pewnych właściwości np. społecznego charakteru, pomocy dla najuboższych. Jednocześnie w tym obszarze eliminuje się inne właściwości uznane (dla potrzeby podmiotów definiujących ją) za nieistotne jak np. wspomniane już ryzyko czy realne efekty.

Ekonomia społeczna jest tym co M. Weber definiował jako „typ idealny". Dlatego też autor stwierdza, iż: **Ekonomia społeczna na Podlasiu w rzeczywistości nie występuje** (poza rzadkimi wyjątkami) i pozostaje ona jedynie szczytną ideą, abstrakcją. Idea ta jest wykorzystywana do uzasadnienia istnienia machiny finansowej tworzonej w celu stymulowania przepływu i redystrybucji środków finansowych przeznaczonych na cele społeczne, m.in. rehabilitację społeczno-zawodową osób wykluczonych, w tym niepełnosprawnych. Specyfika jej działania sprawia, iż owszem spore środki finansowe są na nią przeznaczane, lecz krążą one w zamkniętym, hermetycznym układzie pomiędzy centrami i decydentami dając im korzyści ekonomiczne a w najmniejszym stopniu – oddziałuje na grupy wykluczone. To zaś sprawia, że ekonomia społeczna jest głównie

[366] Podobne rozważania prowadził F. Tönnies gdzie wskazywał konieczność rozgraniczenia działań społecznych od burżuazji której działalność ekonomiczna jest związana z zakładaniem różnych spółek dla zysku nie zaś działaniami *non-profit* i *pro publico bono*.

ekonomiczna, nie zaś społeczna. To też powoduje rozrost zjawiska kleptokracji i nepotyzmu. Ekonomia społeczna jest obszarem, którego istotna część pod przykrywką działań społecznych dąży do gospodarczej eksploatacji publicznych środków dla celów niezgodnych z dobrem wspólnym. W ten sposób, zachodzi proces deformacji i państwa i gospodarki i społeczeństwa. Upływ czasu nie łagodzi tych patologii, przeciwnie – raczej je instytucjonalizuje. Wymaga to działań, które przywrócą sens ekonomii społecznej i zbliżą jej mechanizm do realizacji założeń, nakierowanych na społeczeństwo i jego najsłabsze podmioty, a więc osoby wykluczone w tym niepełnosprawne. Podstawą wszelkich działań prospołecznych i proobywatelskich, jak zauważa wspomniany wcześniej P. Gliński, powinna być wspólnota moralna, czyli odniesienie do wspólnego wszystkim członkom społeczeństwa zespołu podstawowych wartości i poczucia sprawiedliwości społecznej oraz przyjazne i demokratyczne państwo obywatelskie[367].

Obecna postawa organizatorów ekonomii społecznej jest całkowicie sprzeczna ze społecznymi aksjomatami. Ponadto daje się w niej zauważyć niekorzystny sposób postrzegania ludzi wykluczonych. W głowach animatorów – co nie jest bez znaczenia – istnieje niemal karykaturalny obraz wykluczonego jako bezdomnego, bez pracy, bez dochodów, niepełnosprawnego, często głupiego, nieświadomego, łatwego do manipulacji (patrz załącznik arkusz badań terenowych).

Konkluzję nad sytuacją ekonomii społecznej na Podlasiu można streścić tak: jest ona całkowitym zaprzeczeniem potocznego pojmowania tej szczytnej idei, jest – jak to określał P. Gliński – „brudną obywatelskością". Natomiast przedstawia się te działania jako walkę z ekskluzją społeczną. Wszelkie obecne opinie na temat ekonomii społecznej wynikają na ogół z nomotetycznego wnioskowania. Jednak empiryczne fakty całkowicie temu zaprzeczają. Centra zdają się mieć tego świadomość, więc ignorują i wręcz unikają empirycznej weryfikacji i zaangażowania w świat ekonomii społecznej (dla nich takie angażowanie się w jej problemy i jednostkowe sytuacje, są jedynie zagrożeniem spowolnienia agregacji środków finansowych dla powiększania własnej majętności).

Wnioski z poniższej pracy nie powinny być traktowane jedynie jako spostrzeżenia jednostki nad stanem obecnym, powinny raczej stanowić wytyczne do dalszej dyskusji o ekonomii społecznej, jak i całości spraw związanych ze społeczeństwem. Opisana rzeczywistość nie jest bowiem jedynie faktem historycznym. Z. Bauman określał to jako niedostateczność przemijania *…nic, co się zaczyna nie będzie trwało wiecznie ale i nic się*

[367] Por. P. Gliński, *Style*…., s. 3-7.

nie kończy, zawsze można zacząć od początku i próbować gdzie indziej, albo przyłożyć siły do czegoś innego…[368] Dlatego też przedstawione wnioski powinny posłużyć konstrukcji nowej, skuteczniejszej ekonomii społecznej. Ponadto świat ekonomii społecznej nie powinien być traktowany bezmyślnie jako dyscyplina ekonomiczna czy politologiczna a zwłaszcza prawna, w której sprytni „cwani" prawnicy wyszukują luki w przepisach dla własnych celów. „zakleszczany w tym dziale". Jest to bowiem obszar interdyscyplinarny, który powinien uwzględniać również a może przede wszystkim socjologię, psychologię, zarządzanie, marketing, filozofię, etykę i specjalistów z tych dziedzin. To też potwierdza potrzebę kształcenia społeczeństwa w tych dyscyplinach, które obecnie spychane są na dalszy plan celem rozwoju nauk technicznych jako pozornie bardziej potrzebnych[369]. Dziedziny techniczne kształcą swego rodzaju „siłę roboczą" dla obecnego systemu, systemu, dla którego humaniści i „sokratesi" stanowią zagrożenie.

W trakcie studiów nad podjętym tematem, autor uzyskał odpowiedź na postawione wcześniej pytanie o rolę ekonomii społecznej w rozwiązywaniu społecznych i ekonomicznych problemów osób niepełnosprawnych na Podlasiu. Wynik jest taki: **„ekonomia społeczna nie odgrywa żadnej roli w życiu osób niepełnosprawnych na Podlasiu i można ją bardziej określić jako nieekonomiczną aspołeczność.** Ponadto cała analiza przyniosła więcej pytań niż odpowiedzi jak np.: – czy rzeczywiście społeczeństwo dąży do poprawy jakości życia osób niepełnosprawnych?, – jeśli tak, to dlaczego nie dążą do niej wybrani przez ludzi reprezentanci społeczni, – skoro tak rozumiana demokracja oparta jest na różnicy interesów, to czy można nazywać taki ustrój demokracją, i wreszcie najważniejsze pytanie – co można zrobić aby naprawić taki stan rzeczy? Tematy te i dotyczące ich innowacje autor rozwija w innym miejscu.

Odpowiedzi na problemy ekonomii społecznej nie trzeba szukać daleko: Jako przykład właściwego podejścia do działań z tego zakresu warto podać fundację Barka i jej założycieli B. i T. Sadowskich. Ich podejście uznać można za sukces, gdyż właściwie byli oni prekursorami jeszcze nie uformowanych działań tego obszaru. Oni to rozpoczynali swą skuteczną działalność popartą konkretnymi rezultatami (a więc zreintegrowanymi ludźmi). Niemal heroicznie przecierali pierwsze szlaki w organizowaniu jednostek działających na zasadzie KIS, CIS oraz spółdzielni. Ich początkowe, pionierskie

[368] Por. Z. Bauman, *Globalizacja*…, s. 138.

[369] Jak donoszą media bardziej rozwinięte społeczeństwa demokratyczne zdają się już dostrzegać fakt istotnych braków w zakresie znaczenia humanistyki (Por.http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871, 14370834, Ameryka_teskni_za_humanistami___Nic_dziwnego__Produkujemy.html, data dostępu: 05.08.2016).

zmagania z jednej strony rozpoczęły się w trudnych warunkach z uwagi na brak rozwiązań systemowych w tym zakresie, a przede wszystkim braku źródeł finansowania, co też jak wspominają, wiązało się z koniecznością zaciągania kredytów pod działalność[370]. Jednak należy zauważyć, iż to też było prawdopodobnie czynnikiem ich sukcesu, a z czasem doszło do uformowania się tego obszaru oraz działań systemowych i pojawiły się źródła finansowe. To z kolei przyciągnęło, tak krytykowany przez autora udział i przejęcie kontroli nad tym obszarem przez jednostki i podmioty, które na tych źródłach finansowych upatrywały możliwość zysku i osiąganie partykularnych celów, bez dążenia do odczuwalnego efektu społecznego. Z czasem przerodziło się to w spetryfikowany hermetyczny system oparty na zbytniej kalkulacji i wyrachowaniu. Doszło do swego rodzaju odczarowania tego obszaru. Wtedy też pierwotnie szczytne działania społeczne, które z takim trudem wypracowywali m.in. Sadowscy straciły na znaczeniu na rzecz chłodnych księgowych działań i skrajnie racjonalnych projektów.

Obecnie na Podlasiu potrzeba jest takich nowych Sadowskich, liderów którzy równie kompleksowo uruchomią takie właśnie działania społeczne i kompleksowo zajmą się animacją świata dla ludzi tego potrzebujących. Jednak czy jest to możliwe w tak już uformowanym systemie, systemie który stanowi pożywkę dla wielu często wpływowych podmiotów i jednostek? Wszak Sadowscy rozpoczynali swą działalność kiedy obszar ten stanowił swego rodzaju *tabula rasa*. Obecnie jest to obszar pozbawiony szczytnych idei. Aby dokonać takiej sanacji i swego rodzaju uspołecznienia, należało by pierwej „rozbić" istniejący system oparty na piramidzie finansowej (*only for profit*). Nie oznacza to jednak odrzucenia wszystkich obecnie istniejących działań np. źródeł finansowania – te powinny pozostać i posłużyć rozwojowi działań społecznych, efektywnych i racjonalnych (dla ludzi potrzebujących nie dla tych którzy już mają i chcą więcej i więcej[371]). Wszelka jednak racjonalność nie powinna być sprowadzona do wyrachowanej kalkulacji projektów[372]. Racjonalność taka powinna objawiać się pragmatycznymi odczuwalnymi zyskami dla ludzi potrzebujących pomocy.

---

[370] Por. T. Sadowski, *Gospodarka społeczna jako podstawa rozwoju społeczno-gospodarczego. Doświadczenia Afryki w perspektywie europejskiej*, i B. Sadowska, *Społeczna gospodarka rynkowa i formy przedsiębiorczości społecznej, jako przeciwdziałanie wykluczeniu rynkowemu na przykładzie doświadczeń Fundacji*, materiały nie publikowane.

[371] Por. wcześniejszy cytat Sokratesa.

[372] Powracając do omówionego wcześniej tematu alienacji należy zauważyć, że ludzie wykluczeni w tym zwłaszcza niepełnosprawni mają w pewien sposób skłonności neurotyczne. Jak wskazuje K. Horney (por. K. Horney, *Neurotyczna*…, *Wprowadzenie*) predysponuje ich to do nieracjonalnego zachowania. Nie da się zatem poddać takich ludzi chłodnemu wyrachowaniu i podciągnięcia pod wypracowane działania systemowe oparte na statystyce. Podobnież zauważa Martin Heidegger, że rozum wyzbył się poznawczej bezinteresowności… Nie chce poznawać już prawdy dla niej samej. Uległ powszechnej

Owszem i na Podlasiu zdarzają się pojedyncze przykłady osób wykluczonych, którym udało się „wypłynąć" dzięki ekonomii społecznej. Jednak są to bardzo rzadkie wyjątki i nie dowodzą bynajmniej prawidłowości obecnej organizacji tego obszaru. Ich doświadczenia nie są przykładem „prostej drogi skorzystania z pomocy społeczeństwa" jak być powinno. Osiągnięty sukces można by raczej opisać jako „szarpaninę" z kolejnymi trudami i barierami stworzonymi przez społeczeństwo „w imię pomocy". Niestety nie każda osoba wykluczona a zwłaszcza niepełnosprawna, jest w stanie „walczyć" z takim systemem. Tak być nie powinno – pomoc powinna być dostępna i maksymalnie uproszczona dla każdego bez względu na predyspozycje lub ich brak.

Jednak obecnie aby działać tak jak wspomniani Sadowscy, aktywnie i skutecznie, należy zdobyć silną pozycję, urosnąć do roli poważanego społecznie partnera i gracza na tym rynku, lub też zostać kolejnym członkiem kamaryli. Jednakże czy obecnie przy hermetyczności i upolitycznieniu tego obszaru jest to możliwe, czy też raczej jest to sektor odporny na innowacje i działania uspołecznione, racjonalne i skuteczne? O takiej „rezystencji" obecnego systemu świadczą liczne obwarowania dostępności do tego obszaru i działań w tym zakresie. Nie mają one uzasadnienia racjonalnego po za ochroną obecnego *status quo* i obecnych podmiotów. Wymaganie określonego doświadczenia w działalności tego sektora, już samo w sobie wyklucza właściwie udział działań innowacyjnych i „nowych Sadowskich"[373].

Pomimo wielu krytycznych uwag w niniejszej pracy autor podkreśla, iż nie neguje całkowicie ani III sektora, ani też wszystkich postaw obywatelskich. Istnieje wiele pozytywnych przykładów tego obszaru. Jednak jak już wcześniej wspomniano, te uwypu-

---

"woli mocy"(Por. tenże, *Bycie*…, rozdz. V). Rozwój nauk technicznych sprawił, że nie oczekujemy od nauki już tylko tego, by wyjaśniała rzeczywistość. To za mało! Chcemy, by nauka dawała nam możliwość przekształcania rzeczywistości. (Por. też J. Tischner, *Rozum poszukuje siebie* [w:] tegoż, *Ksiądz na manowcach*, Znak, Kraków 2007, s. 54-55). Nie można zatem uogólniać pewnych teorii np. tych o wyalienowaniu i podciągać je do realizacji partykularnych celów planistycznych, jak ma to miejsce w obecnym wyrachowaniu. Nie da się tych neurotycznych, często nieracjonalnych ludzi uformować do pasujących elementów układanki socjo-politycznej. Potrzeba natomiast zaangażowania w każdy pojedynczy przypadek, tak jak robią to wspomniani założyciele fundacji Barka. Wszak jedynie w ustroju socjalistycznym ludzi traktowano jako kolektyw. Owszem racjonalność jest potrzebna jednak w działaniach przynoszących wymierne efekty nie zaś w racjonalności wszystkich nieracjonalnych zachowań ludzkich.

[373] Takich ochronnych zabiegów dla obecnego systemu można wskazywać jeszcze wiele. Innym jest np. zastosowanie wymogu wkładu własnego w pozyskiwanych środkach. Można to tłumaczyć następująco: skoro ktoś chce działać dla społeczeństwa powinien posiadać fundusze, które już zgromadził najczęściej „na takich niewłaściwych działaniach", więc jako już działający „niewłaściwie" będzie zainteresowany kontynuowaniem tego bez żadnych „herezji" i innowacji. Stąd też autor postuluje m.in. zmienić zasady dostępności do działań w ekonomii społecznej i wprowadzić profilowanie podmiotów, które już istnieją, na te prawdziwe *non-profit* i te *only for profit*. Zadanie takie należałoby oczywiście powierzyć „komuś z poza centrów" np. pracownikom naukowym, socjologom, filozofom itp.

klają się zdecydowanie negatywnie. Ma to niewątpliwie związek z tym, iż badany obszar ekonomii społecznej związany jest przez swoją specyfikę z dużymi nakładami finansowymi chociażby na dotacje i inne instrumenty. Zaś duże pieniądze jak to zwykle bywa, aktywują u ludzi ich „gorszą naturę w postaci chciwości". Choć i w tym obszarze są pozytywne przykłady, jak wspominana fundacja Barka, czy przykłady działań z Łomży (np. sprawnie działająca spółdzielnia Alexis i kilka innych podmiotów). Jednak III sektor to nie tylko ekonomia społeczna. Mnóstwo jest mniejszych „oddolnych inicjatyw obywatelskich", kiedy ludzie wyrażają chęć działania i to ich napędza. Wtedy gdy to „dobra wola" i szczere chęci są podstawą, również i ten obszar zdaje się „pamiętać" o ideologicznych podłożach takiej aktywności. Z takimi postawami autor spotykał się przy okazji badań na różnych szkoleniach, gdzie uczestniczył w charakterze obserwatora. Były to różne inicjatywy działań np. ludzie starsi pragnący urozmaicić życie swoje i sobie podobnym; ludzie niepełnosprawni organizujący się w ramach wspólnot by „coś móc" i zmienić na lepsze w swoim życiu (np. Augustowskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ASON)[374]. Często działania te nie mają wyraźnie skrystalizowanego celu, owszem mają swoje statusy organizacyjne, ale traktują je jako wymóg biurokracji. W takiej formie *Gemeinschaft* liczą zwykle na znalezienie szansy na zmianę. Należy zresztą z perspektywy już przeprowadzonych badań i napisanej rozprawy stwierdzić, iż: *wykluczenie można określić jako stan bez możliwości zmiany swej pozycji społecznej i jakiejkolwiek zmiany ze skutkiem pozytywnym.* Właśnie takie inicjatywy i wspólnoty poszukują razem możliwości zmiany i przełamania bariery, by wreszcie „coś móc". Jednakowoż, gdy rozpoczyna się konkretne działanie czy nawet dopiero chęć, pojawia się też świadomość barier ekonomicznych. Te z kolei mogą być przełamane dzięki działaniom systemowym nakierowanym na ten sektor. We współczesnych czasach stworzono bardzo dużo możliwości finansowania działań obywatelskich, jak m.in. programy FIO, PPIO czy wcześniej jeszcze POKL i wiele innych skrótów określających programy, podprogramy, których autor nie będzie nawet próbował wymieniać

[374] Bardzo charakterystycznym, wręcz wzorcowym przykładem pozytywnych inicjatyw obywatelskich jest np. „Augustowskie stowarzyszenie opieki nad zwierzętami Kudłacz". Działacze zajmują się bezdomnymi zwierzętami dla których prowadzą schronisko, opiekę weterynaryjną, a następnie wyszukują „domy adopcyjne". Praca ta wymaga zaangażowania niemal całodobowego. Nie mają możliwości uzyskania źródeł finansowych. Toteż nie pobierają pensji a wszelkie koszty „łatają" datkami zbieranymi od lokalnych przedsiębiorców. Autor pragnie zauważyć ironicznie, iż dla tych działaczy każdy pojedynczy „podmiot" czy to pies, czy kot, to indywidualny przypadek troskliwie analizowany i równie starannie traktowany. Niestety tego samego nie można powiedzieć o podmiotach (ludziach wykluczonych) w ekonomii społecznej. Ci traktowani są przedmiotowo, normatywnie (więc w myśl behawiorystów bez godności).

i omawiać. Wszystko to oczywiście daje złudzenie szerokiego pola dostępu do środków, finansujących wszelakie niemal możliwe działania i inicjatywy. Jednak możliwości te ukształtowane do tak szerokiego i sztywnego systemu stają się jednocześnie barierą. Poziom biurokracji i skomplikowania całej tej organizacji niejednokrotnie „przeraża", nawet pomimo licznych szkoleń i prób uświadamiania. Wtedy często nawet najlepsze, całkiem ciekawe inicjatywy upadają *ex ante*, lub po wielokrotnych nieudanych próbach aplikowania o środki, powodują zmianę chęci w beznadzieję. Stanowi to przykład tego, że próby ciągłej systemowej rozbudowy społeczeństwa obywatelskiego, powodują mechanizm samounicestwienia się poprzez zamykanie w ramy wyrachowanej kalkulacji. Interesujący jest również inny aspekt tych działań. Podmioty *Gemeinschaft* w momencie dotarcia do znacznych źródeł finansowych, często zatracają swój pierwotny charakter, następnie inicjatywy te przekształcają się w interesowne podmioty *Gesellschaft*. Mechanizm tego przekształcania autor omawia szerzej w innym miejscu.

Istotnym aspektem omawianego tematu wydaje się być wspominana przez autora racjonalność obecnych działań. Teraźniejszy system kapitalistyczny wydaje się w pewien sposób spetryfikowany w schemacie, w którym racjonalny rachunek zysków i strat służy głównie jednemu celowi – maksymalizacji zysków. Nie chodzi tu już tylko o zysk jako wynik pewnych procesów, chodzi również, a może przede wszystkim, o zysk jednostkowy dla samych działających jednostek. Dlatego też tak utrwalony system, w tym ludzka motywacja, mają problem z zaakceptowaniem i realizacją działań ekonomii społecznej, w której i zysk działań i głównie jednostkowy zysk są spychane na dalszy tor. Ekonomia społeczna wymaga od ludzi, by dotychczasowa weberowska racjonalność ze względu na cel (die Zweckrationalität)[375], obrała za cel – zysk dla innych ludzi (tu wykluczonych). Wymóg takiej nagłej zmiany i przestawienia sposobu myślenia ma w pewien sposób dwa skutki:

Po pierwsze – tworzy się ogólny chaos czy też jak to określa Wolfgang Welsch „kakofonia"[376]. Zagubienie spowodowane wytycznymi ekonomii społecznej, tworzy obszar transwersalny, dający możność przejścia między różnymi formami racjonalności (od racjonalności właściwej centrom, do racjonalności wykluczonych) i pośredniczy między nimi, ale nie buduje na ich podstawie żadnej wartości. Nie prowadzi to też do ostatecznej syntezy, jednak przyporządkowuje jedynie problem wykluczonych, do racjonalności centrowej. Ekonomia społeczna jest obecnie wielogłosem i kakofonią różnych prawd,

[375] M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002, s. 6-18 i n.
[376] W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Oficyna naukowa, Warszawa 1998, s. 436-440.

brak jest „jednego ucha" które usłyszało by tę całą harmonię dźwięków. Być może, w takie ucho wyposażeni są niektórzy ludzie peryferyjni, przynajmniej ci nieliczni, którzy rozumieją o co chodzi w ekonomii społecznej i znając specyfikę ludzi takich jak oni, sami potrafią całość tę „ogarnąć". To naprowadza na sugerowany wcześniej[377] imperatyw cedowania w ręce wykluczonych, działań dotyczących ich samych i im podobnych, w tym obsadzanie nimi odnośnych stanowisk np. w centrach ekonomii społecznej i innych organach decyzyjnych czy w pomocy społecznej itp.

Po drugie – to co wynika też z powyższej sugestii, należałoby poddać swoistej syntezie rozumowania – ta obecnie zogniskowana jest głównie na skrajnej racjonalności i rzetelności naukowej. Jak twierdzi K. Horney, ludzi takich jak niepełnosprawni nie można traktować miarą skrajnej racjonalności skoro tak często mają nieracjonalne skłonności neurotyczne. Dotyczy to zresztą wszystkiego co ludzkie czego nie da się „obserwować pod szkłem mikroskopu". Podobnież zauważa psychiatra A. Kępiński, który pisał: *(...) Może w przyszłości kryteria naukowości ulegną zmianie i wyjdą poza wymogi klasycznego eksperymentu i statystycznego sprawdzianu (...) Gdy porównamy bowiem wkład do nauk tych wszystkich badaczy, którzy trzymali się ściśle kryteriów naukowości, tj. sprawdzalnego doświadczenia i statystycznej analizy, z wkładem tych, którzy – bardziej dla siebie tolerancyjni – zrezygnowali z tych kryteriów, to trudno się oprzeć refleksji, że wkład tych drugich jest znacznie większy. Podziwiamy precyzyjną metodykę współczesnych prac naukowych, a jednocześnie tłumimy w sobie uczucie żalu i rozczarowania, że tyle wysiłku i mrówczej pracy w tak minimalnym stopniu przyczyniło się do rozszerzenia naszej orientacji poznawczej. Natomiast prace oparte tylko na subiektywnych obserwacjach i nierzadko intuicyjnych wnioskach, więc prace nie zasługujące na miano naukowych, w znacznie większym stopniu pomagają nam zrozumieć chorego i często znajdują potwierdzenie w codziennych doświadczeniach każdego psychiatry, doświadczeniach, których nie da się ująć w żadne dotychczasowe sprawdziany naukowe, gdyż są zbyt subiektywne. Dlatego wydaje się, że rewizja naszych poglądów odnośnie kryteriów wymaganych do pracy naukowej jest pilnie potrzebna*"[378].

Taka synteza wydaje się być wymagana również w obszarze ekonomii społecznej, jest to bowiem obszar oparty na ideach humanistycznych i takiego też wymaga podejścia, natomiast skrajna racjonalność i chłodna kalkulacja zysków i strat, prowadzi do odczłowieczenia ludzkich idei i samej też esencji tego obszaru. Obecnie funkcjonująca,

[377] Por. *Rekomendacje* [w:] T. Popławski i in. *Zapotrzebowanie*…
[378] Por. A. Kępiński, *Rytm życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 147.

skrajna racjonalność ekonomii społecznej, prowadzi nie tylko do odczłowieczenia, ale także miejscami do nieracjonalności[379]. Dlatego też zwłaszcza ten obszar wymaga łączenia rozumowania naukowego i przednaukowego jako łączenia inteligibilii z imponderabiliami czyli po prostu bycia człowiekiem i humanistą.

[379] Trafnie pisał niegdyś w jednym ze swych esejów laureat literackiej nagrody Nobla T.S. Eliot *cała nasza wiedza zbliża nas do ignorancji*. W innym utworze słusznie też sugeruje iż: *nasz świat nie skończy się wraz z hukiem bomb ale w ciszy – przez upadek humanizmu, kiedy kierować nami będą chochołowi, puści ludzie*.

BIBLIOGRAFIA

Afeltowicz Ł., *Modele artefakty, kolektywy, praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, FNP, Toruń 2012.

Albański L., *Wybrane zagadnienia z patologii społecznej*, Wydawnictwo. Kolegium Karkonoskiego, Jelenia Góra 2010.

Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna: serce i umysł*, Zysk i S-ka, Poznań 1997.

Assorodobraj N., *Stefan Czarnowski*. *Dzieła*, t. V, PWN, Warszawa 1956.

Barnes C., Mercer G., *Niepełnosprawność*, Wyd. Sic!, Warszawa 2008.

Bartkowiak R., *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 2003.

Bauman Z., *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa 2000.

Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut kultury, Warszawa 1994.

Berkeley G., *Traktat o zasadach ludzkiego poznania*, Zielona Sowa, Kraków 2004.

Bobko A., *Teoria wartości Henricha Rickarta na tle neokantyzmu*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2005.

Borzyszkowska H., *Upośledzenie – rewalidacja dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, pod. red. W. Pomykało, Warszawa 1993.

Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy, sądzenia*, Scholar, Warszawa 2005.

Borucka A., *Koncepcja resalienance. Podstawowe założenia i nurty badań* [w:] W. Junik, *Resalienance, teoria, badania, praktyka*, Parpamedia, Warszawa 2011.

Brodniak W.A., „Zdrowie, Choroba, Społeczeństwo, studia z socjologii medycyny", UMCS, Lublin 2004.

Brzozowska J., Kluczyńska J., Sienicka J., *Ekonomia społeczna. Teksty*, „Spółdzielnia socjalna" 4/2008.

Calaprice A., *Einstein w cytatach*, Pruszyński i S-ka. Poznań 2014.

Cejrowski W., *Rio Anaconda*, Zysk i S-ka, Kolumbia, Pelplin-Poznań 2006.

Chyra-Rolicz Z., *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości w latach 1989–1994,* SIB, Warszawa 1995.

Crick B., *W obronie polityki*, PWN, Warszawa 2004.

Crozier M., *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, PWE, Warszawa 1967.

Czapiński J., *Ekonomia szczęścia i psychologia bogactwa*, „Nauka" 1/2012.

Czapiński J., Panek T., *Diagnoza społeczna. Rada monitoringu społecznego*, Warszawa 2015.

Czarnowski S., *Ludzie zbędni w służbie przemocy* [w:] Assorodobraj N. (oprac.), *Stefan Czarnowski. Dzieła*, t. V, PWN, Warszawa 1956.

Czykwin E., *Stygmat Społeczny*, PWN, Warszawa 2008.

Dajnowicz M. (red.), *Oblicze polityczne regionów Polski*, WSFiZ w Białymstoku, Białystok 2007.

Defourny J., Develtere P., *Ekonomia społeczna: ogólnoświatowy trzeci sektor* [w:] J.J. Wygnański (red.), *Przedsiębiorstwo społeczne. Antologia kluczowych tekstów*. Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2008.

Denzin N., Lincoln Y., *Metody badań jakościowych*, PWN, Warszawa 2009.

Derrida J., *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*, IFIS PAN, Warszawa 2005.

Domański H., *Stratyfikacja a system społeczny w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", z. 2/2009.

Domański H., Sawiński Z., *Sprawiedliwe nierówności zarobków*, „Studia socjologiczne" 2012 3/ (206).

Doroszewska J., *Pedagogika specjalna Podstawowe problemy teorii i praktyki*, t. I, Ossolineum 1981.

Dziekońska M. i zespół, *Kapitał społeczny województwa podlaskiego w kontekście funkcjonowania sektora non-profit*, WUP w Białymstoku, Białystok 2013.

Dziewięcka-Bokun L., *Wybrane problemy polityki społecznej*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1998.

Ekspertyza komitetu rehabilitacji i Readaptacji człowieka PAN dotycząca ludzi niepełnosprawnych w PRL, Ossolineum, Wrocław 1984.

Encyklopedia Języka Polskiego, PWN, Warszawa 1991.

Engelking A., *Kołchoźnicy, Antropologiczne studium tożsamości białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*, UMK, Toruń 2012.

Fiedor B., Kociszewski K., *Ekonomia Rozwoju*, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Wrocław 2010.
Firlit-Fesnak G., Szylko-Skoczny M., *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, PWN, Warszawa 2008.
Flick U., *Projektowanie badania jakościowego*, PWN, Warszawa 2010.
Frankfort Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Zysk i S-ka Poznań 2001.
Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Łódź 2014.
Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, Etiuda, Kraków 2012.
Fukuyama F., *Koniec historii*, Zysk i Ska, Poznań 1996.
Galor Z., *Nowa alienacja: kiedy wykluczeni stają się zmarginalizowani?* [w:] Klonkowska A.M., Szulc M. (red.), *Społecznie wykluczeni, niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*, UG, Gdańsk 2013.
Garbat M., *Społeczne i ekonomiczne modele niepełnosprawności*, „Niepełnosprawność i rehabilitacja" 1/2013.
Giddens A. *Socjologia*, PWN, Warszawa 2006.
Gindrich P., Kirenko J., *Oblicza Niepełnosprawności*, WSSP, Lublin 2007.
Gindrich P., Kirenko J., *Odkrywanie niepełnosprawności wzrokowej w nauczaniu*, WSSP, Lublin 2007.
Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, IFiS PAN, Warszawa 2006.
Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Aletheia, Warszawa 2009.
Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, GWP, Gdańsk 2005.
Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2013.
Grewiński M. (red.), *Polityka rynku pracy – w poszukiwaniu polskiego modelu kontraktacji usług*, „Nowa polityka społeczna", WSP. Im J. Korczaka w Warszawie, Warszawa – Opole 2015.
Grewiński M., Geletta K., *Usługi społeczne na rzecz osób niepełnosprawnych – doświadczenia międzynarodowe*, WSP im. J. Korczaka w Warszawie, Warszawa 2014.
Grewiński M., Ferreira M., Reis-Jorge J., *Superwizja jako instrument rozwoju zawodowego w służbach społecznych*, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej i WSP im. J. Korczaka w Warszawie, Warszawa 2014.
Grewiński M., Karwacki A., *Innowacyjność jako próba dynamizacji myśli o polityce społecznej*, WSP im. J. Korczaka w Warszawie, Warszawa 2015.
Grzybowska A., Ruszewski J., *Ekonomia Społeczna w teorii i praktyce*, Pryzmat, Suwałki 2010.
Hebb D.O., *Podręcznik z psychologii*, PWN, Warszawa 1969.
Hegel G.W.F., *Fenomenologia Ducha*, t. I, PWN, Warszawa 1963.
Heidegger M., *Bycie i czas*, PWN, Warszawa 1994.
Herbst J., *Pole przedsiębiorczości społecznej w Polsce* [w:] Hausner J. i Giza-Poleszczuk A. (red.), *Ekonomia społeczna w Polsce: osiągnięcia, bariery rozwoju i potencjał w świetle wyników badań*, FISE, Warszawa 2008.
Hilgard E., *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967.
Hołyst A., *Wiktymologia*, C.H. Beck, Warszawa 2010.
Horkheimer M., Adorno T.W., *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, PAN, Warszawa 1994.
Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Rebis, Poznań 1999.
Hylewski M., Burdzik T., *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej jako krytyka kultury masowej*, „Kultura – Historia – Globalizacja" nr 15/2014.
Izdebski P., Polak A., *Regresja czy progresja? Okresy w starzeniu*, „Gerontologia Polska", t. 1 nr 1/1-5, Bydgoszcz 2008.
Jan Paweł II, *Encyklika Deus ex misericordia*, 1980.
Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus Anno*, 1991.
Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość, Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005.
Kaczmarek Ł., *Skala Sprężystości Psychicznej – polska adaptacja Ego Resiliency Scale*. UAM, Poznań 2011.
Kamiński A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, PWN, Warszawa 1982.
Keynes J. M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1985.
Kępiński A., *Lęk*, Sagittarius, Warszawa 1995.
Kępiński A., *Schizofrenia*, Sagittarius, Kraków 1992.
Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 1992, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
Kirenko J., *Oblicza niepełnosprawności*, WSSP, Lublin 2006.
Kirenko J., *Indywidualna i społeczna percepcja niepełnosprawności*, WSSP, Lublin 2007.
Kłoskowska A., *Kultura masowa, Krytyka i obrona*, PWN, Warszawa 2005.
Kołodko G.W., *Świat między kryzysami*, Oficyna Wolters Kluwers Business, Warszawa 2011.

Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.
Kotler P., *Marketing od A do Z*, PWE, Warszawa 2004.
Kowalik S., *Psychologia rehabilitacji*, WAiP, Warszawa 2007.
Kowalik S., *Psychospołeczne postawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych*, Śląsk, Katowice 1999.
Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Żak. Warszawa 1997.
Kozielecki J., *Koncepcja psychologiczna człowieka*, Żak. Warszawa 2010.
Krajewska-Kułak E., Łukaszuk C., Lewko J., Kułak W., *Wielowymiarowość współczesnej medycyny*, Uniwersytet Medyczny. Wydział Nauk o Zdrowiu, Białystok 2012.
Kruk A.M., *Ekonomia społeczna w województwie mazowieckim*, „Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa" 2013, Nr 8 (763).
Lane H., *Maska Dobroczynności*. *Deprecjacja społeczności głuchych*, WSiP, Warszawa 1996.
Lengauer W., *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, DiG, Warszawa 1999.
Leś E.W., *Ekonomia społeczna wybrane koncepcje,* „Trzeci Sektor" nr 2, ISP, Warszawa 2005.
Lieweellyn A. i Hogan K., *The Use and Abuse of Models of Disability*, „Disability and Society" (1/15) 2000.
Lippmann W., *Opinia publiczna* [w:] M. McCombs, *Ustanawianie agendy – media masowe i opinia publiczna*, UJ, Kraków 2009.
Lüchinger R., *12 ikon ekonomii*, Studio Emka, Warszawa 2003.
Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, PWN, Warszawa 1994.
Łukasik J.M., *Doświadczanie życia codziennego, narracje nauczycielek na przełomie życia*, Impuls, Kraków 2013.
Łukomska A., Wachowska J., *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska", t. XVI, nr 1.
Malinowski B., *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, PWN, Warszawa 1987.
Marciniak W. i Szulc A., *Wiktora Degi ortopedia i rehabilitacja*, t. I, PZWL Warszawa 2008.
Marcuse H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991.
Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Maopress Sp. z o.o., Gdańsk 2006.
Marks K., Engels F., *Dzieła. Rękopisy filozoficzno-ekonomiczne*, t. I, Książka i wiedza, Warszawa1976.
Matusewicz Cz., *Wprowadzenie do psychologii*, Vizja Press & IT, Lublin 2006.
Matusiak K.B,. *Pierwsza praca, pierwszy biznes*, Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Warszawa 2005.
Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982.
Michoń P., *Ekonomia szczęścia. Dlaczego ludzie odmawiają wpasowywania się w modele ekonomiczne*. Dom wydawniczy Babicz, Harasimowicz i Spółka, Poznań 2010.
Mika S., *Wstęp do psychologii społecznej*, PWN, Warszawa, 1972.
Mill J.S., *Utylitaryzm*. PWN, Warszawa 1959.
Miluska J., *Zagadnienia psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1984.
Miszewski K., *Kiedy badacz jest tajnym agentem…*, „Przegląd socjologii jakościowej", t. III, nr 2, Łódź 2007.
Miżejewski C. i.in., *Spółdzielnia socjalna osób niepełnosprawnych*, Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, Warszawa 2011.
Montefiore S.S., *Potiomkin Książę Książąt*, Magnum, Warszawa 2006.
Nawrocka A., *Etos w zawodach medycznych*, WAM, Kraków 2008.
Nowacki G., Marcinkiewicz S.M., *Integracja społeczna: Polak nie obywatel*, „Pogranicze" t. XV, UWB, Białystok 2009.
Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 1985.
Osiatyński W., *Szkoła Praw Człowieka. Teksty wykładów*, z. 1, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1998.
Ossowska M., *Etos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa 2000.
Paine T., *Prawa człowieka*, Muza, Warszawa 2008.
Paleczny T., *Socjologia stosunków międzynarodowych. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2001.
Paszkowski J., Popławski T., *Potrzeby szkoleniowe kadr podlaskich urzędów administracji samorządowej – diagnoza*, Związek Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego, Białystok 2011.
Pawłowski K., *Lathe biosas żyj w ukryciu. Filozoficzne posłannictwo Epikura z Samos*, TNKUL, Lublin 2007.
Piasecki R. (red.), *Ekonomia rozwoju*, PWE, Warszawa 2007.
Pilcha T., Lepalczyk I., *Pedagogika społeczna*, Żak, Warszawa 1993.
Pławucka H., *Niezdolność do pracy w przepisach prawa emerytalno-rentowego*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne", 1998, nr 1.
Podgórecki A., *Patologie życia społecznego*, PWN, Warszawa 1969.

Popławski T. i in., *Zapotrzebowanie na pracę osób niepełnosprawnych wśród przedsiębiorców*, Urząd Miasta Białystok, Białystok 2007.
Popławski T., *Janusowe oblicze polskiej transformacji. „Dryfowanie" państwa*, „Forum Socjologiczne", nr 1/2012.
Popławski T., *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie*, Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, Białystok 1997.
Popławski T., *Małe miasto i jego mieszkańcy (Próba diagnozy stanu świadomości społecznej mieszkańców małych miast makroregionu północno-wschodniego)*, „Pogranicze", t. II, UwB, Białystok 1992.
Popper K.R., *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, PWN, Warszawa 1999.
Popper K.R., *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, PWN, Warszawa 1993.
Porter R., *Szaleństwo. Rys historyczny*, Rebis, Poznań 2003.
Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, KUL, Lublin 2001.
Regionalne zróżnicowanie Rynku pracy w Polsce, badanie pracy i dochodów ludności 1989-1993, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1995.
Riesman D., *Samotny tłum*, Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2011.
Rosenhan D.L., *O ludziach normalnych w nienormalnym otoczeniu,* [w:] K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii*, Czytelnik, Warszawa 1978.
Rothschild B., *Ciało pamięta*, UJ, Kraków 2014.
Rybak M., *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*, PWN, Warszawa 2004.
Sadowska B., *Społeczna gospodarka rynkowa i formy przedsiębiorczości społecznej jako przeciwdziałanie wykluczeniu rynkowemu na przykładzie doświadczeń Fundacji*, (materiał nie publikowany).
Sadowski A., *Konstruowanie społeczeństwa pluralistycznego jako rozwiązanie sprzeczności pomiędzy różnorodnością a wspólnotą*, „Pogranicze" t. XXII, UWB, Białystok 2013.
Sadowski T., *Gospodarka społeczna jako podstawa rozwoju społeczno-gospodarczego. Doświadczenia Afryki w perspektywie europejskiej*, materiał nie publikowany.
Shütz A., *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Nomos, Kraków 2008.
Skinner B.F., *Poza wolnością i godnością*, PIW, Warszawa 1978.
Staniszkis J., *Patologie struktur organizacyjnych*, PAN, Warszawa – Gdańsk 1972.
Sławek T., Rachwał T., *Maszyna do pisania. O dekonstruktywistycznej teorii literatury Jacquesa Derridy*, Oficyna literatów „Rój", Warszawa 1992.
Styczeń T., *Wprowadzenie do etyki*, KUL, Lublin 1993.
Styś A., *Zarządzanie marketingowe w sferze usług*, „Akademia Ekonomiczna", Wrocław 2001.
Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna naukowa, Warszawa 2008.
Szacki J., *Ani książę ani kupiec: Obywatel*, Znak, Kraków 1997.
Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006.
Szczupał B., *Godność osoby z niepełnosprawnością, Studium teoretyczno-empiryczne poczucia godności młodzieży z dysfunkcją narządu ruchu*, Akapit, Kraków 2009.
Szewczyk H., *Mobbing w stosunkach pracy: zagadnienia prawne*, Scholar, Warszawa 2012.
Sztompka P., *Socjologia. Analiza Społeczna*, Znak, Warszawa 2010.
Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* [w:] Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków 2008.
Szymborska W., *Miłość szczęśliwa i inne wiersze*, Wyd. a5, Kraków 2015.
Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Antyk, Komorów 2002.
Taylor Ch., *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, [w:] *Edukacja Międzykulturowa na przełomie XX i XXI wieku*, Znak, Kraków 2004.
Tischner J., *Filozofia dramatu*, Znak, Kraków 2012.
Tischner J., *Rozum poszukuje siebie* [w:] Tischner J., *Ksiądz na manowcach*, Znak, Kraków 2007.
Tocqueville Alexis de, *O demokracji w Ameryce*, PIW, Warszawa 1976.
Tönnies F., *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa 2008.
Touraine A., *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981*, Europejskie Centrum Solidarności, Warszawa 2011.
Touraine A., *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych* [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Scholar, Warszawa 1995.
Trocki M., Grucza B., Ogonek K., *Zarządzanie projektami*, PWE, Warszawa 2003.
Trzebiński J., *Narracja jako sposób rozumienia świata*, GWP, Gdańsk 2002.
Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa 2008.
Walentynowicz H., *Program teorii krytycznej Maxa Horkheimera*, „Nowa Krytyka. Czasopismo filozoficzne", nr 12, Szczecin 2001.
Wallerstein I., *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Dialog, Warszawa 2007.

Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004.
Wapiennik E., Piotrowicz R.J., *Niepełnosprawny – pełnoprawny obywatel Europy*, UKIE Warszawa 2002.
Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002.
Welsch W., *Nasza postmodernistyczna moderna*, Oficyna naukowa, Warszawa 1998.
Wilamowska-Pietruszyńska A., Bilski D., *ICF jako narzędzie ilościowej oceny naruszenia sprawności funkcjonowania w orzekaniu dla potrzeb zabezpieczenia społecznego. Orzecznictwo lekarskie*, Warszawa 2010.
Wileński M., *Diagnoza potrzeb i modele pomocy dla osób z ograniczoną sprawnością*, Scholar, Warszawa 2010.
Winiarski M., *Funkcje organizacji i stowarzyszeń społecznych w środowisku lokalnym*, „Pedagogika społeczna", red. Pilch T., Lepalczyk I., Żak, Warszawa 1993.
Wodziński C., *Heidegger dzisiaj*, Aletheia, Warszawa 1990.
Woźniak Z., *Niepełnosprawność i niepełnosprawni w polityce społecznej*, Academica SWPS, Warszawa 2008.
Woźniak Z., *Zatrudnienie – antidotum dla marginalizacji i wykluczenia osób z ograniczeniem sprawności* [w:] Woźniak Z. i in., *Ekonomia społeczna a osoby niepełnosprawne*, Fundacja Królowej Polski św. Jadwigi, Poznań 2011.
Wódz K., *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*, BPS, Warszawa, 1996.
Zakrzewska-Manterys E., *Historia. Jak odkrywano niepełnosprawność*, UW, Warszawa 2003.
Zakrzewska-Manterys E., *Upośledzeni umysłowo. Po za granicami człowieczeństwa*, UW, Warszawa 2003.
Załuska M., *Prawne i organizacyjne ramy działania organizacji pozarządowych*, Interart, Warszawa 1996.
Zapolska G., *Moralność Pani Dulskiej*, Ossolineum, Wrocław 1986.
Ziembiński Z., *Logika Praktyczna*, PWN, Warszawa 2011.
Zimbardo P.G., Leippe M.R., *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Zysk i S-ka., Poznań 2004.
Znaniecki F, Thomas W., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976, t. I i II.
Żółkowska T., Konopska L., Dycik W., *W kręgu niepełnosprawności – teoretyczne i praktyczne aspekty poszukiwań w pedagogice specjalnej*, t. V, PG, Szczecin 2009.
Żuraw H., *Udział osób niepełnosprawnych w życiu społecznym*, Żak, Warszawa 2008.

Źródła internetowe:

http://www.jik.com/ilarts.html (data dostępu 08.04.2013)
http://perspectiva.pl/perspectiva_LSTH_pdf/Perspectiva_5.htm (data dostępu 20.04.2013)
http://nowyobywatel.pl/pobierz/no_8-%2859%29_2013_www.pdf (data dostępu (01.05.2013)
http://www.polity.co.uk/content/BPL_Images/Content_store/Sample_chapter/9780745625089/Barnes.pdf (data dostępu 12.07.2013)
http://www.independentliving.org/docs5/Osterwitz.html (data dostępu 12.07.2013)
http://forensicpsych.umwblogs.org/psychological-theories/psychological-theories-2/the-labeling-theory/ (data dostępu 30.06.2013)
http://idn.org.pl/sonnszz/def_on.htm (data dostępu 15.05.2013)
http://www.forestap.republika.pl/niepelnosprawnosc.htm (data dostępu 28.05.2013)
http://www.sustainable-design.ie/arch/Beta2full.pdf (data dostępu 28.05.2013)
http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/WOsiatynski_HistIFilo.pdf (data dostępu 15.06.2013)
http://www.patientsafety.org.pl/p,216,MIEDZYNARODOWA_KLASYFIKACJA_ICF_.html (data dostępu 01.06.2013)
http://www.poverty.ac.uk/system/files/townsend-book-pdfs/PIUK/piuk-whole.pdf (data dostępu 02.07.2013)
http://www.pfron.org.pl/ (data dostępu17.11.2013)
http://www.ngo.pl/ (data dostępu 01.01.2014)
http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,2302,ratyfikacja-konwencji-onz-o-prawach-osob-niepelnosprawnych.html (08.07.2013)
http://ksiegarnia.pwn.pl/pdf (data dostępu 23.07.2015)

http://polonia.wp.pl/title,Bezrobotni-w-Anglii-wola-zyc-z-zasilku-nizpracowac,wid,9837877,wiadomosc.html?ticaid=110f18#czytajdalej (data dostępu 20.08.2013)
https://www.infona.pl/resource/bwmeta1.element.desklight-571b1351-09d3-43f1-bf5f-5c301f1d0ea6 (data dostępu 03.11.2013)
http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,6851107,Polacy_chca_pracowac_na_wlasny_rachunek.html (03.11.2013)
http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/hiszpania/20130811/hiszpania-spoleczna (20.10.2013)
http://es.teksty.ekonomiaspoleczna.pl (15.10.2013)
http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/volume15_pl.php (01.03.2015)
http://pinkmonkey.com/dl/library1/right.pdf, (data dostępu 15.09.2015)
https://library.conservation.org/Published%20Documents/2009/1999%20Agrawal,%20Enchantment%20and%20Disenchantment%20The%20Role%20of%20communities.pdf (data dostępu 01.09.2015)
http://www.pfron.org/images/dodatki/20140723_icf.pdf (data dostępu 20.04.2013.)
http://zdrowie.med.pl/psychologia/badania/skala.html, (data dostępu 25.04.2013)
http://www.rpo.gov.pl/pl/konwencja-o-prawach-osob-niepelnosprawnych (data dostępu10.07.2013)
http://www.ekonomiaspoleczna.pl/x/435452 (data dostępu25.10.2013)
http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14370834,Ameryka_teskni_za_humanistami___Nic_dziwnego__Produkujemy.html, (data dostępu 05.08.2016)

ZAŁĄCZNIK

ARKUSZ BADAŃ TERENOWYCH

Swoje podejście badawcze autor naświetlił już w rozdziale metodologicznym. Warto niemniej wspomnieć, iż duże znaczenie miał już początkowy bezpośredni kontakt z tym obszarem, ponieważ już pierwsze z nim zetknięcie uzmysłowiło wielość konfliktów w tej dziedzinie. To naprowadziło na teorię konfliktów Alaine'a Touraine'a, który twierdził m.in. że do konfliktu dochodzi wtedy m.in. *gdy wysokie nakłady wypracowują niskie zyski*. Tak też bez wątpienia funkcjonuje obecnie obszar ekonomii społecznej. Wielomilionowe nakłady społeczne na zwalczanie wykluczenia przekładają się na mało odczuwalne efekty, np. w postaci miejsc pracy i spadku bezrobocia. Autor tu pomija tzw. efekty miękkie, jak choćby te określane jako cechy kapitał ludzkiego czy społecznego, albo nawet samo wyidealizowane określenie integracja. Polisemiczność tych sformułowań bywa często wykorzystywana przez nadanie wartości działaniom o zerowej przydatność[380]. To następnie naprowadziło autora na inne prace tego badacza. W ten sposób idąc metodą „kuli śnieżnej" (*snow ball*) autor natknął się na inne prace Touraine'a, w tym m.in. książkę, w której w sposób nowatorski pokazuje metodę badania ruchów społecznych, określoną następnie jako interwencja socjologiczna lub interwencja społeczna[381]. Metoda ta wydała się dobrze pasująca do przestrzeni interesującej autora niniejszej dysertacji i w podobny sposób ukierunkowywała go jako badacza rzeczywistości ekonomii społecznej i sytuacji niepełnosprawnych w dalszym postępowaniu. Miała podobnie silny wpływ na sposób prowadzenia badań jak założenia metodologiczne wspomnianych wcześniej B. Malinowskiego, F. Znanieckiego, K. Koneckiego czy J. Derrida. Choć należy nadmienić, iż pomimo wzorowaniu się na metodzie Toura-

[380] Por. A. Touraine, *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych* [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Scholar, Warszawa 1995, s. 288-289).

[381] Por. tenże, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981*, Europejskie Centrum Solidarności, Warszawa 2011.

inea autor na swoje potrzeby wprowadził pewne modyfikacje w podejściu badawczym. Touraine nie skupiał się bowiem na świadomości ideologicznej, ale niemal wyłącznie na realnym działaniu, a jeśli nie miał możliwości śledzenia realnego działania, śledził inscenizację realnego działania. Według niego badacz jest zdystansowanym obserwatorem, ale jednocześnie pośrednikiem, który może wpływać na badanych. Autor w odróżnieniu od aktorów ruchów społecznych w wydaniu Tourainea posiadał ugruntowaną świadomość aksjologiczną. We wcześniejszych rozdziałach autor starał się ją opisać, dzięki temu był w stanie na bieżąco ustosunkować się do znaczeń, treści, symboli czy właśnie idei zawartych w poszczególnych interakcjach. Stąd też w pracy i samych badaniach zauważalne jest wartościowanie i krytyka. Temat ekonomii społecznej wzbudzał u badacza wiele sprzecznych opinii. Wynikały one przede wszystkim z wielu wskazanych wcześniej problemów. W opinii badacza jego uwagi na temat niedoskonałości ekonomii społecznej nie są czymś odkrywczym i wynikają ze zwykłej analizy heurystycznej. Wydawać by się mogło, że usprawnienie działań tego rodzaju nie powinno stanowić problemu, gdyż większość wskazywanych wcześniej kolokwialnie mówiąc „bolączek" jest banalna. Skoro tak, to dlaczego działania określane jako pomoc społeczna sprawiają więcej problemów niż ułatwień? Badacz postanowił podjąć dyskusję na temat organizacji ekonomii społecznej z organizującymi ten obszar, zarówno odpowiedzialnymi za to podmiotami, jak i jednostkami odpowiedzialnymi ogólnie mówiąc, za organizację życia społecznego. Ponieważ spotkania te miały na ogół charakter nieustrukturyzowanych wywiadów oraz obserwacji uczestniczącej, przyniosły nieoczekiwanie i miejscami kontrowersyjne wnioski. Badacz zamieszcza wzorem M. Croziera[382] relacje z poszczególnych etapów badań terenowych opatrzone wnioskami, których rozszerzenie znajduje się we wcześniejszej części pracy. Załącznik ten stanowi niejako uzupełnienie i rozszerzenie części metodologicznej, ale również dowód na poparcie wysuwanych w pracy często krytycznych wniosków[383].

Etap 1. Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Augustowie

Temat spotkania: Rozpoznanie specyfiki ekonomii społecznej w wymiarze lokalnym. Ponieważ badacz poznawał dopiero obszar ekonomii społecznej, toteż najbardziej interesujące były podstawowe kwestie z tym związane. Dociekał m.in. *Jak działa podmiot*

[382] Por. M. Crozier, *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, PWE, Warszawa 1967

[383] Od Autora: niniejsza część opracowana została na podstawie notatek autora z badań terenowych. Część spotkań opisana jest dość szczegółowo, część bardziej ogólnie, aby uniknąć powielania zadawanych pytań.

OWES, jak taka organizacja powstaje, jak jest finansowana, co konkretnie robi, na czym w praktyce polega ekonomia społeczna.

Pracownik wyjaśnia, iż ideą OWES jest, jak wynika z samej nazwy tej instytucji, wsparcie w działaniach ekonomii społecznej. Jednocześnie okazało się, iż wsparcie to w praktyce sprowadza się „ni mniej ni więcej" do realizacji projektów i ich założeń, i nic ponadto. Projekty, jak sam też respondent określa kolokwialnie, „sa załatwiane" przez założycieli i organizatorów OWES. Ponieważ sam temat związany z powstawaniem podmiotu OWES jest interesujący, również ta część pod naciskiem badacza była rozwijana podczas rozmowy. Okazuje się iż, podobnie jak nieokreśloność samej ekonomii społecznej jest to również dość skomplikowane. Prowadzenie podmiotu OWES jest inicjowane przez władze wojewódzkie, które do tego celu powołują i wybierają odpowiednią organizację. Obecnie na podobnej zasadzie działają w woj. podlaskim m.in. agencja Ares, Euroregion Niemen[384] i Podlaska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, które zorganizowały i prowadzą taką sieć OWES w tzw. partnerstwie, czyli jedni robią jedno, inni co innego (wyjaśnia respondent), dodatkowo z informacji wynika, iż do projektów organizuje się też podprojekty i zleca je podmiotom trzecim, np. takim podwykonawcą była wtedy fundacja Pryzmat. Projekt główny OWES inicjuje województwo a konkretniej Urząd Marszałkowski ze środków UE i są to stosunkowo duże fundusze, zwykle kwoty kilku milionów. Jednak, by być realizatorem takiego projektu nie wystarczy przystąpić do konkursu. Choć konkursy na tak gigantyczne projekty są ogłaszane, jednak zadania te zwykle Urząd Marszałkowski ceduje na swoje własne podmioty, jak obecnie agencja Ares i Euroregion Niemen, czy wspomniana Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości. Te jednak nie chcą robić wszystkiego, więc organizują podprojekty projektu głównego i część zadań na drodze rzekomego konkursu zlecają „zaprzyjaźnionym podmiotom" aktualnie właśnie lokalnej fundacji Pryzmat. Z uzyskanych informacji wynika również, że sam projekt główny i podprojekty nie są zlecane na podstawie organizowanych na demokratycznych zasadach konkursów jak można by sądzić. Owszem konkursy są, wyjaśnia respondent, ale bardziej przypominają farsę, gdyż wszystko załatwiane jest „pokątnie", po partyjnej znajomości, kto ma największe tzw. „plecy" dostaje największe projekty. Podobnie przebiega obsadzanie stanowisk w tych podmiotach – kto ma największe poparcie polityczne zostaje prezesem podmiotu, gdy „popada w niełaskę" przychodzą następni. Całą rolą punktu OWES jest, jak wy-

[384] Od autora: dość enigmatyczny podmiot Euroregion Niemen autor opisuje w dalszej części.

jaśnia respondent, realizacja zadań szczegółowych w projektach, więc najtrudniejszą „mrówczą pracę" za zwykle najniższą pensję krajową, wykonuje np. respondent zatrudniony na zlecenie. Aktualnie jeden z projektów zakłada powstanie kilku spółdzielni, więc zadaniem OWES jest znalezienie chętnych i ich przygotowanie, następnie obsługa administracyjna całej dokumentacji. Jednak to nie tylko samo założenie spółdzielni, jak wyjaśnia dalej rozmówca. Prowadzony obecnie projekt zakłada też, że każda taka osoba musi przejść cykl szkoleń, spotkań i być uczestnikiem/odbiorcą tzw. działań miękkich, gdyż to też zaplanowano w projekcie. Jednym słowem zadaniem OWES jest realizacja szczegółowych zapisów projektów, czyli uwzględnionych w planie wydatków finansowych. Ponadto rozmówca dodaje *Jeśli zaplanują tam na górze utworzenie „iluś" spółdzielni, to to właśnie robimy,* a *czy one przetrwają czy upadną i czy mają problemy to inna sprawa, nikt nie planuje w projekcie utworzenia stabilnych miejsc pracy, sprowadza się to do legalizacji jak największych wydatków*. Jednym słowem ekonomia społeczna to w rzeczywistości projekty, które realizuje się, by rozliczyć przekazane na ten cel środki. A spółdzielnie powstają i bardzo często szybko upadają, bo ich menedżerowie nie radzą sobie z zapewnieniem płynności finansowej. Ale o tych upadających się nie słyszy, bo przecież nie ma się czym chwalić i nikt tego nie nagłaśnia. Tak w skrócie przedstawia się rozliczenie środków, nie ma tam mowy o konkretnych efektach, takich jak np. miejsca pracy i ogólna poprawa sytuacji społeczeństwa.

Wnioski: Ekonomia społeczna to w rzeczywistości gigantyczne środki publiczne, których obieg uzasadnia się pod wspólną nazwą projektów. Pieniądze te płyną przez tworzoną zwykle wedle uznań i preferencji politycznych sieć podmiotów, które też z tych projektów się utrzymują. Dodatkowo aby zintensyfikować intratność takich działań, deklarowane cele główne „okrasza się" działaniami miękkimi, pośrednimi; Są to np. szkolenia, doradztwo i inne, (zob. też dalej). Takie działania miękkie są luźno związane z celem głównym, jednak są istotne dla organizatora z uwagi na dużą opłacalność. Ich charakter sprowadza się do planowania luźnych działań a następnie rozliczania kosztów, które są ponoszone bez oczekiwania bezpośrednich, konkretnych efektów, często w oparciu o polisemiczność tak języka jak i wytyczanych normatywnych.

Etap 2. Powiatowy Urząd Pracy w Augustowie – wicedyrektor

Temat spotkania: praktyczna strona ekonomii społecznej jako instrumentu rynku pracy. Ponieważ uzyskane w ten sposób dane spowodowały jeszcze więcej pytań, badacz postanowił uzyskać więcej informacji w organizacji odpowiedzialnej za lokalny

rynek pracy. W związku z tym udał się do Powiatowego Urzędu Pracy. W okienku opatrzonym hasłem informacja – pracownik okazał zdziwienie twierdząc iż nigdy nie słyszał o ekonomii społecznej, czy o jakichkolwiek dotacjach na nią z urzędu pracy i zasugerował kontakt z wicedyrektorem PUP. Podjęty temat ekonomii społecznej wzbudził u rozmówcy zainteresowanie, gdyż okazuje się entuzjastą tego rodzaju aktywizacji zawodowej. Jednak, jak sam przyznał, choć popiera te działania dostrzega w tym zakresie więcej wad niż zalet. Wskazał tu m.in. problem finansów: *owszem są środki na dotacje dla potencjalnych spółdzielców. Jednak pojawiają się raz do roku w organach powiatowych i urząd pracy też musi o nie „walczyć" z innymi podmiotami w starostwie*. Ponadto, co istotne wskazał na mocno nieuprzywilejowaną sytuację takich środków dla osób niepełnosprawnych, dla których pula jest znacznie mniejsza i dzielona między zwłaszcza PUP a PCPR". Zauważył dalej iż, w tym roku na wszystkich niepełnosprawnych bezrobotnych i na wszystkie działania związane z tą grupą udało mu się „załatwić" 60 tys. na cały powiat. Kwota ta zatem jest niższa niż założony algorytm dotyczący jednej tylko spółdzielni (5 członków może otrzymać po 20 tys.), nie mówiąc już o wsparciu pomostowym. Twierdził też, że czasem udaje mu się „wyszarpać" więcej. Jednak zdarza się to rzadko i trzeba „mieć rękę na pulsie", jeśli ktoś chce takie dotacje otrzymać, bo środki szybko się wyczerpują. Dodał też, że są inne, jeszcze większe problemy, jak np. trudności związane z poręczeniami. Niestety, wymagane są poręczenia osób trzecich żeby taki podmiot mógł funkcjonować i przetrwać minimum rok. I tak zazwyczaj początkowy zapał potencjalnych spółdzielców „gaśnie", gdyż po pierwsze – ludzie boją się takiej dużej odpowiedzialności, po drugie – nie mają odpowiednich poręczycieli. Respondent w kwestii poręczycieli wyjaśnił, iż muszą to być 3 osoby o stałych dochodach minimum 2 tys. netto. Sam też przyznał ze zwątpieniem, iż takie osoby bezrobotne obracają się w gronie podobnych sobie osób bezrobotnych i zwykle nie mają bliskiego kontaktu z tzw. klasą średnią, jak można by określić potencjalnych poręczycieli. Z ubolewaniem zauważył też, że w innych częściach Polski, z tego co wie od innych pełniących takie stanowisko jak on, nie ma aż takiego problemu, gdyż władze wojewódzkie organizują fundusze poręczeniowe. W naszym natomiast brak takiej organizacji. Ponadto z jego informacji wynika, iż często lokalne samorządy (miasto, powiat) zgadzają się poręczać dla tak konstruktywnych działań. *U nas, może Pan sam sprawdzić* – dodał – *ale prawie na pewno „odeślą Pana z kwitkiem"*. Dyrektor wspominał też o innych problemach, bo według niego dotacje i poręczenia to dopiero początek. Nawet jeśli uda się takim wykluczonym ludziom wytłumaczyć ideę ekonomii społecznej, to

zwykle nie wiedzą, co mogliby robić, w jakiej niszy ulokować swój biznes. Jednym słowem brak im wiedzy i doświadczenia. Kolejny problem to lokale, które to – choć miasto i powiat je posiadają, to nie sposób załatwić tego typu wsparcia.

Wnioski: Dyrektor okazał się o dziwo bardzo kompetentną osobą w temacie ekonomii społecznej. Podziw wzbudziło także jego zaangażowanie i chęć udzielania pomocy oraz informacji, nawet pomimo braku czasu. Tak duża doza empatii, chęci w działaniu, zaangażowanie wynika, jak sam przyznał, z tego iż sam doświadczył problemów z wykluczeniem, gdyż jego żona jest niepełnosprawna i dość trudno było znaleźć jej pracę. Przychylna postawa respondenta, a także uzyskane informacje zobligowały badacza do kontaktu z innymi instytucjami samorządowymi.

Etap 3. Urząd miasta Augustów – burmistrz

Temat spotkania: *Badacz postawił sobie za cel sprawdzenie przychylności i otwartości dla działań ekonomii społecznej kolejnych lokalnych organów i możliwość wsparcia tego obszaru z ich strony.* Burmistrz okazał zaskoczenie podjętym tematem i jak sam zauważył, w końcu ktoś przychodzi w poważniejszej sprawie niż zwykłe użalanie się. Na temat ekonomii społecznej zareagował przyjmując postawę niemal ekspercką, jednak wnikliwe pytania m.in. o poręczenia i lokale uświadomiły, iż nie ma o tym „zielonego pojęcia". Stąd też badacz zobligowany był elementarnie wyjaśnić o co chodzi w rzeczonym temacie. Jednak (podobnie jak sugerował wcześniej Dyrektor PUP) o jakimkolwiek wsparciu nie było mowy. Owszem respondent potwierdził, iż miasto posiada wolne lokale do zagospodarowania, jednak wyjaśnia, iż bardziej opłacalne dla budżetu jest je wynająć lub sprzedać. Podobne argumenty ekonomiczne padły podczas pytania o możliwość poręczenia dotacji dla spółdzielni. Burmistrz stwierdził, iż gwarancje takie mogły by negatywnie wpłynąć na wskaźnik zadłużenia.

Wnioski: można tu wysunąć wniosek iż władze miejskie nie są przychylne działaniom ekonomii społecznej i uzyskanie wsparcia nie jest możliwe, zwłaszcza dla osób wykluczonych, które mają nikłe szanse na „poważne potraktowanie". Podobne też argumenty i wnioski uzyskano podczas kolejnego kontaktu z przedstawicielem władz powiatowych.

Etap 4. Wywiad z członkiem rady powiatu i zarazem kandydatem na burmistrza w nadchodzących wyborach

Temat spotkania – wsparcie w ekonomii społecznej

Respondent nie posiadał wiedzy na temat ekonomii społecznej podobnie jak burmistrz. Jednak okazał duże zainteresowanie wszelkimi działaniami, które mogą zmniejszyć bezrobocie. Jednak na pytania o wsparcie przytoczył podobne argumenty odmowne. Ponadto zauważył, iż inicjowanie wszelkich nowych działań jest mało realne z uwagi na konflikty polityczne pomiędzy członkami rady w starostwie. Zasugerował natomiast kontakt z lokalnym NGO Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych August, które rzekomo dużo robi w tym zakresie.

Wnioski. Podobnie jak wcześniejszy wywiad również i spotkanie w Starostwie Powiatowym pokazało brak możliwości wsparcia dla działań ekonomii społecznej. Z informacji uzyskanych podczas spotkania wynika, iż członkowie rady powiatu bardziej zainteresowani są „grą polityczną" i utrzymaniem stanowisk, niż konkretnymi działaniami. Ponad współpracę i konstruktywne działania bardziej istotne są dla nich wewnętrzne animozje. Uzyskane informacje nakierowały natomiast badacza na kolejny wywiad we wspomnianym Stowarzyszeniu.

Etap 5. Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych August w Augustowie

Temat spotkania – rozwój ekonomii społecznej w tym spółdzielczości

Respondent – prezes stowarzyszenia i jednocześnie jego założyciel. Istotny jest również fakt, iż prezes jest byłym posłem. Respondent z góry zaznaczył, że nie interesuje go spółdzielczość i jej rozwój, jak stwierdził: *„za dużo z tym zachodu" a działania ograniczamy do prowadzenia centrum integracji społecznej, gdyż* – jak to określił – *wszystko już sobie załatwił w „województwie" i nie ma z tym problemu, bo pieniądze na to już dostał i ludzie siedzą lepią ciastka. No chyba, żeby ktoś zrobił gotowy projekt to on może się dołączy i nawiąże współpracę jeśli warunki będą korzystne*". Jednak gdy taka możliwość wkrótce zaistniała i stowarzyszenie mogło rozszerzyć działalność a tym samym zakres pomocy społeczeństwu, to pomimo kilkakrotnych prób kontaktu, respondent unikał spotkań lawirując w argumentach pomiędzy brakiem czasu a ogólną niechęcią do nowych działań. Objawiło to m.in. brak prawdziwej aktywności przypisywanej III sektorowi i brak tego – jak to określił Alexis de Tocqueville „działań za odruchami serca"[385].

[385] Za P. Sztompka, *Socjologia analiza*…, s. 278.

Wnioski. Przykład ten dowodzi nie tyle, że pozorna „hiperaktywność" NGO jest mitem, ale że kierownicy tych podmiotów ograniczają się do realizacji swoich działań po „najprostszej linii oporu", co sprowadza się do sztucznej interpretacji norm, i nie działają w imię wyższych idei i wartości. Jeszcze nasuwa się konkluzja, iż pomimo demokratycznej dostępności, wciąż przestrzeń społeczna pełna jest barier, które można przełamać jedynie dzięki „znajomościom". Takimi też „zdolnościami" wykazał się prezes, były poseł, załatwiając w województwie fundusze na prowadzenie działań w ekonomii społecznej, by sobie dorobić – i jak to sam określił – „pobawić się" w ekonomię społeczną. To zdaje się też potwierdzać przywoływany czasem w naukach społecznych tzw. „efekt św. Mateusza" mówiący: „iż tym, którzy mają, będzie dane jeszcze więcej"[386].

Etap 6. Szkolenie organizowane przez agencję Ares i fundację Pryzmat

Cel – ustalenie przydatności działań miękkich

Ponieważ badacz wykazywał zainteresowanie ekonomią społeczną, informacja ta „pocztą pantoflową" dotarła do suwalskiego NGO realizującego szereg projektów w zakresie ekonomii społecznej. Wtedy też zaproponowano badaczowi udział w szkoleniu finansowanemu z funduszy EU. Projekt był co prawda skierowany na szkolenie potencjalnych spółdzielców, jednak gdy padła taka uwaga stwierdzono, że nieistotny jest charakter uczestnictwa, liczy się ilość uczestników zaplanowana z góry w projekcie. Stanowiło to zatem dobrą okazję, aby w praktyce „przeżyć"(doświadczyć) wpływ tzw. działań miękkich. Szkolenie zorganizowane głównie pod kątem potencjalnych spółdzielców, a więc ludzi wykluczonych, okazało się, że nijak ma się do specyfiki ludzi wykluczonych. Zorganizowany był bowiem cykl kilkudniowych spotkań w luksusowym pensjonacie mazurskim. Samo to świadczy o dużych wydatkach na ten cel, które z góry wydawały się zbyt dużą rozrzutnością w konfrontacji ze światem wykluczonych, czyli zwykle ludzi ubogich. Udział w takim szkoleniu był dla badacza okazją do kontaktu z organizacjami zajmującymi się ekonomią społeczną a konkretniej – z fundacją Pryzmat z Suwałk i Agencją Rozwoju Ares. Sami pracownicy tych organizacji byli stosunkowo dobrze poinformowani o ekonomii społecznej, jednak wszelka próba dyskusji na temat problemów tego obszaru, wykazywała ich oburzającą ignorancję. M.in. na pytanie o problem z poręczeniami i niską efektywnością działań, tj. małą liczbą powstałych miejsc pracy w stosunku do milionowych nakładów wywołało konsternację

[386] Por. Ł. Afeltowicz, *Modele artefakty, kolektywy, praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, FNP, Toruń 2012, s. 74.

i „przemyślaną" odpowiedź: *Czego wy od nas chcecie, my jesteśmy Bogiem – wszystkim… wykluczeni są niczym, mają tylko realizować nasze wskaźniki projektowe*. Właściwie w tej wypowiedzi zawiera się cała esencja prawdziwej ekonomii społecznej na Podlasiu. Samo szkolenie okazało się również jedną wielką farsą objawiającą się m.in. niską kompetencją trenerów prowadzących szkolenie, w tym ich niewielką wiedzą zarówno teoretyczną jak i praktyczną. Trzydniowe szkolenie traktowało o jednym tylko elementarnym wątku z dziedziny marketingu, a konkretniej o miksie marketingowym. Owszem to zagadnienie jest istotne dla osób pragnących realizować się przedsiębiorczo, jednak kilka czy kilkanaście godzin teorii nie przekłada się na umiejętności praktyczne uczestników. Ponadto szkolenie to, nader często było przerywane infantylnymi zabawami, przeznaczonymi raczej dla dzieci w wieku szkolnym, niż dla dorosłych osób, które oczekiwały konkretnej pomocy. Dlatego też zapewne, w anonimowym badaniu przeprowadzonym przez badacza po szkoleniu, wszyscy niemal uczestnicy jednomyślnie stwierdzili, iż było ono albo całkiem nieprzydatne, lub w najlepszym wypadku niezgodne z oczekiwaniami. Ten temat badacz podjął podczas dyskusji z pracownikami organizatorów, tj. agencji Ares i fundacji Pryzmat. W odpowiedzi usłyszał podobnie woluntarystyczny jak poprzednio argument, mianowicie: „powinniście być nam wdzięczni, że mogliście dzięki przeprowadzonemu szkoleniu zobaczyć luksusowy pensjonat". Ponadto w opinii organizatorów i według ich ewaluacji – 100% uczestników było zadowolonych ze szkolenia. Samo to „zadowolenie" dowodzi fałszu i zakłamania – jak bowiem 100% uczestników może być zadowolonych, skoro badacz w badaniu *feedback* udzielił negatywnej oceny. Poza tym równie krytyczną opinię o szkoleniu wyrażali pozostali uczestnicy (w anonimowym badaniu przeprowadzanym przez badacza).

Wnioski: Szkolenie jako element towarzyszący często ekonomii społecznej, ale i szeregowi innych działań z projektów UE, okazało się całkiem nieprzydatną formą wsparcia. Ponadto rozrzutność organizatorów w wydawaniu środków publicznych na szkolenia, które powinny być raczej lokowane w kierunku działań przynoszących wymierne efekty i korzyści, jest rażąca. Wnikliwa heurystyka tego typu działań dowodzi, iż nie jest to przypadkowe i bezmyślne działanie, lecz umyślnie zaplanowany sposób eksploracji środków publicznych, których instrumentalne wykorzystanie łatwo jest ukryć pod „przykrywką" takich imponderabilliów jak „wzmacnianie potencjału ludzkiego". Poza tym da się jeszcze wychwycić inną, niezgodną z interesem społecznym, tendencję. W działaniach związanych z projektami UE celowo manipuluje się kosztami – raz je maksymalizując, raz dążąc do oszczędności. Maksymalizacja kosztów, tak jak

podczas organizacji opisanego szkolenia, podnosi koszt całego projektu i tym samym ułatwia maksymalizację zysku organizatora jako narzut procentowy od globalnej kwoty projektu. W innym miejscu natomiast bezmyślnie szuka się oszczędności, co powoduje rozmaite absurdy, a dowodem na to, jest przytoczony kolejny eksperyment.

Etap 7. Eksperyment – nabór ekspertów (szkoleniowców)

Nie jest to co prawda wywiad, lecz jako istotna część całego procesu badawczego jest tu przytoczony. Autor w celu dogłębnej analizy badanego obszaru, powodowany też rozczarowaniem niskiej jakości zarówno szkoleń jak i wielu innych elementów ekonomii społecznej, wziął udział w konkursie ogłoszonym przez agencję Ares. Konkurs dotyczył świadczenia usług w charakterze szkoleniowo-eksperckim w projekcie dotyczącym ekonomii społecznej. Badacz, posiadając zarówno teoretyczną wiedzę w tym zakresie, jak i wieloletnie praktyczne doświadczenie w biznesie, ponadto mając wszelkie konieczne uprawnienia, w tym m.in. pedagogiczne jak i trenerskie, wydawał się idealnym kandydatem do tego zadania. Okazało się jednak, że jedynym kryterium w konkursie nie są umiejętności, lecz sugerowana cena usługi. Podana przez badacza cena, jako wartość uśredniona na rynku za tego typu usługi, okazała się kilkakrotnie wyższa od oferty wybranej. Jak się okazało (na podstawie nieoficjalnej relacji pracowników biura) agencja szukając oszczędności wybrała ofertę człowieka bez żadnych predyspozycji i doświadczenia, który był notabene uczestnikiem jednego z wcześniejszych projektów i został „namówiony do złożenia oferty".

Wnioski: Choć oszczędność jest cechą pożądaną w wydatkowaniu środków społecznych, lecz nie uzasadnia wydawania środków na usługi o zerowej wartości, co następnie przekłada się na mizerną jakość szkoleń, jak w wyżej opisanym przykładzie. Takie oszczędności powinny pochodzić z wynagrodzeń zarządzających czyli – najogólniej mówiąc – z profitów, jakie mają organizujący działania społeczne. Tymczasem ich często „bajońskie" pensje nijak się mają do wkładu pracy, czy tym bardziej – do osiąganych efektów społecznych, co w dalszej części zostanie wykazane.

Etap 8. Kontakt z władzami podmiotów organizujących ekonomię społeczną

Temat planowanych spotkań – problemy ekonomii społecznej i możliwość usprawnień.

Ponieważ kontakt z pracownikami podmiotów ekonomii społecznej, w tym m.in. fundacji Pryzmat i agencji Ares wykazał ich małe zaangażowanie dla działań ekonomii społecznej, ale i ogólnie mówiąc ich niską kulturę, badacz podjął próbę kontaktu z ich przełożonymi, w tym m.in. z panią pełniącą funkcję prezesa agencji Ares. Po kilku telefonicznych próbach umówienia spotkania okazało się, że pani prezes jest zawsze bardzo zajęta, poza tym w agencji bywa zwykle raz w tygodniu podpisać dokumenty. Taki brak zaangażowania nijak ma się do odpowiedzialnej społecznie funkcji a tym bardziej, do niezasadnie wysokiego wynagrodzenia na tym stanowisku. Potwierdzeniem takiej patologicznej sytuacji są również doniesienia lokalnych mediów o samym kandydacie na te stanowisko i sposób obsadzenia tej funkcji[387].

Podobnie nieskuteczna okazała się próba kontaktu z prezesem fundacji Pryzmat. Podczas kontaktu telefonicznego pracownicy, których badacz poznał uprzednio na szkoleniu stwierdzili, iż owszem Prezes jest dostępny, ale nie będzie rozmawiał o problemach ekonomii społecznej, gdyż jak to określiła rozmówczyni *nie ma czasu dla wichrzycieli szukających dziury w całym*.

Etap 9. Spotkanie z władzami wojewódzkimi

Ponieważ próby kontaktu z osobami bardziej kompetentnymi okazały się nieskuteczne. Badacz postanowił podjąć dyskusję na temat ekonomii społecznej i poprawy sytuacji tego sektora, bezpośrednio z władzami wojewódzkimi. W tym też celu zgłosił się w charakterze eksperta na spotkanie organizowane w Urzędzie Marszałkowskim w Białymstoku. Było to spotkanie skarbnika województwa z kandydatem na europosła i kierownikiem ROPS w Białymstoku. Badacz naświetlił uczestnikom dotychczas zaobserwowane problemy tego sektora, jak również możliwości wprowadzenia zmian celem jego sanacji i poprawy efektywności. I choć uwagi badacza zostały potwierdzone i poparcie dla jego rozwiązań zostało wyrażone w słowach, to jednak z uwagi na kończący się wtedy okres funduszy UE, zadeklarowano przesunięcie sugerowanych zmian naprawczych na kolejny okres finansowy. Ponadto zasugerowano kontakt z kierownictwem agencji Ares, z którym należy ten temat omówić. Tym samym na drodze

[387] Por. http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/suwalki/art/5849292,arr-ares-konkursu-nie-bylo-doskonale-platne-stanowisko-obsadzono-po-cichu,id,t.html (data dostępu: 08.07.2016).

zwierzchnictwa (władze województwa są współwłaścicielem rzeczonej agencji) umożliwiono kontakt z kierownikiem agencji odpowiedzialnym za projekt ekonomii społecznej, co opisane będzie jeszcze dalej.

Wnioski. Pomimo ogólnej przychylności dla uwag i pomysłów badacza spotkanie nie zaowocowało konkretnymi działaniami. Odnieść można było natomiast wrażenie iż uczestniczący w nim przedstawiciele UM są wyraźnie poirytowani wnikaniem w finansowe szczegóły funkcjonowania podległych im organizacji i ich ogólnie niską skutecznością, podczas rozmowy podkreślali natomiast ich finansową stabilność i skuteczność w realizacji projektów. Potwierdzeniem takiej podstawy są nieoficjalne uwagi jednego z doświadczonych ekspertów w tym obszarze, który określił te organizacje (agencja Ares, Euroregion Niemen i Podlaską Fundację Rozwoju Regionalnego) mianem „dojnych krów" dla województwa.

Etap 10. Wywiad z kierownik projektu ekonomii społecznej agencji Ares

Gdy polecenie spotkania z badaczem wypłynęło „z góry" kontakt z osobą kompetentną w agencji okazał się dużo prostszy. Tu podobnie jak uprzednio w Urzędzie Marszałkowskim zgodzono się z uwagami badacza. Podobnie też poparto jego propozycje zmian, jednak tak jak wcześniej wskazano na koniec aktualnego okresu finansowego i konieczność oczekiwania na nowe projekty. Zasugerowano także kontakt i dyskusję o sanacji tego obszaru w późniejszym okresie.

Wnioski. Po raz kolejny, pomimo potwierdzenia trafności uwag badacza dla jego wniosków można odnieść wrażenie, iż sprawę uznano za niebyłą i nie wymagającą żadnych działań i jak skwitowała spotkanie respondentka: *najważniejsze jest zdobycie projektów i ich realizacja*. Stąd też po raz kolejny, pomimo iż działania określane jako obywatelskie powinna cechować aktywność i zaangażowanie (por. wcześniejsze tezy) zastąpione są przez pasywność i bierne wypełnianie normatywnych założeń projektowych.

Etap 11. Agencja Ares kolejny kontakt

Jak wcześniej sugerowano kilkakrotnie w czasie wcześniejszych badań, wszelkie zmiany można implikować w momencie pojawienia się nowych funduszy, toteż badacz rozpoczął dalsze badania terenowe w momencie uruchomienia kolejnej perspektywy finansów EU. Sugerowany wcześniej kontakt z kierownikiem projektu agencji Ares okazał się jednak tym razem niemożliwy. Uprzednia respondentka wyraźnie unikała jakiegokol-

wiek kontaktu. Możliwe okazało się natomiast spotkanie z innym pracownikiem administrującym organizacji Ares, który z góry zaznaczył, iż *otrzymał polecenie wysłuchania badacza i przedstawienia opinii, iż w zakresie ekonomii społecznej już robią dużo dobrego*, czego dowodem jest zakończona właśnie pozytywnie kontrola NIK[388].

Wnioski. Podobnie jak wcześniej, spotkanie nie wykazało jakiegokolwiek zainteresowania, pomimo już istniejących finansowych narzędzi do działania. Ponadto respondent wyraził bardzo ironiczną sugestię: *skoro jest Pan takim naiwnym idealistą, niech Pan sam to wszystko zrobi a nam zostawi projekty*. Wypowiedź ta utwierdziła badacza w przekonaniu, iż dalsze próby kontaktu z organizacją są pozbawione sensu i będą równie bezowocne, gdyż jest to podmiot spetryfikowany na instrumentalnej realizacji projektów bez orientacji na cele społeczne.

Pomimo wcześniejszej bierności zarówno władz samorządowych jak i podmiotów im podległych badacz, widząc w obszarze ekonomii społecznej możliwość poprawy rynku pracy, podjął kolejne kroki. Przy czym należy zaznaczyć, iż podczas prób kontaktów posługiwał się jako tematem przewodnim nie tyle hasłem „ekonomia społeczna" lecz „możliwością rozwoju rynku pracy". Temat ten jest w przeciwieństwie do ekonomii społecznej bardziej rozpoznawalny. Jak się okazuje nader często ekonomia społeczna, mimo że „jakoś działa" i pochłania olbrzymie środki budżetowe nie jest jednoznacznie identyfikowana. Jak stwierdził podczas kolejnych wywiadów jeden z posłów ówczesnej koalicji: *Skoro to działa i nikt nie protestuje tzn. że wszystko jest OK*.

Etap 12. PUP w Suwałkach. Kierownik nadzorujący rozwój przedsiębiorczości

Ponieważ wcześniej badane organizacje związane są z Suwałkami, dlatego badacz nawiązał kontakt również z tamtejszym urzędem pracy. Osoba odpowiedzialna za m.in. ekonomię społeczną niemal z góry zaznaczyła, że nie warto się angażować w ten obszar. Z jej relacji wynikało: owszem „jakieś tam" spółdzielnie powstają, ale cóż z tego, jak „przychodzą do nas z płaczem, bo nie mają z czego ZUS zapłacić i chcieli by rezygnować, ale boją się, że będą musieli zwracać dotację".

Wnioski. Owszem respondent potwierdził, iż „jakieś" działania w tym obszarze są, jednak równocześnie wyraził zdanie, iż jest to tylko niepotrzebny zamęt i „szkoda zachodu", bo i tak zakładane podmioty upadają.

[388] Po raz kolejny można stwierdzić iż w omawianym obszarze dominuje retoryka fałszu. Wg bowiem wyników kontroli NIK zarzucono działaniom ekonomii społecznej wiele nieprawidłowości – w tym zwłaszcza brak efektów i niską skuteczność działań w stosunku do dużych nakładów finansowych (na podstawie opublikowanego raportu NIK)

Etap 13. Urząd wojewódzki – wicewojewoda

Kolejny kontakt autor nawiązał z innymi organami związanymi z tym obszarem. Poza wspomnianym już Urzędem Marszałkowskim, innym współwłaścicielem agencji Ares czy Euroregionu Niemen jak również Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości jest Urząd Wojewódzki. W związku z tym badacz umówił się na spotkanie z piastującym stanowisko wicewojewody. Pomimo wcześniejszego zainteresowania tematyką spotkania, podobnie jak poprzedni rozmówcy okazał poparcie dla uwag badacza, ale jednocześnie bierność dla możliwych rozwiązań naprawczych. Poza ogólną pasywnością wykazywał się także wyjątkową drażliwością, gdy podejmowany był temat nieprawidłowości i nieskuteczności funkcjonowania powiązanych organizacji z urzędami w województwie. Temat skwitował krótko słowami: *Nie ma Pan kompetencji by ich krytykować, to wyższa polityka! Poza tym skoro uważa Pan proponowane rozwiązania za skuteczniejsze, niech Pan sam je zorganizuje*. Badacz na ten argument wytknął oczywisty fakt, iż są to milionowe projekty wymagające wysokich wkładów własnych. Respondent odparł: *No właśnie to są sprawy polityczne i niech się ludzie do nich nie mieszają, bo ich nie rozumieją. Tym zajmować się musi ktoś kto ma doświadczenie polityczne*.

Etap 14. Przewodniczący sejmiku wojewódzkiego

Ponieważ badacz, pomimo wcześniejszych nieudanych kontaktów z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, nie tracił wiary w słuszność działań prospołecznych, nawiązał także kontakt z piastującym wysokie stanowisko we władzach samorządowych województwa. Spotkanie to w zasadzie również było nieowocne co poprzednie i nie wniosło żadnych nowych informacji w zakresie działań związanych z ekonomią społeczną. Jednak autor przytacza je jako niezwykle interesujące z punktu widzenia omawianej tematyki niepełnosprawności. Respondenta (przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego) badacz miał okazją poznać dużo wcześniej, gdy był jeszcze osobą w pełni sprawną pracującą w handlu. Wtedy też został przywitany kulturalnym „uściskiem dłoni" i po zaproszeniu do gabinetu kurtuazyjnie poczęstowany herbatą. W trakcie badań jako już osoba niepełnosprawna spotkał się z reakcją ujmując dość łagodnie niekulturalną. Respondent po zauważeniu trzymanej przez badacza „laski inwalidzkiej" skrzywił się w „grymasie wielkiego bólu" po czym machnął dłonią i nakazał „siedzieć i czekać". Potwierdza to przytaczane wcześniej teorie m.in. E. Goffmana, E. Czykwin i inne przytaczane wcześniej tezy psychologiczne.

Wnioski. Po dotychczasowych spotkaniach autor odniósł wrażenie, że ekonomia społeczna na Podlasiu nie jest społeczna, tylko polityczna i *par excellence* stanowi element politycznego spoiwa systemu. Ponadto, poza biernością i pasywnym wypełnianiem norm projektowych wszelkie problemy związane z tym obszarem są tzw. „tajemnicą poliszynela", a cały ten obszar dla obecnie rządzącej frakcji politycznej, objęty jest zmową milczenia na podobieństwo sycylijskiej omerty opisywanej przez M. Puzo w „Ojcu chrzestnym".

Etap 15. Poseł opozycyjny

Ponieważ dotychczasowe kontakty nawiązywane były z osobami, które powiązane były z ówcześnie rządzącą koalicją polityczną, badacz nawiązał kontakt również z posłem będącym wówczas w opozycji.

Temat spotkania *– potencjał ekonomii społecznej i możliwość jego wykorzystania*. Podobnie jak wcześniejsze spotkania rozmowa miała zbliżony przebieg. Od całkowitej niewiedzy na temat obszaru ekonomii społecznej, przez pochwałę dla sugestii i proponowanych zmian, po pasywność. Jedyną różnicą było potraktowanie przekazanych przez badacza informacji jako elementu, który może być wykorzystany w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Etap 16. Wiceprezes Fundacji Business to Busines

Temat *– możliwość uruchomienia działań ekonomii społecznej z sugerowanymi przez badacza zmianami*. Ponieważ badacz otrzymywał wielokrotnie sugestie, aby wdrożyć swe pomysły samodzielnie, to w momencie pojawienia się nowego okresu finansowego skontaktował się z kolejnym podmiotem NGO, dość sprawnie dotychczas realizującym wielomilionowe projekty EU. Była to Fundacja Business to Business a konkretnie jej wiceprezes. Owszem, na możliwość realizacji kilkumilionowego projektu dotyczącego ekonomii społecznej respondent wykazał dużą euforię. Zbagatelizował wszelkie komplikacje i trudności wynikające ze skali projektu twierdząc, że są dla ich organizacji „chlebem powszednim". Jednak podczas dalszej dyskusji nad taką możliwością stwierdził, iż nie istotne są społeczne cele i konkretne efekty działań i wolałby organizować szkolenia, bo to się dla niego najbardziej opłaca i z tego są pieniądze. Ponadto dodał, że trzeba być naiwnym by organizować działania twarde, zorientowane na ludzi, w czym nie widzi interesu finansowego dla fundacji i nic po za działaniami mięk-

kimi nie jest dla jego podmiotu opłacalne. Tak też początkowo identyfikował projekt związany z ekonomią społeczną, co uzasadniało jego początkowy entuzjazm.

Wnioski: Po raz kolejny badacz nabrał przekonania, iż obecne podmioty NGO wzorem organizacji politycznych traktują fundusze EU, jako źródło własnych zysków i w najmniejszym stopniu działają *pro publico bono*.

Etap 17. Stowarzyszenie Adelfi

Temat – możliwość uruchomienia działań twardych ekonomii społecznej. Aby sprawdzić czy partykularny charakter NGO jest domeną tylko Podlasia badacz podjął kontakt z kolejnym podmiotem tego typu, tym razem z województwa warmińsko-mazurskiego. Wynikało to z przypuszczenia, iż niewłaściwe podejście do działań ogarniające obszar III sektora jest tylko cechą Podlasia związanego z koalicją polityczną, wyraźnie nastawioną na działania charakterystyczne dla *spoils system* (system oparty na podziale łupów), jak to określał wielokrotnie już przytaczany Alexis de Tocqueville[389]. Badacz nawiązał w tym celu kontakt ze stowarzyszeniem Adelfi w Ełku, które to realizuje projekty m.in. związane z ekonomią społeczną. Okazało się, iż po raz kolejny działania twarde, przynoszące wymierne efekty takie jak np. miejsca pracy spotykają się z kontestacją, a ekonomia społeczna – sprowadzana jest jedynie do intratnych dla organizatora projektów na działania miękkie.

Etap 18. Urząd Miasta Augustów – burmistrz i wiceburmistrz

Temat – możliwość rozwoju ekonomii społecznej. Ponieważ badacz nabrał dotychczas przekonania, iż obecnie organizacje III sektora i instytucje publiczne nie są zainteresowane działaniami dla społeczeństwa, dlatego w momencie zmiany, która nastąpiła w Augustowie po wyborach do władz miejskich, nawiązał kontakt z nowym burmistrzem i jego zastępcą, którzy notabene poprawę rynku pracy traktowali uprzednio jako element kampanii wyborczej. Jak poprzednio zostały naświetlone respondentom potencjalne korzyści społeczne tkwiące w ekonomii społecznej. Podobnie jak podczas kontaktu z poprzednim burmistrzem stwierdzono, iż nie ma szans na wsparcie w postaci lokalów pod działalność, gdyż poprzedni burmistrz pod koniec kadencji w celu „łatania budżetu" wszystkie niezagospodarowane nieruchomości albo wyprzedał albo wynajął. Owszem nowi włodarze byli żywo zainteresowani poprawą rynku pracy i wyraźnie –

[389] Por. Alexis de Tocqueville, *O demokracji*…

podobnie jak badacz – okazywali niechęć nieproduktywnym działaniom miękkim. Swoją przychylność okazali jednak w dość pasywny sposób. Stwierdzili iż jeśli ktoś taką skuteczną ekonomię społeczną zorganizuje oni to wesprą w każdy możliwy sposób, jednak sami nie mają na to czasu. Podczas kilku kolejnych spotkań w urzędzie miasta badacz dopracował razem z „włodarzami" miasta szczegóły dotyczące takich działań, jednak wszystkie plany rozpadły się w momencie wyliczenia tzw. wkładu własnego, na który miasta po prostu nie było stać i wymagało by to zaangażowania władz wojewódzkich, które jak wcześniej ustalono, nie są przychylne takim innowacjom.

Wnioski. Dotychczasowe kontakty potwierdziły, iż obecnie ekonomia społeczna utożsamiana jest z bezproduktywnymi i trwoniącymi środki publiczne działaniami typu szkolenia. To też w dużej mierze wytwarza barierę niechęci w poważne angażowanie się w ten obszar. Każda jednak prawie agenda rządowa lub samorządowa jest zainteresowana poprawą rynku pracy. Jednak z tym nie jest kojarzona obecna ekonomia społeczna, stąd obszar ten traktowany jest „po macoszemu", nie uwzględnia się jego potencjału i zaangażowania w tym zakresie. Pełne skuteczne wykorzystanie tego obszaru do tworzenia m.in. miejsc pracy z czym powinien być kojarzony, wymaga likwidacji obecnego *status quo* sprowadzającego się do bezużytecznych szkoleń i innych nieprzydatnych działań. Jednak sprzeciwiają się temu obecnie eksploatujący ten obszar, stąd zmiana taka jest niemal niemożliwa.

Etap 19. Korespondencja

W trakcie trwania procesu badawczego, duża międzynarodowa organizacja fundacja Nesst (mająca w swym statucie wsparcie ekonomii społecznej) ogłosiła konkurs mający na celu wsparcie działania ekonomii społecznej. Badacz po zgłoszeniu swoich uwag i sugestii na temat tych działań, otrzymał odpowiedź od pełniącej funkcję prezesa: *Nasza organizacja nie jest zainteresowana wsparciem ekonomii społecznej*. Badacz w kolejnej depeszy dopytywał: „więc czym jest zainteresowana, skoro wsparcie ekonomii społecznej ES jest jej głównym celem wskazywanym w statucie organizacji, a poza tym była określana jako cel w ogłoszonym konkursie?" Jako odpowiedź otrzymał wyjaśnienie: gromadzimy biznes-plany. Potwierdza to wcześniejsze uwagi na temat retoryki tego obszaru, w którym słowa najczęściej nie są tym co przywołują, tworząc tym samym efekt określany przez J. Derrida jako różnia (por. wcześniej przytaczane informacje)

Ponadto badacz podjął również korespondencję na temat możliwości rozwoju ekonomii społecznej z organami administracji centralnej. Poniżej autor zamieszcza ich

skrócony opis i główne przesłania jakie zawarte były w „okraszonej" szeregiem przytoczonych ustaw i przepisów korespondencji.

Kancelaria Prezydenta RP – w odpowiedzi na Pana sugestie i zarzuty, z podziwem popieramy pana wnioski i zaangażowanie oraz zgadzamy się z zarzutami, jednak zakres tych spraw nie leży w zakresie naszych kompetencji i zainteresowań.

Kancelaria Premiera RP – brak odpowiedzi.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego – przedstawione przez Pana informacje są niezwykle cenne, jednak Województwo i jego organy realizują prawidłowo politykę regionalną według wytycznych Unii Europejskiej, te zaś nie wskazują poprawy rynku pracy jako działań priorytetowych.

WNIOSKI KOŃCOWE DO BADAŃ

Ponieważ badacz nie napotkał, u badanych dotychczas podmiotów i jednostek, prawdziwego zaangażowania i aktywności prospołecznej, podjął decyzję o zaprzestaniu badań na tym etapie, gdyż wykorzystał znane mu możliwości i instytucje, a z dużym prawdopodobieństwem może określić, że dalsze rezultaty będą podobne. Poza brakiem woli do skuteczniejszych działań dla społeczeństwa, inne odnalezione w tym obszarze elementy patologiczne to sygnalizowane kilkakrotnie w pracy rażące nieprawidłowości, jak np. działalność sprzeczna z demokratycznymi zasadami równości i dostępności np. do konkursów, obsadzanie stanowisk itp. Wynika z tego, iż jest to obszar opanowany przez kleptokrację, nepotyzm i bierność społeczną. Natomiast duża aktywność jest zauważana jedynie w zachowaniach, w których w myśl ekonomicznej zasady, ludzie dążą do maksymalizacji tego co chcą zwykle maksymalizować, czyli zysków własnych. Te zjawiska stanowią esencję obecnego obszaru ekonomii społecznej, zdeprawowanego przez olbrzymie dotacje na ten cel. Wszystkie te negatywne zjawiska są zawoalowane przez niezrozumiałe systemy norm, przepisów, projektów, które mają „wydźwięk na tyle poważny", iż nikt ich nie kwestionuje. Wskazane nieprawidłowości nie będą rozwijane w równym stopniu w niniejszej pracy, jednak są na tyle istotne, że należało o nich wspomnieć.

Interesującym aspektem podczas badań jest zmyślna technika uprawiania systemu łupów (*spoils system*). Taki podmiot jak Euroregion Niemen stanowi dość interesujący przykład z punktu widzenia analizy działań społecznych. Organizacja posiada formę stowarzyszenia, więc domyślnie można by mówić o NGO i działaniach obywatelskich. Jednak w rzeczywistości jest to jedna z politycznych „organizacji widm". Podmiot powiązany jest z władzami politycznymi i daje tym samym okazję do tworzenia idyllicznych synekur. Stanowi swego rodzaju lokalną asekurację dla działaczy politycznych, którzy po utracie stanowisk we władzach centralnych lub samorządowych zawsze mogą „miękko wylądować" na innej dobrze płatnej posadzie. Przeglądając historię działalności stowarzyszenia można mylnie wywnioskować, iż organizacja dużo robi[390]. Takie zapewne wra-

[390] (Por. http://www.niemen.org.pl/spf/i/file/Historia/KRONIKA%201994-2002.pdf, data dostępu10.09.2016).

żenie ma odnieść społeczeństwo i tyle też wystarczy dla uzasadnienia wydatków na działalność podmiotu, który w rzeczywistości robi niewiele lub nie robi prawie nic. Sami też pracownicy organizacji nie potrafili podczas wywiadu wskazać konkretnych kompetencji swojej instytucji, określając to słowami „zależy którego dnia i o której godzinie, albo zwykle jakieś projekty". Potwierdzeniem tego są efekty działań a raczej ich brak. Takich przykładów uprawiania *spoils system* można odnaleźć wiele. Innych przykładów marnotrawionego interwencjonizmu obywatelskiego jest więcej, chociażby wielokrotnie wymieniana w opracowaniu agencja Ares. Taka działalność jest kolejnym przykładem retoryki fałszu i propagandy rodem z PRL, parodiowanej przez wybitnego twórcę filmowego Stanisława Bareję, który w jednym ze swych znanych dzieł opisuje je słowami: *bo najlepsze interesy robi się na dużych słomianych inwestycjach,… i nikt nie wie po co jest ten miś więc nie ma obawy, że ktoś zapyta, bo to jest inwestycja robiona przez szereg uznanych instytucji, odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa, to jest miś na miarę naszych możliwości!*. Mianem takich „Barejowskich słomianych misiów" można więc określić takie podmioty widma jak agencja Ares czy Euroregion Niemen. Owszem, inwestycje społeczne są potrzebne, ale powinny przynosić wymierne korzyści dla społeczeństwa. I te konkretne korzyści i efekty wzorem organizacji wolnorynkowej powinny uzasadniać wysokie wynagrodzenia kierujących organizacjami publicznymi[391], nie zaś tylko sam fakt instrumentalnego zajmowania stanowiska. Zbyt często bowiem stanowiska publiczne nie wiążą się z wymogiem efektów pracy a wygórowana pensja należy się niemal obligatoryjnie. Można ironicznie zauważyć, że skoro od takich stanowisk nie wymaga się efektów i jakości działań powinno się na nich obsadzić przynajmniej niektórych ludzi wykluczonych, wówczas problem zatrudnienia i niedostatku finansowego częściowo byłby rozwiązany.

[391] Rozwiązania, które autor określa jako wolnorynkowa perspektywa demokracji, omawiane zostały szerzej w innym miejscu.

Spis tabel

Tabela 1. Wymiary niepełnosprawności 5
Tabela 2. Porównanie głównych modeli niepełnosprawności 22
Tabela 3. Porównanie przeciwstawnych modeli niepełnosprawności 23
Tabela 4. Psychospołeczne podejścia do niepełnosprawności 24
Tabela 5. Porównanie podejścia indywidualnego i społecznego do niepełnosprawności 26
Tabela 6. Porównanie modelu medycznego i interaktywnego 27
Tabela 7. Konstruowanie normy 27
Tabela 8. Zmiany w definiowaniu pojęcia niepełnosprawności na świecie 30
Tabela 9. Szczegółowe wytyczne Międzynarodowej Klasyfikacji Uszkodzeń, Działań i Uczestnictwa, zwana także „Kartą 2000" 43
Tabela 10. Skala Weschlera 46
Tabela 11. Polskie definicje niepełnosprawności 48
Tabela 12. Kompetencje polityki społecznej 66
Tabela 13. Struktura deklaracji respondentów na temat poziomu wynagrodzenia, który skłoniłby ich do zmiany/ podjęcia pracy (N=78) 90
Tabela 14. Struktura deklaracji respondentów na temat sposobu postrzegania własnej sytuacji materialnej z uwzględnieniem płci (N=209) 90
Tabela 15. Deklarowane przez pracodawców bariery, które w największym stopniu utrudniają osobom niepełnosprawnym znalezienie pracy z uwzględnieniem statusu przedsiębiorstwa 90
Tabela 16. Deklarowane przez niepełnosprawnych bariery, które w największym stopniu utrudniają osobom niepełnosprawnym znalezienie pracy, uwzględniając rodzaj choroby 91
Tabela 17. Struktura deklaracji respondentów na temat rodzaju pomocy oczekiwanej od Instytucji i Organizacji (N=208) 92
Tabela 18. Determinanty szczęścia Polaków 103
Tabela 19. Potrzeby psychogenne według Murraya 104
Tabela 20. Pozytywne atrybuty starości 112
Tabela 21. Negatywne atrybuty starości 112
Tabela 22. Rodzaje bezrobocia w Polsce 132
Tabela 23. Cele życiowe osób niepełnosprawnych 138
Tabela 24. Podobieństwa pomiędzy ekonomią rozwoju a ekonomicznymi aspektami niepełnosprawności 140
Tabela 25. Porównanie *welfare state* i *workfare state* 151
Tabela 26. Przykładowe oczekiwane formy wsparcia instytucjonalnego 184
Tabela 27. Działalność KIS i CIS – ugruntowanie 186
Tabela 28. Starcie dwóch światów w Ekonomii Społecznej 194
Tabela 29. Podstawowe elementy odpowiedzialne za nieskuteczności ekonomii społecznej na poszczególnych etapach 195
Tabela 30. Organizacja procesu sugerowanej przez autora „właściwej ekonomii społecznej" 196

Spis rycin

Rycina 1. Funkcjonowanie instytucji NGO i strumienie realizacji potrzeb 76
Rycina 2. Ścieżka przykładowego postępowania administracyjnego wymuszona niepełnosprawnością .. 81
Rycina 3. Potrzeby osób niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji 114
Rycina 4. Fazy partycypacji społecznej a dochody 121
Rycina 5. LHDI dla poszczególnych województw Polski 129
Rycina 6. Zestawienie wskaźnika LHDI i wskaźnika zamożności 129
Rycina 7. Korelacje wskaźnika zamożności i edukacji jako głównych elementów LHDI 130
Rycina 8. Synteza głównych składników LHDI 130
Rycina 9. Depresja na tle pracy 135

Wykaz skrótów

AAMR – American Association on Mental Retardation (Amerykańskie towarzystwo do spraw upośledzenia umysłowego)
BON – Biura ds. Osób Niepełnosprawnych (np. rzecznika rządu, pełnomocnika rektora na uczelniach)
CIS – Centra Integracji Społecznej
EFS – Europejski Fundusz Społeczny
ES – Ekonomia Społeczna
FIO – Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
FNP – Fundacja Nasza Przyszłość
GOPS – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
HDI – Human Development Index – Wskaźnik Rozwoju Społecznego
HPNGO – Hunt Projects Non Governmental Organisation
ICD – International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems – Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych
ICF – International Classification of Functioning, Disability and Health – Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia
ICIDH – International Classification of Impairments, Disabilities and Handicaps – Międzynarodowa Klasyfikacja Upośledzenia, Niepełnosprawności i Inwalidztwa
JST – jednostka samorządu terytorialnego
KIS – Kluby Integracji Społecznej
KRUS – Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
LHDI – Local Human Development Index – Lokalny Wskaźnik Rozwoju Społecznego
MOPS – Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej
NGO – Non Governmental Organisation – organizacja (organizacje) pozarządowe
OPS – Ośrodki Pomocy Społecznej
OWES – Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej
PCPR – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
PES – Podmiot Ekonomii Społecznej
PFRON – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
PKB – Produkt Krajowy Brutto
PNGO – Political Non-Governmental Organisation
POKL – Program Operacyjny Kapitał Ludzki
PUP – Powiatowy Urząd Pracy
ROPS – Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej
RPO – Rzecznik Praw Obywatelskich
SODiR – Systemu Obsługi Dofinasowań i Refundacji
UE – Unia Europejska
UM – Urząd Marszałkowski
UNPD – United Nations Development Programme – Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju
UW – Urząd Wojewódzki
WHO – World Health Organization – Światowa Organizacja Zdrowia
WTZ – Warsztaty Terapii Zajęciowej
WUP – Wojewódzki Urząd Pracy
ZPCH – Zakład Pracy Chronionej
ZUS – Zakład Ubezpieczeń Społecznych